

# SPIS TREŚCI

## OD REDAKCJI

NOWA FALA .....	4
-----------------	---

## DOKUMENTY

Papież Franciszek ADORACJA JAK POWIETRZE .....	6
Papież Franciszek JESTEŚCIE OBRAZEM KOŚCIOŁA – „SZPITALA POLOWEGO”. PRZESŁANIE Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PIELEŃNIARKI .....	15
Papież Franciszek ORĘDZIE NA 50. ROCZNICĘ PROMULGOWANIA RYTU KONSEKRACJI DZIEWIC .....	18
Papież Franciszek WYZWOLIĆ NADZIEJĘ .....	21
Papież Franciszek ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O OCHRONĘ ŚWIATA STWORZONEGO NA 1 WRZEŚNIA 2020 .....	28
Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów LIST O CELEBROWANIU LITURGII W CZASIE I PO PANDEMII COVID-19 ( <i>Robert Kard. Sarah Prefekt</i> ) .....	34
Błogosławiony Honorat Koźmiński KATECHEZA O EUCHARYSTII .....	39
Błogosławiony Honorat Koźmiński KATECHIZM ZAKONNY <i>ciąg dalszy</i> .....	50

## STUDIUM

LIST GENERALÓW FRANCISZKAŃSKICH Z OKAZJI 800-LECIA REGULY NIEZATWIERDZONEJ .....	52
---	----

Renata Karwowska CSFA EUCHARYSTIA JAKO DROGA ŚWIĘTOŚCI .....	61
Ks. Wojciech Kałamarz CM NIEZNANA AUTORKA TEKSTÓW POPULARNYCH PIEŚNI KOŚCIELNYCH – S. ANUNCJATA NATALIA ŁADA FNS .....	68
Andrzej Baran OFM Cap „BOHATER NARODOWY I PRAWDZIWY MĄŻ STANU” SŁUGA BOŻY STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI O OJCU HONORACIE KOŹMIŃSKIM .....	78
ks. Czesław Krakowiak KULT EUCHARYSTII W UJĘCIU SŁUGI BOŻEGO KS. WINCENTEGO GRANATA (1900-1979)..	88
NOWY WYMIAR ŻYCIA EUCHARYSTYCZNEGO? Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO: ZNAKI BOŻE. Abp Wiktor Skworec: ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY .....	102

### WYWIAD

Magdalena Groniek EUCHARYSTIA. <i>Niepokornie pokorny</i> – Błogosławiony Honorat Koźmiński ...	112
--	-----

### ŚWIADECTWO

Helena Sitkowska CSFA O CUDACH ŁASKI BOŻEJ .....	116
LISTY SŁUGI BOŻEGO STEFANA WYSZYŃSKIEGO DO ZGROMADZEŃ HONORACKICH. <i>Grażyna Mucha ZSWJ</i> : I. LISTY DO ZGROMADZENIA SIÓSTR WESTIAREK JEZUSA. <i>Joanna Gędek CSFA</i> : II. WYSTAWA O SŁ. BOŻYM STEFANIE KARDYNALE WYSZYŃSKIM W DOMU GŁÓWNYM ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH ....	127

### LITERATURA I SZTUKA

Alina Wendt SMDP WIERSZE: BOŻE CIAŁO ( <i>dyptyk</i> ), NIEDOSYT, ŁASKĄ JEST .....	136
Wiktoria Bursiak CSFA BEZCENNY DAR .....	139

Grażyna Mucha WJ WIERSZE: EUCHARYSTIA, WALKA Z CZASEM..., W PROMIENIACH ŚWIATŁA..., SZCZĘŚCIE, POTRZEBNA MI..., JAK DOBRZE ... ..	140
Krystyna Młodzianowska WJ WIERSZE: EUCHARYSTIA, ZSTĄPIŁ, NIE WIEM, SKĄD..., FALE UMYŁY ... ..	141
PIEŚNI EUCHARYSTYCZNE RODZINY HONORACKIEJ .....	143
AKT ODMAWIANY CO GODZINĘ WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH I KAPLICACH SIÓSTR KLARYSEK OD WIECZYSTEJ ADORACJI .....	147

### **ŚRODKI PRZEKAZU**

Alina Wendt SMDP RECENZJA: SIOSTRY KLARYSKI OD WIECZYSTEJ ADORACJI, „ODDYCHAĆ JEZUSEM” – ADORACJE EUCHARYSTYCZNE .....	148
Alina Wendt SMDP RECENZJA: BLOG UKRYCIE .....	150
Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO RECENZJA: S. M. BONAWENTURA (ZOFIA ALINA POWĘZKA) OCPA, SŁUGA BOŻA MATKA MARIA OD KRZYŻA LUDWIKA MORAWSKA (1842-1906). ŻYCIE I DZIEŁO ...	154

### **BIOGRAMY**

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO BIOGRAM: S. MARIA ANUNCJATA NATALIA ŁADA (1835-1897) .....	156
Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO BIOGRAM: SŁUGA BOŻA MATKA MARIA OD KRZYŻA LUDWIKA MORAWSKA (1842-1906) .....	158

## OD REDAKCJI

*Środki przeciwko oziębłości*  
– modlitwa, umartwienie, zastanowienie  
bł. Honorat Koźmiński, ND 295

### NOWA FALA

Pewna Filipinka pisała do mnie jak przeżywa pandemię w dalekich Filipinach. Całość przeżycia była pod znakiem lęku o najbliższych. Mąż traci pracę, dzieci przestają chodzić do szkoły, brakuje oszczędności, wyrzucili rodzinę z domu murowanego i musieli zamieszkać w chatkach zrobionych z bambusowych kijków i palmowych liści. A jednak to nie było najważniejsze, bo za chwilę, z dnia na dzień, zostaje ogłoszone, że nadchodzi tajfun i pandemia koronawirusa zmaląła do nieważnego wydarzenia, a tajfun zajął pierwsze miejsce jako powód do niepokoju. Mieszka w domu z bambusowych kijków, to tajfun zmiecie go z powierzchni ziemi w pierwszym podmuchu. Gdzie wtedy mieszkać...? To zmartwienie nie jest najważniejsze, bo ważniejsze, jak przeżyć tajfun z całą rodziną. I tak tajfun wyparł koronawirusa.

Powodów do lęku przed śmiercią mamy wiele, ale nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że główną przyczyną naszego lęku jest śmierć. Wtedy powodów do narzekania jest wiele, całe życie może stać się trudne i godne pożałowania. Wtedy też zanikają zainteresowania twórcze, bo jak tu tworzyć, skoro śmierć zagląda w oczy. Prawdą jest, że podmuchy tajfunów historii oraz historyczne pandemie różnych idei zmiotły wiele dzieł twórczych człowieka. Jednak zawsze w kulturze europejskiej był nurt, który mówił: trzeba tworzyć przeciwko, albo pomimo śmierci, pomimo niebezpieczeństwa. Człowiek rozwija się do końca, a więc zawsze ma do zrobienia coś twórczego. Przecież poprzez twórczość upodabnia się do Boga. Bóg stwarza, człowiek tworzy. Otwarcie na naśladowanie Boga daje nam zupełnie inną perspektywę widzenia rzeczy. Pandemia koronawirusa stała się już powodem do twórczej pracy. Czytałem artykuł o pandemii w kontekście ekologii i teologii. Ludzie zastanawiają się nad tym, jak pandemia wpłynie na nasze życia. Wielu sięga po literaturę, która to porusza, jak choćby *Dżuma* Camusa. Inaczej można powiedzieć, że niebezpieczeństwo wzywa do twórczej pracy, ale nie każdego, a jedynie człowieka nadziei.

Kiedy więc mamy nową falę epidemii, to właściwie zbiega się to z nową falą twórczości tam, gdzie istnieje nadzieja pełna gorliwości. Powstaje nowa myśl, nowe badania natury człowieka, nowe odkrycia zachowań zbiorowych itd. Jednak człowiek, który pograżył się w narzekaniu, albo zaprzeczaniu rzeczywistości, staje się nie zdolny do pracy twórczej. Dlaczego? Bo szemranie i narzekanie wygasza gorliwość, a bez gorliwości człowiek grzęźnie w oziębłości. Oziębła dusza przestaje być zdolna do twórczej pracy. Wyziębione ser-

ce, paraliżuje twórczy umysł, a trud zdobywania przestaje cieszyć i staje się niemożliwym do wzięcia ciężarem. Bł. Honorat na rekolekcjach w 1869 roku mówi, że „człowiek oziębły całym życiem swoim pokazuje, że nie ma Boga za Boga, że nie poczytuje Go godnym i miłości tyle, żeby miał z zapałem się brać do tego. Dążenie do doskonałości, której od wszystkich Święty Bernard wymaga, jest to nieustający zapał do postępu w cnocie i wyteżanie się ku rzeczom lepszym”. A do środków przeciwstawiających się oziębłości zalicza: „modlitwę, umartwienie, zastanowienie”. Dlatego że w oziębłości nie ma Boga za Boga, dlatego potrzebna jest modlitwa, która pozwala uznać Boga za Boga, a jednocześnie umartwienie, które pozwala z zapałem brać się do dzieła. Ten honoratowy trójnóg walki z oziębłością uzupełnia zastanowienie, które stawia sobie przed oczy te fragmenty nauczania Jezusowego, które mówią o oziębłości i jej skutkach.

Te chwile, które coraz więcej z nas spędza w izolacji, bo trzeba wyleczyć się, aby nie być zagrożeniem; te właśnie chwile są jakby okazją do porzucenia oziębłości i podjęcia leczącego trójnogu bł. Honorata. Odcięcie od wspólnoty, bycie samemu ze sobą, to dobra okazja do modlitwy pałającego serca; tęsknota za światem, za rozmową z człowiekiem, to okoliczności, w których można wzbudzić pragnienie uznania Boga za Boga. Pragnienie doskonałości, zapał do cnoty i pragnienie rzeczy lepszych, to właśnie coś, co może wypełnić trwanie w izolacji bez wielkich strat na duszy. W czasie izolacji jest możliwość stosowania reguły „jedzcie co wam podadzą”, wtedy zaczyna się umartwienie w jedzeniu, które nie zależy od naszej woli, bo przecież nie można wyjść, aby sobie coś przygotować. To całkowita zależność od drugiego; to jedno z trudniejszych umartwień, ale jeśli zastanowienie prowadzi nas przez czyściec i piekło, to odkryjemy nowe powody do wdzięczności i gorliwości.

Gdy oziębłość ustępuje, a budzi się gorliwość, to wtedy także tworzy się okoliczności do twórczej pracy. Może wyjście z izolacji po chorobie nie od razu przywróci nam pełnię sił, ale gorliwość obudzona w czasie samotności, pozwoli na podjęcie twórczej pracy, mimo braku pełni sił fizycznych.

Nowy numer „Wspólnoty Honorackiej” jest znakiem nadziei, że gorliwość w nas jeszcze nie wygasła i wciąż żyjemy ową propozycją Boga, aby osiągnąć doskonałość życia wiecznego.

*Juliusz Pyrek OFM Cap*

## DOKUMENTY

*Hasło roku duszpasterskiego 2020/2021 w Polsce brzmi: „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy”. Tymczasem celebrowanie Eucharystii we wspólnotach parafialnych, gromadzenie się na niej, uczestnictwo w niej jest po raz drugi w 2020 roku mocno ograniczone przez sytuację pandemiczną i przepisy sanitarne z tą sytuacją związane. Tym bardziej warto przemyśleć tegoroczne nauczanie papieża Franciszka na temat Eucharystii. Poniżej prezentujemy niektóre z myśli poruszonych w tym roku przez Następcę Piotra naszych, „covidowych” czasów.*

Przyszedłszy raz do swoich na ziemię, nie chciał ich więcej opuszczać...  
*bl. Honorat*

*Papież Franciszek*

### ADORACJA JAK POWIETRZE

ADORACJA I JEJ ZAPRZECZENIE: Mędrcy, Herod i inni. Tylko miłosne spotkanie. Przywracanie ładu: hierarchii ważności spraw. Klinika i szkoła. Czy jestem chrześcijaninem adorującym? WCHODŹMY W TAJEMNICĘ BOGA: Kościół żyjący tajemnicą Boga. Panie, przyjdź do ubożego mieszkania mego serca. BÓG ZNA TYLKO MIŁOŚĆ: Najczulsze Oblicze. Najczulsze ramiona. OBECNOŚĆ JEZUSA ŻYJĄCEGO W EUCHARYSTII JEST JAK BRAMA: Zauroczeni rzeczywistością Obecnością. Doświadczający Nowego Przymierza. W ogniu spalającym egoizm. Na drodze między miastem Boga a miastem człowieka. PAMIĄTKA UZDRAWIAJĄCA NASZĄ PAMIĘĆ: Pamiętaj! Gdybyśmy zapomnieli... Pamięć i jej uzdrowienie. Pamiątka, która otwiera

### ADORACJA I JEJ ZAPRZECZENIE

#### **Mędrcy, Herod i inni**

(...) Jeśli tracimy poczucie adoracji, to tracimy sens drogi życia chrześcijańskiego, które jest pielgrzymowaniem do Pana, a nie ku nam samym. Przed tym zagrożeniem przestrzega nas Ewangelia, przedstawiając obok Mędrców postacie, które nie potrafią adorować.

Jest to przede wszystkim król Herod, który używa wyrażenia *adorować*, ale w sposób podstępny. Istotnie, prosi Mędrców, aby poinformowali go o miejscu, w którym znajdowało się Dziecko, *abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon* (Mt 2,8) – jak mówi. Jednakże Herod czcił samego siebie i dlatego chciał się uwolnić od Dzieciątka, posługując się kłamstwami. Czego nas to uczy? Że człowiek, kiedy nie adoruje Boga, ma skłonność do adoracji swojego *ego*. (...)

Oprócz Heroda w Ewangelii są inni ludzie, którzy nie potrafią adorować: są to arcykapłani i uczeni ludu. Wskazują Herodowi z najwyższą precyzją, gdzie miał narodzić się Mesjasz: w Betlejem w Judei (por. w. 5). Znają proroctwa

i dokładnie je przytaczają. Wiedzą, gdzie iść – wielcy teolodzy, ale nie idą. Również z tego możemy wyciągnąć lekcję.

W życiu chrześcijańskim nie wystarczy wiedzieć: nie wychodząc ze swoich ograniczeń, nie spotykając się, nie adorując, nie znamy Boga. (...)

### **Tylko miłosne spotkanie**

Kiedy adorujemy, zdajemy sobie sprawę, że wiara nie sprowadza się do zestawu pięknych doktryn, lecz jest relacją z żywą Osobą, którą się kocha. Stając twarzą w twarz z Jezusem, poznajemy Jego oblicze.

Adorując, odkrywamy, że życie chrześcijańskie to dzieje miłości z Bogiem, w których nie wystarczają dobre idee, ale trzeba postawić Go na pierwszym miejscu, tak jak czyni ktoś zakochany z osobą, którą miłuje. Takim właśnie musi być Kościół, oddający cześć, zakochany w Jezusie, swoim Oblubieńcu.

### **Przywracanie ładu: hierarchii ważności spraw**

(...) odkrywamy adorację jako wymóg wiary. Jeśli będziemy umieli uklęknąć przed Jezusem, to pokonamy pokusę, by każdy parł do przodu swoją drogą. Adorowanie jest w istocie dokonywaniem wyjścia z największej niewoli, z niewoli samego siebie. Adorowanie to stawianie Pana w centrum, abyśmy nie byli już skoncentrowani na sobie. Chodzi o nadanie właściwego ładu rzeczom, dając Bogu pierwsze miejsce.

Adorowanie to stawianie Bożych planów nad moim czasem, moimi prawami, moimi przestrzeniami. To przyjęcie nauki Pisma Świętego: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon” (Mt 4,10).

Bogu twemu: adorować to odczuć wzajemną przynależność do Boga. To powiedzenie do Niego *Ty* w głębi swej duszy, to zanieśenie Jemu życia, pozwalając Mu wejść w nasze życie. To sprawienie, by zstąpiła na świat Jego pociecha.

Adorowanie to odkrycie, że aby się modlić, wystarczy powiedzieć: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28) i dać się przeniknąć Jego czułości.

Adorować, to znaczy spotykać Jezusa bez listy prośb, ale z jedyną prośbą – aby z Nim przebywać. To odkrycie, że radość i pokój rosną wraz z uwielbieniem i dziękczynieniem.

### **Klinika i szkoła**

Kiedy adorujemy, pozwalamy Jezusowi nas uleczyć i zmieniać. Adorując dajemy Panu możliwość przemienienia nas Jego miłością, rozjaśnienia naszych ciemności, dania nam sił w słabości i odwagi w trudnych doświadczeniach.

Adorować, to znaczy docierać do tego, co najistotniejsze: to sposób na odzwyczajenie się od wielu rzeczy bezużytecznych, od uzależnień, które znieczulają serce i zamraczają umysł. Adorując, uczymy się bowiem odrzucania tego, czego nie należy czcić: bożka pieniędzy, bożka konsumpcji, bożka przyjemności, bożka sukcesu, naszego *ego* ustanowionego bożkiem.

Adorować, to czynić siebie małym w obliczu Najwyższego, aby przed Nim odkrywać, że wspaniałość życia nie polega na posiadaniu, ale na miłowaniu.

Adorować, to odkrywać, że jesteśmy braćmi i siostrami w obliczu misterium miłości, która przekracza wszelkie dystanse: to zaczerpnąć dobra ze źródła, to znaleźć w Bogu bliskim odwagę, by zbliżyć się do innych.

Adorować, to umieć milczeć w obliczu Bożego Słowa, by uczyć się wypowiedziania słów, które nie ranią, ale dają pocieszenie.

Adoracja jest gestem miłości odmieniającym życie. (...)

Zazwyczaj potrafimy się modlić, prosimy, dziękujemy Panu, ale Kościół powinien pójść jeszcze dalej, z modlitwą adoracji, powinniśmy wzrastać w adoracji. To mądrość, której powinniśmy się uczyć każdego dnia – modlić się, adorując, modlitwa adoracji.

### **Czy jestem chrześcijaninem adorującym?**

Drodzy bracia i siostry, dziś każdy z nas może zadać sobie pytanie: Czy jestem chrześcijaninem adorującym?

Wielu chrześcijan modlących się nie potrafi adorować. Zadajmy sobie to pytanie.

Znajdujemy w naszych dniach czas na adorację i twórzmy przestrzenie na adorację w naszych wspólnotach. Do nas, jako Kościoła, należy, byśmy wypełniali słowa, którymi modliliśmy się dzisiaj w Psalmie: „Uwielbiam Pana wszystkie ludy ziemi”. Adorując, również my odkrywamy, podobnie jak Mędrcy, sens naszego pielgrzymowania. I podobnie jak Mędrcy, doświadczymy *bardzo wielkiej radości* (Mt 2,10)<sup>1</sup>.

\*

## **WCHODZMY W TAJEMNICĘ BOGA**

### **Kościół żyjący tajemnicą Boga**

(...) zachęcam do przyjmowania Komunii duchowej oraz do naśladowania św. Józefa, który żyjąc w konkretności codzienności, umiał również wejść w tajemnicę adoracji Boga. (...)

Jego świętość polegała na sprawiedliwym, profesjonalnym wykonywaniu swoich codziennych obowiązków, ale w tym samym czasie także na wchodzeniu w tajemnicę Boga. (...)

Dziś, w uroczystość św. Józefa, myślę o Kościele. O naszych wiernych, o biskupach, kapłanach, osobach konsekrowanych: czy są zdolni do wejścia

<sup>1</sup> Ojciec Święty Franciszek, podczas Eucharystii sprawowanej w bazylice watykańskiej 6 stycznia 2020 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego. Źa: <https://papiez.wiara.pl/doc/6077158.Franciszek-odkryjmy-wartosc-adoracji>; dodane 06.01.2020, g. 12:30. Tytuły i podział na akapity – redakcyjne, dotyczy całego artykułu.



w tajemnicę? A może woła postępować według określonych norm, które bronią ich przed tym, czego nie mogliby kontrolować? Kiedy Kościół traci możliwość wchodzenia w tajemnicę, traci także zdolność adoracji. Modlitwa adoracyjna może być praktykowana tylko wtedy, gdy wchodzi się w tajemnicę Boga. (...)

Módlmy się więc o łaskę, aby Kościół mógł żyć w konkretności codzienności i także w „konkretności” – w cudzoziemiu – tajemnicy. Jeżeli nie będzie umiał tego robić, będzie Kościołem połowicznym, pobożnym stowarzyszeniem, funkcjonującym dzięki przepisom, ale bez zmysłu adoracji.

Wejście w tajemnicę nie jest marzeniem, ale dokładnie mówiąc jest adorowaniem. Wchodzenie w tajemnicę oznacza czynienie dziś tego, co będziemy czynić w przyszłości, kiedy znajdziemy się w obecności Boga: adorowaniem. (...)

### **Panie, przyjdź do ubogiego mieszkania mego serca**

Kłękam u Twoich stóp, o mój Jezu i przynoszę Ci skruszone serce, które pogrąża się w nicości i w Twojej świętej obecności.

Uwielbiam Cię w Sakramencie Twojej miłości, pragnę przyjąć Cię w ubogim mieszkaniu mego serca.

W oczekiwaniu na szczęście płynące z komunii sakramentalnej, pragnę przyjąć Cię w duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym przyszedł do Ciebie.

Niech Twoja miłość rozпали mnie całego na życie i na śmierć.

Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, kocham Ciebie. I niech tak się stanie<sup>2</sup>.

\*

## **BÓG ZNA TYLKO MIŁOŚĆ**

### **Najczulsze Oblicze**

Modlitwa rodzi się w tajemnicy nas samych, w tym wewnętrznym miejscu, które autorzy duchowi często nazywają *sercem*. (...)

Chrześcijaństwo jest religią, która nieustannie celebrowa *ukazanie się* Boga, Jego objawienie się. Modlitwa chrześcijanina wchodzi w relację z Bogiem o najczulszym obliczu, który nie chce wzbudzać w ludziach żadnego lęku. To pierwsza cecha charakterystyczna modlitwy chrześcijańskiej.

O ile ludzie zawsze zwykli byli zbliżać się do Boga nieco onieśmieleni, trochę przestraszeni tą fascynującą i straszną tajemnicą, jeśli przyzwyczaili się do oddawania Mu czci w postawie służebnej, podobnej do tej, jaką ma poddany, który nie chce okazać braku szacunku dla swojego pana, to chrześcijanie zwracają się do Niego, ośmielając się nazywać Go imieniem *Ojczy*.

---

<sup>2</sup> Franciszek, Homilia w Domu św. Marty. Za: <https://www.vaticannews.va/pl/papiez-franciszek/msza-w-domu-sw-marty/2020-03/papiez-franciszek-msza-dom-swietna-marta-homilia-19-marca.html>; 19 marca 2020, 13:42.

### Najczulsze ramiona

Chrześcijaństwo wykluczyło z więzi z Bogiem wszelkie relacje *feudalne*. W dziedzictwie naszej wiary nie ma określeń takich jak *uległość*, *zniewolenie* czy *poddaństwo*, lecz raczej słowa takie, jak: *przymierze*, *przyjaźń*, *obietnica*, *komunia*, *bliskość*.

[Bóg jest przyjacielem, sojusznikiem, oblubieńcem]. Możemy prosić Boga o wszystko, wyjaśniać wszystko, wszystko Jemu opowiedzieć.

Nie ma znaczenia, czy w naszej relacji z Bogiem czujemy się winni. On nadal nas kocha, On nadal miłuje, nawet jeśli miłość prowadzi Go na Kalwarię. (...)

\*

Spróbujmy wszyscy modlić się w ten sposób, wchodząc w tajemnicę przymierza. Powierzyć się na modlitwie w miłosierne ramiona Boga, poczuć się ogarniętymi tą tajemnicą szczęścia, jaką jest życie trynitarnie, poczuć się jak zaproszeni, którzy nie zasłużyli na tak wielki zaszczyt. I powtarzać Bogu, w zdumieniu modlitwy: czy to możliwe, że Ty znasz tylko miłość? To jest żywy rdzeń każdej chrześcijańskiej modlitwy<sup>3</sup>.

\*

## OBECNOŚĆ JEZUSA ŻYJĄCEGO W EUCHARYSTII JEST JAK BRAMA

### Zauroczeni rzeczywistą Obecnością

(...) *Bierzcie, to jest Ciało moje [...] To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana* (Mk 14,22.24).

Właśnie na mocy tego testamentu miłości wspólnota chrześcijańska gromadzi się w każdą niedzielę i każdego dnia wokół Eucharystii – sakramentu odkupieńczej ofiary Chrystusa. A zauroczeni Jego rzeczywistą obecnością, chrześcijanie adorują i kontemplują Go przez pokorny znak chleba, który stał się Jego Ciałem.

### Doświadczający Nowego Przymierza

Za każdym razem, gdy celebруем Eucharystię przez ten sakrament: taki skromny, a zarazem uroczysty, doświadczamy Nowego Przymierza, które w pełni urzeczywistnia komunie między Bogiem a nami. A jako uczestnicy tego przymierza, choć mali i ubodzy, współpracujemy w budowaniu historii tak, jak tego chce Bóg. Dlatego każda celebrowanie eucharystyczne stanowiąc akt publicznego kultu Boga, odnosi do życia i konkretnych wydarzeń naszej egzystencji.

<sup>3</sup> Tenże, Audiencja generalna transmitowana z biblioteki Pałacu Apostolskiego. Za: <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2020-05/papiez-o-istocie-chrzeszczijanskiej-modlitwy-bog-zna-tylko-milosc.html>; 13 maja 2020, 11:10.

Karmiąc się Ciałem i Krwią Chrystusa, upodabniamy się do Niego, przyjmujemy w sobie Jego miłość, nie po to, aby trzymać ją zazdrośnie dla siebie, ale dzielić się nią z innymi. Ta logika wpisana jest w Eucharystię. Otrzymujemy Jego miłość i dzielimy ją z innymi. Taka jest jej logika!

### **W ogniu spalającym egoizm**

Kontemplujemy w niej bowiem Jezusa – chleb łamany i ofiarowany, krew przelaną dla naszego zbawienia. Jest to obecność, która jak ogień spala w nas postawy egoistyczne, oczyszcza nas ze skłonności, by dawać tylko wtedy, gdy otrzymaliśmy, i rozpala pragnienie, abyśmy i my w jedności z Jezusem stali się chlebem łamanym i krwią przelaną dla braci.

Dlatego uroczystość Bożego Ciała jest tajemnicą zauroczenia Chrystusem i przekształcenia w Niego. Jest też szkołą konkretnej miłości, cierpliwej i ofiarnej, jak Jezusa na krzyżu. Uczy nas stawania się bardziej gościnnymi i dyspozycyjnymi wobec osób poszukujących zrozumienia, pomocy, dodania otuchy, a które są usunięte na margines i samotne.

### **Na drodze między miastem Boga a miastem człowieka**

Obecność Jezusa żyjącego w Eucharystii jest jak brama, brama otwarta między świątynią a drogą, między wiarą a historią, między miastem Boga a miastem człowieka. Wyrazem ludowej pobożności eucharystycznej są procesje z Najświętszym Sakramentem. Odbywają się one dzisiaj w wielu miastach i miasteczkach.

Są wymownym znakiem, że Jezus, który umarł i zmartwychwstał, nadal przemierza drogi świata, dołącza do nas i poprowadzi nasze pielgrzymowanie: karmi naszą wiarę, nadzieję i miłość; pociesza w przeżywanych próbach; wspiera zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju. (...)<sup>4</sup>.

\*

## **PAMIĄTKA UZDRAWIAJĄCA NASZĄ PAMIĘĆ**

*Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg*  
Pwt 8,2

### **Pamiętaj!**

Pamiętaj: tą zachętą Mojżesza otworzyło się dziś Słowo Boże. Wkrótce potem Mojżesz powtórzył: „Nie zapominaj twego Pana Boga” (por. w. 14). Piśmo Święte zostało nam dane, aby przewyciężyć zapominanie o Bogu. Jak to

---

<sup>4</sup>Tenże, Rozważanie na Anioł Pański, za: <https://deon.pl/kosciol/serwis-papieski/franciszek-niech-boze-cialo-umacnia-wiare-kosciola-dokumentacja,481934>; dostęp: 23.10.2020.

ważne, by o tym pamiętać, kiedy się modlimy! Jak uczy Psalm: „Wspominam dzieła Pana, zaiste wspominam Twoje dawne cuda” (77,12). Także cuda, jakich Pan dokonuje w naszym życiu.

Istotna jest pamięć o otrzymanym dobru: nie pamiętając o nim, stajemy się obcymi dla samych siebie, „przechodniemi” istnienia. Bez pamięci wykorzeniemy się z gleby, która nas karmi i pozwalamy się unieść jak liście na wietrze. Natomiast przypominanie to nawiązywanie do najsilniejszych więzi, to poczucie się częścią historii, to oddychanie z ludem.

Pamięć nie jest czymś prywatnym, jest drogą łączącą nas z Bogiem i z innymi. Dlatego w Biblii pamięć o Panu musi być przekazywana z pokolenia na pokolenie, musi być opowiadana z ojca na syna, jak mówi piękny fragment: „Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: «Jakie jest znaczenie tych świadectw [...], które wam zlecił Pan, Bóg nasz?», odpowiesz swojemu synowi: «Byliśmy niewolnikami [...] i Pan uczynił na oczach naszych znaki i cuda»” (Pwt 6,20-22). Przekażesz synowi twemu pamięć.

### **Gdybyśmy zapomnieli...**

Ale istnieje pewien problem: jeśli łańcuch przekazywania pamięci zostanie przerwany? A ponadto, jak można pamiętać to, co się tylko słyszało, nie doświadczając tego?

Bóg wie, jakie to trudne, wie, jak krucha jest nasza pamięć i uczynił dla nas coś niesłychanego: zostawił nam pamiętkę. Nie zostawił nam jedynie słów, bo to, co słyszymy, łatwo zapomnieć. Nie zostawił nam jedynie Pisma Świętego, ponieważ łatwo zapomnieć o tym, co czytamy. Nie zostawił nam jedynie znaków, bo można zapomnieć także o tym, co widzimy.

Dał nam Pokarm, a o smaku trudno zapomnieć. Zostawił nam Chleb, w którym jest On, żywy i prawdziwy, z całym smakiem Jego miłości. Przyjmując Go, możemy powiedzieć: „To jest Pan, pamięta o mnie!”. Dlatego Jezus nas wezwał: „Czyńcie to na moją pamiętkę” (1 Kor 11,24). Czyńcie: Eucharystia nie jest zwykłym wspomnieniem, jest faktem: jest Paschą Pana, która dla nas jest przeżywana ponownie. We Mszy św. stają przed nami śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. To czyńcie na moją pamiętkę: zgromadźcie się i jako wspólnota, jako lud, jako rodzina sprawujcie Eucharystię, abyście o mnie pamiętali. Nie możemy się bez niej obejść, jest pamiętką Boga. I leczy naszą zranioną pamięć.

### **Pamięć i jej uzdrowienie**

Uzdrowia przede wszystkim naszą osieroconą pamięć. Żyjemy w czasach wielkiego osierocenia. Pamięć wielu osób jest naznaczona brakiem uczucia i wielkimi rozczarowaniami ze strony tych, którzy powinni byli dać miłość, a tymczasem osierocili ich serce. Chciałoby się zawrócić i zmienić przeszłość, ale nie można.

Bóg jednak może uleczyć te rany, umieszczając w naszej pamięci większą miłość: Jego miłość. Eucharystia niesie nam wierną miłość Ojca, która uzdrawia nasze osierocenie. Daje nam miłość Jezusa, który przemienił grób z punktu końcowego na miejsce wyruszenia i w ten sam sposób może odwrócić nasze życie. Zaszczepia w nas miłość Ducha Świętego, która pociesza, bo nigdy nie zostawia nas samych i leczy nasze rany.

Poprzez Eucharystię Pan uzdrawia także naszą pamięć negatywną, tę negatywność, która tak często nachodzi nasze serce, a która zawsze wydobywa na wierzch to, co złe i pozostawia nam smutną myśl, że jesteśmy nieużyteczni, że popełniamy jedynie błędy, że jesteśmy „pomyłką”. Jezus przychodzi nam powiedzieć, że tak nie jest. Cieszy się, że może być z nami blisko i za każdym razem, gdy Go przyjmujemy, przypomina nam, że jesteśmy drogocenni: jesteśmy oczekiwanymi gośćmi na Jego uczcie, zasiadającymi do stołu, których pragnie. I to nie tylko dlatego, że jest wielkoduszny, ale dlatego, że jest w nas naprawdę zakochany: widzi i miłuje piękno i dobro, którym jesteśmy.

Pan wie, że zło i grzechy nie są naszą tożsamością; są to choroby, infekcje. I przychodzi je leczyć Eucharystią, w której są przeciwciała dla naszej pamięci chorej na negatywizm. Z Jezusem możemy uodpornić się na smutek. Zawsze będziemy mieli przed oczami nasze upadki, udręki, problemy w domu i w pracy, niespełnione marzenia. Ale ich ciężar nas nie zmiażdży, bo głębiej w naszym wnętrzu jest Jezus, który dodaje nam otuchy swoją miłością. Oto moc Eucharystii, która przemienia nas w niosących Boga: nosicieli radości, a nie negatywizmu.

My, którzy chodzimy na Mszę św., możemy zadać sobie pytanie: co wnosimy w świat? Czy nasze smutki, nasze rozgoryczenie czy też radość Pana? Czy przyjmujemy Komunię Świętą, a potem idziemy dalej, by narzekać, krytykować i uzalać się nad sobą? Ale to niczego nie poprawia, podczas gdy radość Pana przemienia życie.

### **Pamiętka, która otwiera**

Wreszcie Eucharystia uzdrawia naszą zamkniętą pamięć. Rany, jakie nosimy w naszym wnętrzu, stwarzają problemy nie tylko nam samym, ale także i innym. Czynią nas lęklivymi i podejrzliwymi: na początku zamkniętymi, na dłuższą metę cynicznymi i obojętnymi. Sprawiają, że reagujemy na innych z dystansem, a nawet z wyniosłością, łudząc się, że w ten sposób możemy kontrolować sytuację. Ale jest to ułuda: tylko miłość leczy lęk u podstaw i wyzwala z zamknięć, które ograniczają. Tak czyni Jezus, przychodzący nam na spotkanie z łagodnością, w rozbijającej kruchości Hostii; tak czyni Jezus, Chleb łamany, aby rozbić skorupę naszego egoizmu; tak czyni Jezus, który daje siebie, aby nam powiedzieć, że tylko otwierając się, uwalniamy się od zablokowań wewnętrznych, od paraliżów serca.

Pan, dając nam siebie tak prosto jak chleb, zachęca nas również, abyśmy nie marnowali życia, goniąc za tysiącem rzeczy bezużytecznych, które powodują uzależnienia i pozostawiają we wnętrzu pustkę.

Eucharystia gasi w nas głód rzeczy i rozpala pragnienie służenia. Podnosi nas z wygodnego, siedzącego trybu życia, przypomina nam, że jesteśmy nie tylko ustami, które trzeba nakarmić, ale także Jego rękami, aby nakarmić bliźniego. Teraz należy pilnie zatroszczyć się o tych, którzy cierpią głód pożywienia i godności, tych, którzy nie pracują i którym trudno uczynić krok naprzód. I trzeba zrobić to w sposób konkretny, tak jak konkretny jest Chleb, który daje nam Jezus. Potrzeba prawdziwej bliskości, potrzeba prawdziwych łańcuchów solidarności. Jezus w Eucharystii staje się bliskim nas: nie zostawiamy samymi tych, którzy są blisko nas!

Drodzy Bracia i Siostry, kontynuujmy sprawowanie Pamiątki, uzdrawiającej naszą pamięć: pamiętajmy – uzdrawiającej pamięć – pamięć serca. Tą Pamiątką jest Msza Święta. Jest to skarb, który należy umieścić na pierwszym miejscu w Kościele i w życiu. A jednocześnie odkrywmy na nowo adorację, która kontynuuje w nas dzieło Mszy Świętej. Czyni nam dobrze, uzdrawia nas wewnętrznie. Zwłaszcza obecnie, doprawdy jej potrzebujemy<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Papieska homilia wygłoszona w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa, 14 czerwca 2020 roku.

*Tegoroczny Dzień Pielęgniarek ma szczególny wydźwięk. Jak podało polskie Ministerstwo Zdrowia, od początku pandemii tylko do dnia 12 października 2020 roku, blisko 7 tysięcy pielęgniarek i położnych zaraziło się koronawirusem SARS-CoV-2. Do tej liczby można dodać ponad 3 tysiące zakażeń wśród ratowników medycznych, nie mówiąc o lekarzach, laborantach i farmaceutach... A pandemia przecież w październiku nie odpuściła. Powstały szpitale polowe na wypadek najczarniejszych scenariuszy.*

*Kościół „szpitalem polowym”? Tak właśnie mówił o Kościele naszej doby papież Franciszek sześć lat temu, podczas spotkania z uczestnikami międzynarodowej konferencji poświęconej projektowi duszpasterskiemu „Ewangelii gaudium”. Poniższe przesłanie nawiązuje do tej – jakże dziś wyrazistej – metafory. Według abpa Cupicha, Papież nazywa Kościół „szpitalem polowym”, bo chce od nas radykalnego przemyślenia jego życia. W ten sposób niejako rzuca nam wyzwanie, a Kościół jako „szpital polowy” jest antytezą Kościoła skupionego na sobie. Określenie „Kościoła-szpitala polowego” ma poruszyć naszą wyobraźnię, kryzys w Kościele i świecie może stać się szansą przemyślenia swej tożsamości i misji otrzymanej od Chrystusa.*

*Papież Franciszek*

## **JESTEŚCIE OBRAZEM KOŚCIOŁA – „SZPITALA POLOWEGO”**

PRZESŁANIE Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PIELEŃNIARKI

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj (12 maja<sup>1</sup> 2020) obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek

---

<sup>1</sup> Tego dnia, 12 maja 1820 roku urodziła się we Florencji Florence Nightingale, uznawana powszechnie za twórczynię pielęgniarstwa współczesnego, która opracowała teorię pielęgnowania pacjentów, a także zapoczątkowała profilaktykę chorób zakaźnych. Do dziś najwyższe odznaczenie dla pielęgniarek, ustanowiony przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w 1912 roku nosi nazwę: Medal Florence Nightingale. W Polsce jako pierwsza otrzymała go w 1923 r. pielęgniarka Maria Tarnowska (1880-1965). Jak czytamy na stronie Wirtualnego Muzeum Pielęgniarstwa Polskiego: Pracowała przy organizowaniu szpitala UJ. W 1918 stworzyła w Warszawie szpital polowy (ze środków własnych i darowizn). Podczas wojny polsko-bolszewickiej organizowała szpitale polowe. Była inicjatorką powstawania Ośrodków Zdrowia (PCK).

Z nazwiskiem Nightingale są łączone takie pojęcia, jak: „wzorowa służba, pionierskie idee w dziedzinie zdrowia i nauczania, niezwykle poświęcenie się pacjentom, a także wyjątkowa odwaga podczas wojny lub pokoju” (za: *Dlaczego Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek obchodzony jest 12 maja?*, w: <https://everethnews.pl/newsy/miedzynarodowy-dzien-pielengniarek-przedstawiamy-10-ciekawostek-na-temat-pielengniarstwa/>). Dziś część pielęgniarek podkreśla inne cechy swego zawodu. Na stronie [pielengniarkicyfrowe.pl](https://www.pielengniarkicyfrowe.pl) i <https://www.medexpress.pl/pielengniarka-czyli-kto/72246> z 6.06.2020 w artykule *Istota pielęgniarstwa. Pielęgniarka, czyli kto?* czytamy m.in., że za prof. Virginią Henderson pracę pielęgniarzką opisujemy od 1955 roku w sposób następujący: „Pielęgniarka asystuje człowiekowi choremu lub zdrowemu, zastępuje go w wykonywaniu czynności, na które nie ma sił, aktywizuje go do wykonywania czynności, gdy nie ma motywacji, dostarcza mu niezbędnej wiedzy, w swoich działaniach dąży do jak najszybszego usamodzielnienia pacjenta. Profesjonalna opieka nad chorym to gromadzenie danych, planowanie opieki, realizowanie planu, ocena”. Przy czym autorka, w imieniu Stowarzyszenia Pielęgniarki Cyfrowe, konkluduje: „To asysta, nie służba”. (Przyp. red.).

ki, w kontekście Międzynarodowego Roku Pielęgniarki i Położnej ogłoszonego przez Światową Organizację Zdrowia. Tego samego dnia wspominamy także dwusetną rocznicę urodzin Florence Nightingale, która zapoczątkowała nowoczesne pielęgniarstwo.

W tym historycznym momencie, naznaczonym światowym kryzysem zdrowia, spowodowanym pandemią wirusa Covid-19, na nowo odkryliśmy, że postać pielęgniarki, ale także położnej, ma znaczenie fundamentalne. Codziennie widzimy świadectwo odwagi i poświęcenia pracowników służby zdrowia, zwłaszcza pielęgniarek i pielęgniarzy, którzy z profesjonalizmem, poświęceniem, poczuciem odpowiedzialności i miłości bliźniego pomagają osobom dotkniętym wirusem, narażając nawet swoje zdrowie. Dowodzi tego fakt, że niestety duża liczba pracowników służby zdrowia zmarła, wiernie wypełniając swą służbę. Modłę się za nich – Pan zna imię każdej i każdego – i za wszystkie ofiary tej epidemii. Niech Zmartwychwstały Pan da każdemu światło rajy, a ich rodzinom pocieszenie wiary.

Pielęgniarki zawsze odgrywały główną rolę w opiece zdrowotnej. Każdego dnia, w kontakcie z chorymi, doświadczają traumy, jaką powoduje cierpienie w życiu człowieka. Są to mężczyźni i kobiety, którzy postanowili odpowiedzieć „tak” na szczególne powołanie: bycia dobrymi Samarytanami, którzy biorą odpowiedzialność za życie i za rany bliźniego. Stróże i słudzy życia, stosując niezbędne terapie, zaszczepiają odwagę, nadzieję i zaufanie<sup>2</sup>.

Drodzy pielęgniarki i pielęgniarze, waszym profesjonalizmem kieruje odpowiedzialność moralna, która nie sprowadza się do wiedzy naukowo-technicznej, ale jest stale oświecana przez ludzką i humanizującą relację z chorym. „Pielęgnując kobiety i mężczyzn, dzieci i starców w każdej fazie ich życia, od narodzin po śmierć, nieustannie słuchacie, nastawieni na to, by zrozumieć, jakie są potrzeby danego chorego w fazie, w jakiej się znajduje. Ze względu na szczególny charakter każdej sytuacji w istocie nigdy nie wystarcza postępować według protokołu, lecz potrzebny jest ciągły – i uciążliwy! – wysiłek rozeznawania i poświęcania uwagi poszczególnej osobie”<sup>3</sup>.

Wy – myślę również o położnych – jesteście blisko ludzi w kluczowych momentach ich życia, narodzinach i śmierci, chorobach i uzdrowieniach, aby im pomóc przezwyciężyć sytuacje najbardziej traumatyczne. Czasami jesteście blisko nich, gdy umierają, dając pocieszenie i ulgę w ich ostatnich chwilach. Przez to wasze oddanie, należycie do „świętych z sąsiedztwa”<sup>4</sup>. Jesteście obrazem Kościoła – „szpitala polowego”, który stale wypełnia misję Jezusa Chrystusa, będącego blisko i uzdrawiającego osoby cierpiące z powodu wszelkiego rodzaju zła i pochylającego się, by umyć nogi swoim uczniom. Dziękuję za waszą służbę dla ludzkości!

<sup>2</sup> Por. *Nowa karta pracowników służby zdrowia*, 2016, nn. 1-8.

<sup>3</sup> Przemówienie do członków włoskiej Krajowej Federacji Izb Pielęgniarskich, 3 marca 2018; w: *L'Osservatore Romano*, wyd. pl. 3-4 (401)/2018, s. 22.

<sup>4</sup> Por. Homilia, 9 kwietnia 2020.



W wielu krajach pandemia uwypukliła również liczne braki w poziomie opieki zdrowotnej. Dlatego apeluję do szefów państw na całym świecie o inwestowanie w zdrowie jako pierwszorzędne dobro wspólne, umacniając placówki i zatrudniając większą liczbę pielęgniarek, aby zapewnić każdemu odpowiednią opiekę, z poszanowaniem godności każdej osoby. Ważne jest, aby efektywnie uznać zasadniczą rolę, jaką ten zawód odgrywa w opiece nad pacjentami, w sytuacjach nadzwyczajnych, zapobieganiu chorobom, promocji zdrowia, opiece w środowisku rodzinnym, wspólnotowym, szkolnym.

Pielęgniarze i pielęgniarki, jak również położne, mają prawo i zasługują na to, aby byli bardziej doceniani i lepiej zaangażowanymi w procesy, które wpływają na zdrowie osób i wspólnot. Udowodniono, że inwestowanie w nich poprawia wyniki w zakresie opieki i ogólnego stanu zdrowia. W związku z tym konieczne jest podniesienie ich statusu zawodowego<sup>5</sup>, zapewnienie im odpowiednich narzędzi naukowych, ludzkich, psychologicznych i duchowych do ich formacji, a także poprawienie ich warunków pracy i zapewnienie im praw, aby mogli wykonywać swoją służbę z pełną godnością.

Pod tym względem ważną rolę odgrywają stowarzyszenia pracowników służby zdrowia, ponieważ nie tylko oferują one solidną formację, ale także towarzyszą poszczególnym swoim członkom, sprawiając, że czują się oni częścią jednego ciała i nigdy nie są zagubieni i samotni w obliczu wyzwań etycznych, ekonomicznych i ludzkich, jakie wiążą się z tym zawodem.

Zwłaszcza położnym, które opiekują się kobietami w ciąży i pomagają im w rodzeniu dzieci, mówię: wasza praca należy do najszlachetniejszych, poświęconych bezpośrednio służbie życiu i macierzyństwu. W Biblii imiona dwóch bohaterkich położnych, Szifra i Pua, zostały uwiecznione na początku Księgi Wyjścia (por. 1,15-21). Także dzisiaj Ojciec Niebieski patrzy na was z wdzięcznością.

Drodzy pielęgniarze, drogie pielęgniarki i położne, niech ta rocznica postawi godność waszej pracy w centrum uwagi, z korzyścią dla zdrowia całego społeczeństwa. Was, wasze rodziny i tych wszystkich, którymi się opiekujecie, zapewniam o mojej modlitwie i udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 12 maja 2020 r.

---

<sup>5</sup> Do początków XIX wieku wykonywanie czynności leczniczych i pielęgnacyjnych było domeną wyłącznie lekarzy; kobiety „pielęgniarki”, które werbowano przy okazji do czynności opiekuńczych nad chorym, nie miały wykształcenia medycznego (pochodziły najczęściej z najniższych warstw społecznych). Nic dziwnego, że tzw. wysokie stany uważały taką posługę – zgodnie z panującą wówczas mentalnością – niemal za haniebną. Za przełom w tym względzie uznaje się początek wieku XX. To dopiero wówczas nastąpiła profesjonalizacja tego zawodu, na co na pewno miał wpływ rozwój nauk medycznych i przemiany społeczne. W Polsce pierwszą zawodową szkołę pielęgniarstwa utworzono we Lwowie w 1895 roku; pierwsza Ustawa prawna pochodzi z 1935 r. Od 2003 r., aby w Polsce zdobyć prawo wykonywania zawodu pielęgniarki, należy ukończyć akademię medyczną lub wyższą szkołę zawodową (pierwsze polskie studia magisterskie pielęgniarstwa – 1971 r.). (Przyp. red.).

## ORĘDZIE NA 50. ROCZNICĘ PROMULGOWANIA RYTU KONSEKRACJI DZIEWIC<sup>1</sup>

1. Pięćdziesiąt lat temu... 2. Dziś, pięćdziesiąt lat po odnowionym *Obrzędzie*... 3. Homilia proponowana przez *Obrzęd Konsekracji Dziewic* zachęca was: „Kochajcie wszystkich...”  
4. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, pragnę pobłogosławić każdą z was

Najdroższe Siostry!

1. Pięćdziesiąt lat temu, z polecenia Świętego Pawła VI, Święta Kongregacja Kultu Bożego promulgowała nowy *Obrzęd Konsekracji Dziewic*. Trwająca nadal pandemia wymusiła odroczenie Międzynarodowego Spotkania, zorganizowanego w Rzymie przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego dla uczczenia tej ważnej rocznicy. Pragnę jednak, pomimo tego, włączyć się w wasze dziękczynienie za „podwójny dar Pana dla Jego Kościoła” – jak powiedział do was Święty Jan Paweł II z okazji 25. rocznicy – odnowiony *Obrzęd* i *Ordo fidelium* „przywrócone we wspólnocie Kościoła”<sup>2</sup>.

Forma waszego życia znajduje swoje pierwsze źródło w *Obrzędzie*, swoją konfigurację prawną ma w kanonie 604 Kodeksu Prawa Kanonicznego, a od roku 2018 w Instrukcji *Ecclesiae Sponsae imago*. Wasze powołanie ukazuje niewyczerpane i różnorodne bogactwo darów Ducha Zmartwychwstałego, który czyni wszystko nowe (por. Ap 21,5). Jednocześnie jest ono znakiem nadziei: wierność Ojca również i dziś budzi w sercach niektórych kobiet pragnienie poświęcenia się Panu w dziewictwie konsekrowanym, starożytnej formie życia, a jednocześnie nowej i współczesnej, przeżywanej na co dzień we własnym, zwyczajnym środowisku społecznym i kulturowym, będąc zakorzenione w rzeczywistości Kościoła lokalnego.

Prowadzone przez biskupów, pogłębiłyście specyfikę waszej formy życia konsekrowanego, doświadczając, że konsekracja ustanawia was w Kościele lokalnym szczególnie *Ordo fidelium*. Podążajcie tą drogą, współpracując z biskupami, abyście mogły kroczyć ścieżką poważnego rozeznania powołaniowego, a także formacji początkowej i stałej. W rzeczywistości dar waszego powołania

<sup>1</sup> Za: <https://ekai.pl/dokumenty/przeslanie-ojca-swietego-franciszka-z-okazji-50-rocznicy-promulgowania-obrzedu-konsekracji-dziewic/>; dostęp: 23 października 2020 r.

<sup>2</sup> Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu *Ordo virginum*, 2 czerwca 1995 r.

wyraża się w symfonii Kościoła, który jest ubogacony, kiedy może rozpoznać w was kobiety zdolne do przeżywania daru braterstwa w duchu siostrzanym.

2. Dziś, pięćdziesiąt lat po odnowionym *Obrzędzie*, pragnę wam powiedzieć: nie gascie prorocstwa waszego powołania! Nie jesteście powołane ze względu na wasze zasługi, ale przez miłosierdzie Boże, aby ukazywać w waszym życiu oblicze Kościoła, Oblubienicy Chrystusa, który jest dziewicą, dlatego że pomimo iż jest złożony z grzeszników, zachowuje nienaruszoną wiarę, poczyną i pielęgnuje wzrastanie nowej ludzkości.

Razem z Duchem Świętym, z całym Kościołem i każdym słuchającym Słowa jesteście zaproszone, aby powierzyć się Chrystusowi i powiedzieć Mu: „Przyjdź!” (Ap 22,17), aby przebywać w mocy wypływającej z Jego odpowiedzi: „Zaiste, przyjdę niebawem” (Ap 22,20). To przyście Oblubieńca jest horyzontem waszej drogi w Kościele, waszym celem, obietnicą do przyjmowania każdego dnia. W ten sposób „będziecie gwiazdami wskazującymi drogę światu”<sup>3</sup>.

Zachęcam was do ponownego przeczytania i rozważania tekstów *Obrzędu*, w których rozbrzmiewa sens waszego powołania: jesteście powołane, aby doświadczyć i zaświadczyć, że Bóg w swoim Synu, jako pierwszy nas umiłował, i że Jego miłość, która jest dla wszystkich, ma moc przemiany grzeszników w świętych. Rzeczywiście „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 5,25-26). Wasze życie będzie ujawniać eschatologiczne napięcie, które ożywia całe stworzenie i dynamizuje całą historię, a rodzi się z zaproszenia Zmartwychwstałego: „Powstań, piękna ma, i pójdz!” (por. Pnp 2,10)<sup>4</sup>.

3. Homilia proponowana przez *Obrzęd Konsekracji Dziewic* zachęca was: „Kochajcie wszystkich, a szczególnie ubogich” (n. 29). Konsekracja przynacza was dla Boga, nie odsuwając was jednak od środowiska, w którym żyjecie i w którym jesteście wezwane, aby dawać świadectwo w stylu ewangelicznej bliskości<sup>5</sup>. Poprzez tę specyficzną bliskość wobec współczesnych mężczyzn i kobiet, niech wasza dziewicza konsekracja dopomoże Kościołowi kochać biednych, rozpoznawać formy ubóstwa materialnego i duchowego, pomagać szczególnie tym, którzy są słabi i bezbronni, tym, którzy cierpią z powodu chorób fizycznych i psychicznych, młodym i starszym, tym którzy są wystawieni na ryzyko odrzucenia.

Bądźcie *kobietami miłosierdzia*, ekspertkami człowieczeństwa. Kobietami, które wierzą „w rewolucyjną moc delikatności i czułości”<sup>6</sup>. Pandemia uczy nas,

---

<sup>3</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników Kongresu *Ordo virginum*, 15 maja 2008 r.

<sup>4</sup> Por. Orygenes, *Homilie o „Pieśni nad Pieśniami”* II, 12.

<sup>5</sup> Por. *Ecclesiae Sponsae imago*, 37-38.

<sup>6</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, 288.

że „nadszedł czas, aby usunąć nierówności, uzdrowić niesprawiedliwość, która podważa u podstaw zdrowie całej ludzkości!”<sup>7</sup>. To, co dzieje się w świecie, niech was porusza: nie zamykajcie oczu i nie uciekajcie; z czułością przemierzajcie obszary bólu i cierpienia; trwajcie w głoszeniu wszystkim Ewangelii pełni życia.

Modlitwa konsekuracyjna, przyzywająca dla was wielorakie dary Ducha Świętego, wyprasza, abyście żyły w *casta libertas*<sup>8</sup>. Niech to będzie styl waszych relacji, aby był on znakiem oblubieńczej miłości, która jednoczy Chrystusa z Kościołem, dziewicą matką, siostrą i przyjacielem ludzkości. Poprzez waszą wyrozumiałą łagodność (por. Flp 4,5) zawiązuje autentyczne relacje z innymi, które pozwolą mieszkańcom dzielnic naszych miast uwalniać się z samotności i anonimowości. Bądźcie zdolne do *parezji*, ale unikajcie pokusy plotkarstwa i obmowy. Niech kieruje wami mądrość, kreatywność i autentyczność miłości, aby przeciwstawiać się arogancji i zapobiegać nadużyciom władzy.

4. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, pragnę pobłogosławić każdą z was, jak również i wszystkie kobiety, które przygotowują się, aby przyjąć tę konsekrację i wszystkie inne, które w przyszłości ją przyjmą. „Duch Pocieszyciel udziela się w darze Kościołowi jako niewyczerpane źródło radości, którą cieszy się on jako Oblubienica Chrystusa uwielbionego”<sup>9</sup>. Jako znak Kościoła Oblubienicy, bądźcie zawsze kobietami radości, na wzór Maryi z Nazaretu, kobiety *Magnificat*, matki żywej Ewangelii.

W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 31 maja 2020 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

<sup>7</sup> Tenże, Homilia na Mszy Świętej, 19 kwietnia 2020 r.

<sup>8</sup> *Obrzęd Konsekracji Dziewic*, 38.

<sup>9</sup> Paweł VI, Adhortacja apostołska *Gaudete in Domino*, 41.

*W sierpniu 2020 r. Papież Franciszek rozpoczął cykl katechez poświęcony wyzwaniom, jakie postawił przed całym światem kryzys pandemiczny. Poniższą katechezę dnia 26 sierpnia 2020 r. wygłosił jeszcze bez udziału wiernych z biblioteki Pałacu Apostolskiego<sup>1</sup>.*

*Niestety, od 4 listopada 2020 r. audiencje generalne ze względu na niebezpieczeństwo zakażeń koronawirusem powróciły do Biblioteki Pałacu Apostolskiego. Na początku tej kolejnej serii wirtualnych spotkań z wiernymi poprzez media watykańskie, papież Franciszek zachęcił do modlitwy za chorych, lekarzy, pielęgniarzy, pielęgniarki oraz wolontariuszy.*

*Poniżej prezentujemy obie katechezę pod wspólnym tytułem „Wyzwolić nadzieję”.*

*Papież Franciszek*

## WYZWOLIĆ NADZIEJĘ

PANDEMIA: Pandemia a problemy społeczne. Pandemia a wspólny dom. Pandemia a dzieło stworzenia. Pandemia a korzystanie z zasobów Ziemi. Pandemia a solidarność społeczna. Pandemia a chrześcijańska nadzieja. Pandemia a nasze wybory. Pandemia a dzieci.

MODLITWA: Tajemnica ukryta – istota wszystkiego. Ster życia: *Pierwsze pragnienie dnia. Natarczywość. Cisza. Właściwe wymiary życia.* Powierzenie siebie w ręce Ojca

### PANDEMIA

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W obliczu pandemii i jej konsekwencji społecznych, wielu osobom grozi utrata nadziei. W tym czasie niepewności i udręki, zapraszam wszystkich do przyjęcia daru nadziei, która pochodzi od Chrystusa. To On nam pomaga poruszać się po wzburzonych wodach chorób, śmierci i niesprawiedliwości, które nie mają ostatniego słowa odnośnie do naszego przeznaczenia ostatecznego.

### **Pandemia a problemy społeczne**

Pandemia uwypukliła i pogłębiła problemy społeczne, zwłaszcza nierówności. Niektórzy mogą pracować w domu, podczas gdy dla wielu innych nie jest to możliwe. Niektóre dzieci, pomimo trudności, mogą nadal otrzymywać edukację szkolną, podczas gdy dla wielu innych nagle się ona skończyła. Niektóre możne państwa mogą emitować pieniądze, by poradzić sobie z sytuacją kryzysową, podczas gdy dla innych oznaczałoby to obciążenie przyszłości.

Te przejawy nierówności ujawniają chorobę społeczną; to wirus, pochodzący z niezdrowej gospodarki i musimy to zwyczajnie powiedzieć: gospodarka

<sup>1</sup> Tekst katechez cytujemy odpowiednia za: <https://ekai.pl/dokumenty/audiencja-generalna-papieza-franciszka-26-sierpnia-2020/>; <https://ekai.pl/dokumenty/audiencja-generalna-papieza-franciszka-4-listopada-2020/>; tytuł i śródtytuły, i podział na akapity pochodzą od Redakcji WH.

jest chora, zaniemogła. Wynika ona z nierównego wzrostu gospodarczego – to jest choroba, nie uwzględniającego podstawowych wartości ludzkich.

W dzisiejszym świecie, bardzo niewielu ludzi niezwykle bogatych posiada więcej, niż cała reszta ludzkości. Powtórzę te słowa, abyśmy się zastanowili: bardzo niewielu ludzi niezwykle bogatych, mała grupa posiada więcej, niż cała reszta ludzkości. To czysta statystyka.

### **Pandemia a wspólny dom**

Jest to niesprawiedliwość, która woła o pomstę do nieba! Jednocześnie ten model ekonomiczny jest obojętny na szkody wyrządzone wspólnemu domowi. Nie otacza się troską wspólnego domu.

Jesteśmy bliscy przekroczenia wielu ograniczeń naszej wspaniałej planety, z poważnymi i nieodwracalnymi konsekwencjami: od utraty różnorodności biologicznej i zmian klimatycznych po podnoszenie się poziomu mórz i niszczenie lasów tropikalnych. Nierówności społeczne i degradacja środowiska naturalnego idą w parze i mają to samo źródło<sup>2</sup>: grzech żądzy posiadania i panowania nad naszymi braćmi i siostrami, przyrodą i samym Bogiem. Ale nie jest to zamysł stworzenia.

### **Pandemia a dzieło stworzenia**

„Na początku Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie”<sup>3</sup>. Bóg chciał, abyśmy w Jego imieniu uczynili sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28), uprawiając ją i strzegąc jak ogród, ogród wszystkich (por. Rdz 2,15). „Podczas gdy «uprawianie» oznacza oranie i kultywowanie, to «dogłądanie» oznacza chronienie, (...) i zachowanie”<sup>4</sup>. Ale uważajmy, aby nie interpretować tego, jako wolnej ręki, żeby czynić z ziemią to, na co mamy ochotę.

Nie. Istnieje „relacja odpowiedzialnej wzajemności”<sup>5</sup> między nami a naturą. Otrzymujemy od stworzenia i dajemy ze swej strony. „Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje dla przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej”<sup>6</sup>.

### **Pandemia a korzystanie z dóbr Ziemi**

Rzeczywiście, ziemia „istniała wcześniej niż my i została nam dana”<sup>7</sup>, została dana przez Boga „całemu rodzajowi ludzkiemu”<sup>8</sup>. I dlatego naszym obo-

<sup>2</sup> Por. Franciszek, Encyklika *Laudato si*, p. 101. Dalej: LS.

<sup>3</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 2402. Dalej KKK.

<sup>4</sup> LS 67.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> KKK 2402.

wiązkiem jest dopilnowanie, aby jej owoce dotarły do wszystkich, a nie tylko do niektórych.

Jest to kluczowy element naszego stosunku do dóbr ziemskich. Jak przypomnieli ojcowie Soboru Watykańskiego II, „korzystając z tych dóbr, człowiek powinien uważać zewnętrzne, legalne posiadanie przez siebie tych rzeczy nie tylko za swoje własne, lecz także za wspólne, w tym znaczeniu, że mogą one przynieść pożytek nie tylko jemu samemu, ale także innym”<sup>9</sup>.

Istotnie: „posiadanie jakiegoś dobra czyni jego posiadacza zarządcą Opatrzności; powinien pomnażać i rozdzielać jego owoce innym”<sup>10</sup>. Jesteśmy zarządzającymi dobrami, a nie władcami. „Tak, ale dobro jest moje” – To prawda, jest twoje, ale aby nim zarządzać, a nie żeby mieć je egoistycznie dla siebie.

W celu zapewnienia, by to, co posiadamy, wносиło wartość do wspólnoty, „władza polityczna ma prawo i obowiązek – ze względu na dobro wspólne – regulować słuszne korzystanie z prawa własności”<sup>11</sup>. „Podporządkowanie własności prywatnej powszechnemu przeznaczeniu dóbr (...) jest «złotą regułą» zachowań społecznych oraz «pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego»”<sup>12</sup>.

### **Pandemia a solidarność społeczna**

Majątek i pieniądze są narzędziami, które mogą służyć rozwojowi. Ale łatwo przekształcamy je w cele, indywidualne lub zbiorowe. A kiedy tak się dzieje, naruszane są istotne ludzkie wartości. *Homo sapiens* oszpeca siebie i staje się swego rodzaju *homo œconomicus* – w znaczeniu niekorzystnym – swego rodzaju człowiekiem indywidualistą, wyrachowanym i dominującym. Zapominamy, że będąc stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, jesteśmy istotami społecznymi, twórczymi i solidarnymi, z ogromną zdolnością do miłowania. Często o tym zapominamy.

Istotnie jesteśmy istotami najbardziej współdziałającymi spośród wszystkich gatunków i rozwijamy się w pełni we wspólnocie, co dobrze widać w doświadczeniach świętych. Jest takie powiedzenie hiszpańskie, które zainspirowało mnie w tym zdaniu: *Floreceamos en racimo, como los santos* – „Rozkwitajmy w gronach, jak święci”<sup>13</sup>.

Kiedy obsesja posiadania i panowania wyklucza miliony osób z dóbr podstawowych; kiedy nierówności ekonomiczne i technologiczne są tak wielkie, że rozrywają tkankę społeczną; kiedy uzależnienie od nieograniczonego postępu materialnego zagraża wspólnemu domowi, wtedy nie możemy stać i patrzeć.

---

<sup>9</sup> Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, p. 69. Dalej GS.

<sup>10</sup> KKK 2404.

<sup>11</sup> Tamże 2406. Por. GS 1; Św. Jan Paweł II: Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, p. 42; Encyklika *Centesimus annus*, p. 40. 48.

<sup>12</sup> LS 93. Por. Św. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, p. 19.

<sup>13</sup> Tłum. KAI.

Nie, to przygnębiające. Ze spojrzeniem utkwionym w Jezusie (por. Hbr 12,2) i będąc pewnymi, że Jego miłość działa poprzez wspólnotę Jego uczniów, musimy działać wszyscy razem w nadziei na stworzenie czegoś innego i lepszego.

### **Pandemia a chrześcijańska nadzieja**

Chrześcijańska nadzieja, zakorzeniona w Bogu jest naszą kotwicą. Wspiera ona wolę dzielenia się z innymi, umacniając naszą misję jako uczniów Chrystusa, który z nami dzielił wszystko.

Zrozumiały to pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, które, podobnie jak my, przeżywały trudne czasy. Będąc świadomymi, że tworzą jedno serce i jedną duszę, wszystkie swoje dobra przekazywały do wspólnego użytku, dając świadectwo wylanej na nich obfitej łaski Chrystusa (por. Dz 4,32-35).

### **Pandemia a nasze wybory**

Przeżywamy kryzys. Pandemia sprawiła, że wszyscy znaleźliśmy się w kryzysie. Ale pamiętajcie. Z kryzysu nie wychodzi się w takim samym stanie jak wcześniej: albo wychodzimy lepsi, albo też gorsi.

Przed takim wyborem stajemy: czy po kryzysie będziemy nadal kontynuowali ten system gospodarczy niesprawiedliwości społecznej i pogardy dla troski o środowisko, rzeczywistość stworzoną, o wspólny dom? Pomyślmy.

Oby wspólnoty chrześcijańskie dwudziestego pierwszego wieku odzyskały tę rzeczywistość – troskę o środowisko, sprawiedliwość społeczną – łączą się one ze sobą, dając w ten sposób świadectwo Zmartwychwstania Pana. Jeśli troszczymy się o dobra, które daje nam Stwórca, jeśli dzielimy się tym, co posiadamy, tak aby nikomu nie brakowało, to wówczas doprawdy możemy wzbudzić nadzieję na odrodzenie zdrowszego i bardziej sprawiedliwego świata.

### **Pandemia a dzieci**

Na zakończenie pomyślmy o dzieciach: przeczytajcie statystki. Jak wiele dzieci umiera dziś z głodu z powodu niedobrego rozdziału bogactw, z powodu systemu ekonomicznego, o którym mówiłem wcześniej i jakże wiele dzieci nie ma dziś prawa do szkoły, z tego samego powodu...

Niech ten obraz potrzebujących dzieci z powodu głodu i braku edukacji pomoże nam zrozumieć, że z tego kryzysu musimy wyjść lepsi.

Dziękuję.

\*



## MODLITWA

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Niestety, musieliśmy powrócić do tych audiencji w Bibliotece, a ma to na celu obronę przed zarażeniem wirusem COVID-19. Uczy to nas także, że musimy bardzo uważnie przestrzegać poleceń władz, zarówno politycznych, jak i sanitarnych, aby bronić się przed tą pandemią.

Ofiarujemy Panu to oddalenie między nami dla dobra wszystkich i pomyślimy bardzo o chorych, o tych, którzy już wchodzą w kategorię odrzuconych. Pomyślimy o lekarzach, pielęgniarzach, wolontariuszach, wielu osobach, które w tej chwili pracują z chorymi. Ryzykują swoje życie, ale czynią to z miłości, z umiłowania swej pracy i miłości bliźniego. Módlmy się za nich.

### **Tajemnica ukryta – istota wszystkiego**

Podczas swego życia publicznego Jezus nieustannie odwołuje się do mocy modlitwy. Ewangelie ukazują to nam, gdy udaje się na miejsca ustronne, aby się modlić. Idzie o spostrzeżenia powściągliwe i dyskretne, które pozwalają nam jedynie wyobrazić sobie dialogi modlitewne. Świadczą one jednak wyraźnie, że nawet w czasach większego poświęcenia się ubogim i chorym, Jezus nigdy nie zaniedbywał wewnętrznego dialogu z Ojcem. Im bardziej był zanurzony w potrzebach ludu, tym bardziej odczuwał konieczność oparcia w komunii Trójcy Świętej, by być ponownie jedno z Ojcem i Duchem Świętym.

Zatem w życiu Jezusa istnieje tajemnica, ukryta przed ludzkimi oczami, stanowiąca istotę wszystkiego. Modlitwa Jezusa jest czymś tajemniczym, o czym jedynie czegoś się domyślamy, ale pozwalającym nam odczytać we właściwej perspektywie całą Jego misję. W tych samotnych godzinach – przed świtem lub w nocy – Jezus zagłębia się w swej intymnej relacji z Ojcem, to znaczy w Miłości, której pragnie każda dusza. To właśnie ukazuje się od pierwszych dni Jego posługi publicznej.

Na przykład pewnej soboty miasto Kafarnaum zostało przekształcone w „szpital polowy”: po zachodzie słońca, przynosili do Jezusa wszystkich chorych, a On ich uzdrowił. Jednak przed świtem Jezus znika: poszedł na miejsce odludne i się modlił. Szymon i inni szukali Go, a kiedy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Jak odpowiedział im Jezus?: „Muszę iść, by nauczać w innych miejscowościach, bo na to przyszedłem” (por. Mk 1,35-38). Jezus jest zawsze trochę poza, w modlitwie z Ojcem i poza, w innych wioskach, innych perspektywach, aby iść i głosić innym narodom.

### **Ster życia**

Modlitwa jest sterem, który prowadzi kurs Jezusa. Etapy Jego misji nie wyznaczają sukcesy, przyzwolenie innych czy ów uwodzicielski zwrot „wszyscy cię szukają”. Drogę Jezusa wytycza to, co mniej wygodne, ale co jest posłuszeństwem natchnieniu Ojca, którego Jezus słucha i które akceptuje w swej samotnej modlitwie.

Katechizm stwierdza: „Gdy Jezus się modli, już wówczas uczy nas modlitwy” (2607). Dlatego też z wzoru Jezusa możemy wyprowadzić pewne cechy charakterystyczne modlitwy chrześcijańskiej.

### ***Pierwsze pragnienie dnia***

Posiada ona przede wszystkim pewien prymat: jest pierwszym pragnieniem dnia, czymś, co czynimy zazwyczaj o świcie, zanim obudzi się świat. Przywraca wymiar duchowy temu, co w przeciwnym razie pozostawałoby bez tchnienia. Dzień bez modlitwy może stać się doświadczeniem irytującym czy nudnym: wszystko, co nam się przytrafia może się dla nas przerodzić w tolerowane zło i ślepy los. Jezus natomiast uczy posłuszeństwa wobec rzeczywistości, a zatem słuchania. Modlitwa to przede wszystkim słuchanie i spotkanie z Bogiem.

Zatem problemy dnia powszedniego nie stają się przeszkodą, lecz wezwaniem samego Boga do wysłuchania i spotkania z tymi, którzy stają przed nami. W ten sposób trudne doświadczenia życia przemieniają się w szansę, aby wzrastać w wierze i miłości. Codzienne pielgrzymowanie, w tym trudności, nabierają perspektywy pewnego „powołania”. Modlitwa ma moc przekształcania w dobro tego, co w życiu byłoby w przeciwnym razie obciążeniem; ma moc otwierania wspaniałej perspektywy dla umysłu i poszerzania serca.

### ***Natarczywość***

Po drugie, modlitwa jest sztuką, którą należy praktykować natarczywie. Sam Jezus mówi nam: pukajcie, pukajcie, pukajcie.

Wszyscy jesteśmy zdolni do modlitw doraźnych, rodzących się z emocji danej chwili, ale Jezus wychowuje nas do innego rodzaju modlitwy: takiej, która potrafi być zdyscyplinowana, wprawna i jest podejmowana w ramach zasad życiowych. Wyrwała modlitwa powoduje stopniową przemianę, czyni nas wytrzymałymi w okresach ucisku, daje nam łaskę bycia wspieranym przez Tego, który nas zawsze miłuje i chroni.

### ***Cisza***

Inną cechą modlitwy Jezusa jest samotność. Ten, kto się modli, nie ucieka od świata, ale woli miejsca pustynne. Tam, w milczeniu, może wyłonić się wiele głosów, które ukrywamy w naszych sercach: najbardziej usuwane pragnienia,

prawdy, które z uporem tłumimy i tak dalej. A przede wszystkim, w milczeniu przemawia Bóg.

Każdy człowiek potrzebuje przestrzeni dla siebie, gdzie może pielęgnować swoje życie wewnętrzne, gdzie działania odnajdują sens. Bez życia wewnętrznego stajemy się powierzchowni, wzburzeni, niespokojni, jakże bardzo szkodzi nam niepokój! Dlatego musimy udawać się na modlitwę; bez życia wewnętrznego uciekamy od rzeczywistości, a także od siebie samych. Jesteśmy kobietami i mężczyznami, którzy cały czas uciekają.

### ***Właściwe wymiary życia***

Wreszcie, modlitwa Jezusa jest miejscem, w którym dostrzegamy, że wszystko pochodzi od Boga i do Niego powraca.

Czasami my, ludzie, uważamy się za panów wszystkiego, albo wręcz przeciwnie, tracimy wszelkie poważanie dla siebie samych, przechodzimy z jednej strony na drugą. Modlitwa pomaga nam znaleźć właściwy wymiar w naszej relacji z Bogiem, naszym Ojcem i z całym stworzeniem.

### **Powierzenie siebie w ręce Ojca**

Modlitwa Jezusa jest też wreszcie powierzeniem siebie w ręce Ojca. Jak uczynił to Jezus w Ogrodzie Oliwnym w tej udręce: „Ojcze, jeśli to możliwe... ale Twoja wola niech się stanie”. Powierzenie w ręce Ojca.

To piękne, gdy jesteśmy wzburzeni, trochę zaniepokojeni, a Duch Święty przemienia nas od wewnątrz i prowadzi nas do tego powierzenia się w ręce Ojca: „Ojcze, Twoja wola niech się stanie”.

Drodzy bracia i siostry, odkryjmy na nowo w Ewangelii Jezusa Chrystusa jako nauczyciela modlitwy i zasiądźmy w Jego szkole. Odnajdziemy radość i pokój.

*Papieskie katechezy i przesłania oraz poniższe orędzie i inne dokumenty, łącznie z encykliką z 4 października 2020 „Fratelli tutti” można streścić jako „cyklu o uzdrowieniu świata”. Według ks. Bartolomeo Sorge, wieloletniego dyrektora miesięcznika „La Civiltà Cattolica” i ekspert z zakresu Społecznej Nauki Kościoła, dokonuje się ewolucja społecznego nauczania Kościoła, a myśli papieża Franciszka ocenia on jako „ogromny postęp” społecznego nauczania.*

*Według niego: „Leon XIII w «Rerum novarum» koncentruje się przede wszystkim na godności człowieka i jego niezbywalnych prawach. Pius XI i Pius XII poszerzają horyzont i analizują różne modele społeczeństwa”: komunistyczny i liberalny, proponując – chrześcijański. „Nie zajmują się już wyłącznie prawami jednostki”. Papież Soboru Watykańskiego II: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI sprawiają, że „społeczne nauczanie Kościoła dalej poszerzało horyzont, nie skupiając się już na modelach społecznych, lecz ogarnęło cały świat”. Analiza dotyczy „relacji między bogatą Północą i biednym Południem w globalizującym się świecie”. Papież Franciszek jeszcze bardziej rozszerza horyzont poprzez uwypukleniem braterstwa, również w spotkaniu ze światem stworzonym.*

*Papież Franciszek*

## **ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O OCHRONĘ ŚWIATA STWORZONEGO NA 1 WRZEŚNIA 2020<sup>1</sup>**

Czas, by sobie przypomnieć. Czas, by powrócić. Czas na odpoczynek. Czas, by naprawiać.  
Czas, aby się radować

*Będziecie święcić pięćdziesiąty rok,  
oznajmijcie wyzwolenie w kraju  
dla wszystkich jego mieszkańców.  
Będzie to dla was jubileusz*  
Kpł 25,10

Drodzy bracia i siostry,

Co roku, zwłaszcza od publikacji encykliki *Laudato si'*<sup>2</sup>, pierwszy dzień września wyznacza rodzinie chrześcijańskiej Światowy Dzień Modlitw

<sup>1</sup> Za: <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2020-09/papiez-oredzie-na-dzien-modlitw-o-ochrone-swiata-stworzonego.html>; 1 września 2020, 11:56. Pomysłodawcą Czasu Stworzenia i związanych z tym ekologicznych inicjatyw jest prawosławny patriarchat Konstantynopola. Na tegoroczny Czas dla Stworzenia Katolicka Rada Konferencji Episkopatów Europy i ekumeniczna Konferencja Kościołów Europy wystosowały wspólne przesłanie, które przypomina, że inicjatywa ta zwraca nas ku korzeniom naszej wiary, gdyż stworzenie jest darem Boga dla ludzkości i wszystkich istot żyjących, a my mamy być jego dobrymi administratorami: „Do Pana należy bowiem ziemia i wszystko, co ją napęlnia. Świat i jego mieszkańcy” (Ps 24,1).

<sup>2</sup> Dalej: LS. Encyklika z 24 maja 2015 roku.

o Ochronę Świata Stworzonego. Od niego rozpoczyna się Czas dla Stworzenia, kończący się 4 października, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu. W tym okresie chrześcijanie na całym świecie pogłębiają swoją wiarę w Boga Stwórcę i jednoczą się w sposób szczególny na modlitwie i w działaniach na rzecz ochrony wspólnego domu.

Cieszę się, że tematem wybranym przez rodzinę ekumeniczną na obchody Czasu dla Stworzenia 2020 jest „Jubileusz dla Ziemi”, właśnie w roku, w którym przypada pięćdziesiąta rocznica ustanowienia Dnia Ziemi.

W Piśmie Świętym Jubileusz jest świętym czasem służącym przypomnieniu, powrotowi, odpoczynkowi, naprawianiu i radości.

### **Czas, by sobie przypomnieć**

Jesteśmy zaproszeni, aby przede wszystkim przypomnieć sobie, że ostatecznym przeznaczeniem stworzenia jest wejście w „wieczny szabat” Boga. Jest to podróż, która odbywa się w czasie, obejmująca rytm siedmiu dni tygodnia, cykl siedmioletni i wielki Rok Jubileuszowy, wieńczący siedem lat szabatowych.

Jubileusz jest także czasem łaski, żeby przypomnieć o pierwotnym powołaniu stworzenia, by było i rozwijało się jako wspólnota miłości. Istniejemy jedynie poprzez relacje: z Bogiem Stwórcą, z naszymi braćmi i siostrami jako członkami wspólnej rodziny i ze wszystkimi stworzeniami, które zamieszkają w naszym domu. „Wszystko jest ze sobą powiązane i my, wszyscy ludzie, jesteśmy zjednoczeni jako bracia i siostry we wspaniałej pielgrzymce, połączeni miłością, którą Bóg obdarza każde ze swoich stworzeń, a która łączy nas z bratem Słońcem, Księżycem, siostrą rzeką i matką Ziemią”<sup>3</sup>.

Jubileusz jest więc czasem, aby upamiętniać, by strzec pamięci, że istniejemy we wzajemnej relacji. Trzeba nam stale pamiętać, że „wszystko jest ze sobą powiązane i że autentyczna troska o nasze życie i naszą relację z naturą jest nierozzerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych”<sup>4</sup>.

### **Czas, by powrócić**

Jubileusz to czas, by zawrócić i opamiętać się. Zerwaliśmy więzi, które łączyły nas ze Stwórcą, z innymi ludźmi i z resztą stworzenia. Musimy uzdrowić te zniszczone relacje, które są niezbędne do utrzymania siebie i całej tkanki życia.

Jubileusz jest czasem powrotu do Boga, naszego miłującego Stwórcy. Nie można żyć w harmonii ze stworzeniem, nie będąc w pokoju ze Stwórcą, który jest źródłem i przyczyną wszystkich rzeczy. Jak zauważył papież Benedykt,

---

<sup>3</sup> LS 92.

<sup>4</sup> Tamże, 70.

„brutalna konsumpcja stworzenia zaczyna się tam, gdzie nie ma Boga, tam gdzie materia jest odtąd dla nas tylko materialna, gdzie my sami jesteśmy ostateczną instancją, gdzie wszystko po prostu należy do nas”<sup>5</sup>.

Jubileusz zachęca nas, byśmy ponownie pomyśleli o innych, zwłaszcza o ubogich i najsłabszych. Jesteśmy wezwani, by ponownie zaakceptować pierwotny i życzliwy plan Boga odnośnie do stworzenia jako wspólnego dziedzictwa, uczyty, którą należy dzielić ze wszystkimi braćmi i siostrami w duchu braterstwa; nie w bezładnym współzawodnictwie, ale w radosnej komunii, gdzie będziemy się wzajemnie wspierali i chronili. Jubileusz jest czasem dawania wolności uciśnionym i tym wszystkim, którzy są zakuci w dyby różnych form współczesnego niewolnictwa, z handlem ludźmi i pracą małoletnich łącznie.

Ponadto, musimy ponownie słuchać ziemi, wskazanej w Piśmie Świętym jako *adamah*, miejsce, z którego został wzięty człowiek, *Adam*. Dzisiaj przerażony głos stworzenia wzywa nas, byśmy powrócili na właściwe miejsce w naturalnym porządku, byśmy pamiętali, że jesteśmy częścią, a nie panami, wzajemnie połączonej sieci życia. Zniszczenie różnorodności biologicznej, zawrotny wzrost liczby katastrof klimatycznych, nierównomierny wpływ obecnej pandemii na najuboższych i najsłabszych, to dzwonki alarmowe w obliczu niepokohamowanej zachłanności konsumpcji.

Zwłaszcza w obecnym Czasie dla Stworzenia, słuchajmy tętna stworzenia. Ujrzało ono bowiem światło, aby ukazać i przekazać chwałę Boga, aby pomóc nam odnaleźć w jego pięknie Pana wszystkich rzeczy i do Niego powrócić<sup>6</sup>. Ziemia, z której zostaliśmy wzięci, jest więc miejscem modlitwy i medytacji: „rozbudźmy zmysł estetyczny i kontemplacyjny, jaki Bóg w nas umieścił”<sup>7</sup>. Zdolność do zadziwienia i kontemplacji jest czymś, czego możemy się nauczyć szczególnie od naszych braci i sióstr z ludów pierwotnych, którzy żyją w harmonii z ziemią i jej różnorodnymi formami życia.

### **Czas na odpoczynek**

W swojej mądrości Bóg zastrzegł dzień szabat, aby ziemia i jej mieszkańcy mogli odpocząć i się pokrzepić. Dzisiaj jednak nasz styl życia wypycha planetę poza jej ograniczenia. Nieustanne żądanie rozwoju oraz nieustanny cykl produkcji i konsumpcji wyczerpują środowisko naturalne. Zanikają lasy, dochodzi do erozji gleb, giną pola, dochodzi do coraz większego poszerzania się pustyń, morza ulegają zakwaszeniu i nasilają się burze: stworzenie jęczy!

Podczas Jubileuszu Lud Boży był zaproszony do odpoczynku od swoich zwykłych prac, aby pozwolić ziemi się odrodzić i odbudować świat dzięki obniżeniu zwykłej konsumpcji. Dziś musimy znaleźć sprawiedliwy i zrównoważo-

<sup>5</sup> Spotkanie z duchowieństwem diecezji Bolzano-Bressanone, 6 sierpnia 2008.

<sup>6</sup> Por. św. Bonawentura, In II Sent., I,2,2, q. 1, concl; Brevil., II,5.11.

<sup>7</sup> Adhortacja apostołska *Querida Amazonia*, 56.

ny styl życia, który przywróciłby Ziemi należny jej odpoczynek, takie sposoby utrzymania się, które wystarczyłyby dla wszystkich, nie niszcząc utrzymujących nas ekosystemów.

Obecna pandemia w jakiś sposób doprowadziła nas do ponownego odkrycia prostszego i bardziej zrównoważonego stylu życia. Kryzys dał nam w pewnym sensie szansę na wypracowanie nowych sposobów życia. Można było stwierdzić, że Ziemia może odżyć, jeśli pozwolimy jej odpocząć: powietrze stało się czystsze, woda bardziej przejrzysta, gatunki zwierząt powróciły do wielu miejsc, z których zniknęły. Pandemia doprowadziła nas na rozdroże. Musimy wykorzystać ten decydujący moment, aby położyć kres działalności i zamierzeniom zbędnym i destrukcyjnym, a także pielęgnować wartości, powiązania i projekty służące rozwojowi życia. Musimy przeanalizować nasze nawyki w zakresie zużycia energii, konsumpcji, transportu i odżywiania. Musimy usunąć z naszych gospodarek aspekty nieistotne i szkodliwe oraz stworzyć owocne sposoby handlu, produkcji i transportu dóbr.

### **Czas, by naprawiać**

Jubileusz jest czasem naprawy pierwotnej harmonii stworzenia i uzdrowienia zagrożonych relacji międzyludzkich. Zachęca nas do przywrócenia sprawiedliwych stosunków społecznych, zwracając każdemu człowiekowi jego wolności jego dobra oraz darując długi innym. Nie możemy zatem zapominać o historii wyzyskiwania Południa planety, które spowodowało ogromny dług ekologiczny, głównie z powodu grabieży zasobów i nadmiernego wykorzystywania wspólnej przestrzeni środowiska przyrodniczego dla składowania odpadów. Nadszedł czas na sprawiedliwość naprawczą. W związku z tym ponawiam swój apel o umorzenie zadłużenia krajów najsłabszych w świetle poważnych skutków kryzysu zdrowotnego, społecznego i gospodarczego, z jakim borykają się one w wyniku Covid-19. Trzeba też zapewnić, aby bodźce do odrodzenia, które są opracowywane i wdrażane na szczeblu globalnym, regionalnym i krajowym, były rzeczywiście skuteczne, z polityką, ustawodawstwem i inwestycjami skoncentrowanymi na dobru wspólnym i by zapewniały osiągnięcie globalnych celów społecznych i środowiskowych.

Trzeba też naprawić Ziemię. Przywrócenie równowagi klimatycznej jest niezwykle ważne, ponieważ znajdujemy się w sytuacji kryzysowej. Kończy nam się czas, o czym przypominają nasze dzieci i młodzież. Należy zrobić wszystko, co możliwe, aby ograniczyć wzrost średniej temperatury na świecie do poziomu poniżej progu 1,5°C, jak stwierdzono w porozumieniu paryskim w sprawie zmian klimatycznych: jego przekroczenie okaże się katastrofalne, zwłaszcza dla najuboższych wspólnot na całym świecie. W tym krytycznym momencie konieczne jest promowanie solidarności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej. W ramach przygotowań do ważnego szczytu klimatycz-

nego w Glasgow, w Wielkiej Brytanii<sup>8</sup>, wzywam wszystkie kraje do przyjęcia bardziej ambitnych celów krajowych w zakresie ograniczenia emisji.

Równie istotne jest przywrócenie różnorodności biologicznej w kontekście bezprecedensowego zanikania gatunków i degradacji ekosystemów. Konieczne jest poparcie apelu ONZ o ochronę 30% powierzchni Ziemi jako siedliska (*habitat*) chronionego do 2030 r. w celu powstrzymania alarmującego tempa utraty różnorodności biologicznej. Zachęcam wspólnotę międzynarodową do współpracy w celu zapewnienia, aby szczyt w sprawie różnorodności biologicznej<sup>9</sup> w Kunming, w Chinach, był punktem zwrotnym w kierunku przywrócenia Ziemi jako domu, w którym obfituje życie, zgodnie z wolą Stwórcy.

Jesteśmy zobowiązani do naprawy zgodnie z zasadami sprawiedliwości, zapewniając, aby ci, którzy zamieszkiwali daną ziemię od pokoleń, mogli na nowo odzyskać w pełni jej używanie. Trzeba chronić wspólnoty tubylcze przed przedsiębiorstwami, zwłaszcza międzynarodowymi, które, poprzez szkodliwe wydobycie paliw kopalnych, minerałów, drewna i produktów rolno-przemysłowych, „w krajach mniej rozwiniętych czynią to, czego nie mogą czynić w krajach wnoszących kapitał”<sup>10</sup>. To złe postępowanie biznesowe stanowi „nową postać kolonializmu”<sup>11</sup>, która haniebnie wykorzystuje wspólnoty i kraje najuboższe w desperackim poszukiwaniu rozwoju gospodarczego. Konieczne jest umocnienie ustawodawstwa krajowego i międzynarodowego w celu uregulowania działalności przedsiębiorstw górniczych oraz zapewnienia poszkodowanym dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

### **Czas, aby się radować**

W tradycji biblijnej Jubileusz stanowi wydarzenie radosne, rozpoczynające się dźwiękiem trąby, rozbrzmiewającym po całej ziemi. Wiemy, że krzyk Ziemi i ubogich stał się w minionych latach jeszcze głośniejszy. Jednocześnie jesteśmy świadkami tego, jak Duch Święty inspiruje na całym świecie poszczególne osoby i wspólnoty do zjednoczenia się, aby odbudować wspólny dom i bronić najbardziej bezbronnych. Jesteśmy świadkami stopniowego pojawiania się wielkiej mobilizacji ludzi, którzy poczawszy od dołu i od peryferii wielkodusznie pracują na rzecz ochrony ziemi i ubogich. Radością napawa, gdy widzimy wielu młodych i wiele wspólnot, zwłaszcza rdzennych, znajdujących się w czołówce, jeśli chodzi o reagowanie na kryzys ekologiczny. Apelują oni o Jubileusz dla Ziemi i nowy początek ze świadomością, że „wszystko może się zmienić”<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> COP 26.

<sup>9</sup> COP 15.

<sup>10</sup> LS 51.

<sup>11</sup> Św. Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27 kwietnia 2001, cyt. w *Querida Amazonia*, 14.

<sup>12</sup> LS 13.



Należy również się cieszyć, że specjalny Rok rocznicy *Laudato si* inspiruje wiele inicjatyw na szczeblu lokalnym i globalnym na rzecz troski o wspólny dom i o ubogich. Ten rok powinien spowodować powstanie długofalowych planów operacyjnych, aby doprowadzić do praktykowania ekologii integralnej w rodzinach, parafiach, diecezjach, zakonach, szkołach, uniwersytetach, służbie zdrowia, przedsiębiorstwach, gospodarstwach rolnych i w wielu innych środowiskach.

Cieszymy się również, że wspólnoty wierzących łączą swe siły w celu stworzenia bardziej sprawiedliwego, pokojowego i zrównoważonego świata. Powodem do szczególnej radości jest fakt, że Czas dla Stworzenia staje się inicjatywą prawdziwie ekumeniczną. Wciąż wzrastamy w świadomości, że wszyscy zamieszkujemy we wspólnym domu jako członkowie tej samej rodziny!

Cieszymy się, ponieważ w swojej miłości Stwórca wspiera nasze skromne wysiłki na rzecz Ziemi. Jest ona również domem Bożym, gdzie Jego Słowo „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14), miejscem, które zesłanie Ducha Świętego nieustannie odnawia.

„Ześlij swego Ducha, Panie, i odnow oblicze ziemi” (por. Ps 104,30).

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 1 września 2020 r.

## **LIST O CELEBROWANIU LITURGII W CZASIE I PO PANDEMII COVID-19<sup>1</sup>**

Covid-19 zburzył życie wspólnoty. Domus Dei et domus ecclesiae. Miejsce święte. Być w świecie, nie należąc do świata. Sine Dominico non possumus. Fizyczny kontakt z Panem jest niezastąpiony. Liturgia jest doświadczeniem sacrum.  
Posłuszeństwo chroni przed zbłądzeniem

Do Przewodniczących Konferencji Episkopatów Kościoła Katolickiego  
Z radością powrócimy do Eucharystii!

### **Covid-19 zburzył życie wspólnoty**

Pandemia wywołana wirusem COVID-19 nie tylko zakłóciła dynamikę życia społecznego, rodzinnego, gospodarczego, oświatowego i zawodowego, ale też zaburzyła życie wspólnoty chrześcijańskiej, włącznie z jego wymiarem liturgicznym. Aby uniemożliwić przenoszenie wirusa, konieczne było wprowadzenie sztywnego dystansu społecznego, co miało następstwa dla pewnej zasadniczej cechy życia chrześcijańskiego: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20); „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne” (Dz 2,42-44).

Wymiar wspólnotowy ma znaczenie teologiczne: Bóg jest więzią Osób w Trójcy Przenajświętszej; stworzył człowieka w relacyjnej komplementarności mężczyzny i kobiety, gdyż „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2,18), nawiązuje więź z mężczyzną i kobietą oraz powołuje ich do wejścia z Nim w relację: jak trafnie to ujął Święty Augustyn, niespokojne jest nasze serce, dopóki nie znajdzie Boga i w Nim nie spocznie<sup>2</sup>. Pan Jezus rozpoczął publiczną działalność, powołując grupę uczniów, by wspólnie żyli i głosili Królestwo; z tej małej trzódki narodził się Kościół.

### **Domus Dei et domus ecclesiae**

Dla opisanego życia wiecznego Pismo Święte posługuje się obrazem miasta: Niebieskiego Jeruzalem (por. Ap 21); miasto to wspólnota osób połączonych wspólnymi wartościami, zasadniczymi realiami ludzkimi i duchowymi, miejscami, świątyniami i różnorodną zorganizowaną aktywnością osób, które współdziałają w budowaniu wspólnego dobra. Paganie wznosili świątynie przeznaczone wyłącznie dla bóstwa, a niedostępne dla ludzi, chrześcijanie zaś, gdy tylko mogli się cieszyć wolnością sprawowania kultu, szybko zbudowali

<sup>1</sup> Prot. N. 432/20.

<sup>2</sup> Por. Wyznania, I, 1.

miejsca będące *domus Dei et domus ecclesiae*, gdzie wierni stanowili wspólnotę Boga, lud zwołany do sprawowania kultu i ustanowiony zgromadzeniem świętym. Bóg mógł zatem ogłosić: „Ja jestem twoim Bogiem, ty będziesz moim ludem” (por. Wj 6,7; Pwt 14,2). Pan wiernie zachowuje swoje przymierze (por. Pwt 7,9), dlatego Izrael staje się Przybytkiem Boga, miejscem uświęconym Jego obecnością w świecie (por. Wj 29,45; Kpł 26,11-12). Dlatego dom Pański oznacza obecność rodziny dzieci Bożych.

### **Miejsce święte**

Także i dzisiaj, w modlitwie na poświęcenie nowego kościoła, biskup prosi o to, by kościół ten był tym, czym powinien być zgodnie ze swoją naturą: „[...] aby zawsze był miejscem świętym [...]. Niech tutaj źródła łask zmywają ludzkie winy, aby dzieci Twoje, Ojczy, umarłe dla grzechu, rodziły się na nowo do życia Bożego. Niech Twój wierni, zgromadzeni wokół ołtarza, sprawują pamiętkę Paschy i posilają się przy stole słowa i Ciała Pańskiego. Niech wznosi się tutaj miła Tobie ofiara chwały, a głos ludzi, złączony ze śpiewem Aniołów, niech rozbrzmiewa w nieustannej modlitwie za zbawienie świata. Niechaj tutaj ubodzy znajdą miłosierdzie, uciśnieni prawdziwą wolność, a wszyscy ludzie niech przyoblekają się w godność Twoich dzieci, aż osiągną szczęśliwie radość życia wiecznego w niebieskim Jeruzalem”<sup>3</sup>.

### **Być w świecie, nie należąc do świata**

Wspólnota chrześcijan nigdy nie stosowała izolacji i nigdy nie czyniła z kościoła miasta z zamkniętymi bramami. Chrześcijanie, ceniąc wartość życia wspólnotowego oraz dążenia do wspólnego dobra, zawsze zabiegali o integrację w społeczeństwie, jakkolwiek ze świadomością swojej odmienności: być w świecie, nie należąc do świata ani się do niego nie ograniczając<sup>4</sup>.

Także w sytuacji zagrożenia spowodowanego pandemią ujawniło się wielkie poczucie odpowiedzialności: słuchając władz świeckich i ekspertów oraz z nimi współpracując, Księża Biskupi i konferencje poszczególnych episkopatów byli gotowi podejmować trudne i bolesne decyzje, włącznie z przedłużonym zawieszeniem udziału wiernych w celebracji Eucharystii. Kongregacja wyraża głęboką wdzięczność Księżom Biskupom za zaangażowanie i wysiłek włożony w próby udzielenia odpowiedzi w możliwie najlepszy sposób na nieprzewidzianą i złożoną sytuację.

Kiedy tylko jednak okoliczności na to pozwalają, koniecznie i pilnie trzeba powrócić do normalności życia chrześcijańskiego; jego domem jest budynek kościoła, zaś sprawowanie liturgii, a zwłaszcza Eucharystii, „jest szczytem, do

---

<sup>3</sup> Modlitwa na poświęcenie kościoła, w: *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, s. 61-62.

<sup>4</sup> Por. List do Diogneta, 5-6.

którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc”<sup>5</sup>.

### **Sine Dominico non possumus**

Świadomi faktu, że Bóg nigdy nie opuszcza ludzkości, którą stworzył, i że nawet najcięższe próby mogą przynosić owoce łaski, przyjęliśmy oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, służący z pożytkiem temu, byśmy na nowo odkryli żywotne znaczenie, piękno i niezmierną wartość Eucharystii. Kiedy to tylko możliwe, trzeba jednak powrócić do Eucharystii z oczyszczonym sercem, z odnowionym zadziwieniem, z mocniejszym pragnieniem, by spotkać Pana, trwać przy Nim i przyjąć Go, aby zanieść Go braciom, dając świadectwo życia wypełnionego wiarą, miłością i nadzieją.

Ten czas wyrzeczenia może dać nam łaskę zrozumienia serca naszych braci męczenników z Abiteny<sup>6</sup>, którzy wobec oczywistego wyroku śmierci odpowiedzieli swoim sędziom ze spokojnym zdecydowaniem: *Sine Dominico non possumus*. Bez względu na *non possumus* (nie możemy) i bogactwa znaczeniowego przymiotnika użytego w formie rzeczownika *Dominicum* (tego, co należy do Pana), nie można przetłumaczyć za pomocą jednego słowa. Króciutka formuła kryje w sobie wielkie bogactwo odcieni znaczeń, które dzisiaj możemy rozważać:

– Nie możemy żyć, być chrześcijanami, w pełni realizować swojego człowieczeństwa oraz pragnień dobra i szczęścia, które nosimy w sercu, bez Słowa Bożego, które podczas celebracji urzeczywistnia się i staje się żywym słowem, wypowiedzianym przez Boga do tego, kto dzisiaj otwiera serce, by słuchać;

– Nie możemy żyć jako chrześcijanie bez uczestnictwa w Ofierze Krzyża, w której Pan Jezus daje siebie bez reszty, aby swoją śmiercią zbawić człowieka, który umarł wskutek grzechu; Odkupiciel jednoczy ze sobą ludzkość i przyprowadza ją do Ojca; w uścisku Ukrzyżowanego każde ludzkie cierpienie znajduje światło i pocieszenie;

– Nie możemy bez uczty eucharystycznej, bez stołu Pańskiego, do którego jesteśmy zaproszeni jako dzieci i bracia, by przyjmować tego samego Chrystusa Zmartwychwstałego, obecnego w ciele, krwi, duszy i bóstwie w Chlebie z nieba, który nas krzepi w radościach i w trudach ziemskiego pielgrzymowania;

– Nie możemy bez wspólnoty chrześcijańskiej, rodziny Pana: potrzebujemy spotkań z braćmi, z którymi nas łączy dzieciństwo Boże, braterstwo z Chrystusem, powołanie i dążenie do świętości i zbawienia dusz w całej bogatej różnorodności wieku, osobistych historii życia, charyzmatów i powołań;

– Nie możemy bez domu Pańskiego, który jest naszym domem, bez świętych miejsc, gdzie narodziliśmy się dla wiary, gdzie odkryliśmy opatrnościową obecność Pana i miłosierny uścisk Jego ramion, podnoszący tego, kto upadł, gdzie uświęciliśmy swoje powołanie do życia zakonnego lub małżeńskiego, gdzie zanosiliśmy błagania i dziękczynienia, cieszyliśmy się i płakali, gdzie

<sup>5</sup> Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 10. Dalej: SC.

<sup>6</sup> Z początku IV wieku.

powierzaliśmy Ojcu naszych najbliższych, którzy doszli do kresu ziemskiego pielgrzymowania;

– Nie możemy bez dnia Pańskiego, bez niedzieli, która przynosi światło i nadaje sens kolejnym dniom pracy oraz rodzinnym i społecznym obowiązkom.

### **Fizyczny kontakt z Panem jest niezastąpiony**

O ile środki społecznego przekazu swoją ceną działalnością służą chorym i innym ludziom niemogącym pójść do kościoła, i wyświadczyły wielką przysługę, transmitując Mszę Świętą w czasie, gdy nie było możliwości przeżywania jej we wspólnocie, żadna transmisja nie może się równać z osobistym udziałem w Eucharystii ani nie może go zastąpić. Same transmisje mogą nas nawet oddalić od osobistego i głębokiego spotkania z Bogiem Wcielonym, który wydał nam siebie nie w sposób wirtualny, ale rzeczywisty, mówiąc: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Fizyczny kontakt z Panem jest żywotny, niezbędny, niezastąpiony. Kiedy już określono i podjęto konkretne środki ograniczające do minimum możliwość zakażenia wirusem, niech wszyscy koniecznie zajmą z powrotem swoje miejsce w zgromadzeniu braci, niech odkryją na nowo niezastąpioną wartość i piękno celebracji, niech zaproszą i przyciągną zaraźliwym entuzjazmem braci i siostry, którzy są zniechęceni, wystraszeni, nazbyt długo nieobecni czy pogubieni.

### **Liturgia jest doświadczeniem sacrum**

Dykasteria chce potwierdzić pewne zasady i zasugerować pewne linie działania dla ułatwienia szybkiego i bezpiecznego powrotu do celebrowania Eucharystii.

Należyta dbałość o przestrzeganie norm higieny i bezpieczeństwa nie może prowadzić do wyjąłowania gestów i obrzędów, do nieświadomego nawet siania lęku i poczucia zagrożenia wśród wiernych.

Od Księży Biskupów oczekuje się roztropnych, ale stanowczych działań wobec władz publicznych, by nie sprowadzały one uczestnictwa wiernych w Eucharystii do kategorii „zgromadzeń” i nie uznawały go za równorzędne czy wręcz podrzędne wobec różnych form spotkań rekreacyjnych.

Określanie norm liturgicznych nie leży w kompetencji władz świeckich, lecz prawo kierowania sprawami liturgii mają tylko kompetentne władze kościelne<sup>7</sup>.

Wiernym należy ułatwić udział w celebracjach, ale bez improwizowanych eksperymentów liturgicznych i przy pełnym poszanowaniu zawartych w księgach liturgicznych norm, które określają przebieg celebracji. Liturgia, będąca doświadczeniem *sacrum*, świętości i przemieniającego piękna, jest przedsmakiem harmonii wiecznego szczęścia: należy zatem dbać o godność miejsc, wyposażenia kościołów, sposobów sprawowania świętych obrzędów, zgodnie z rzeczowym zaleceniem Soboru Watykańskiego II: „Obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą”<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> SC 22.

<sup>8</sup> Tamże 34.

Należy uznać prawo wiernych do przyjmowania Ciała Chrystusa i do adorowania Pana obecnego w Eucharystii w przewidzianych formach, bez ograniczeń wykraczających poza zasady higieny określone przez władze publiczne lub przez Księży Biskupów.

Podczas Eucharystii wierni adorują obecnego w niej Zmartwychwstałego Jezusa; widzimy zaś, jak łatwo zanika zmysł adoracji, modlitwa adoracji. Prosimy Pasterzy, by w swoich katechezach podkreślali konieczność adoracji.

### **Posłuszeństwo chroni przed zbłądzeniem**

Niezawodną zasadą chroniącą przed zbłądzeniem jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo normom określanym przez Kościół, posłuszeństwo Księżom Biskupom. W trudnych czasach (mam na myśli na przykład wojny, pandemie) Księża Biskupi i Konferencje Episkopatów mogą ustalać tymczasowe normy postępowania, których należy przestrzegać. Posłuszeństwo chroni skarb powierzony Kościołowi. Zasady wprowadzone przez Księży Biskupów i Konferencje Episkopatów tracą ważność, kiedy sytuacja wraca do normy.

Kościół wciąż będzie troszczyć się o osobę ludzką w jej integralności. Daje świadectwo nadziei, nakłania do zaufania Bogu, przypomina, że ziemskie życie jest ważne, ale znacznie ważniejsze jest życie wieczne: wspólne życie z Bogiem przez całą wieczność jest naszym celem, naszym powołaniem. Taka jest wiara Kościoła, o której przez długie wieki dawały świadectwo rzesze męczenników i świętych, takie jest pozytywne głoszenie, które uwalnia od jednostronnych uproszczeń, od ideologii: z należytą dbałością o zdrowie publiczne Kościół łączy głoszenie i towarzyszenie na drodze do wiecznego zbawienia dusz.

Nadal zatem powierzajmy się ufnie Bożemu miłosierdziu, przyzywajmy wstawiennictwa błogosławionej Dziewicy Maryi, *salus infirmorum et auxilium christianorum*, w intencji tych wszystkich, których ciężko doświadcza pandemia i wszelkie inne cierpienie; nie ustawajmy w modlitwie za tych, którzy opuścili ziemskie życie, jednocześnie zaś ponówmy postanowienie, by być świadkami Zmartwychwstałego i głosicielami niezachwianej nadziei, która przekracza granice tego świata.

W Watykanie, 15 sierpnia 2020 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Podczas audiencji udzielonej 3 września 2020 roku niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Ojciec Święty Franciszek zatwierdził niniejszy list i polecił jego publikację<sup>9</sup>.

*Robert Kard. Sarah*  
*Prefekt*

<sup>9</sup> Tłum. z j. włoskiego A. Kuryś. Śródtytuły odredakcyjne.

## KATECHEZA O EUCHARYSTII

*Święty Franciszek Seraficki i Jego naśladowcy* przez Br. Honorata Kap., Druk Piotra Laskauera, Warszawa 1913; s. 585-591<sup>1</sup>.

Ustępy z teologii mistycznej. Środek do nabycia wszystkich cnót. Uwaga. Pierwszy stopień zjednoczenia jest sakramentalny. Objasnienie. Drugi sposób zjednoczenia przez Komunię duchowną. Uwagi co do Komunii duchownej. Trzeci sposób zjednoczenia przez rzeczywistą obecność. Wnioski. Cztery sposób zjednoczenia przez powiększenie łaski. Wnioski. Piąty sposób zjednoczenia przez osobistą obecność po zniszczeniu postaci. Odpowiedzi na zarzuty. Szósty sposób zjednoczenia przez duszę Chrystusa. O cudownem pozostawianiu Chrystusa według ciała. O usposobieniach potrzebnych do przyjęcia Najśw. Eucharystji.

Wyjątki z dekretu Ś[w]. Kongregacji

### **Ustępy z teologii mistycznej. Środek do nabycia wszystkich cnót**

Na zakończenie tego rozdziału, w którym rozważaliśmy wszystkie cnoty ducha seraficznego, wybraliśmy przedmiot, stanowiący zarazem najskuteczniejszy środek nabycia tychże, a jest nim Eucharystja [=Eucharystia] Święta.

Niema [=nie ma] lepszej drogi do nabycia miłości Bożej, wykorzenia wad, wyćwiczenia się w cnotach, zwyciężenia pokus i postępu w doskonałości, jak pobożne używanie Najświętszej Eucharystji, do czego znów pomaga uczuciowe rozmyślanie tego Sakramentu. Chrystus dał się nam w Najśw. Sakramencie, aby nas do siebie pociągnął i coraz ściślej z sobą zjednoczył, jak się to pokazuje z tych słów: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój, kto pożywa ciała mego, a pije krew moją we mnie mieszka, a ja w nim”<sup>2</sup>. Słowa te wyrażają wewnętrzne a nieustające zjednoczenie Pana Jezusa z nami; dlatego Eucharystja nazwaną została przez Ojców Świętych Komunią [=komunią], czyli jakoby wzajemnem zjednoczeniem tak komunikujących z Chrystusem, jak komunikujących między sobą.

Ś. [=św.] Cyryl Jerozolimski mówi: „Pod postacią chleba daje Ciało, a pod postacią wina Krew, abyś, gdy spożyjesz Ciało i Krew Chrystusa, stał się z Nim współcielesnym i współkrewnym”<sup>3</sup>. A Ś. Cyryl Aleksandryjski: „Kto Ciało i Krew Pańską przyjmuje, tak się z Nim łączy, iż Chrystus w nim, a on

<sup>1</sup> Odredakcyjnie nieznacznie zwiększono ilość akapitów oraz wstawiono przecinki tam, gdzie było to konieczne dla prawidłowego zrozumienia tekstu. Ponadto w nawiasach kwadratowych zaznaczono współczesną pisownię niektórych wyrazów. Pozostawiono oryginalną pisownię oraz niekonsekwencje w pisowni małą i dużą literą poszczególnych wyrazów oraz skrótów. Przepisy i śródtytuły pochodzą od bł. Honorata.

<sup>2</sup> Joan., 6, 56. [=J 6,56].

<sup>3</sup> Catech. 22.

w Chrystusie się znajduje”<sup>4</sup>. — „Gdy Chrystus chciał okazać swoją miłość ku nam, pisze Ś. Chryzostom, przez ciało się z nami złączył i w jedno z nami zespolił, to bowiem miłującym najbardziej przystoi”<sup>5</sup>. Przyczynę tego daje Ś. Tomasz: „Tak, mówi, przypadało miłości Chrystusowej, dlatego ten Sakrament jest znakiem największej miłości i podwyższeniem naszej nadziei z takiego poufałego złączenia się z nami Chrystusa”<sup>6</sup>.

### **Uwaga**

Naukę o Najświętszym Sakramencie obszernie wywodzą teologowie i bronią jej przeciw heretykom. Tu zaś te tylko rzeczy wybieramy, które są zdolne wznieść uczucie nasze względem Ś. Eucharystji i do godnego a pożytecznego jej przyjmowania usposobić. O uczęszczaniu do Komunii Ś. i codziennem jej używaniu pisaliśmy w III tomie tego dzieła, tam gdzie o wpływie Ś. Franciszka na to uczęszczanie wspomnieć nam wypadło. Tu zaś, gdzie mówimy o jego duchu miłości, chcemy przytoczyć różne sposoby, przez które Chrystus łączy się z nami w Najśw. Sakramencie, a które bez wątpienia wszystkie Ś. Patriarcha przechodził, stając się przez nie takim Serafinem miłości. I my więc, gdy je poznamy i w praktyce przy pomocy Bożej zastosujemy, będziemy też mogli choć jaki stopień tejże miłości skutecznie tą drogą nabyć.

### **Pierwszy stopień zjednoczenia jest sakramentalny**

Ten sposób na tem zależy, że gdy jakikolwiek kapłan pokonsekruje z należytą intencją, i z użyciem właściwych słów materję [=materię] chleba, od tej chwili aż dotąd, gdy postacie zaczną się psuć, istnieje tam Chrystus sakramentalnie i pod temi postaciami obecny jest w miejscu, gdzie znajduje się Hostja [=Hostia] i w każdym komunikującym, która to obecność może być nazwana Sakramentem zjednoczenia. Pokazuje się to ze słów Chrystusa: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja”, które to słowa nie zawierałyby pewnej i stałej prawdy, jeśliby w ten sposób nie były rozumiane.

### **Objaśnienie**

Cały więc Chrystus, po wymówieniu słów konsekracji, nieomylnie i bez żadnej zwłoki zjawia się pod postaciami eucharystycznymi i nie odstępuje, dopóki postacie, czyli przymioty chleba i wina trwają, choćby w błoto był wrzucony, lub przez jakie zwierzę pożarty, albo gdyby grzesznik świętokradzko komunikujący, żyd, heretyk czy zabobonnik bezbożnie Go nadużywał. I to się nie obraca na ujmę godności Ciała Zbawcy naszego, który chciał być przez grzeszników znieważanym i ukrzyżowanym, bez zmniejszenia swej godności, mówi Ś. Tomasz<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> L. 4 in Joan., c. 17.

<sup>5</sup> Hom. 61. ad. pop.

<sup>6</sup> 3. P.g 75, a.

<sup>7</sup> 3. p, q 89, a. 3.



Pożywanie zaś Ciała Chrystusowego może być albo sakramentalne, albo przypadkowe. Gdyby np. mysz pożarła Ś. Eucharystję, wtedy nie sakramentalnie, ale przypadkowo Ciało Chrystusa pożywa; również gdyby kto spożył hostję konsekrowaną, myśląc, że nie jest konsekrowaną, pożywa bowiem to, co jest Sakramentem, ale nie w sposób sakramentalny, ze świadomością, że to jest Sakrament. Dlatego, właściwie mówiąc, Chrystus w Eucharystji nie łączy się z grzesznikami ani ze zwierzęciem w taki sposób, jak się łączy ze sprawiedliwym, bo nie bierze postaci w tej intencji, aby się z nimi wewnętrznie i przyjacielsko łączył. W czym wielka miłość Boga względem nas jaśnieje<sup>8</sup>.

### **Drugi sposób zjednoczenia przez Komunię duchowną**

Gdy ktoś, wierząc w tę tajemnicę i ożywiony będąc miłością, zapala się pragnieniem przyjęcia Pana Jezusa sakramentalnie, chociaż w danej chwili jest to niemożliwe, to się nazywa Komunią duchowną. Sobór Trydencki bardzo zaleca tę praktykę dla tych, którzy pragnieniem pożywając Chleb Anielski, przez żywą wiarę uczuwają owoc jego i użyteczność<sup>9</sup>, co znaczy, że czują w sobie powiększenie miłości i łask, i aktów gorących, odpowiednich do tego pragnienia, na czym właśnie polega duchowne złączenie z Chrystusem.

Tę duchowną Komunię wraz z ascetami zaleca bardzo Błójzusz<sup>10</sup>, który chce, aby była codzien [=co dzień] i częściej w ciągu dnia powtarzana. I Ś. Teresa<sup>11</sup> mówi: „Siostry moje, gdy do Komunii przystąpić nie możecie, na Mszy świętej, której słuchacie, powinnyście duchownie komunikować, przez co miłość Chrystusa głębiej w serca się wraza. Ile razy bowiem usposobimy się do jej przyjęcia, zawsze się nam coś dostaje, a to różnemi sposobami, jakich wcale nie pojmujemy”<sup>12</sup>.

### **Uwagi co do Komunii duchownej**

1. Właściwie mówiąc, ani Aniołowie, ani Święci Starego Testamentu Komunii duchownej nie przyjmowali, bo nie dla nich był ten Sakrament ustanowiony. Nie mogli przeto pragnąć sakramentalnie go pożywać, chyba tylko samego Chrystusa pożądając, albo, o ile jest w Eucharystji, nie dla siebie, ale dla drugich tego pragnąc.

2. Grzesznikowi również nie przystoi Komunia duchowna, gdyż nie godzi mu się, będąc w grzechu, pragnąć przyjęcia tego Sakramentu, a nawet nie jest zdolny do skorzystania z jego owoców, t. j. [=to jest] powiększenia łaski, chyba że zacznie od skruchy, przez którą mógłby się usprawiedliwić.

---

<sup>8</sup> Schram § 148.

<sup>9</sup> Sess. 13, c. 3.

<sup>10</sup> Inst. spir. c. 8, n. 6.

<sup>11</sup> [Teresa Wielka, z Awilli].

<sup>12</sup> Via perf. c. 35.

3. Owoc, jaki sprawiedliwy może osiągnąć z Komunii duchownej, nie wypływa z mocy samego Sakramentu, *non ex opera operato*<sup>13</sup>, bo obietnica skutku sakramentalnego jest uczyniona nie za chęci i pragnienia, ale za rzeczywiste przyjęcie. Owoc ten zależy więc od usposobienia przyjmującego.

4. Do właściwej Komunii duchownej nie wystarcza pragnienie ogólne otrzymania wszystkich łask możliwych, lecz ze względu na skutek, jakim jest powiększenie łaski przez nowe zjednoczenie, wyraźnego pragnienia potrzeba.

### **Trzeci sposób zjednoczenia przez rzeczywistą obecność**

Trzeci sposób, przez który Chrystus jednoczy się mniej lub więcej z godnie komunikującym, według jego usposobienia, jest sakramentalny i duchowny. W tym bowiem czasie, gdy komunikant jest pożywany i dopóki postaci w żołądku niezepsute jeszcze trwają, Pan Jezus jest obecny, co do Ciała, Krwi, Duszy i Bóstwa tak ciału, jak duszy przyjmującego, i otacza go wielką miłością, co właśnie jest zjednoczeniem. Okazuje się to z nauki katolickiej o tej tajemnicy, według której Ciało i Krew Chrystusa i cały Chrystus prawdziwie i rzeczywiście udziela się komunikującemu i w nim fizycznie pozostaje, jako pokarm, przez cały ten czas, przez który ten pokarm zostawałby, gdyby był zwykłym chlebem. Że zaś to się dzieje w celu zjednoczenia, a przypuszczamy, że przyjmujący nie sprzeciwia się, ale jest dobrze usposobiony, następuje więc wtedy większe zjednoczenie, niż gdyby było samo duchowne lub samo sakramentalne.

„Gdy Chrystus godnie jest przyjęty, mówi Suarez, rzeczywiście łączy się z przyjmującym, ponieważ prawdziwie i właściwie w nim pozostaje i jakby cielesnym objęciem go otacza. I nawzajem, dopóki Chrystus tam jest, pobudza przyjmującego, aby kochał i uczuciem obejmował Tego, Który jest cielesnie w nim obecny”. Dowodzą tego również wyżej przytoczone słowa: „We mnie mieszka, a ja w nim”, i te drugie: „współcielesnym i współkrewnym staje się Chrystusa”.

Sam rozum wskazuje, że jeżeli o pokarmie cielesnym w żołądek wpuszczonym, jeszcze przed jego przemianą mówi się, że się w nas wcielił, dlaczego podobnie nie moglibyśmy mówić o naszym pokarmie ożywiającym i nadprzyrodzonym? Jeżeli, jak Pan Jezus naucza, małżonkowie tworzą jedno ciało, i jeśli małżeństwo dlatego się nazywa wielkim Sakramentem w Chrystusie i w Kościele, że jest figurą zjednoczenia Chrystusa z duszą, to gdzież się owa jedność wyraźniej okazuje, jeżeli nie we wzajemnym ciała połączeniu w przyjęciu Świętej Eucharystji?

### **Wnioski**

Z tego, co się mówiło, wypada:

1. Że wiele zależy na tem, aby przyjęcie Sakramentu było razem duchowne i sakramentalne, bo dopiero z obydwóch powstaje zjednoczenie fizyczno-moralne, czyli eucharystyczne.

<sup>13</sup> Łac.: „na podstawie dokonanej czynności”.

2. Od samego początku spożycia, przez cały czas, przez który postacie istnieją, zjednoczenie to trwa w sposób szczególny, gdyż w tym czasie Chrystus asystuje i jakby bierze na siebie i ciało, i duszę przyjmującego.

3. Wystarczającym jest, że język, gardło i żołądek przyjmują bezpośrednio Najśw. Eucharystję, aby zjednoczenie rozciągało się względem całego ciała i duszy przyjmującego. Jest to więc ten najświętszy czas, w którym z całym Jezusem w nas obecnym jak najpobożniej przestawać i załatwiać swoje interesa powinniśmy.

Dla tego (=dlatego) Ś. Karol Boromeusz przestrzega: „Niechaj proboszcz naucza wiernych, aby za samą Komunię świętą całym sercem i ze wszelką wewnętrzną pobożnością dzięki Bogu czynili, gdyż to jest najwyższe dobrodziejstwo i nieskończona miłość, jaką względem ludu chrześcijańskiego okazał. Niech napomina, aby, gdy Komunię Ś. przyjmą, zaraz z kościoła nie wychodzili, ale trwali na modlitwie, o ile można, w spokojnym i odosobnionym miejscu; aby z uszanowaniem i całkowicie połykali, aby zaraz nie pluli, ale jeszcze kwadrans przynajmniej od plucia się wystrzegali<sup>14</sup>. Według świadectwa bowiem lekarzy, nawet w osobach mających zdrowy żołądek, po kwadransie przymioty już są zniszczone<sup>15</sup>.

Wreszcie Ś. Teresa upomina: „To jest czas właściwy, aby Mistrz nauczał nas i oświecał. Słuchając Go, całujmy Jego nogi za to, że chce nas nauczać; módlmy się pokornie, aby nas nie opuszczał. Jeżeli tak modląc się, pogłądacie na obraz Jezusa, niedorzecznością mi się wydaje w tym czasie opuszczać samą osobę, dla uważania pilnie jej obrazu”<sup>16</sup>.

### **Czwarty sposób zjednoczenia przez powiększenie łaski**

Skutek, jaki ten Sakrament w duszy godnie przyjmującego sprawuje, polega, jak uczy Sobór Trydencki, na zjednoczeniu człowieka z Chrystusem; gdy zaś wiemy, że przez łaskę człowiek w Chrystusa się wciela i z członkami Jego się jednoczy, stąd wypada, że przez ten Sakrament łaska w duszy godnie przyjmującego pomnaża się, sprawując wszelki skutek co do życia duchownego, jaki materialny pokarm i napój sprawują, co do życia cielesnego, a więc: utrzymanie, powiększenie, naprawianie i uprzyjemnianie<sup>17</sup>. Sobór Trydencki określa, że pożywa się ten Sakrament, jako pokarm duchowny, przez który dusze posilają się i wzmacniają, żyjąc życiem Tego, Który powiedział: „Kto pożywa mnie, i on żyć będzie dla mnie”, a życie to zasada się na łasce poświęcającej<sup>18</sup>.

Oprócz pomnożenia łaski poświęcającej, Ś. Eucharystja inne jeszcze łaski sprawuje; jest mianowicie lekarstwem, przez które uwalniamy się od win codziennych i zachowujemy się od śmiertelnych, jest zadatkiem przyszłej chwały

---

<sup>14</sup> P. 4. Act. Mediol.

<sup>15</sup> Lugo. C. 10 de Euchar.

<sup>16</sup> Via perf. c. 34.

<sup>17</sup> Decret fid.

<sup>18</sup> Sess. 13, c. 2.

i wiecznej szczęśliwości, daje łaskę karmiącą i duchowną słodycz, powściąga żądze, odpuszcza pewną karę doczesną i jest przyczyną zmartwychwstania ciała, czego wszystkiego obszernie dowodzą teologowie.

### **Wnioski**

1. Należy zauważyć, że Ś. Eucharystja powiększa w nas przez łaskę poświęcającą miłość, i inne cnoty, i dary nadprzyrodzone, jak to przy każdym usprawiedliwieniu albo powiększeniu łaski się zdarza.

2. Powiększają się także łaski posiłkowe: oświecenia, natchnienia pobożne, uczucia woli i cnoty z nich pochodzące, o ile ktoś do słuchania słów Bożych wewnątrz mówiących i do pójścia za nimi się usposobi.

3. Otrzymuje się mannę najlepszą, t. j. słodycz i pobożność przynajmniej istotną, która temu Sakramentowi jest właściwa.

4. Gdy Eucharystja gładzi grzechy powszednie, to i kary należne zmniejsza, jeżeli nie mocą własną, co mniej właściwe jest Eucharystji, jako Sakramentowi, to przynajmniej według zapału miłości.

5. Zapobiega grzechom śmiertelnym, pomnażając łaski i siły, niszcząc podstępny diabelski, bo nie na sam czas Komunii Ś., lecz i na przyszłość otrzymuje się pomoc Bożą, szczególnie jeśli Komunia na sposób duchowny i sakramentalny przyjęta została.

6. Namiętności i żądze uśmierzają się najlepiej przez Komunię Św.

7. Wreszcie toruje ona drogę do wytrwania, a zatem daje szczególne prawo do zmartwychwstania ciała i duszy na żywot wieczny.

### **Piąty sposób zjednoczenia przez osobistą obecność po zniszczeniu postaci**

Piąty sposób zjednoczenia zależy na tem, że nawet po ustaniu postaci Chrystus pozostaje zjednoczony z duszą godnie komunikującego, i to nietylko [=nie tylko] przez łaskę i miłość, ale jeszcze osobiście, według swego jednoosobowego zjednoczenia i Bóstwa. Łatwo to zrozumieć, wspomniawszy, co się dzieje przy każdym usprawiedliwieniu. Wtedy bowiem Duch Święty staje się obecny w duszy sprawiedliwego nietylko przez łaskę i nietylko nawet przez istotę, bo już dla swojej niezmierności i wszędzieobecności na każdym miejscu tak jest obecny, lecz osobiście, t. j. w sposób szczególny, dotykając go, w nim mieszkając i czyniąc duszę jego świętą, sprawiedliwą, Bogu miłą, córką Bożą przybraną i dziedziczką życia wiecznego, który to sposób uczyniłby osobę Ducha Przenajświętszego istotowo obecną wtedy nawet, gdyby wbrew swojej wszędzieobecności nie miał się tam znajdować. Podobnie Chrystus przez Komunię świętą zjawia się w duszy osobiście, to jest według swojej hypostazji, z pomnożeniem łaski i zjednoczenia z Bogiem nawet po ustaniu postaci eucharystycznych. Tak naucza Reguera<sup>19</sup> za Korneljuszem a Lapide<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Prax. Th. Myst.

<sup>20</sup> In Joan. VI, 57, 58.

1. Wypływa to najprzód z Pisma Świętego: „Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim”. W tych słowach nie wskazuje się zjednoczenia czysto sakramentalnego, bo to jest przechodnie i materialne, przez nie więc ani stworzenie w Chrystusie, ani Chrystus w stworzeniu w przyjacielski sposób mieszkać nie może. Ani zjednoczenia czysto duchownego przez Komunię duchowną, bo ta nie jest przyjmowana sakramentalnie, o czym jednak powyższy tekst wspomina. Ani zjednoczenia sakramentalnego i duchownego, bo to tylko przez czas trwania postaci zostaje i prędko przechodzi. Ani zjednoczenia przez łaskę, bo to nie jest osobiste, tak żeby przez nie Chrystus mógł powiedzieć: „Ja w nim mieszkam”.

A więc te słowa wskazują na zjednoczenie szczególne, o którym mówimy i przez które Chrystus pozostaje w duszy co do swej osoby, mocą godnie przyjętej Komunii świętej. Jeszcze, lepiej pokazuje się to ze słów: „Kto pożywa mnie, niech żyje dla mnie”, bo nie mówi tu Pan Jezus: niech żyje dla mego ciała, ale dla mnie, to jest dla Syna Bożego, z którym przyjmujący jednoczy się przez ciało, aby Chrystus Pan stale w nim mieszkał<sup>21</sup>.

2. Sakrament ten zowie się Uczestnictwem, mówi Ś. Jan Damasceński, bo przezeń uczestnikami Bóstwa Jezusowego się stajemy. Skoro zaś jawne jest, że po ustaniu postaci uczestnictwo to nie jest w ciele, musi być zatem w Bóstwie. Zresztą wszyscy teologowie utrzymują, że po ustaniu postaci trwa w dalszym ciągu szczególne pomnożenie łaski, do czego potrzebne jest wyżej wskazane zjednoczenie, czyli osobista obecność Chrystusa. Stąd słusznie wnosi Korneliusz a Lapide, że jak pokarm po strawieniu zostawia siłę swoją odżywczą w kiszkiach, tak postaci, gdy zostaną zniszczone, zostawiają w pewien sposób swoją siłę posilania na żywot wieczny w Bóstwie Chrystusa, które wraz z łaską pozostaje<sup>22</sup>.

## **Odpowiedzi na zarzuty**

### **Zarzut I.**

Przeciwko temu możnaby [=można by] powiedzieć, że Ojcowie Święci i teologowie innego skutku Ś. Eucharystji nie uznają, jak zjednoczenie mistyczne przez łaskę, nie zaś osobiste.

### **Odpowiedź.**

Jednakże tego osobistego nie wyłączają, owszem, przypuszczają je, gdy mówią o posłaniu Ducha Świętego. Badając zaś głęboko naturę tego zjednoczenia, widzimy, że więcej ono jest duchowne, niż cielesne i nie jest ściśle realne, ale takie, jak wszystkie zjednoczenia z Duchem Świętym.

### **Zarzut II.**

Jednoczyć się i pozostawać przez Bóstwo z łaską, wspólne jest całej Trójcy Świętej, a przynajmniej specjalnie samemu Duchowi Świętemu. A w tym

---

<sup>21</sup> Toletus in. c. 6 Joan.

<sup>22</sup> In c. 6 Joan., c. 57.

razie przedstawia się jakby coś wyłącznie przysługującego samemu Chrystusowi Panu.

***Odpowiedź.***

Pozostawanie Chrystusa mocą Najśw. Eucharystji przyznaje się tu Chrystusowi sposobem szczególnym, lecz nie tak, aby razem nie było przyznawane całej Trójcy Świętej. Wiadomo, że i Duchowi Świętemu przyznaje się w szczególny sposób zesłanie niewidzialne, chociaż jest ono dziełem wszystkich trzech Osób Boskich, a czyni się tak dlatego, że owemu zesłaniu towarzyszy szczególne pomnożenie miłości, która uważa się za właściwą Duchowi Świętemu.

Podobniej najszczególniejszym sposobem przypisane być może Chrystusowi pozostawanie w duszy z pomnożeniem łaski i zjednoczeniem z Bogiem mocą Najśw. Sakramentu, tem bardziej, że do tego celu Chrystus ukazuje się jawnie, pod znakiem widowym, i że On sam pobudza i usposabia komunikującego, aby mógł przyjąć pomnożenie łaski i zjednoczenie z Bogiem.

***Zarzut III.***

Ten skutek wspólny jest wszystkim Sakramentom, bo przez wszystkie albo nabywa się, albo pomnaża łaska, a zatem Bóstwo się udziela.

***Odpowiedź.***

Różnica jest w tem, że w Najświętszej Eucharystji udziela się także specjalna łaska sakramentalna do odbywania ćwiczeń pobożnych dla większego zjednoczenia się z Bogiem, tudzież dla posilania miłości i życia duchownego.

**Szósty sposób zjednoczenia przez duszę Chrystusa**

Dzieje się to wtedy, gdy po ustaniu postaci, a zatem po usunięciu Ciała i Krwi Pańskiej, Chrystus trwa w komunikującym nietylko przez Bóstwo i przez Osobę swoją, ale jeszcze przez odbicie w nim swojej duszy i przez nią, jako przez bezpośrednie narzędzie, złączone ze Słowem, jeszcze specjalniej, niż przez samo Bóstwo, pozostaje najszczególniej zjednoczony z niektórymi duszami bardzo doskonałymi, godnie się do tego przywileju usposabiającymi. Tak nauczają Kardynałowie Cienfuegos<sup>23</sup> i Belluga.

1. Ten sposób nie zawiera w sobie żadnego przeciwieństwa, albowiem szczególne to zjednoczenie z wyjątkowymi duszami, które podniosły się do stopnia doskonałości, zwanego przekształceniem, nie sprzeciwia się zwykłemu zjednoczeniu; właściwemu dla innych sprawiedliwych; tak jak przystępujący z aktualną pobożnością odbiera szczególny skutek tego Sakramentu, czyli słodycz duchowną, chociaż pozbawiony jej bywa sprawiedliwy, który bez takiej pobożności przystępuje. Nadto w tym Sakramencie, który jest Sakramentem miłości, o ile jesteśmy więcej lub mniej zjednoczeni z Chrystusem przez miłość, o tyle i On więcej lub mniej z nami się jednoczy.

2. Najszczególniejsze to zjednoczenie przez duszę Chrystusa nie przechodzi granic onej szczodroblivej obietnicy: „We mnie mieszka, a ja w nim”,

<sup>23</sup> In lib. Vita abscondita.

która oznacza zjednoczenie trwające, osobiste i nieograniczone, z najwyższej miłości pochodzące, dlatego niema żadnej racji, aby powyższy sposób zjednoczenia miał być od tej obietnicy wyłączony. Wreszcie nie przechodzi to granic ustanowienia tego Sakramentu, w nim bowiem rzeczywiście znajduje się dusza Chrystusa, przyjęta przez Bóstwo i ogarniająca duszę komunikującego, dopóki w nim trwa Sakrament. A że obietnica zjednoczenia z Chrystusem nie była ograniczoną, więc może trwać i po ustaniu postaci.

3. Bez tego specjalnego zjednoczenia przez duszę Chrystusa, nie spełniała by się dokładnie Pańska obietnica; również i ustanowienie Najśw. Sakramentu nie osiągnęłoby całej swojej rozciągłości. Bo chociaż to „ja w nim” dostatecznie sprawdza się przez osobę Chrystusa, nie można jednak wątpić, że byłoby zupełniejszym, jeśliby dusza Chrystusa, zjednoczona ze Słowem, razem pozostawała. Także i te słowa: *In me manet* — „we mnie mieszka”, skoro w duszach doskonałych i z wielkim afektem pragnących zatrzymać Chrystusa w sposób, jaki być może najściślejszy, sprawdzają się przez przyjęcie Bóstwa i Czwolwieczeństwa Chrystusowego w Eucharystji Ś., dlaczegożby i te drugie: „A ja w nim”, wielkiej miłości Chrystusa do nich dowodzące, nie mogłyby przez to być sprawdzone, iżby duszę swoją pozwolił im zatrzymać, tem więcej, że Chrystus niczego bardziej nie pragnie, jak znaleźć tego rodzaju dusze, którymby mógł na wszelki sposób się udzielać, byle je znalazł należycie usposobione.

### **O cudownem pozostawaniu Chrystusa według ciała**

Następuje się jeszcze pytanie, czy możliwą jest rzeczą, aby Chrystus w niektórych osobach, utrzymując cudownie postacie, przez długi czas według ciała przebywał. I ten sposób zjednoczenia nie zawiera w sobie nic przeciwnego wierze, owszem, jest bardzo odpowiedni ustanowieniu Ś. Eucharystji i jej skutkom, o ile należyte jest usposobienie przyjmującego. Tem bardziej właściwy jest miłości Chrystusa, kochającego tych, którzy Go miłują. Dlatego uznaje Reguera, że nic bardziej ze zdrowym rozumem nie jest zgodne, jak żeby Chrystus w ten sposób choć z nielicznymi duszami mógł się jednoczyć.

Trudniej zdaje się uczonym przyznać to, co powiedziano w „Mieście Bożem” Marji z Agreda, że Najśw. Panna nieustannie miała w Sercu swem postacie sakramentalne od Wielkiego Czwartku, aż do godziny swego Wniebowzięcia, przez cudowne zachowywanie ich od jednej Komunji do drugiej, i że coś podobnego było z innymi duszami, które przez pewien czas, a nawet przez całe lata Komunię w piersiach miały. I na to także niema dostatecznego dowodu, żeby i teraz i na wieki Najśw. Eucharystja w ten sposób w Sercu Marji została. Chybaby [=chyba by] należało przypuścić, że Bóg cudownie obmyślił ten szczególny sposób po jednoczenia, najprzód ze względu na najwyższą świętość Matki Bożej, a powtóre [=po wtóre], żeby pamiątka tak wielkiego cudu miłości utrwalona była na wieki.

### **O usposobieniach potrzebnych do przyjęcia Najśw. Eucharystji**

Wszyscy teologowie mistyczni bardzo obszernie pisali o usposobieniach potrzebnych do osiągnięcia obfitych pożytków z tego Sakramentu. Gdy jednak wiele osób przez niezrozumienie uważało te rzeczy jako warunki konieczne do przyjęcia Pana Jezusa i wstrzymywało się przez świętą bojaźń od częstej Komunii z wielką szkodą swoją duchową, Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius X, na prośbę wielu najzacniejszych osób, raczył sam określić warunki codziennej Komunii i zakazał pisarzom kościelnym wszczynać rozprawy w tym przedmiocie. Wobec tego uważaliśmy za właściwe pominąć wszystko, co najślawniejsi teologowie o tem piszą, a przytoczyć natomiast ów pełen mądrości i gorliwości Dekret Ś. Kongregacji Soboru, którego błogosławione owoce w upowszechnieniu codziennej Komunii Świętej już oglądamy. I cieszymy się z tego widoku, uważając, że Pan Bóg chce dziś zaprowadzić u nas tę praktykę pierwotnego Kościoła, której świetne następstwa wiadome są wszystkim wiernym.

### **Wyjątki z dekretu Ś. Kongregacji**

...Jego Świątobliwość, mając i sam na sercu tę sprawę, ze zwykłą sobie troskliwością i staraniem powierzył rozpatrzenie i określenie tej kwestji Ś. Kongregacji Soboru, ażeby lud chrześcijański mógł jak można najczęściej, a nawet i codziennie, być wzywany do Świętej Uczty i z niej jak najobfitsze zbierać owoce.

Przeto Ś. Kongregacja Soboru na pełnym posiedzeniu d. [=dnia] 16 grudnia 1905 roku sprawę tę poddała ścisłemu badaniu i po najdojrzałszem rozważeniu zewsząd zebranych dowodów postanowiła i oświadczyła, co następuje:

**1.** Do częstej i codziennej Komunii św., jako bardzo przez Chrystusa i przez Kościół katolicki zalecanej, każdy chrześcijanin jakiegokolwiek stanu może przystępować; nikomu więc nie można zabronić przystępowania do Stołu Pańskiego, kto tylko czyni to w stanie łaski, z dobrem i pobożnem usposobieniem.

**2.** Dobre i pobożne usposobienie jest wtedy, jeżeli przystępujący do Stołu Pańskiego nie czyni tego z przyzwyczajenia tylko, albo z próżności, albo ze względów ludzkich, lecz chce spodobać się przez to Bogu, połączyć się z Nim tem ściślejszym węzłem miłości i tem Bożem lekarstwem, zapobiedz [=zapobiec] swym chorobom i niedomaganiom. [...]

**5.** Chociaż wypada, aby często lub codziennie komunikujący byli wolni od grzechów powszednich, przynajmniej całkiem dobrowolnych, i od przywiązania do nich, – to jednak do godnego przyjęcia Komunii Świętej wystarcza, aby nie mieć na sumieniu grzechu ciężkiego, z postanowieniem, że nigdy takiego grzechu nie popełnią. Mając zaś takie szczere postanowienie, przez codzienną Komunię św. pozbędą się powoli i grzechów lekkich, jako też i przywiązania do nich. [...]

**4.** Ponieważ Sakramenta Nowego Testamentu, choć skutek powodują same przez się (*ex opera operato*), większy jednak skutek sprawiają w tych, którzy



przystępują do nich lepiej przysposobieni, dlatego trzeba się usilnie starać, aby Komunię św. poprzedziło sumienne przygotowanie, a po Komunii Św. nastąpiło dziękczynienie, odpowiednio do sił, stanu i zajęcia każdego.

5. Aby częstą i codzienną Komunię św. przyjmować z większą roztropnością i z większą zasługą, trzeba co do niej zasięgnąć rady spowiednika. Spowiednicy jednak niech się strzegą odmawiać częstej i codziennej Komunii św. temu, kto w łasce i z dobrem usposobieniem chce do niej przystąpić.

6. Ponieważ jasną jest rzeczą, że przez częstą i codzienną Komunię św. zwiększa się łączność z Chrystusem, życie duchowne nabiera nowej siły, dusza coraz więcej cnotami się ozdabia, przyjmujący Komunię św. dostaje zadatek wiecznej szczęśliwości: dlatego proboszczowie, spowiednicy i kaznodzieje, stosownie do zalecenia katechizmu rzymskiego (Pars. II. c. 63), będą częstymi napomnieniami usilnie wierny lud zachęcać do tej tak zbożnej i zbawiennej praktyki duchownej.

7. Częstą i codzienną Komunię św. trzeba zalecać zwłaszcza w zakonach wszelkiego rodzaju. Utrzymuje się jednak względem nich dekret *Quemadmodum* z 17-go grudnia 1890 r., wydany przez Ś. Kongregację Biskupów i Zakonników. Jak najusilniej też trzeba szerzyć tę pobożną praktykę w seminarjach kleryków, oraz we wszystkich chrześcijańskich zakładach wychowawczych.

8. Jeżeli się znajdują zakłady, czy to ze ślubami uroczystymi, czy prostymi, w których konstytucje i reguły nakazują Komunię św. w pewne dni, normy te mają być uważane tylko za wskazówki, a nie za nakazy. Przepisana ilość Komunii ma być uważana jako minimum wymagane od zakonników. Dlatego częstsza, a nawet codzienna Komunia św. jest dozwolona zawsze, byle według norm w tym oto dekreście wyłuszczonych. Aby zaś rozporządzenia tego dekretu wszyscy obojej płci członkowie zakonnicy znać mogli, kierownicy poszczególnych domów postarają się o to, aby ten dekret co roku w języku rodzinnym w oktawie Bożego Ciała wspólnie był odczytany.

9. W końcu Ś. Kongregacja postanawia, że po ogłoszeniu tego dekretu wszyscy pisarze kościelni zaniechają wszelkich kłótliwych dysput co do usposobienia potrzebnego do częstej i codziennej Komunii św.

Po przedstawieniu zaś tego wszystkiego przez sekretarza Ś. Kongregacji, na audjencji 17 grudnia 1905 r. Jego Świątobliwość Ojciec Ś. Pius X to postanowienie Ich Em. [=Eminencji] Najdostojniejszych Kardynałów uznał za ważne, potwierdził i drukiem ogłosić zalecił, nie zważając na wszelkie inne temu przeciwne postanowienia. Nadto rozkazać raczył, by ten Dekret rozesłany był do wszystkich Biskupów i przełożonych zakonnych z tem, by go ogłosili w seminarjach i domach zakonnych, oraz przesłali proboszczom i wszystkim kapłanom, i o wykonaniu postanowień w nim zawartych przy zwykłym sprawozdaniu o stanie diecezji lub zakonu Stolicę Świętą niech zawiadomią.

Dano w Rzymie, d. 20 grudnia 1906 r.

Wincenty, Kard. Bisk. Prenesty, Prefekt.  
C. de Lai. Sekretarz.

## KATECHIZM ZAKONNY

### Ciąg dalszy

[s. 36] § 4. Śluby

#### **P. 1. Co to jest ślub?**

**O.** Św. Tomasz powiada: „Ślub jest to uczyniona Bogu obietnica większego możliwego dobra”.

#### **Wykład P. 1. Jakie rzeczy można ślubować?**

**O.** Trzy są rodzaje uczynków, do których ślubem zobowiązać się można: 1) Uczynki, które skądinąd są nakazane, jak np. przykazania Boskie i kościelne, 2) Uczynki doradne<sup>1</sup> tylko jak: ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. 3) Uczynki z natury obojętne, jak powstrzymanie się od pewnych pokarmów i napojów.

#### **P. 2. Dlaczego składa<sup>2</sup> się śluby?**

**O.** Bo złożenie ślubu powiększa zasługę. Jeżeli jakiś uczynek spełnia się ze ślubem, to staje się jakby podwójnie zasługującym. Na przykład: Jeśli ktoś zobowiązał się ślubem odprawić jakąś pielgrzymkę, to oprócz zasługi pielgrzymki, ma jeszcze zasługę ze ślubu wynikającą, bo przez to odejmuje sobie wolność cofnięcia swego postanowienia.

#### **P. 3. Co potrzeba, aby ślub był ważny?**

**O.** Dla ważności ślubu potrzeba: 1) żeby to była obietnica uczyniona Bogu samemu, a nie któremu ze Świętych lub innemu stworzeniu, 2) żeby w tem była intencja uczynienia ślubu i związania się pod grzechem, a nie zwyczajne postanowienie. 3) Rozmyślna wola, wolna od błędu, jakiej potrzeba do grzechu śmiertelnego i do wszelkiej doskonałej ludzkiej czynności lub do poważnego zobowiązania się. 4) Większego dobra, to jest rzeczy, którą lepiej jest uczynić niż opuścić.

#### **P. 4. Co czynić należy, gdy ktoś wątpi czy ślubował?**

**O.** W razach wątpliwych cokolwiek się uczyniło, uważa się za dobrze uczynione. Ale jeśliby natychmiast po uczynieniu ślubu Panu Bogu wątpiło się, czy to było proste postanowienie, czy też uroczysta obietnica, można przypuszczać, że ślubu w tem nie było. Bo zwykle ślub się czyni z tego rodzaju rozważą,

<sup>1</sup> Chodzi o rady ewangeliczne.

<sup>2</sup> W oryginale jest: składają.

że się o tem i nadal pamięta i z taką pewnością, że ani wątpić, ani zapomnieć [s. 37] tak prędko o tem nie można.

**P. 5. *Jak ślub sam przez się obowiązuje?***

**O.** Ślub sam przez się obowiązuje w taki sam sposób jak prawo, czyli przykazania kościelne.

**Wykład P. 1. *A jakże obowiązuje przykazanie kościelne?***

**O.** Obowiązują pod grzechem w ważnych rzeczach, wkładają ciężki obowiązek; a w mniejszych lżejszy.

**P. 2. *Co w ślubach nazwać można ważnem, czyli ciężkiem, a co lekkim?***

**O.** Ważnem jest wszystko, co Kościół pod grzechem śmiertelnym nakazuje jak: posty, słuchanie Mszy św. itp., również i to, co w porównaniu z innymi przykazaniami za ważne jest miane.

**P. 3. *Jak ślub obowiązuje ze względu na intencję ślubującego?***

**O.** Ślub obowiązuje według intencji osoby czyniącej go, jeśli w chwili związania się ślubem określiło [się], do jakiego stopnia chce związać się. Także nawet w materii ważnej można związać się tylko pod grzechem powszednim. Z drugiej strony w materii lekkiej nie można zobowiązać się pod grzechem śmiertelnym.

**P. 4. *Czy i do zakonnych ślubów można się związać według woli?***

**O.** Z tego cośmy o obowiązkach ślubów mówili, nie można zrobić wniosku, że osoba do zakonu wstępująca może mocą własnej intencji ograniczyć obowiązki, które te śluby na nią wkładają, czy to do czasu, czy co do materii lub winy, albo kary, to te wszystkie rzeczy są przez Kościół określone i zakonnicą składając śluby według Reguły Zgromadzenia, nie może nic zmieniać ani ograniczać. To samo się rozumie o ślubie czystości Kapłanów i o wszystkich ślubach zakonnych, bo znaczenie i obowiązki tych ślubów nie przez osobę ślubującą, ale przez Kościół są ustanowione.

**P. 5. *Gdy kto ślubuje czystość, ubóstwo i posłuszeństwo spowiednikowi, czy może się nazywać osobą zakonną?***

**O.** Nie, te śluby tyle ważą co inne osobiste, jak pielgrzymki lub posty, bo przez to nie poddaje się własnej woli pod władzę przełożonych.

## STUDIUM

„Wypada nam zacząć od tego, aby dać dokładne pojęcie, co to jest zakon, czyli co to znaczy ten skarb w roli ukryty. Różne są określenia, jakie podają nam teologowie, asceci i mistycy, a mnie się zdaje, że to nie jest nic innego, jak tylko doskonałe spełnienie zadania człowieka na ziemi, w czym głównie doskonałość tego stanu się okazuje, boć to ze wszystkich rzeczy najważniejsze odpowiedzieć godnie celowi stworzenia. (...) Jednym słowem człowiek, rządząc się tylko samym zdrowym rozumem, mógłby poznać, że najwyższym zadaniem człowieka jest poświęcenie się całkowite Bogu, czyli obranie sobie stanu zakonnego. Tak by rzeczywiście było, gdyby człowiek zachował od stworzenia swego umysł niekażony, ale po upadku w grzech te jasne z siebie prawdy zostały zaćmione i oprócz Niepokalanej Panny nikt zgoła tej rzeczy nie pojmował. (...) Tymczasem choćbyśmy w życiu zakonnym same ciężkości znaleźli i nigdy nie doznali nawiedzenia łaski Bożej i żadnej pociechy niebieskiej nie zakosztowali, lecz całe życie w oschłości ducha i opuszczeniu spędzili, jeszcze i wtedy łaska powołania byłaby większym darem niż wszystkie inne duchowe dary i łaski. A stąd osądźmy, jaka wdzięczność od nas Panu Bogu i Matce Bożej się należy, że nas ułomnych raczył do tego św[iętego] stanu powołać. (...) [Zakonnik] Powinien chodzić po klasztorze jak po raj, jak ten, co niedawno był miotany bałwanami morskimi i narażony ciągle na zatonięcie, a teraz na łód stały wypłynął. (...) bo na świecie wszyscy brodzą w ciemnościach duchowych, a w zakonie na wszystko spogląda się według wiary (...)”.

*br. Honorat, „Konferencja dla nowicjusów w 1907 r.”*

Mała trzódka Franciszka nie miała dotąd żadnej reguły. Kochali Boga i każdy modlił się, jak go Duch Święty natchnął. Kochali się między sobą, pracowali i byli gotowi na wszelkie posługi bliźnim, ale zresztą sam Franciszek był ich żywą regułą.

*br. Honorat, „Miesiąc seraficzny”, Dzień 12*

### **LIST GENERALÓW FRANCISZKAŃSKICH Z OKAZJI 800-LECIA REGUŁY NIEZATWIERDZONEJ**

Do wszystkich braci z Pierwszego Zakonu z okazji radosnej rocznicy osiemsetlecia *Reguły niezatwierdzonej*, my, ministrowie generalni, kierujemy niniejszy list. Aby zachować wdzięczną pamięć. Aby z zamięłowaniem odnowić nasze – braci mniejszych – naśladowanie Pana Jezusa w sposobie życia brata Franciszka dla Kościoła i świata. Na chwałę Boga, „który jest wszelkim dobrem, prawdziwym i najwyższym dobrem” (1 Reg 23,9).

#### **W ramach wstępu**

#### **Kolejna rocznica... Oby nie była obowiązkową wizytą w muzeum!**

W 1221 r. dobiegła końca jedna z wielu „historii”, które w tradycji chrześcijańskiej zaowocowały powstaniem tekstu zwanego „regułą”. O jaki „gatunek

literacki” chodzi? Słowo „reguła” wywołuje w nas najprawdopodobniej wewnętrzny odruch samoobrony, ponieważ odnosimy je, mniej lub bardziej świadomie, do czegoś stałego i schematycznego, a może nawet jałowego, bezużytecznego. Przy bliższym przyjrzeniu się, odkrywamy jednak coś przeciwnego. Czytając *Regułę niezatwierdzoną* odnosi się bowiem wrażenie, że horyzonty poszerzają się, że jej perspektywy szeroko otwierają duszę i wpuszczają do serca świeże powietrze. I to nawet po ośmiuset latach!

Tak, minęło osiemset lat i nieuniknione jest świętowanie tej „rocznicy”. I tu od razu wkrada się kolejny odruch, tym razem buntu: „Kolejna rocznica! Czemu ma służyć?” Spróbujmy nie odpowiadać z góry na pytanie: „Po co jest ta rocznica?”, ale pozostawmy je w tle. Postarajmy się raczej uniknąć ryzyka obchodzenia rocznicy z nastawieniem podobnym do kogoś, kto odwiedza muzeum, nie będąc nim zainteresowany, z nikłą ciekawością turystyczną, bez najmniejszej chęci pozwolenia na to, by dać się całkowicie zachwycić; z ciekawością kogoś, kto być może czyni to tylko dlatego, że tak „trzeba”, że „to muzeum jest słynne”. Bądźmy natomiast „poważnymi turystami”, którzy idą do muzeum wiedząc, że podziwiane arcydzieła nie pozostawią nas potem takimi, jakimi do niego weszliśmy.

Znaleźliśmy się więc przed dziełem sztuki, jakim jest *Reguła niezatwierdzona*. Niestety, przed dziełem bez daty i bez autora!

### **W ciągłym słuchaniu...**

#### **Etapy życia według Ewangelii w *Regule niezatwierdzonej***

#### ***W kontakcie bezpośrednim i „na żywo”, bez daty i bez autora***

Właśnie tak! Mówimy o dziele, które nie ma dokładnej i precyzyjnej daty. A może raczej należałoby przywołać wiele dat, czy różne daty dla poszczególnych fragmentów tekstu? Rok 1221 to moment, w którym proces powstawania Reguły kończy się, to – można by powiedzieć – „ostatnia data”. A czy autorem jest na pewno św. Franciszek? Z pewnością to on nadaje rytm sercu Reguły, wprowadza w jej treść życiodajną siłę Ducha. Lepiej byłoby jednak powiedzieć, że jest to „reguła wspólna, zawierająca wszystko”, dzieło pomyślane i ułożone w dialogu z braćmi i z faktami. Franciszek z Asyżu, wyprzedzając swoje czasy, był wśród tych, którzy potrafili wyrazić jedną z najbardziej znaczących zasad papieża Franciszka: „Rzeczywistość przewyższa idee”<sup>1</sup>. Nie mamy więc w rękach dokumentu legislacyjnego napisanego za biurkiem, ale coś, co zrodziło się w dialogu z życiem. Jest to raczej „kawałek życia”, a nie „kawałek papieru”.

Słowo pisane próbuje bowiem dać odpowiedź na pytania wynikające z ciągłego wsłuchiwanie się w konkretną rzeczywistość. W *Regule niezatwierdzonej* dostrzegamy wręcz geniusz tego, kto potrafił „na żywo”, w kontakcie bezpośrednim, wychwycić prawdziwe pytania i udzielić na nie trafnych odpo-

<sup>1</sup> *Evangelii gaudium*, nr 231-233. Dalej: EG.

wiedzi. Tak, geniusz często tkwi w tej zdolności uchwycenia najbardziej istotnych pytań, nie abstrakcyjnych, ale tych najbardziej palących i odczuwalnych „na własnej skórze”, osobiście. Geniusz tkwi również w zdolności udzielenia, w sposób przekonujący, odpowiedzi na te pytania. Co więcej, tkwi w zdolności dania odpowiedzi „przekonujących” nie tylko dlatego, że są „słuszne” w tym momencie, ale także dlatego, że na przestrzeni wieków potrafiły one przekonać innych do odpowiedzenia w tym samym duchu. Po ośmiuset latach możemy nadal szukać odpowiedzi zgodnej z tymi intuicjami, gdyż jesteśmy „przekonani”, że warto to uczynić!

Czymś uderzającym w tym dziele sztuki, jakie stanowi *Reguła niezatwierdzona*, jest przede wszystkim jej pełen pasji temperament. Czytając ją, od razu rozumie się, że nie podaje ona regulek do robienia czegoś, ale próbuje nakreślić współrzędne do przeżywania relacji. Nie jest to tekst dla uczonych, ale dla uczniów (por. Mt 13,52). A kluczową relacją, która w pełni wyzwala nasze energie życiowe, jest relacja z Panem Jezusem, stanowiąca największy skarb naszego życia, nadająca temu życiu smak. Naprawdę chodzi o smak! Bo chodzi zarówno o ciało, jak i o duszę! Wiemy o tym: początek *Reguły niezatwierdzonej* stwierdza w sposób jednoznaczny, że regułą i życiem braci mniejszych jest „zachowywanie nauki i naśladowanie przykładu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Reg 1,1), jest życie Ewangelią. I rozdział po rozdziale odsłania ona cały szereg wskazań – niekiedy syntetycznych, innym razem wyrażonych jakby z głębi serca – aby Ewangelia była wprowadzana w życie. I aby nią żyć, św. Franciszek na wiele sposobów zachęca nas do oddania wszystkiego, do pokonywania tego, co stoi na przeszkodzie.

Tylko wtedy, gdy ogarnie nas zachwyt, gdy doświadczymy pociechy Pana Jezusa obecnego w naszym życiu, ma sens życie „bez własności” (1 Reg 1,1). W przeciwnym razie jest to smutny pauperyzm. „Nie miejmy innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedyne prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry” (1 Reg 23,9). Byłoby czymś zasmucającym – może powiedziałby nam św. Franciszek ze swoimi pierwszymi braćmi – gdybyśmy chcieli „sprzedać wszystko” bez uprzedniego doznania radości płynącej ze znalezienia podobnego skarbu, który przerósł wszelkie nasze oczekiwania, skarbu, którym jest Jezus, niezwykłego skarbu tego miłującego spojrzenia, jakie Syn Boży ciągle kieruje na każdego z nas, zapraszając do komunii z sobą.

### **Duchowość, a nie spirytualizm**

***Duch Pański stara się o pokorę i cierpliwość oraz czysty, szczerzy i prawdziwy pokój ducha (1 Reg 17,14-15)***

Wśród najbardziej fascynujących „barw” i „odcieni” tego tekstu jest niewątpliwie jego prostota. Ale ostrożnie: nie banalność zbyt łatwego uproszcze-

nia, lecz bystra myśl tego, kto uchwycił sedno sprawy w taki sposób, aby pobudzić niegasnący zapał i utrzymać całość w jedności. A zatem tym, co spaja całą *Regułę niezatwierdzoną*, wydaje się być właśnie centralne miejsce, jakie przyznaje ona życiu w Duchu. Co to znaczy? Otóż w pierwszej kolejności oznacza to dialog z życiem! Franciszek z Asyżu nie zakłada z góry, że wie wszystko o tym, kim jest Duch Święty i jak działa, ale rozpoznaje brzmienie Jego głosu na surowym gruncie codziennego życia. Głos Ducha ma swoje niepowtarzalne i delikatne brzmienie, które św. Franciszek potrafił usłyszeć, w skupieniu, w uwadze, za pomocą wiary. I sprawił, że *Reguła* mogła zachować to brzmienie Ducha i wskazać właściwe kierunki wszystkim, którzy chcą tak właśnie żyć: posiadając Ducha Pańskiego. Tym samym, po ośmiu wiekach, możemy skorzystać ze wskazówek, które są przydatne także dla nas.

Nie są to wskazania „spirytualistyczne”, to znaczy ustalone z góry w odniesieniu do życia, ideologiczne, ale wskazania duchowe. Są one drganiem powietrza Ducha „wychwyconymi w wydychanym powietrzu”, w życiu ludzi. Jakie są te duchowe wskazania? Przynajmniej te najcenniejsze? Być może mogłyby zostać streszczone w kilku newralgicznych punktach:

**Zwyczajna konkretność:** *Reguła niezatwierdzona* pełnymi garściami czerpie treści z ludzkiej codzienności wypełnionej buntami, czasami niewłaściwymi, a czasami takimi, które zapowiadają dobre owoce. W każdym razie, nie rozdrabnia się w podawaniu jałowych norm, a jej największym niepokojem jest troska o życie we wszystkich jego wymiarach. Leży jej na sercu życie człowieka! Nie ostentacyjne zachowanie struktur! I tu też można by zacytować papieża Franciszka: rozpoczyna procesy, nie zawłaszcza przestrzeni!<sup>2</sup>

**Bez żądz poklasku:** na tysiąc sposobów – a niekiedy zdaje się, że św. Franciszek mówi o tym padając na kolana – jesteśmy zachęceni do czuwania nad tym, abyśmy potrafili być mającymi znaczenie, ale nie zdobywającymi owego znaczenia w sposób demonstracyjny! Nasz święty dobrze wiedział, jak subtelna i podstępna jest granica: łudzenie się, że „żyje się Ewangelią”, bo na naszych *social network* mamy wielu obserwujących, dużo poklasku, mnóstwo *like* i *followers*. Potrzebna jest pokorna czujność, bowiem „duch człowieka oddanego cielesności chce i bardzo stara się o znajomość słów [Bożych], lecz niewiele troszczy się o czyny, i szuka nie religijności i świętości wewnętrznej ducha, lecz chce i pragnie religijności i świętości zewnętrznej, widocznej dla ludzi” (1 Reg 17,11-12). Być może niekiedy pojawi się ryzyko nazwania „proroctwem” tego, co jest tylko lśniąca witryna. Św. Franciszek wiedział: proroctwo nie jest sztuką aktorską i wymaga wielkiej pokory, wielkiego niepokoju... choćby dlatego, że prorocy zazwyczaj kończą w nienajlepszy sposób.

---

<sup>2</sup> Por. EG 223.

**Wielka strata czasu:** niezwykła jest ilość słów zawartych w *Regule niezatwierdzonej*, a mówiących o tym, aby bracia nie szczydzili czasu na modlitwę: „Stąd też, bracia, strzeżmy się wszyscy bardzo, abyśmy pod pozorem jakiejś nagrody, pracy czy korzyści nie zagubili lub nie odwrócili naszego umysłu i serca od Pana. Lecz przez świętą miłość, którą jest Bóg, proszę wszystkich braci, tak ministrów, jak innych, aby usunawszy wszystkie przeszkody i odrzuciwszy wszystkie troski i kłopoty, czystym sercem i czystym umysłem jak najlepiej służyli Panu Bogu, kochali Go, wielbili i czcili; bo tego Bóg ponad wszystko pragnie. I przygotowujmy w sobie zawsze mieszkanie i miejsce pobytu Jemu” (1 Reg 22,25-27). Jest to prawdziwie duchowa zachęta: do bezinteresowności, do wielkoduszności w trwonieniu czasu na pozorną „bezproduktywność” modlitwy, która w rzeczywistości karmi nasze życie duchowe. Według św. Franciszka wszystko może stać się farsą lub w najlepszym przypadku dobrowolnym wysiłkiem nie dającym radości, jeśli zabraknie uporu w wierności modlitwie!

### **W przeciwieństwie do „Anty-Franciszka”. Tylko jako bracia!**

***Strzeżcie dusz waszych i dusz waszych braci. Nie wolno braciom piastować władzy ani panować nad nikim, zwłaszcza nad współbraćmi (1 Reg 5,1.9)***

Tak jak istnieje „Antychryst” (por. 1 J 2,18), tak samo istnieje „Anty-Franciszek”. Czy czynnikiem rozstrzygającym będzie dbanie o jakość życia braterskiego? Pewnie nie jedynym, ale troska albo zaniedbanie tego zagadnienia robi na pewno ogromną różnicę. *Reguła niezatwierdzona* nie szczędzi pouczeń, aby naśladowanie Jezusa było przeżywane po bratersku. Można byłoby zaryzykować sformułowanie swego rodzaju „dogmatu”, który wyłania się między wierszami tekstu *Reguły*: nic nie jest tak „antyfranciszkańskie” (choć należałoby powiedzieć: antychrześcijańskie), jak styl życia, który jest niezainteresowany duchem miłości braterskiej, który nie uwzględnia więzów braterskich. A przecież powinny one być pielęgnowane!

Franciszek wydaje się mieć zamiar wzbudzenia w nas zdrowego lęku przed jakąkolwiek formą obojętności wobec drugiego. I kreśli tysiące zachęt, wziętych również z codziennego życia, aby w ten sposób podtrzymać wzrastające w sercu przekonanie, że drugi jest dla nas zawsze „zobowiązaniem”, jest wzywającym nas głosem, jest kimś, komu nie możemy nie poświęcić uwagi. I to w wielu wymiarach! Niektóre z tych zachęt nawet po ośmiu stuleciach zachowują cały swój urok:

**Uprzejmość bez udawania:** wrogiem, z którym należy walczyć, są „ponure twarze”, zawzięte zamknięcie się, przyjmowanie póz fałszywej pokory (choć nużące i uciążliwe)! „Niech bracia strzegą się, by swym wyglądem nie robili wrażenia smutnych i posepnych obłudników; lecz niech okazują się radosnymi w Panu i pogodnymi, i życzliwymi” (1 Reg 7,16). Należy więc zawsze się



uśmiechać? Nie w tym rzecz! Nie chodzi o to, by stawać się ekspertami w udawaniu tanich uśmiechów, rzuconych na prawo i lewo. Czymś podstawowym będzie jednak: nie dać się zadreńczy ciężarowi własnych odczuć, dość często zmiennych i niespokojnych; usłyszeć własne serce, gdy przeżywa się smutek. To wszystko jest normalne, ale nie ma potrzeby, by obarczać kogoś naszym pochmurnym nastawieniem.

**Znieczulenie wobec kogoś o „nadmiernej wrażliwości”:** wiele razy czekają na spotkanie „trędowaci”, czekają na odwiedziny zgryźliwi i trudni bliscy. Także i tu *Reguła niezatwierdzona* przestrzega nas i zachęca do „znieczulenia”, do wyciszenia w nas tych głosów, które prowadziłyby do ucieczki, do nabrania dystansu. Zachęta skierowana do braci to „cieszyć się, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (1 Reg 9,2). Zadanie z pewnością staje się tym trudniejsze, gdy bratem, przed którym nie można uciec, jest ubogi: to głos, który burzy moje plany, to wyciągnięta ręka, która zobowiązuje mnie do znalezienia nieodkrytych dróg komunii, to rany, których nie chciałoby się oglądać, a które zachęcają do przyjęcia nowej wrażliwości (tym razem nie chodzi o znieczulenie!), wrażliwości współczującego Serca Jezusa.

**Do odkrycia na nowo – zuchwałość: uczyć się przez cierpienie.** Świadomość, że życie braterskie to nie wygodna i romantyczna wędrówka, jest dobrze widoczna w *Regule*. Czymś uderzającym w odniesieniu do życia braterskiego jest fakt, że doznawane trudności, czasami dość dotkliwe, są przez Franciszka przyjmowane również jako szansa. Powiedziałby on wręcz, że są „łaską”! Wyzwanie (a tym razem takie naprawdę istnieje!) polega na tym, by pozwolić ująć się za serce przez ludzi, którzy są pełni obaw lub którzy są najbardziej drażliwi, a nie ciągle uciekać przed nimi. Może być tak, że nauczymy się czegoś nowego, przynajmniej odrobiny tej wolności, którą smakujemy, gdy, być może raczkując, potrafimy „obumierać, aby zmartwychwstać”.

**Mniej od tego, kto liczy się mniej. By mówić o „mniejszości”**

***I nikogo nie można nazywać przeorem, lecz wszyscy bez różnicy niech nazywają się braćmi mniejszymi (1 Reg 6,3)***

**Bracia mniejsi:** oto imię chrzcielne, które św. Franciszek chce nadać tym, którzy decydują się zaufać i żyć według tej Reguły. Mniejszość, *minoritas*! Słowo o tysiącu znaczeń i o wielu niewyobrażalnych aspektach. Czy można znaleźć syntetyczną formułę, która obejmie je wszystkie? Liczne i skuteczne są próby podjęcia tego wysiłku syntezy. I, bez domagania się gruntownego wyczerpania zagadnienia, można by prawdopodobnie założyć, że „mniejszość” jest wybo-rem chęci liczenia się „mniej od tego, kto liczy się mniej”. Tak, jest to prorocze! Tak, jest to istota życia, ale taka, która jest prawie nieosiągalna! Zachowuje ona

jednak w sobie nienaruszoną zdolność do przywracania nas do porządku wobec jakiegokolwiek żądzwy wywyższania lub posiadania. Mówimy zatem o cnocie?

Bardziej słusznie może należałoby powiedzieć, że *minoritas* to nie tyle odosobniona postawa ascetyczna, oznaczająca całościowy zestaw opcji postępowania – z ryzykiem umartwień i ograniczeń; to nie wybory na własną rękę, jakby w poszukiwaniu jakiejś „wewnętrznej doskonałości osobistej”. To raczej sposób bycia w życiu. W tym sensie jest to sposób bycia w relacji: z ludźmi, ze stworzeniem, z Bogiem. Mniejszy to ten, komu nigdy nie nuży się rozpoznawać, pełnią swych możliwości, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga, a zatem nie może zaprzestać żyć w „stanie wdzięczności”.

**Synodalność, rozeznanie wspólnotowe:** są to być może jedne z najczęściej powtarzanych wyrażen w dzisiejszym Kościele. Wiemy: kiedy dużo mówi się o czymś, to pewnie dlatego, że odczuwa się tego brak, pilną potrzebę; albo dlatego, że pojawia się obawa bycia prawdziwie synodalnymi, lub czuje się strach, że dokonując wspólnotowego rozeznania musi się zawsze stracić coś swojego. Zastosowane terminy są nowoczesne. Św. Franciszek ich nie znał ani nie stosował, a jednak bardzo częste odniesienia do różnych form posłuszeństwa znajdują miejsce w *Regule niezatwierdzonej* na tle wzajemnego słuchania i służby: „Niech przez miłość Ducha chętnie służą jedni drugim i będą sobie posłuszni” (1 Reg 5,14). *Minoritas* polega także na tym, że to nie my tworzymy „prawdę” na własny użytek, ale że zawsze jest nam ona dana „z zewnątrz”, z wzajemnego słuchania „przez miłość Ducha”.

Bycie mniejszym może należałoby pojmować w świetle logiki pozbywania się, które w *Regule niezatwierdzonej* jest ukazywane według wielorakich i uzupełniających się perspektyw. Wszystkie zmierzają do określenia postawy osoby, która niczego nie zatrzymuje dla siebie: oddawać, ofiarowywać, wydawać, chwalić, dziękować, błogosławić (1 Reg 23).

### **W duchu ekstrawersji. Iść przez świat**

#### ***Gdyby widzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże (1 Reg 16,7)***

Oddanie się Bogu, a wręcz całkowite ofiarowanie się Jemu – „I wszyscy bracia, gdziekolwiek są, niech pamiętają, że oddali się i ofiarowali swoje ciała Panu Jezusowi Chrystusowi” (1 Reg 16,10) – stanowi konstytutywny czynnik życia braci mniejszych. Wezwani są do radowania się ze swojej przynależności do Pana nie indywidualnie lub szukając jedynie wewnątrzspółnotowych (zawsze niepewnych) komunii ducha, lecz spełniając zachętę Pana do bycia misjonarzami, do przemierzania dróg świata, by głosić słowo Boże. W *Regule niezatwierdzonej* nie spotyka się wielu słów, które mówią, na czym polega przepowiadanie; nie ma analitycznych instrukcji dotyczących „rzeczy” do powiedzenia. Można jednak być pewnym, że w zamiarach św. Franciszka istnieje

pragnienie, aby czynem nadać wartość głoszonemu kazaniu; przede wszystkim poprzez odrzucenie wszelkiej formy żądań wobec tych, których się spotyka. Bezpośrednie głoszenie słowa Bożego pozostaje ważne, ale ze świadomością odpowiedzialności, by poprzez styl swoich relacji nie zaprzeczać Ewangelii głoszonej ustnie.

W *Regule niezatwierdzonej* podkreśla się fakt sam w sobie wyzwalający i zdumiewający: niejednokrotnie głosi się Ewangelię bez słów bądź bez czynów. Może nie będziemy zbyt dalecy od prawdy, jeśli pójdziemy nieco dalej i powiemy, że Ewangelię głosi się również poprzez akceptację, bez goryczy, własnego położenia jako ludzi ubogich. Ubogich – wszyscy jesteśmy bowiem wezwani przede wszystkim do tego, aby umieć przyjmować, otrzymywać.

Orędzie zbawienia głosi się własnym życiem, spokojnie zgadzając się na naturalny stan ograniczoności, która zawsze potrzebuje miłosierdzia: „A ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem” (1 Reg 23,5).

### **Na zakończenie**

#### **Pieczęć nigdy niepostawiona**

*Niezatwierdzona*: wyrażenie to ma na celu uściślenie, iż mamy do czynienia z tekstem, który z wielu powodów nigdy nie otrzymał pieczęci oficjalnego zatwierdzenia w postaci bulli papieskiej. Być może warto skorzystać z tego braku bulli, aby przypomnieć tę *Regulę* nie tylko jako fakt formalno-prawny, ale także aby dowartościować jej doniosłe znaczenie życiowe. Chcemy tym samym podziękować Panu Bogu za dar świadectwa, bardziej niż za tekst, który pozostaje „bez granic”, wciąż otwarty i „stawiający wyzwania”. *Reguła niezatwierdzona* nie może mieć dalszego ciągu na kartach papieru, ale można go odnaleźć w żywej tkance tych, którzy z „Bożego natchnienia” (1 Reg 2,1) przyjmują zachętę do przeżywania swojej wiary w oparciu o geniusz św. Franciszka.

Pośród wielu udręk naszych czasów, dzielimy niepokoje tak wielu mężczyzn i kobiet w różnych częściach świata i pragniemy podtrzymać optymistyczny płomień nadziei chrześcijańskiej, biorąc sobie do serca łagodny powiew ducha św. Franciszka, który w obliczu nieszczęść świata nigdy nie przestał błogosławić Pana, „który sam jeden jest dobry, litościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwała” (1 Reg 23,9).

Zapraszamy wszystkich członków rodziny franciszkańskiej do włączenia się wraz z nami w upamiętnienie tak jasno wyrażonego w *Regule niezatwier-*

*dzonej wezwania św. Franciszka do życia prowadzonego w Duchu Bożym, zakorzenionego w ludzkim doświadczeniu i otwartego na zadziwiającą miłość i bliskość, jakie Bóg ofiarowuje tym, którzy są gotowi pozwolić Mu być w centrum całego życia.*

*Wszehmogący, najświętszy i najwyższy Boże,  
Ojcze święty i sprawiedliwy,  
Panie, królu nieba i ziemi,  
dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego (1 Reg 23,1).*

Rzym, 4 października 2020 r., uroczystość św. Franciszka z Asyżu<sup>3</sup>

*o. Michael A. Perry, Minister generalis OFM  
o. Roberto Genuin, Minister generalis OFM Cap  
o. Carlos A. Trovarelli, Minister generalis OFM Conv*

*Życie nasze powinno mieć  
za cel - chwałę Chrystusa,  
za zasadę - łaskę Chrystusa,  
za regułę - naukę Chrystusa,  
za przedmiot dążeń - osobę Chrystusa.*

bł. Honorat Koźmiński

<sup>3</sup> Za: [www.ofmconv.net](http://www.ofmconv.net); dostęp: 23 października 2020, w: 39/2020 (606) Biuletyn Tygodniowy CIZ, 22-28 września 2020.

„Przez Ofiarę Mszy św. spływają wszystkie łaski. Przez nią codziennie odwrócone bywają niezliczone klęski. Przez nią ciągle wznosi się przed Majestat Trójcy Przenajświętszej uwielbienie, dziękczynienie, zadośćuczynienie i błaganie, słowem ziemia żyje, porusza się i ma całą swą siłę we mszy świętej”.

*Bł. Honorat, Kazanie, rps (AWP IIB VA)*

*Renata Karwowska CSFA*

## EUCHARYSTIA JAKO DROGA ŚWIĘTOŚCI

Fragment pracy magisterskiej napisanej w ramach seminarium z teologii moralnej na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie pod kierunkiem ks. prof. UKSW dra hab. Mariana Graczyka w 2007 roku pod tytułem *Zakonna formacja permanentna jako droga do świętości w literaturze przedmiotu okresu posoborowego* (ss. 75-81). (AFC s. E V, T.VII/37).

OFIARA EUCHARYSTYCZNA: Ofiara Chrystusa. Ofiara Kościoła. ROLA EUCHARYSTII W FORMACJI ZAKONNEJ: Naśladowanie Chrystusa. Szkoła miłości. Szkoła oddawania czci Bogu. Szkoła komunii. SAKRAMENT OBECNOŚCI: Spełniona obietnica. Ludzka odpowiedź. ADORACJA W CENTRUM ŻYCIA LUDU BOŻEGO: Eucharystia w centrum wspólnoty życia konsekrowanego. Podsycać pragnienie, zdumienie i zachwyty

### OFIARA EUCHARYSTYCZNA

W Eucharystii odsłania się zamysł miłości, który kieruje całą historią zbawienia.<sup>1</sup> Jak ze źródła wypływają z niej najbardziej skuteczne łaski dla uświęcenia człowieka w Chrystusie, a także dla uwielbienia Boga<sup>2</sup>. Są to dwa cele życia człowieka i istnienia Kościoła, którym wszystko inne jest podporządkowane. Tak więc sprawowanie i uczestniczenie w Eucharystii, będącej uobecnieniem dzieła zbawienia – ofiary Chrystusa, jest ponad wszystko formującym wydarzeniem. Można jednak zapytać, dzięki czemu ten formacyjny wymiar Eucharystii urzeczywistnia się w życiu zakonnym?

Na potrzeby tych analiz należy wpięrow przypomnieć, że Eucharystia jest „ośrodkiem i szczytem całego życia sakramentalnego, poprzez które każdy chrześcijanin doznaje zbawczej mocy Odkupienia, poczynając od misterium Chrztu świętego, w którym zostajemy zanurzeni w śmierci Chrystusa, aby stać się uczestnikami Jego zmartwychwstania”<sup>3</sup>. To święte misterium nazywane

<sup>1</sup> Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, Rzym, 22 lutego 2007, p. 8. Dalej: SCar.

<sup>2</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, Rzym, 4 grudnia 1963, p. 10.

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym, 4 marca 1979, p. 20. Dalej: RH.

jest Eucharystią od greckiego słowa *eucharistein*, co znaczy „dziękczynienie”, „składać dzięki”. Jezus podczas ostatniej wieczerzy dziękuje Ojcu za dokonane dzieło zbawcze, i to wpierw, niż wykonało się ono historycznie w czasie. To dziękczynienie wyraża każda sprawowana Eucharystia w dziejach Kościoła, nieustannie przypomina ona wielkość daru, świadomość wysłużonego zbawienia i komunii. Wymienia się trzy aspekty Eucharystii mające w pełni uniwersalne przesłanie, te mianowicie, że Eucharystia jest Sakramentem-Ofiarą, Sakramentem-Komunią i Sakramentem-Obecnością<sup>4</sup>. W sposób szczególny mają one odniesienie do życia osób konsekrowanych.

### Ofiara Chrystusa

Ofiara jest pierwszym aspektem. Ofiara Chrystusa, która w sposób bezkrwawy dokonuje się podczas każdej Mszy Świętej jest wydaniem siebie za innych bez ograniczeń. Eucharystia posiada w pełni ofiarniczy wymiar, „w niej Chrystus przedkłada na nowo ofiarę spełnioną raz na zawsze na Golgocie”<sup>5</sup>. Ten sam jest Składający ofiarę, jak wówczas na krzyżu, ta sama Ofiara, tylko sposób ofiarowania jest inny.

Pojęcie ofiary bywa niekiedy źle rozumiane. Dla wielu kojarzy się ono z „kultem” cierpienia, tymczasem należy je rozumieć w świetle prawdy o Bogu – Miłości. *Bóg jest miłością* (1 J 4,12) wewnątrznie w sobie i zewnątrznie w działaniu w historii zbawienia. Miłość Ojca nie domaga się krwi i życia Syna, w ogóle niczego się nie domaga, zawsze daje. Jeśli żąda, czyni to niejako we wnętrzu daru. Ojciec ofiarowuje Syna, a wielkość ofiary ma miarę wielkości miłości. Syn doskonale posłuszny spełnia wolę Ojca. Zbawia miłość, nie cierpienie, ono jest tylko najpełniejszym sposobem wyrażenia i zaistnienia miłości<sup>6</sup>, której prawdziwość wyraża się w przyjęciu nieodłącznego cierpienia. W tajemnicy *kenozy* Trójcy Świętej jest zawarta tajemnica ofiary Syna Bożego.

### Ofiara Kościoła

Eucharystia jest także ofiarą Kościoła, Ciała Chrystusa, który uczestniczy w ofierze swojej Głowy<sup>7</sup>. Ofiara Kościoła, a także każdego jej członka, dokonuje się mocą wszczęcia latorośli w winny krzew, w Chrystusa. Ofiara zbawcza jest ofiarą wspólną: krzewu i latorośli, ponieważ „ten, kto chce być spożywany, potrzebuje ust, które go spożyją”, wspólnota uczniów musi Mu nimi służyć nie tyle reprezentując zabijających grzeszników, co służąc zgodnie z Jego oddaniem<sup>8</sup>. Jezus włącza „swoich” we własne działanie. Stąd znamienne fragmenty

<sup>4</sup> Por. tamże.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Mane nobiscum Domine*, Rzym, 7 października 2004, 15. Dalej: MND.

<sup>6</sup> Por. J. Szymik, *Msza Święta jako ofiara*, Życie Konsekrowane 6/2006, s. 57. Dalej: Szymik.

<sup>7</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, p. 1366, 1368.

<sup>8</sup> Por. H. Urs von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 410, w: Szymik, s. 58.

modlitw eucharystycznych: „przyjmij tę ofiarę od nas, Twego ludu..., składamy Ci Boże Jego Ciało i Krew..., wejrzyj na ofiarę Twojego Kościoła...”.

#### ROLA EUCHARYSTII W FORMACJI ZAKONNEJ

Jeżeli pytamy w naszych refleksjach o rolę Eucharystii w formacji permanentnej osób konsekrowanych, to należy pojęcie Ofiary Chrystusa odnieść do życia uczniów uczestniczących w Eucharystii. Jak więc, w świetle tego, co powiedziano, można pojmować rzeczywistość ofiary w życiu chrześcijanina, w życiu osoby konsekrowanej?

#### **Naśladowanie Chrystusa**

Jeżeli ofiarę rozumiemy jako naśladowanie Chrystusa, to naśladowanie to oznacza zgodę na bycie rozporządzanym i bierność w znaczeniu oddania się. U Chrystusa ta bierność wyraża się w przyjęciu Męki: w pojmaniu, znoszeniu szyderstw, ukrzyżowaniu. Ofiara Jezusa jest gestem absolutnego poddania i posłuszeństwa<sup>9</sup>.

Współofiarować się, znaczy więc dać siebie w wierze w absolutnym zaufaniu Ojcu, w sposób wolny, w posłuszeństwie miłości. *Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej, niż całopaleń* (Oz 6,6; por. Mt 9,13; 12,7). Dlatego można powiedzieć, że Eucharystia jako ofiara leczy i uzdrowia z egoizmu, z niechęci do poświęcenia, do wysiłku; leczy z braku miłości.

#### **Szkoła miłości**

Eucharystia uzdalnia do nowego sposobu życia i miłowania. Jeśli miłość wolna od egoizmu ma być kluczem do prawdziwego życia, to trzeba powiedzieć, że uczeń nie może żyć bez ofiary. Ducha ofiary przybliży niewątpliwie wsłuchiwanie się w głos Słowa, najbardziej w Ewangeliach, także w Liturgii. W postawie ofiarniczej mieści się też wdzięczność. Dziękowanie jako postawa głęboko eucharystyczna uwalnia od złudnego przekonania o samowystarczalności człowieka<sup>10</sup>, stawia w prawdzie, czyli w pokorze. Chrystusowa „wielkanočna gwarancja” jest w mocy zabrać lęk przed ofiarą, gdyż cokolwiek w człowieku umrze, Bóg wskrzesi to przemienione<sup>11</sup>.

#### **Szkoła oddawania czci Bogu**

Kult oddawany Bogu w Eucharystii nie może być ograniczony do niektórych tylko momentów, ma się stać nowym sposobem przeżywania wszystkich okoliczności życia, gdzie każdy szczegół jest wyniesiony jako ofiara składana

---

<sup>9</sup> Por. Szymik, s. 58.

<sup>10</sup> Por. MND 26.

<sup>11</sup> Por. Szymik, s. 61.

Bogu<sup>12</sup>. Całkowite ofiarowanie własnej osoby, *ciała swego na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej* (Rz 12,1) znajduje wyraz w konkretnej służbie innym<sup>13</sup>.

Trzeba zauważyć, że koniecznym warunkiem w postrzeganiu swojego życia jako ofiary jest życie w komunii z Chrystusem, Kościołem i bliźnimi. Wyłącza się więc drugi aspekt Eucharystii: Sakramentu-Komunii.

### Szkoła komunii

Tęsknota za prawdziwą wspólnotą z Bogiem i bliźnimi jest wpisana głęboko w naturę ludzką, ale boleśnie zderza się z nieskutecznością ludzkich wysiłków<sup>14</sup>. Nieustannie potrzeba człowiekowi Zbawiciela, aby udzielił daru jedności z braćmi i upragnionego zjednoczenia ze Sobą. Za cenę swojej śmierci i zmartwychwstania dokonał tego i wciąż czyni aktualnym i obecnym przez Eucharystię, która jest „zwieńczeniem wszystkich sakramentów. Dzięki niej osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z jednorodnym Synem, dzięki działaniu Ducha Świętego”<sup>15</sup>.

Można powiedzieć, że życie bez grzechu ciężkiego niszczącego więzi z Bogiem i braćmi, już jest w dużym stopniu komunią z Bogiem, predysponuje do przyjęcia Ciała Chrystusa do ust i do serca. Przyjmowanie oddającego się z miłości Chrystusa ma powodować, że z każdą Komunią ma być Go więcej w człowieku, aż *Chrystus się w nas w pełni ukształtuje* (Ga 4,19). Kto świadomie karmi się Jego Ciałem, godzi się, by miłość przetwarzała go od wewnątrz i w konsekwencji czyniła dar i ofiarę z życia, aby w sposób fizyczny i duchowy mogli korzystać z niej także bracia.

„Duchowość komunii to umiejętność *czynienia miejsca* bratu, wzajemnego *noszenia brzemion* (por. Ga 6,2) i odrzucania pokus egoizmu”<sup>16</sup> oraz podejmowania dialogu miłości<sup>17</sup>. Tym bardziej zobowiązujący charakter mają te słowa wobec konsekrowanych, którzy codziennie karmią się Ciałem Pana. Dążenie do przebaczenia, pokoju i harmonii to rozciąganie Eucharystii na codzienność.

## SAKRAMENT OBECNOŚCI

To eucharystyczne oddawanie siebie Bogu i ludziom w codzienności napotyka na sprzeciw ludzkiej, zranionej natury. Pomocą w tym okazują się proste

<sup>12</sup> Por. SCar 71.

<sup>13</sup> Por. tamże 70.

<sup>14</sup> Por. S. Cabała, *Przeżywanie Eucharystii we wspólnocie*, ŻK 6/2006, s. 81.

<sup>15</sup> Zob. Jan Paweł II, Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła, *Ecclesia de Eucharistia*, Rzym, 17 marca 2003, 34. Dalej: EE.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*, Rzym, 6 stycznia 2001, 43.

<sup>17</sup> Por. RdC 26.



wskazania Jana Pawła II odnoszące się do adoracji: „pozostawanie długi czas na kolanach... dusz w Nim zakochanych pozwala wsłuchiwać się w Jego głos i niemalże słyszeć bicie Jego serca”<sup>18</sup>, i sycić się łaską Chrystusa w modlitwie i kontemplacji. Pojawia się tu trzeci aspekt Eucharystii: Sakramentu-Obecności.

### **Spełniona obietnica**

Obietnica Jezusa, że pozostanie z nami aż do skończenia świata, w najwznioślejszy sposób spełnia się w tajemnicy obecności eucharystycznej<sup>19</sup>, przekraczającej prawa natury, będącej nie tylko na sposób znaku, podobieństwa czy zawartej mocy, ale – jak naucza Kościół – prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie. Chrystus obecny w Eucharystii jest Osobą i na sposób osobowy w niej przebywa.

Jego obecność łączy w Duchu Świętym Osobę Ojca z osobą człowieka, dlatego należy ją pojmować jako uobecnienie nieba na ziemi, jako że historyczny czas Jezusa na ziemi przeminął, natomiast spełnia On swą zbawczą historię jako zmartwychwstały, wywyższony i niebiański<sup>20</sup>. To jednak nie umniejsza potrzeby kontemplowania oblicza Jezusa Ukrzyżowanego, które kryje się w Eucharystii i uczy, jak trzeba miłować Boga i ludzkość<sup>21</sup>.

### **Ludzka odpowiedź**

Pismo Święte mówi, że na imię Jezusa ma zgiąć się każde kolano istot ziemskich, niebieskich i podziemnych (por. Flp 2,10), zatem adorowanie Chrystusa przebywającego pod eucharystycznymi postaciami w tabernakulum jest przejawem miłości i czci wzbudzonej w ludzkich sercach, jako odpowiedź na dzieło miłości Boga. Okazywanie Chrystusowi miłości za miłość we wszelkich objawach należyj czci prowadzi do tego, aby stawał się On prawdziwie życiem dusz<sup>22</sup>.

Móc przebywać przed Żywym Bogiem, wyłącznym Oblubieńcem, to tajemnica, która wciąż wzbudza zdumienie. To miłość ma stanowić nieodparty bodziec do dłuższego przebywania przy Chrystusie w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie i cichej adoracji, bo „pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Ileż to razy” – daje poruszające świadectwo Jan Paweł II – „przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> MND 16.

<sup>19</sup> Por. MND 18.

<sup>20</sup> Por. J. Misiurek, *Eucharystia jako rzeczywista obecność Pana*, ŻK 6/2006, s. 46-47.

<sup>21</sup> Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja: Rozpocząć na nowo od Chrystusa, *Ripartire da Christo*, Rzym 19.V.2002, 27.

<sup>22</sup> Por. RH 20.

<sup>23</sup> EE 25.

## ADORACJA W CENTRUM ŻYCIA LUDU BOŻEGO

Adoracja poza Mszą Świętą pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski moce do uświęcenia siebie<sup>24</sup>, by przyswajając sobie uczucia Jezusa ku Ojcu, a przez to ku drugiemu człowiekowi.

**Eucharystia w centrum wspólnoty życia konsekrowanego**

Cały Kościół ma czuwać, aby ten Sakrament Miłości znajdował się w samym centrum życia Ludu Bożego, a więc tym bardziej we wspólnotach, które rację istnienia znajdują w Chrystusie, tym bardziej także w sercach, które obrały Go jako jedynego Oblubieńca. W osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej adoracja zajmuje miejsce szczególne i wyjątkowe do tego stopnia, że wiele instytutów właśnie adorowanie Najświętszego Sakramentu uznało za swoje podstawowe zadanie.

Analizując temat Eucharystii trzeba powiedzieć także o niektórych istotnych warunkach, jakie należy spełnić, aby osobiste uczestnictwo w niej było owocne i formujące<sup>25</sup>. Jednym z nich jest niewątpliwie duch ciągłego nawracania, który wyraża się przez stawianie sobie pytań dotyczących własnego życia. Ponadto skupienie i cisza przed celebracją, post. Jeśli to konieczne należy przystąpić wcześniej do sakramentalnej spowiedzi, bez której nie można podejść do Stołu eucharystycznego, jeżeli zaś jakieś dramatyczne odejście od komunii z Chrystusem z jakiegoś powodu nie może zostać od razu przywrócone, poprzez pragnienie skruszonego serca można przyjąć komunię duchową.

Benedykt XVI przypomina, że pełne uczestnictwo nie może wystąpić także bez zaangażowania misyjnego, polegającego na wprowadzaniu miłości Chrystusa w życie społeczne<sup>26</sup>.

**Podsycać pragnienie, zdumienie i zachwyty**

Uczestnictwo w Eucharystii to czerpanie z niewyczerpalnego źródła. Pragnieniem Boga jest, aby każdy przyjmował pełnię darów, potrzeba jednak środków formujących, by chcieć i być w dyspozycji ich przyjęcia. Takim środkiem formacyjnym jest katecheza mistagogiczna, konieczna wśród konsekrowanych tym bardziej, że grozi im rutyna i spowszednienie. Celem jej jest wciąż budzić zdumienie i zachwyty.

„Najlepszą katechezą o Eucharystii jest sama Eucharystia dobrze celebrowana<sup>27</sup>, ze swej istoty ma bowiem zdolność wprowadzania w pojmowanie celebrowanej tajemnicy. W ramach „drogi mistagogicznej” powinny być obecne trzy elementy:

<sup>24</sup> Por. EE 25.

<sup>25</sup> Mówi o nich Benedykt XVI w SCar 55.

<sup>26</sup> Zob. tamże.

<sup>27</sup> Tamże 65.

★ objaśnianie obrzędów w świetle wydarzeń zbawczych i w zgodzie z Tradycją,

★ przypominanie znaczenia znaków w obrzędach

★ oraz wyjaśnianie znaczenia obrzędów w powiązaniu z życiem chrześcijańskim we wszystkich jego wymiarach: pracy i zaangażowań, myśli i uczuć, aktywności i wypoczynku<sup>28</sup>.

Dobrze jest taką katechezę formacyjną w instytutach zakonnych zapewnić nie tylko podczas rekolekcji i miesięcznych dni skupienia, kiedy i przestrzeń milczenia i uroczystsze celebracje do tego skłaniają, ale także częściej przez dobór odpowiedniej lektury.

\*

Formującą moc Eucharystii widać więc wyraźnie w pojmowaniu Jej jako Ofiary, Komunii i Obecności. Duch ofiary kształtujący wewnątrz osoby konsekrowanej wzbudza chęć radykalnego naśladowania Chrystusa i tak zrealizowania powołania do świętości, potęguje w niej miłość aż po krzyż. Komunia z Bogiem coraz bardziej zbliża do Jego świętości i kształtuje w duchu miłości relacje międzyludzkie, natomiast w adoracji, tym miłosnym wpatrywaniu w Oblubieńca, w przedziwny sposób spływają łaski do naśladowania Chrystusa i wzrasta miłość. To powoduje, że poprzez życie eucharystyczne ukazywany jest blask i piękno wyłącznej przynależności do Pana<sup>29</sup>. W istocie: źródło i szczyt Kościoła jest w całej pełni źródłem i szczytem serca osoby konsekrowanej.

---

<sup>28</sup> Zob. SCar 65.

<sup>29</sup> Por. SCar 94.

*Ks. Wojciech Kałamarz CM  
Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków*

*Od 1993 r. członek Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Dyrygent, kompozytor, pedagog, naukowiec. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie (2003). W 2009 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych (2005) i Archidiecezjalnej Komisji ds. Muzyki Kościelnej w Krakowie (od 2005-2020) oraz Sekcji Kompozytorów i Sekcji Muzykologów Związku Kompozytorów Polskich (od 2006). Redaktor „Pro Musica Sacra” (2009-2015); redaktor naczelny Śpiewnika kościelnego ks. Jana Siedleckiego (od 2012).*

*Katecheta w XXXI Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie (2002/2003). Wykładowca akademicki w: Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy (od 2003), Międzyzakonnym Wyższym Instytucie Katechetycznym (2004/2005), Wyższym Seminarium Duchownym oo. paulinów na Skalce (2005/2006), na Papieskiej Akademii Teologicznej (2007/2008), w Międzyuczelnianym Instytucie Muzyki Kościelnej (2008-2015), Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów (od 2017). W 2018 r. prowadził zajęcia na Podyplomowych Studiach Monodii Liturgicznej UPJP2 w Krakowie.*

## **NIEZNANA AUTORKA TEKSTÓW POPULARNYCH PIĘŚNI KOŚCIELNYCH – S. ANUNCJATA NATALIA ŁADA FNS**

Redaktorzy śpiewników, chcąc ustalić autorstwo tekstów lub melodii pieśni kościelnych, spotykają się z wieloma problemami. Sięgająca średniowiecza tradycja tworzenia sztuki jedynie dla chwały Boga w wielu przypadkach uniemożliwia poznanie tożsamości jej twórców. Można się zastanawiać, po co szukać autorów, skoro oni dobrowolnie ukryli swoje imiona i nazwiska. Jednak nie zawsze jest to takie oczywiste, że anonimowość była zamierzona.

Oczywiście bywało, iż twórcy ukrywali swe nazwiska z autentycznego pragnienia oddania swego dzieła jedynie dla chwały Pana, a nie własnej. Czasem byli anonimowi, bo tak wypadało, taki był zwyczaj. Innym razem pozostali anonimowi, bo wydawca nie zadbał o umieszczenie nazwiska twórcy. Bywało, że twórca był kimś, komu nie wypadało tworzyć i dlatego ukrywał swoją tożsamość.

Dziś trzeba sobie zadać wiele trudu, by odnaleźć sygnatury ukryte na rzeźbach, ważnych elementach architektonicznych średniowiecznych katedr czy

na dawnych obrazach. Skoro takie sygnatury są, przeczą powszechnej opinii o dawnej, w pełni zamierzonej anonimowości twórców dzieł m.in. sakralnych!<sup>1</sup>

W przypadku franciszek Najświętszego Sakramentu (FNS), współcześnie zwanych Klaryskami od Wieczystej Adoracji<sup>2</sup> (OCPA), sióstr klauzurowych – nie ulega wątpliwości, iż spotykamy się z pierwszym i drugim z podanych wyżej powodów anonimowości. W wielu zakonach składające wieczyste śluby kobiety dodatkowo ukrywają się za imionami zakonnymi, które przybierają niejako „rodząc się” dla nowego życia wedle rad ewangelicznych, a „umierając” dla świata. Rezygnują także z nazwiska, przybierając tajemnicze znamiona swej osobistej duchowości, np. „s. Maria od Krzyża”, „s. Barbara od Baranka Bożego” itp.

Nie odpowiedziałem do końca na postawione wcześniej pytanie – o cel poszukiwania autorstwa pieśni. Nie chodzi tu tylko o rzetelność redaktora śpiewnika. Nie chodzi nawet o sprawiedliwość, o prawa autorskie. Mnie bardziej chodzi o poznanie środowiska powstania danego utworu oraz o poznanie osoby, która stworzyła dane dzieło. Jako wieloletni wykładowca historii muzyki uważam za niezbędne poznanie kontekstu danego dzieła, tak co do środowiska i czasu powstania, jak co do biografii tworzącej go osoby. Wyobraźmy sobie, że nic byśmy nie wiedzieli o autorstwie, czasie i środowisku powstania dzieł Fryderyka Chopina czy Wolfganga Amadeusza Mozarta... Nie chodzi tu o sugerowanie znaczeń, typu: Fryderyk Chopin wielkim pianistą był, więc jego Polonez A-dur zachwyca. Z pewnością wielkie dzieło swą wartością obroni się samo (tak jest w przypadku m.in. pieśni s. Anuncjaty Natalii Łady, o czym za chwilę). Jakże jednak wiele zyskujemy poznając twórcę, czas i okoliczności powstania artystycznego dzieła...

Nadto (tak jest w przypadku utworów s. Anuncjaty Natalii Łady) poznanie środowiska, bezpośredniego kontekstu, podstawowych rysów duchowości po-

<sup>1</sup> W jednej ze swych znakomitych książek popularyzujących wiedzę o sztuce Bożena Fabiani napisała: „każdy marzył o nieśmiertelności, architekt, rzeźbiarz, murarz. Na jednym ze zworników sklepienia katedry w Rouen, trzydzieści kilka metrów nad ziemią, dumny ze swych dokonań murarz na zakończenie swego trudu umieścił w 1123 roku łacińską inskrypcję *Durandus me fecit* – wykonał mnie Durand”. Zapewne przez wieki nikt tej inskrypcji nie przeczytał. Dopiero przy jakimś remoncie objawił się nikomu nie znany Durand. Por. B. Fabiani, *Dalsze gawędy o sztuce VI–XX wiek*, Warszawa 2013, s. 41. W innej książce autorka pisze o genialnej malarce z XVI w. Marietcie Robusti (1556-1590): „Doskonały ten obraz (...) jest tak dyskretnie podpisany przez malarkę, że dopiero w 1920 roku znaleziono tę sygnaturę: skromną literę «M» na odwrocie płótna. I dopiero wtedy, w 1920 roku, odebrano autorstwo dzieła ojcu, bo do tej pory uchodziło za jedną z najlepszych jego prac”. Por. też, *Moje gawędy o sztuce. Dzieła, twórcy, mecenas i wiek XV–XVI*, Warszawa 2012, s. 211.

<sup>2</sup> O Klaryskach od Wieczystej Adoracji z Kęt i s. B. M. Łepickiej patrz „Wspólnota Honoracka” 2/2018. (Pdf tego numeru jest dostępny na stronie: [http://www.rodzinahonoracka.org.pl/media/static/Wsp%C3%B3lnota%20Honoracka/Wsp%C3%B3lnota%20Honoracka/WH2\\_2018.pdf](http://www.rodzinahonoracka.org.pl/media/static/Wsp%C3%B3lnota%20Honoracka/Wsp%C3%B3lnota%20Honoracka/WH2_2018.pdf)). Przy. red.

wstałego w 1854 r. zakonu, pozwala lepiej zrozumieć zakres i rodzaj porównań, akcentów, powtarzających się odniesień, sposobu wyrażania się, używanego w pieśniach przez autorkę języka itd. Usprawiedliwi także dokonane w różnych śpiewnikach redakcje tekstów, które to teksty powstały dla określonego kontekstu (np. honorowej straży przed Najświętszym Sakramentem), a kontekst ten utraciły, gdy redaktor chciał, żeby tekst zyskał bardziej ogólny, eucharystyczny charakter, niekoniecznie np. nawiązujący do adoracji w konkretnym kościele – Najświętszego Serca Jezusowego we Lwowie<sup>3</sup>.

Niestety w żadnej z dwóch publikacji, w których znajdują się popularne dzisiaj pieśni, o których za chwilę, zgodnie z tradycją zakonną, nie jest podane autorstwo tekstów ani redakcja śpiewnika. Według klaryski z Kęt, s. Rafaeli Rapacz OCPA, s. Łada „pozostawiła po sobie szereg modlitw, utworów poetyckich i pieśni religijnych oraz sporo tekstów niewierszowanych przetłumaczonych z francuskiego na jęz. polski. Niektóre wiersze jej autorstwa mamy w rękopisach, niestety – rękopisów pieśni nie ma”<sup>4</sup>. Skąd więc wiedza o autorstwie s. Łady? Teoretycznie moglibyśmy się oprzeć na słowniku o. Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego OFM. Na stronie 288 autor hasła o s. Ładzie – o. Joachim R. Bar OFMConv – podaje informację, iż s. Anuncjata Natalia Łada jest autorką m.in. tekstów pieśni w *Śpiewniczku eucharystycznym*, wydanym w Krakowie w 1886 r. Jako źródło takiego przekonania podaje archiwum klasztorne w Ząbkowicach Śląskich, teczki personalne<sup>5</sup>. Nic nadto nie wspomina o drugiej publikacji, broszurze pt. *Pieśni o Sercu Pana Jezusa i Królowej Serca Jego*. Pozostaje nam zatem przekonanie wewnątrzzakonne, które zawsze autorstwo pieśni w tych dwóch publikacjach przypisywało s. Ładzie oraz logiczna dedukcja, której elementy zaprezentuję niżej.

<sup>3</sup> Por. *Śpiewniczek Eucharystyczny*, Lwów 1884, Kraków 1886, s. 12-13, 16. Tematem autorstwa s. Łady zainteresował mnie Wawrzyniec Mizgalski, który podesłał mi krótki tekst Roberta Karpa, zamieszczony na stronie Katolickiej Agencji Informacyjnej. Bardzo panom Mizgalskiemu i Karpowi w tym miejscu dziękuję.

<sup>4</sup> Fragment listu z 1 września 2016 r. S. Rafaeli bardzo dziękuję za ogrom informacji oraz przesłane materiały z Kęt, Ząbkowic Śląskich i Troyes. Dziękuję także s. Barbarze Kijak OCPA z Ząbkowic Śląskich za naprowadzenie na lokalizację egzemplarza broszury z pieśniami s. Anuncjaty Natalii Łady FNS, a także przesłane informacje.

<sup>5</sup> Por. J. Bar, *Łada Anuncjata Natalia*, w: H. E. Wyczawski (red.), *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 288. Wyjątkiem wydaje się być tekst pieśni do św. Franciszka pt. *Ojciec ubogich*, który autorka rękopisu biografii s. Marii Ludwiki Nałęcz-Morawskiej, s. Gabriela Olga Kołaczowska, przypisuje autorstwu s. Marii Ludwiki Nałęcz-Morawskiej FNS. Jednak informacji tej nie znajdujemy w drukowanej wersji tejże biografii pod redakcją s. Antonina Padé FNS. Por. przypis 15.

Idąc za słownikiem o. Wyczawskiego, przytoczmy kilka faktów z życia s. Łady, uzupełnionych o dane z archiwum sióstr felicjanek i sióstr klarysek<sup>6</sup>. Natalia Łada urodziła się w 1835 r. w Warszawie. Pochodziła z rodziny szlacheckiej: rodzina matki, Klotyldy z Krosnowskich, używała tytułu hrabiów. Ojciec, Karol Tadeusz Łada, pochodził ze szlachty litewskiej, a w Warszawie zajmował stanowisko naczelnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Z zachowanych akt personalnych ojca wynika, że była to rodzina bardzo zamożna<sup>7</sup>. Natalia zyskała więc dobre wykształcenie, m.in. biegle władała językiem francuskim. 30 maja 1857 r. wstąpiła do zgromadzenia sióstr felicjanek w Warszawie, do zakonu, który powstał dwa lata wcześniej, mającego w swej duchowości – co w kontekście tematu artykułu należy podkreślić – m.in. kult Najświętszego Sakramentu i Niepokalanego Serca Maryi. Tutaj s. Łada przyjęła zakonne imię Marianna. Należała do grupy sióstr przesiedlonych do Łowicza. Opuściła zgromadzenie felicjanek po kasacie zakonu w zaborze rosyjskim i pod koniec kwietnia 1866 r. wraz z s. Katarzyną Morawską udała się do klasztoru Franciszkanek Najświętszego Sakramentu w Troyes we Francji<sup>8</sup>. Tam 25 lipca tegoż roku przyjęła nowe zakonne imię: Maria od Wcielenia, zaś profesję wieczystą złożyła 21 października 1867 r. w Troyes. W 1871 r. Franciszkancki Najświętszego Sakramentu pojawiają się w Polsce. Odtąd s. Łada używać będzie imienia Anuncjata. Najpierw siostry przyjechały do Księstwa Poznańskiego (*Provinz Posen*), tam osiedliły się początkowo w Granowie, potem w Gnieźnie. 18 listopada 1873 r. trafiły do Lwowa. W latach 1871-1875 s. Łada pełniła urząd wikarii i mistrzyni nowicjuszek, zaś w latach 1876-1897 była radną i sekretarką. W 1896 r. wróciła też na urząd wikarii. Zmarła w 1897 r. we Lwowie.

W 1874 r. ukazała się w Pelplinie pozycja *Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny*. W niej, na stronach 198-205, zamieszczona została broszura *Pieśni o Sercu Pana Jezusa, Królowej Serca Jego, i Sercu Najśw. Maryi Panny*<sup>9</sup>. W broszurze tej znajdują się tylko teksty pieśni, bez nut. O tym, że nie jest to tylko wklejka, świadczy kolejna numeracja stron całości. Jednak o odrębności tego zbioru świadczą: osobna numeracja pieśni (I-VI), pozdrowienie na s. 198: *Deo gratias per Jesum in Sanctissimo Sacramento* oraz treść stro-

<sup>6</sup> Za dostęp do danych zteczki personalnej, księgi obłóczyn i ślubów zakonu klarysek z klasztoru w Kłodzku, także za zdjęcia z księgi wotacji z archiwum sióstr kapucynek w Przasnyszu i wszelkie uzupełnienia dziękuję s. Rafaeli Rapacz. Pełniejsza notka biograficzna dostępna jest na: [www.kety.klaryski.org/wazne-postacie/80-siostra-maria-anuncjata](http://www.kety.klaryski.org/wazne-postacie/80-siostra-maria-anuncjata), 27 X 2016.

<sup>7</sup> Informacje o rodzinie s. Łady pochodzą z maszynopisu autorstwa s. Bonawentury Pawęskiej, znajdującego się w Archiwum Klarysek od Wieczystej Adoracji w Ząbkowicach Śl. Za informacje dziękuję s. Barbarze Kijak.

<sup>8</sup> Zakon ten powstał 8 grudnia 1854 r. we Francji.

<sup>9</sup> Za udostępnienie tej broszury bardzo dziękuję s. Alinie z krakowskiego klasztoru sióstr felicjanek na Smoleńsku.

ny zamieszczonej po s. 204 (nie zamieszczono na niej numeru strony): *Deo gratias per Jesum in Sanctissimo Sacramento. Pieśni o Sercu Pana Jezusa i Królowej Serca Jego ofiarują mieszkańcom Gniezna Franciszkanki Najświętszego Sakramentu*<sup>10</sup>. Jak już wiemy, Franciszkanki Najświętszego Sakramentu przybyły do Polski w 1871 r., przebywały w Poznańskim, w Gnieźnie, a jedną z pierwszych, obdarzoną talentem w układaniu tekstów, była s. Anuncjata Natalia Łada FNS.

Ten niewielki zbiór zawiera następujące pieśni oraz sugestie do ich wykonywania na określone melodie:

- I – *Kochajmy Pana, bo Serce Jego* (na nutę: *Serdeczna Matko*) 9 zwrotek,
- II – *Nazareński śliczny Kwiecie* (na nutę: *Kiedy ranne*) 10 zwrotek,
- III – *Serce Jezusa, miłości tronie* (bez sugestii melodycznej) 2 zwrotki,
- IV – *Nie opuszczaj nas... Jezu* (na nutę: *Boże, kocham Cię*) 7 zwrotek,
- V – *Królowo Serca Jezusowego* (na nutę *Witaj królowa*) 5 zwrotek,
- VI – *O Serce Maryi Niepokalane* (na nutę: *Serdeczna Matko*) 4 zwrotki.

Cztery pieśni z powyższych wciąż znajdują się w użyciu, są m.in. zamieszczone w ogólnopolskim śpiewniku liturgicznym, którego jestem redaktorem naczelnym, tj. w XLI wydaniu *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego, które ukazało się w 2015 r. i uzyskało zatwierdzenie Episkopatu Polski. Niestety, jako źródło tych pieśni w XLI wydaniu śpiewnika ks. Siedleckiego podałem albo I wydanie śpiewnika ks. Jana Siedleckiego (1878 r.), albo śpiewniczek z pieśniami ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa także z 1878 r.<sup>11</sup> lub – jak w przypadku ostatniej pieśni – *Skarbiec modlitw i pieśni*, ale to już jest pozycja z XX w. Nie ulega więc wątpliwości, że w kolejnych dodrukach lub w kolejnym wydaniu trzeba będzie poprawić i uzupełnić metryki tych pieśni.

Jest też pewna niejasność z autorstwem tekstu pieśni *Nazareński, śliczny Kwiecie*. Na kilku stronach internetowych (np. ekai, Wikipedia, Wikisource) autorstwo tekstu tej pieśni jest przypisywane jezuitcie, ks. Karolowi Antoniewiczowi (1807-1852). Biografowie Antoniewicza rzadko wykazują

<sup>10</sup> W liście do mnie z 6 września 2016 r. s. Rafaela Rapacz napisała: „udało mi się ustalić, że ta niewielka broszurka otrzymała imprimatur 23 V 1873 r. i została tegoż roku wydana w Gnieźnie”. Informację tę zaczerpnęła z książki s. Barbary Kijak, *Apostolka Eucharystii Służebnica Boża Matka Maria od Krzyża Morawska*, Wrocław 2003, s. 65. Dodała w swym liście, że jedyny egzemplarz, o którym wie, zachował się w Archiwum Centralnym Sióstr Felicjanek w Krakowie. Od krakowskich sióstr felicjanek udało mi się uzyskać kopię tej broszury, którą przesałem s. Rafaeli.

<sup>11</sup> Por. M. Mysiński, J. Urbanek, *Pieśni do N. Serca P.J.*, Kraków 1878.



jego publikacje<sup>12</sup>. Także w zbiorach poezji ks. Antoniewicza próżno szukać tekstu *Nazareński, śliczny Kwiecie*, choć teksty innych znanych pieśni się w nich znajdują<sup>13</sup>. Po lekturze wierszy o. Antoniewicza nasuwa się też spostrzeżenie co do różnicy języka używanego w pieśni *Nazareński, śliczny Kwiecie* i charakterystycznych cech duchowości. S. Rafaela Rapacz OCPA pisała do mnie w tej sprawie: „U nas zawsze panowało takie przekonanie, że te pieśni ze śpiewniczka gnieźnińskiego to utwory s. Anuncjaty. Treść też by trochę na to wskazywała: motyw eucharystyczny: «co tu robisz na tym świecie, gdzie przybrałeś postać chleba» oraz tematyka wdzięczności: «Serce niewdzięcznikom dałeś». W naszej duchowości często wraca motyw z Ewangelii o 10 trędowatych, z których tylko jeden powrócił, by podziękować. Siostry mają więc dziękować za tych, co Bogu nie dziękują”<sup>14</sup>. Skąd więc wzięło się owo przypisywanie autorstwa ks. Antoniewiczowi? Zauważmy, że już w pierwszym wydaniu śpiewniczka ks. Siedleckiego, z 1878 r., autor przypisuje tekst ks. Antoniewiczowi<sup>15</sup>. Być może było tak, że skoro ks. Antoniewicz znany był wówczas ze swej twórczości (np. pieśni: *Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam; Nie opuszczaj nas.... Matko; Chwalcie łąki umajone; Panie w ofierze; Zawitał dla nas majowy; Do Betlejemem pełni radości; Już majowe świeci zorze*) jemu łatwiej było przypisać autorstwo, niż anonimowej klarysce...

19 sierpnia 1884 r. biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Seweryn Morawski udzielił zgody na druk manuskryptu *Śpiewniczka eucharystycznego*. Śpiewnik o pełnej nazwie *Śpiewniczek eucharystyczny. Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i Świętych Pańskich, używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego, przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie* ukazał się drukiem w Krakowie w 1886 r., nakładem Księgarni Katolickiej dra Władysława Miłkowskiego. Nie dziwi jego pełna anonimowość, skoro zamiast słowa od redakcji zamieszczona została modlitwa

<sup>12</sup> Nie znajdziemy ich w takich biografiach, jak: [Antoni Boc], *Ks. Karol Antoniewicz Tow. Jez. Krótkie wspomnienie życia i prac*, Kraków 1902; J.[arosław] R.[ejowicz], *O. Karol Antoniewicz*, Kraków 1902; F. Kabe, *Karol Antoniewicz. Wielki apostoł na ziemiach polskich*, Sandomierz 1928; K. Drzymała, *Ks. Karol Antoniewicz SJ*, „Homo Dei” 1 (1958), s. 21-27. W biografii z 1889 r. pt. *Rysy z życia śp. X. Karola Antoniewicza T. J.*, wydanej w Poznaniu, w dodatku są podane trzy wiersze. Nie ma wśród nich omawianej pieśni. Ks. Marek Inglot SJ w wydanej w Krakowie w 2001 r. biografii pt. *Karol Antoniewicz*, pośród kilku popularnych pieśni nie wymienia *Nazareński, śliczny Kwiecie*. Ks. Ignacy Polkowski we *Wspomnieniu o życiu i pismach ks. Karola Antoniewicza* (wyd. Warszawa 1861) na s. 104-111 zamieszcza wykaz dzieł ks. Antoniewicza, ale brak w nim tytułu tekstu omawianej pieśni.

<sup>13</sup> Por. *Poezycje ks. Karola Antoniewicza*, Kraków 1861; J. Badeni, *Poezycje o. Karola Antoniewicza T.J.*, t. I, Kraków 1895; por. tenże, *Poezycje o. Karola Antoniewicza T.J.*, t. II, Kraków 1895.

<sup>14</sup> List z 28 października 2016 r.

<sup>15</sup> Por. J. Siedlecki, *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne*, Kraków 1878, s. 157.

do Maryi – Matki Serca Jezusowego i Najświętszego Sakramentu, podpisana przez: „najostatniejsze Twe służki, najniegodniejsze Twe dzieci – Franciszkan-ki Najśw. Sakramentu”. Na odwrocie strony zawierającej modlitwę widnieje dedykacja: „Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężnej Maryi Teressie Austryj-ackiej”, podpisana przez „Jej najuniżeńsze protegowane”. Obydwa teksty, pisane odręcznie, pięknie kaligrafowane, zawierają charakterystyczny dla francuskie-go języka krój minuskuły „r”. Także inne literki (np. „s”, „k”) są charak-tery-tyczne dla *l'écriture manuscrite*, choć np. charakterystyczna „z” jest jednak pisana polską czcionką. Może to wskazywać na osobę wykształconą, posiadają-cą znajomość języka francuskiego, np. na s. Anuncjatę Natalię Ładę FNS lub na s. Marię Ludwikę Nałęcz-Morawską FNS<sup>16</sup>.

Zbiór pt. *Śpiewniczek eucharystyczny* zawiera 31 utworów: 15 pieśni do Pana Jezusa, 7 pieśni do Najświętszej Maryi Panny, 4 pieśni do św. Józefa, 3 pieśni do św. Franciszka serafickiego (z Asyżu), po jednej pieśni do św. Ko-lety i św. Elżbiety. Wszystkie pieśni są numerowane cyframi rzymskimi (po-dobnie jak to miało miejsce we wcześniej omawianej publikacji) i posiadają zapis nutowy, w którym oprócz melodii podany został prymitywny, fortepiano-owy akompaniament. Jak się dowiadujemy ze słownika o. Wyczawskiego, autor-ką melodii pieśni i zapewne fortepianowych opracowań w tym śpiewniku jest s. Gabriela Olga Kołaczkowska FNS (1859-1929)<sup>17</sup>. Siostra ta była córką Euge-niusza i Franciszki z Raczyńskich. Posiadała średnie wykształcenie i patent na nauczyciela Szkół Wydziałowych. Znała języki obce, umiała grać na fortepianie i w klasztorze pełniła obowiązki organistki. Do klasztoru Franciszkanek Naj-świętszego Sakramentu wstąpiła 6 maja 1882 r., nowicjat rozpoczęła 24 czerw-ca 1883 r., pierwszą profesję złożyła 7 czerwca 1885 r., zaś wieczystą w 1888 r.

<sup>16</sup> W rękopisie *Żywotu Matki Marii od Krzyża* na s. 254-255 czytamy: „Wydała Śpiewniczek eucharystyczny, pieśni na cześć Najśw. Sakramentu, napisane przez jedną z Sióstr Zgroma-dzenia. Matka poezji sama nie pisała; utworzyła tylko dwie pieśni: do Najśw. Sakramentu «O milcząca Hostio», w której odzwierciedla żywą swą wiarę i głęboką, a rzewną tkliwość jaką w sercu dla tej Tajemnicy Miłości żywiła; druga pieśń znana jest wszystkim: «Ojciec ubogich» – jest to prosta i serdeczna pieśń dziecka Św. O. Franciszka”. Por. Archiwum Sióstr Klarysek od Wierzytej Adoracji w Kłodzku, kopia w Archiwum w Ząbkowicach Śl. Autorka ww. rękopisu *Żywotu*, s. Gabriela Kołaczkowska, zmarła w 1926 r. Do druku rękopis przygotowała s. Antoni-na Padé, która wstąpiła do klasztoru w 1924 r., była długoletnią przełożoną w Ząbkowicach Śl. Redagując w latach 1937-1938 na nowo *Żywot* i kończąc go, korzystała dodatkowo z informacji podanych przez s. Józefę Tomczak FNS, pierwszą siostrę przyjętą na ziemiach polskich i naj-bliższą współpracowniczkę, obecną przy śmierci s. Marii od Krzyża (wg informacji s. Barbary Kijak).

<sup>17</sup> Por. J. R. Bar, *Kołaczkowska Gabriela Olga*, w: H. E. Wyczawski (red.), *Słownik pol-skich pisarzy franciszkańskich*, s. 230-231.

W zbiorze *Śpiewniczek eucharystycznych* znajdują się następujące pieśni: 1. Jezusa ukrytego, 2. Któżby nie ukochał Cię, 3. O jak są miłe Twe Przybytki, 4. Miłosierdzia Jezu mój, 5. O miłosierdzia, miłosierdzia Panie!, 6. Przyjdźcie do mnie wszyscy, 7. Gdy w nocnej ciszy wszystko uspięne, 8. O dniu radości!, 9. O święta Uczto, 10. Słodkie Serce Jezusa, 11. O Jezu! Jezu!, 12. Przed Bożym Tronem, 13. O Przenajświętszy!, 14. Jezu! Ty każesz weselić się, 15. O Krwi najdroższa!, 16. Ucieczko grzesznych, 17. Ratuj nas, Maryjo Dziewico!, 18. My biedni z tej ziemi, 19. Pomnij o Ty, ukochana!, 20. Matko Serca Najświętszego, 21. Wszeczwładna, Przczysta Królowo!, 22. Pieśnią wesela witamy, 23. Duszo moja, 24. Ty, coś najdroższe na tym świecie, 25. Szczęśliwy, kto przed Bożym tronem, 26. O Józefie ukochany!, 27. Witaj Ojczy ukochoany!, 28. Ojczy ubogich, 29. Z przybytku chwały wiecznej, 30. Tam na Syjonie, 31. Ty, coś tak bardzo kochała.

W XLI wydaniu śpiewnika ks. Siedleckiego znajduje się 10 pieśni s. Anuncjaty Natalii Łady FNS pochodzących ze *Śpiewniczka eucharystycznego*. Pośród nich tylko trzy posiadają melodie s. Kołaczkowskiej. Pozostałe teksty s. Łady zostały zaopatrzone w inne melodie niż te, występujące w *Śpiewniczku eucharystycznym*. W pieśni *Jezusa ukrytego* występuje większość charakterystycznych problemów, z jakimi trzeba się zmierzyć, zastanawiając się nad autorstwem tak tekstu, jak i melodii.

Jeśli chodzi o tekst, to pisała go raczej kobieta, gdyż mężczyzna nie użyłby zdrobnienia w wersie „błyszczec tu lampce mej” ani żeńskiej formy czasownika „wierną niech będę Ci”. Ponieważ w ostatniej zwrotce mowa jest o pełnionej na ziemi „straży” – wnioskujemy, iż autorką na pewno jest Franciszkanka Najświętszego Sakramentu. Nadto słowa treściowo nawiązują do francuskiego tekstu autorstwa założyciela sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu – o. Bonawentury Heurlaut (1816-1887), pochodzącego z Francji. Francuska wersja ma tytuł *Au fond du Sanctuaire*. Tekst pierwszej zwrotki i refrenu jest następujący:

*Au fond du Sanctuaire dans un brillant soleil  
Est le Dieu du Calvaire plus beau que le vermeil.  
Réf.: Près de l'Eucharistie fixons notre séjour  
Tenons Lui compagnie et la nuit et le jour.*

W tłumaczeniu na język polski, dokonany prawdopodobnie przez s. Magdalenę Gwardzik OCPA z Bydgoszczy, tekst brzmi:

„W głębi prezbiterium w błyszczącym słońcu,  
Jest Bóg z Kalwarii piękniejszy, niż pozłacane srebro.  
Ref.: Przed Eucharystią uczynmy miejsce naszego pobytu,  
Dotrzymajmy Mu towarzystwa i w nocy, i w dzień”.

Jak poinformowała mnie s. Rafaela, na podstawie jej korespondencji z siostrami we Francji, o. Bonawentura „napisał tę pieśń dla sióstr z okazji imienin naszej Założycielki Matki Marii od św. Klary Bouillevaux (1820-1871), a zatem pieśń musiała powstać przed 1871 r. Siostry to śpiewały i nawet zostało to ponoć wydrukowane w drukarni w Troyes”<sup>18</sup>.

Sprawa komplikuje się jednak, gdy chodzi o melodię. Autor słownikowego hasła o s. Kołaczkowskiej wszystkie zamieszczone w *Śpiewniczku eucharystycznym* melodie przypisuje tejże. Tymczasem zamieszczona na s. 7, stosowana do dzisiaj do tekstu *Jezusa ukrytego*, melodia wydaje się jednak mieć pochodzenie francuskie. We francuskich śpiewnikach melodia ta zaopatrywana bywa w różne teksty, co świadczy o jej popularności<sup>19</sup>. Nie jest więc ona autorstwa s. Kołaczkowskiej, wbrew zapewnieniom o. Joachima R. Bara. Nie jest też autorstwa o. Bonawentury Heurlaut, gdyż ten do swojego tekstu *Au fond du Sanctuaire* wyznaczył inną melodię, sygnowaną jako autorstwa Aleksandra Guillmanta<sup>20</sup>. Według informacji z Troyes, siostry klaryski, mimo zalecenia swego założyciela, i tak śpiewały jego tekst na popularną francuską melodię, którą my obecnie znamy z tekstem *Jezusa ukrytego*, tekstem autorstwa s. Łady. Melodia więc była najprawdopodobniej dobrze znana s. Ładzie i s. Morawskiej.

I na koniec jeszcze jedna sprawa. Okazuje się bowiem, iż w zgromadzeniu sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu teksty do pieśni pisała nie tylko s. Anuncjata Natalia Łada, ale także siostra, z którą s. Łada wyjechała do Troyes, czyli Ludwika Nałęcz-Morawska, u felicjanek znana jako s. Katarzyna, zaś u Franciszkanek Najświętszego Sakramentu – m. Maria od Krzyża, fundatorka Franciszkanek Najświętszego Sakramentu w Polsce. Dowiadujemy się o tym z lektury biografii anonimowego (a jakże by inaczej!) autorstwa, choć ze słownika o. Wyczawskiego wiemy, że autorką tej biografii jest wspomniana już wyżej s. Gabriela Olga Kołaczkowska<sup>21</sup>. Na s. 183 s. Kołaczkowska napisała: „mimo, że M. Maria od Krzyża nie przypisywała sobie nigdy zdolności literackich, napisała pod wpływem swej gorącej miłości Przenajśw. Sakramentu kilka wierszy. Jeden z nich (...) upiększa nabożeństwa kościelne. (...) pieśń ta dosko-

<sup>18</sup> List z 11 września 2016 r. Dzięki s. Rafaeli jestem w posiadaniu zdjęć autografu o. Bonawentury z Archiwum Klarysek od Wierzytwej Adoracji w Troyes ze zbioru *Les écrits des nos Fondateurs*, bez praw ich publikacji, oraz posiadam zdjęcia druku tejże pieśni w formie wkładki. Na druku nie ma żadnej daty wydania.

<sup>19</sup> W zbiorze L. Lambillotte, *Choix des plus beaux airs de cantiques arrangés à deux parties*, Paris 1860 (pierwsze wydanie z 1848 r.), jedna z pieśni (*C'est le mois de Marie*) do tej melodii znajduje się na s. 134 (nr 249). W innym francuskim śpiewniku, *Manuel Paroissial*, Paris 1932 (pierwsze wydanie ukazało się w 1904 r.), odnajdujemy tę melodię na s. 495 z tekstem *Coeur sacré de Marie* i s. 560 z tekstem *C'est le mois de Marie*.

<sup>20</sup> Takie jest nazwisko na przesłanym z Troyes rękopisie.

<sup>21</sup> Por. J. R. Bar, *Kołaczkowska Gabriela Olga*, s. 231. Por. przypis 15 i rolę s. Antoniny Padé w końcowej redakcji i przygotowaniu do druku tej książki.

nale oddaje uczucia czcigodnej Matki w obliczu Hostii Najśw.<sup>22</sup>. Chodzi tu o bardzo drogi siostrzom klaryskom tekst *O milcząca Hostio biała*. Na usilną prośbę ks. prof. dra hab. Stanisława Ziemiańskiego SJ w XLI wydaniu śpiewnika ks. Siedleckiego zastąpiłem ten tekst, nb. Służebnicy Bożej (!) s. Marii Ludwiki Morawskiej, tekstem ks. Ziemiańskiego, autora 2340 pieśni (stan na 29 września 2016 r.). W przesłanych mi uwagach do przygotowywanego XLI wydania ks. Ziemiański napisał m.in.: „Pieśń: *O milcząca Hostio biała* absolutnie nie nadaje się do śpiewnika. Jest niepoprawna teologicznie, a nawet heretycka, ponieważ każe czcić sam opłatek biedny, mały i biały, co jest bałwochwalstwem. My mamy wielbić Jezusa pod postaciami chleba i wina, a nie sam chleb i wino”<sup>23</sup>. Pytałem o odbiór tej pieśni przez różnych kapłanów, teologów – tekst raził ich swoją naiwnością, ale jednocześnie ci pytani przeze mnie doktorzy teologii moralnej i dogmatycznej mówili, że takie jest prawo poezji, a pieśń jest bardzo ładna. Sugerowali, bym ją w nowym wydaniu zachował. Wskutek jednak uporu, jak by nie było, mojego współpracownika w redakcji XLI wydania – uległem. Pieśń ta jednak jest nadal znana, śpiewana i warto pamiętać, że autorką tekstu jest Służebnica Boża s. Maria Ludwika Nałęcz-Morawska FNS<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> [Gabriela Olga Kołaczkowska], *Żywot Matki Marii od Krzyża*, A. Padé (red.), [Karczówka] 1938, s. 183.

<sup>23</sup> S. Ziemiański, *Uwagi w trakcie lektury śpiewnika J. Siedleckiego 2014-01-31*, s. 2 (archiwum redakcji).

<sup>24</sup> Artykuł za: „Musica Ecclesiastica”, 12 (2017), s. 113–122 za zgodą Autora.

*Podczas dorocznego Czuwania Rodziny Honorackiej na Jasnej Górze w kaplicy Matki Bożej, w nocy z 19 na 20 września 2020 r., którego hasłem było „Wszystko postawiłem na Maryję”, br. dr A. Baran OFM Cap wygłosił konferencję, którą udostępniamy poniżej.*

*Andrzej Baran OFM Cap*

## **„BOHATER NARODOWY I PRAWDZIWY MAŻ STANU” SŁUGA BOŻY STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI O OJCU HONORACIE KOŹMIŃSKIM**

1. Odnowić, odsłonić i ukazać ducha franciszkańskiego.
2. Opiekuńczość wobec dzieci i rodziny.
3. W łączności z Matką Słowa Wcielonego.
4. Wracać do źródeł. Spróbować!
5. Zachować, uratować i rozwinąć.
6. Przekazać ducha Chrystusowego

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński uczestniczył w różnych wydarzeniach, które miały miejsce w poszczególnych zgromadzeniach założonych przez Błogosławionego Honorata Koźmińskiego. W archiwach zgromadzeń znajduje się bogata korespondencja, urzędowe pisma i zapisane treści wystąpień, okolicznościowych przemówień czy homilii. W tej konferencji skupimy się na przesłaniu Sługi Bożego Kardynała Wyszyńskiego do zgromadzeń niehabitowych, które wygłosił z okazji dwóch wydarzeń. Dnia 4 czerwca 1967 roku odbyła się w Warszawie akademia z okazji 50-lecia śmierci Ojca Honorata Koźmińskiego, zaś w dniach 21-23 lutego 1974 roku w Zakroczymiu odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji setnej rocznicy ukrytego życia zakonnego. Nie są to obszernie orędzia, ale myślę, że są to dość ważne jego przemyślenia na temat osoby i dzieła Kapucyna z Białej Podlaskiej.

Prymas Polski, Stefan Kardynał Wyszyński wskazał, iż Ojciec Honorat:

**„Odnawiał, odsłaniał i ukazywał ducha franciszkańskiego”.**

### **1. Odnowić, odsłonić i ukazać ducha franciszkańskiego**

Świątobliwy Kapucyn, który tak wielkie rzeczy uczynił na ziemi, godzien jest, aby został przez Kościół należycie czczony. Jego duch żyje w zakonie kapucynów i w tyłu zgromadzeniach habitowych i niehabitowych. Podejmując tytaniczną pracę, tworzył nowy, Boży świat w warunkach niezwykle trudnych, w sytuacji na pozór beznadziejnej. Z wielkim podziwem Sługa Boży stwierdził, że nie można zrozumieć tego Honoratowego fenomenu, jeśli nie będzie się patrzeć na jego osobę przez pryzmat życia św. Franciszka z Asyżu.

Największą jego zasługą było zaktualizowanie ducha zapomnianego Biedaczyny z Asyżu. Ojciec Honorat miał świadomość wielkości otrzymanego daru, dlatego osobiście dziękował Bogu za łaskę powołania do Serafickiego Zakonu. Uważał to zaproszenie za *wprowadzenie go do raju rozkoszy, w którym nigdy żadnej boleści nie doznał*. Przez całe życie cenił i pielęgnował ten dar. Stwierdził: *Gdyby miał wybierać tysiąc razy rodzaj życia, zawsze wybrałby ten Zakon Seraficki*.

Kardynał Wyszyński był przekonany, że zgłębianie i poznawanie życia Ojca Honorata jest zawsze zbliżaniem się do św. Franciszka. Dzięki utożsamianiu się z duchem Biedaczyny z Asyżu, Błogosławiony swoją osobą i nauczaniem w sposób zrozumiały pokazał postać odległą w czasie, która miłość Chrystusa przeniosła z czasów dalekich do współczesnych. Prymas Polski zauważył, że każdy okres, wiek czy epoka ma język dla siebie zrozumiały. Franciszek mówił językiem zrozumiałym dla swojej epoki. W wieku XIX trzeba było użyć nowego języka. Udało się to o. Honoratowi.

Nasze czasy również potrzebują zrozumiałego języka, który w sposób przystępny przekaze ducha franciszkańskiego współczesnej młodzieży.

Duchowość franciszkańska jest skutecznym narzędziem, uważał Arcybiskup Warszawy, aby ogrom miłości Chrystusa, tak trudny do ogarnięcia, odsłonić wyrazami, osobowymi wzorami i przykładami bardziej dostępnymi dla ludzi. Jezus Chrystus – Wcielona Miłość, ukazuje nowy świat bezinteresownego czynienia dobra, braterskiego miłowania, nawet nieprzyjaciół, świat niosący pomoc ludziom, od których nie spodziewamy się żadnej odpłaty – ani gościny za gościnność. Stąd Błogosławiony Honorat uważał, że skoro Jezus oddał się dla nas całkowicie, bezinteresownie, to i my naśladowując asyjskiego Patriarchę możemy czynić to samo i darzyć Go pełnią miłości. Podobnie jak w życiu św. Franciszka, Chrystus ma być w centrum, a życie nasze winno mieć za cel chwałę Chrystusa, za zasadę – łaskę Chrystusa, za wzór – życie Chrystusa, za regułę naukę Chrystusa, za przedmiot dążeń – osobę Chrystusa.

Prymas Wyszyński poucza braci i siostry ze zgromadzeń honorackich, że Chrystus ukazuje świat człowieka Bożego, ciągle jeszcze daleki, ale możliwy do urzeczywistnienia. Zaangażowanie św. Franciszka na rzecz człowieka utwierdza nas w przekonaniu, że ludzkość może być uratowana. Warunkiem jest kreowanie nowego świata ludzi miłujących bezinteresownie, czyniących dobrze, przebaczących, nie odwołujących się do przemocy, gwałtu i siły. Biedaczyna kreśli przed nami świat ludzi, którzy nie zdobywają dóbr i pozycji społecznej podstępem czy pogwałceniem praw innych ludzi. Ów ewangeliczny świat ciągle jest oczekiwany, ciągle jest w drodze.

My również, na wzór Asyjskiego Świętego jesteśmy pielgrzymami, ludźmi drogi. Przynaglani jesteśmy, aby odważnie podejmować próby. On próbował różnych sposobów „przełożenia” miłości Chrystusa na język zrozumiały, do-

stępny i komunikatywny. Życie Biedaczyny – „Człowieka drogi” – to nieustanne wcielanie w życie ludzkie nauki Chrystusa o miłości. Miłość wciąż nie jest należycie kochana.

Ojciec Honorat miłość franciszkańską usiłował wypowiedzieć zrozumiałym słowem i pożytecznym czynem dla czasów, w których żył. A czasy rzeczywiście były trudne, ale to sam Bóg – zauważa Kardynał – „obmyślił” człowieka, który ożywiony duchem franciszkańskim, szedł przez polskie życie, przezwyciężając wszystko miłością. Szedł – jak mówił Prymas Tysiąclecia – spokojnie, choć mógł zlorzeczyć, bo wielkich krzywd doznał od nieprzyjaciół. Mógłby się posłużyć nawet oszczepem, ale wołał Chrystusową broń miłości, nakazującą dobrze czynić tym, którzy mają nas w nienawiści. Kapucyn z Białej był człowiekiem, który śmiało, odważnie, w sposób możliwy i dostępny w tym czasie, zaczął odnawiać, odsłaniać i ukazywać ducha franciszkańskiego.

Zdaniem Kardynała duch asyckiego Biedaczyny ma w sobie:

...„nałóg” opiekuńczości wobec dzieci.

## 2. Opiekuńczość wobec dzieci i rodziny

Święty Franciszek, franciszkanizm, święci franciszkańscy odznaczali się przedziwną wrażliwością na dzieci i na rodzinę. Mieli, jak stwierdza Prymas Tysiąclecia – „nałóg” opiekuńczości wobec dzieci, opuszczonych matek, sierocych rodzin.

W okresie międzypowstaniowym, w środowisku warszawskim, u początków swojego kapłaństwa, Ojciec Honorat poświęcał się pracy katechetyczno-wychowawczej. Nie był pedagogiem teoretykiem, ale opierał swą misję duchowego prowadzenia osób na solidnych podstawach religijnych i filozoficznych. Starał się, w sposób prosty ukazywać dobro i wskazywać skuteczne środki do jego osiągnięcia. Jednoznacznie przestrzegał przed złem, stawiając wymagania, by wzbudzać w młodych sercach i umysłach aktywność duchową i społeczną.

W środowisku warszawskim, kapucyni znani byli z zaangażowania duszpasterskiego wśród kobiet. Ojcu Honoratowi powierzono obowiązki prefekta na pensjach żeńskich, spośród których najgłośniejszą była prywatna pensja pani Brzezińskiej-Guérin. Podjęta praca dydaktyczno-wychowawcza dawała mu wiele satysfakcji i stwarzała dobrą okazję do nawiązywania kontaktów. Zaczyna więc zbierać młode dziewczęta i kobiety, wyznacza im różne zadania.

Kardynał Wyszyński wskazuje, że Ojciec Honorat pragnie zaradzić wielkiej niedoli narodu polskiego, gdziekolwiek się ona kryje, choćby wśród dzieci pozbawionych opieki i nauki wiary. Powołał do istnienia zgromadzenie, którego celem było nauczanie prawd wiary wszędzie, nawet w bramach domów i na klatkach schodowych. Prymas Polski nie wymienia nazwy zgromadzenia, ale stwierdza: „jakby się dzisiaj przydało, aby to zgromadzenie na



nowo uruchomiło swoje możliwości. Aby nie utrudniano głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii”.

Zgromadzenia założone przez Ojca Honorata miały na celu służbę Kościołowi i Narodowi. Gdy po drugiej wojnie światowej zabierano Kościołowi instytucje dobroczynne, opiekuńcze, wychowawcze i lecznicze, zdumienie ogarniało – mówi Sługa Boży, ile tych instytucji w Polsce było. A prawie wszystkie zorganizowane były przez zgromadzenia honorackie. Skupiały dziesiątki tysięcy ubogich sióstr, dziewcząt oddanych służbie, udręczonego, cierpiącego w niewoli Narodu.

Pod koniec swego życia, Błogosławiony Honorat zdradził siostrom swoje pragnienia i wskazał na konkretny gest życzliwości i braterstwa wobec ludzi. Pisał o tym w jednym z listów: *Pragnąłbym, aby w każdej miejscowości, gdzie są bracia lub siostry, ustalil się zwyczaj wyprawiania raz w roku przyjęcia dla ubogich. Aby zaś ten zwyczaj miał wszystkie cechy ducha franciszkańskiego, wypadaloby wyznaczyć na ten cel uroczystość naszego Patriarchy, przyjaciela ubogich albo też najbliższą niedzielę po jego święcie.* Świętobliwy Kapucyn podpowiada siostrom bardzo prosty, a jednocześnie wymowny czyn wobec ludzi biednych, potrzebujących ciepła serca i braterskiego wsparcia.

Arcybiskup Warszawy zwrócił uwagę, że istnieje w naszej Ojczyźnie szczególne zagrożenie na skutek zapowiedzianego nowego modelu wychowania. Interpretując to w sposób najbardziej zrozumiały, oznacza: *wychowanie bez Boga, Ojca Niebieskiego, bez Chrystusa, Jego Syna, a naszego Zbawcy i Brata, bez Matki Pięknej Miłości, bez Kościoła i jego służby, bez Ofiary Mszy Świętej, bez sakramentów, bez więzi życia nadprzyrodzonego, która jednoczy i zespała Naród, stanowiąc największą dla niego wartość.* A przede wszystkim bez prawa, które głoszone jest – jak mówił – ze wszystkich ambon: prawa miłości Boga i ludzi. Trzeba więc – głosił – bardziej otworzyć serce i ducha, aby umarł w nas „ziemski Adam” i narodził się człowiek niebieski, którego wzorem jest Chrystus, i który zwycięża w takich wspaniałych postaciach jak obdarzony miłością seraficką Franciszek i rzesza jego zakonnych braci i sióstr. Jeden z nich, Ojciec Honorat, przyglądając się uważnie życiu i posłannictwu Biedaczyny, zdawał sobie sprawę z tego, że misja odbudowy Kościoła, jaką otrzymał od Ukrzyżowanego w San Damiano, polegała na wypełnieniu całości przekazu Dobrej Nowiny, a nie wybranych przez człowieka aspektów.

Ojciec Koźmiński poszedł podobną drogą, bo głęboko wierzył, że mądrość budowania Kościoła polega na „zastosowaniu ścisłym zasad Ewangelii świętej”. Prymas Polski podpowiada, że jeżeli w czasach tak beznadziejnych, jakie miały miejsce na przełomie XIX i XX wieku, jeden człowiek rozpalony serafickim duchem zdolny był poderwać tysiące ludzi do służby i ratowania Narodu, to i dzisiaj, w warunkach o wiele korzystniejszych, powinniśmy zmobilizować wszystkie nasze siły i oddać się całkowicie na służbę w Kościele.

Błogosławiony Kapucyn bał się połowiczności i oziębłości w naśladowaniu Chrystusa. W celu pełnego zaangażowania się, trzeba:

„Porozumieć się z Matką Słowa Wcielonego”.

### 3. W łączności z Matką Słowa Wcielonego

Kardynał Stefan Wyszyński zauważa, że niwa franciszkańska jest niezwykle płodna.

Płodne duchowo i apostołsko życie Ojca Honorata powiązane było z Matką Piękną Miłości, która dała nam błogosławiony Owoc swojego żywota. Miał pełną świadomość roli Matki Bożej w swoim życiu i powołaniu. W wigilię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w 1868 roku dokonuje wyboru Maryi na jedyną Mistrzynię i Nauczycielkę w całym swoim życiu, a szczególnie w podejmowanych pracach. Wiele czasu poświęcił, aby szerzyć Jej kult. Czynił to nie tylko głosząc kazania, ale również poprzez słowo pisane. Wierny Syn Świętego Franciszka wierzył w szczególne wstawiennictwo Matki Najświętszej, Pani Jasnogórskiej, która została nam dana przez Boga jako pomoc i obrona w walce z siłami wroga zarówno tego jawnego, jak i ukrytego. Dlatego przypominał siostrą śluby Jana Kazimierza i przekonywał, że nawrócenie i oddanie się Maryi byłoby najskuteczniejszą obroną przed złem. Pobudzał siostry, aby na wzór Najświętszej Maryi Panny, ofiarowały Bogu wszystkie trudności i wzięły odpowiedzialność pasterską za zbawienie ludzi. Jej opiece mają polecać każdą troskę o człowieka. Stąd też zgromadzenia dokonują aktu ofiarowania się Bogu przez wstawiennictwo Maryi.

Prymas Polski w przemówieniu do kapucynów i zgromadzeń honorackich przywołał postać arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który opuszczając swój pałac biskupi i Warszawę, powiedział: *zostawiam wam nabożeństwo majowe do Matki Najświętszej*. Warszawa stała się kolebką tego nabożeństwa na ziemiach polskich. Kronikarz warszawskiego domu misjonarzy św. Wincentego à Paulo napisał: *pierwsi my [w warszawskim kościele św. Krzyża] zaprowadziliśmy nabożeństwo majowe*. Ale już w 1853 roku, prowincjał kapucynów – Ojciec Beniamin Szymański zorganizował je w często i licznie nawiedzonym warszawskim kościele przy ul. Miodowej. Korzystając z kompetencji Ojca Prokopa Leszczyńskiego, przygotowano specjalną publikację z odpowiednimi rozważaniami na cały miesiąc i wypracowano porządek nabożeństwa. Spotkało się ono z dużym zainteresowaniem w środowisku warszawskim. Słowa o nabożeństwie majowym, to były niemal ostatnie słowa arcybiskupa Felińskiego wypowiedziane „na warszawskim bruku”. Warszawski bruk jest jakimś Nazaretem – mówi Kardynał Wyszyński, na którym tak łatwo było porozumieć się z Matką Słowa Wcielonego Ojcu Honoratowi.

W *Notatniku duchowym*, Świętobliwy Kapucyn wymienia swoją przynależność do Bractwa Różańca Najświętszego Serca Maryi i Straży Honorowej Niepokalanego Serca Maryi. Wymieniając praktyki związane z przynależnością do bractw, wyszczególnia Bractwo Serca Najświętszej Maryi Panny. „Królowej Serca Jezusowego” poświęcił własne serce, wybierając jednocześnie Maryję na Mistrzynię podejmowanych przez siebie prac jako spowiednika i założyciela zgromadzeń. Szczególnie pracę w konfesjonale wypełniał w duchowej łączności z Niepokalanym Sercem Maryi. Jej obrazek wisiał w jego konfesjonale. Z Sercem tym pragnął zawsze łączyć się, przechodząc obok obrazów i figur Maryi, zaś odpowiednią modlitwę do Niepokalanego Serca Maryi naznaczał często penitentom jako pokutę. Jakże wiele treści i idei Błogosławionego jest do odkrycia. Sługa Boży prosi więc:

„Czytajcie uważnie... Wracajcie do źródeł... Zobaczcie, spróbujcie!”.

#### **4. Wracać do źródeł. Spróbować!**

Prymas Tysiąclecia podkreślił, że aktualny sens zamysłów Ojca Honorata polega na tym, aby dzisiaj wczuwać się w intencje, które nim kierowały wtedy, i aktualizować specjalny, odrębny charakter różnych zgromadzeń, które tworzył. Czasy tego wymagają.

Błogosławiony był zdania, że istotnym warunkiem odrodzenia życia zakonnego jest rozpoczęcie nowej jego tradycji zaczerpniętej z samych źródeł, służenie Bogu w „świeżości ducha”.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zdecydowanie uniezależnił ukrycie w życiu zakonnym od koniunktury politycznej. Sytuacja polityczna była dla niego jedynie „tworzywem”, nie zaś ostateczną determinacją dla powstania specyficznego kształtu życia zakonnego. Najważniejsze uzasadnienie duchowości ukrycia stanowi osoba Chrystusa, a z Nim Jego Matka, Bóg-Człowiek i Człowiek Niepokalany – zwykli, nierozpoznani, tkwiący w samym centrum najzwyklejszych ludzkich spraw. W każdych prawie konstytucjach zgromadzeń niehabitowych zamieścił zapis mówiący, że celem ich członków jest uświęcenie własne przez naśladowanie ukrytego życia Jezusa i Maryi.

Dzisiaj, zauważa dalej Kardynał Wyszyński, mamy skłonność do zacieśniania i sprowadzania wszystkiego do pewnych schematów, do tworzenia wszędzie standardowych tworów. Były to słowa na wskroś prorocze, albowiem obecnie zauważamy proces „globalizacji duchowej”, zmierzający do sakralizacji pewnej metody i pewnych wzorców formacyjnych przy jednoczesnym wstawianiu w nawias specyficznego charyzmatu zgromadzenia lub duchowości, która rozwinęła się wokół niego.

Dalej, zauważa Prymas Polski, na skutek zapędów materializmu dialektycznego i zmateralizowania życia, zubożenie współczesnej kultury jest prze-

rażające. Jednym z kluczowych problemów jest zderzenie ducha współczesności z duchem Chrystusa, czyli z naturą konsekracji. Dziś mamy zderzenie ze światem bez Boga, który nie tylko usuwa, ale konsekwentnie niszczy kulturę chrześcijańską. Współczesną kulturę cechuje konsumpcjonizm, hedonistyczna wizja życia, kultura rozrywki, radykalny subiektywizm, lęk przed nieodwołalnymi decyzjami.

Styl konsekrowany nie przystaje do tych modeli współczesności, co rodzi określony dyskomfort – nie tylko brak jakiejś synchronizacji, ale wyobcowanie, obcość. Trwamy w pokusie zbytniego przyłgnięcia do współczesności: technologie, komunikacja, modele zachowań, media, powielanie tych samych wzorców, wymusza po części samo życie. Ale bezkrytyczne uleganie temu może doprowadzić do „wypłukania” konsekracji i jej funkcjonowania jedynie w sferze społecznej, na przykład, w kontekście pozyskiwania finansów i spełniania wymagań państwowych.

Sługa Boży poucza dalej, że byłoby największym niebezpieczeństwem i złą przysługą dla założyciela i współzałożycielek, gdyby te wszystkie instytuty zakonne sprowadzono do wspólnego mianownika. Sobór Watykański II, do którego odwołuje się Kardynał jako jego uczestnik, broniąc i wspierając specyfikę poszczególnych zgromadzeń, stwierdził, iż „jest rzeczą korzystną dla samego Kościoła, żeby instytuty miały swój odrębny charakter i własne zadania”. Elementy te mają swe źródło w zamiśle założyciela i są zatwierdzone przez Kościół. Byłoby dowodem niezrozumienia zamiarów Założyciela – Ojca Honorata – dążenie do tego, aby z urozmaiconych form stworzyć formy możliwie zbliżone. Błogosławiony gorąco pragnął, aby siostry, spoglądając z wdzięcznością na przebytą w zgromadzeniu zakonnym drogę, rozpałały na nowo charyzmat życia ewangelicznego i z radością oraz w miłości trwały przy Chrystusie. A radując się z tego, powinniśmy *całym sercem umiłować to powołanie i tę Regułę, i tego seraficznego ducha, i nie dawać się nikomu odwozić od zachowania ich w całej ścisłości*.

Ojcu Honoratowi chodziło o to, aby w różnych postaciach lepiej dotrzeć do różnych ukrytych potrzeb, aby przez różnorodność form i poczynań ogarnąć i zaspokoić jak najwięcej potrzeb życia religijnego. Wszystkie te formy są usprawiedliwione w swoim odrębnym istnieniu, zarówno w swojej koncepcji, jak i w dzisiejszej aktualności. Te cele i zadania są nadal aktualne.

Ujednolicenie – uważa Prymas Polski – od strony zadań mogłoby stać się wielką szkodą i krzywdą. Życie poszczególnych zgromadzeń zakonnych jest rzeczywistością mającą własne oblicze i nie może ono rozplýwać się w jakiejś ogólnikowej wizji, na skutek stosowania programu formacji zacierającego różnice między poszczególnymi rodzinami. Trzeba uchronić się przed pokusą zacierania w licznych zgromadzeniach różnic, które odpowiadają ich specjalnym celom. Trzeba przyznać, że obecnie w zgromadzeniach honorackich pojawiają

się tendencje podejmowania prac apostołskich nie zawsze zgodnych z właściwymi w tej dziedzinie priorytetami. Współczesna socjologia mówi o zjawisku pewnego eklektyzmu wspólnot zakonnych, które *rzucają się we wszystkich kierunkach, podejmują się wszystkiego po trosze, starają się odpowiedzieć wszystkim potrzebom i wezwaniom*. Święty Jan Paweł II, zauważył że *nie należy do rzadkości pojawiająca się wśród zakonników i zakonnice pokusa porzucania charakterystycznych cech własnej rodziny zakonnej w celu zrównania się z innymi, jak również unikania zajęć, które wykonywali. Za każdym razem, gdy wszyscy, pod pretekstem jedności lub pozorem priorytetu, zabierają się do robienia tego samego, dochodzi do zubożenia*. Trzeba przyznać, że świadomość własnego charyzmatu, misji i własnej dziedziny apostołstwa powoli zaciera się. Sąd Kardynał zachęca, aby:

„Zachować, uratować i rozwinąć swoje istnienie”.

### **5. Zachować, uratować i rozwinąć**

Dziś ważną jest rzeczą mówić wiele o Ojcu Honoracie, stwierdził Prymas Tysiąclecia. Nie tylko w Polsce. Trzeba mówić wszystkim, zwłaszcza tym, którzy nerwowo szukają nowych form. Zamiast tego wysiłku, lepiej byłoby niekiedy zrozumieć dawne formy, które nie miały możliwości rozwinięcia się w pełni w przeszłości. Dziś należałoby im stworzyć możliwości rozwoju. Jest zatem rzeczą niemałej wagi mieć możliwie jasną koncepcję kierunku, w jakim winna zmierzać działalność zgromadzeń.

Dzieląc się swoim doświadczeniem soborowym, Sługa Boży powiedział, że na Soborze Watykańskim II widzieliśmy zgromadzenia, nawet tego typu, które tworzył Ojciec Honorat, iż nadal mają swoje doniosłe znaczenie. Dla lepszego zrozumienia nauczania Błogosławionego, dotyczącego szczególnie ukrycia w życiu zakonnym, pożyteczną rzeczą jest sięganie do jego fundamentalnego założenia, zwłaszcza celu, który wskazywał i do którego konsekwentnie prowadził. Analiza jego pism pozwala na sformułowanie stwierdzenia, iż celem tym jest jak najściślejsze zjednoczenie z Bogiem przez miłość, która jest istotą doskonałości.

Kardynał Wyszyński zachęcił, aby podjąć rzetelną pracę nad odnową życia zakonnego, zapowiedzianą przez Sobór Watykański II. W pracy tej nie należy zajmować się wiadomościami pochodzącymi z prasy, zesłłym liściami, który spada z drzew niemających w sobie soków ożywczych. Szkoda na to czasu i papieru. Niemniej jednak, trzeba liczyć się z własnym dorobkiem naszego życia rodzimego, domowego, bo on już swoim doświadczeniem usprawiedliwił nasze istnienie. Trzeba więc nadal czynić wszystko, aby to istnienie zachować, uratować i rozwinąć, aby wskazać aktualne zadania, odrębne dla każdego zgromadzenia honorackiego i w ten sposób wypełnić wspólny program Założy-

ciela. W programie tym jest jedno wspólne zadanie dla wszystkich zgromadzeń, a mianowicie:

„Przekazać Narodowi ducha Chrystusowego”

### 6. Przekazać ducha Chrystusowego

Prymas Tysiąclecia był zauroczony przedziwnym wczuwaniem się Ojca Honorata w potrzeby Ojczyzny. Na wiele lat wcześniej można było odczuć w nim tchnienie soborowej Konstytucji duszpasterskiej o obecności Kościoła w świecie. Wyraziście obecne są teksty dotyczące pochwały aktywności, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Pochwała aktywności zawsze łączy się z aprobatą wartości, które ład przyrodzony i nadprzyrodzony niesie współczesnemu światu.

W działalności Błogosławionego rzeczywiście dostrzegamy pochwałę pojętego po katolicku „aktywizmu”. Jest to jeszcze jeden element niezwyklej aktywności człowieka, który umiał patrzeć w przyszłość. Wiedział, że trzeba dać Narodowi ducha Chrystusowego, ukazywać ludziom Nowego Adama – Jezusa, który dał życie za braci i przeszedł przez ziemię, dobrze czyniąc, niczego w zamian nie spodziewając się. Ojciec Honorat rozsyłał więc ludzi Bożych do fabryk, na dworce, do stołówek i domów noclegowych. Starał się sprostać temu zadaniu; w Królestwie Polskim i poza jego granicami powstawały domy, w których młode kobiety kształtowały w sobie ducha Chrystusowego, aby iść między ludzi i służyć im. Świątobliwy Kapucyn po ojcowsku przypominał często swoim duchowym córkom, że skuteczność posługi apostołskiej zależy od stopnia zjednoczenia z Bogiem. Oznacza to, że nie można w życiu popadać w nadmierny aktywizm i herezję czynu, ale pielęgnować w sobie równowagę pomiędzy życiem duchowym i aktywnością apostołską. Był głęboko przekonany, że aktywizm zabija ducha modlitwy i prowadzi do zaniedbania tego, co żywi ducha i co buduje więź z Bogiem.

Prymas Wyszyński zauważa, że dzięki więzi z Bogiem siostry ze zgromadzeń honorackich, tak często nazywane są służebnicami, pomocnicami, wspomożycielkami. Tytuły te, odtwarzając duchowość, jaką nappełniał je ich Założyciel. Ojciec Honorat wsłuchiwał się często w słowa Chrystusa: *Przyszedłem nie po to, aby Mi służyło, lecz aby służyć i dać życie za braci* (por. Mt 20,28). Tak właśnie służył powalonej Ojczyźnie, która nie chciała umrzeć. Gdy nie mogło jej pomóc własne państwo, pozostał jeszcze Kościół, który nie miał zwyczaju opuszczać Narodu ani emigrować z Polski, chyba że przymusowo na Syberię; jakże wielu biskupów, kapłanów, zakonników zostało tam posłanych.

Błogosławiony przez swoją służbę Narodowi w niewoli, zasłużył sobie na miano „bohatera narodowego i prawdziwego męża stanu”. Służył powalonemu

Narodowi w duchu Chrystusa, mocami Kościoła. Dzięki swojej rozległej pracy, przyczynił się do podtrzymania Kościoła Chrystusowego w jego służbie Narodowi polskiemu.

Prymas Tysiąclecia wyraził pragnienie, aby ożywić wszystkie elementy patriotyczne, jakie w licznych swoich zgromadzeniach uruchomił ongiś Ojciec Honorat. Trzeba dbać o to, aby Naród polski nie przestał się modlić, trwać na kolanach przed Chrystusem eucharystycznym i jednoczyć się przed Jego Sercem. Trzeba iść przez życie chociażby bolesną drogą krzyżową i otoczyć swoją miłością dzieło i zadanie Matki Najświętszej. Większość zgromadzeń złożonych przez Kapucyna z Białej związana jest z Jej czcią.

Mamy trzymać się wiernie nauki Chrystusowej. To, czego dokonał Ojciec Honorat po latach jest nadal aktualne. Dalej trzeba żywą wiarę manifestować czynami i uczynkami miłosierdzia. Obserwując bacznie rzeczywistość, zauważamy, że również dzisiaj nie brakuje sierot, matek opuszczonych, rodzin alkoholików. Wielu jest ludzi, którym trzeba podać zupełną przyjazną dłoń, życzliwy uśmiech, potrzeba podtrzymania i podźwignięcia. Iluż ludzi chorych pozostaje samotnych, bez opieki.

### **Zakończenie**

Ojciec Honorat nie był filozofem, nie był też prawnikiem. Można by jeszcze wiele powiedzieć o tym, kim nie był. Ale był człowiekiem niesłychanie mądrym, patrzącym w przyszłość i przewidującym rozwój świata i Kościoła. Dlatego jest aktualny i dziś.

## KULT EUCHARYSTII W UJĘCIU SŁUGI BOŻEGO KS. WINCENTEGO GRANATA (1900-1979)

1. Celebracja Mszy Świętej najdoskonalszym kultem Eucharystii.
2. Przeistoczenie i wiara w obecność Chrystusa w Eucharystii.
3. Msza Święta ofiarą Chrystusa i całego Kościoła.
4. Skutki i wartości wychowawcze Eucharystii.
5. Pojęcie kultu w Kościele.
6. Formy kultu Eucharystii poza Mszą Świętą:
  - 6.1. Komunia Święta poza Mszą.
  - 6.2. Adoracja Najświętszego Sakramentu.
  - 6.3. Procesje eucharystyczne.
  - 6.4. Kongresy Eucharystyczne.
7. Religijno-moralne wartości kultu Chrystusa obecnego w Eucharystii.
8. Eucharystia umacnia wiarę, nadzieję i miłość

Publikacje ks. Wincentego Granata<sup>1</sup> dotyczące Eucharystii można podzielić na te pochodzące z okresu sprzed Soboru Watykańskiego II i zawarte głównie w jego podręcznikach teologii dogmatycznej *Dogmatyka katolicka*<sup>2</sup>, i refleksje o Eucharystii z uwzględnieniem nauczania Soboru Watykańskiego II i posoborowych dokumentów Kościoła w dziele *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys teologii dogmatycznej*<sup>3</sup>. Jeden rozdział dotyczy ogólnie kultu religijnego w Kościele i form kultu Eucharystii jako sakramentu stałego<sup>4</sup>.

Ks. Wincenty Granat w wykładzie o sakramentach stosuje przyjętą w tradycyjnej teologii metodę odwoływania się do Pisma Świętego, Ojców Kościoła i nauczania Magisterium. Wiele razy cytuje nauczanie o Eucharystii Soboru Trydenckiego<sup>5</sup> i Naukę o Najświętszej Ofierze Mszy Świętej<sup>6</sup>. Z dokumentów Soboru Watykańskiego II odwołuje się głównie do *Konstytucji o liturgii* i *Konstytucji o Kościele*. Z nauczania papieży uwzględnia Encyklikę Piusa XII *Mystici Corporis* (1943) i *Mediator Dei* (1947) oraz encyklikę Pawła VI o Eucharystii *Mysterium fidei* (1965). Odwołuje się również do Instrukcji Kongregacji Kultu Bożego *Eucharisticum mysterium* (1967).

W traktacie o Eucharystii szeroko omawia najpierw ustanowienie Mszy Świętej w czasie Ostatniej Wieczerzy. Eucharystię jako Ofiarę Nowego Przymierza i Ofiarę Kościoła. Definiuje i wyjaśnia Eucharystię jako sakrament, jej naturę, cele, wartość, skutki i konieczność. Omawia czynności kapłana spr-

<sup>1</sup> Jego postać została zaprezentowana w poprzednim numerze „Wspólnoty Honorackiej” 1/2020. Przep. red.

<sup>2</sup> T. VII. *Sakramenty święte*, cz. I. *Sakramenty w ogólności. Eucharystia*, Lublin 1961, s. 424-433; *Teologia dogmatyczna. Synteza*, Lublin 1964 s. 368-391.

<sup>3</sup> T. II, Lublin 1974, s. 365-373.

<sup>4</sup> Tamże, s. 365-373.

<sup>5</sup> Dekret o Najświętszym Sakramencie, *Breviarum fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. J. M. Szymusiak, S. Głowa. Poznań 1964, VII nr 288-297. Dalej: BF.

<sup>6</sup> Tamże, VII nr 318-328.



wującego Mszę Świętą oraz wynikającą z jej społecznego charakteru rolę wier-nych uczestniczących we Mszy Świętej na mocy udziału w kapłaństwie wspól-nym. Dużo miejsca poświęca przeistoczeniu, którego skutkiem jest prawdziwa, rzeczywista i substancjalna obecność Chrystusa w Eucharystii. Obecność ta jest podstawą kultu Świętych Postaci przechowywanych w tabernakulum. Podkreśla rolę kapłana jako szafarza Mszy Świętej, ale także wszystkich uczestników cele-bracji eucharystycznej. Wskazuje także wartości wychowawcze Mszy Świętej.

Msza Święta jest „jednocześnie i to w sposób nierozdzielny: ofiarą, w któ-rej uwidacznia się ofiara krzyża; pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana, który mówi: «To czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22,19); świętą ucztą, w której przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Pańskiej Lud Boży uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, odnawia nowe przymierze jeden raz zawarte przez Boga w ludźmi we Krwi Chrystusa oraz ujawnia w figurze i uprzedza przez wiarę i nadzieję ucztę eschatologiczną w Królestwie Ojca, zwiastując śmierć Pańską „aż przybędzie”<sup>7</sup>. Tak rozumiana Msza Święta jest przedmiotem wykładu ks. Wincentego Granata o Eucharystii i jej kulcie w Kościele.

### **1. Celebracja Mszy Świętej najdoskonalszym kultem Eucharystii**

Prawdziwy kult Eucharystii rozpoczyna się od celebracji Mszy Świętej, a następnie obejmuje tradycyjne formy pozamszalnego kultu Chrystusa obec-nego pod postacią Chleba. Ten związek należy mocno podkreślić, gdyż czę-sto mówiąc o kulcie Eucharystii, ma się na myśli przede wszystkim różne na-bożeństwa połączone z modlitwą i oddawaniem czci Chrystusowi Obecnemu w Najświętszym Sakramencie. W Polsce powszechna jest tradycja śpiewania Litanii do Najświętszej Maryi Panny i odmawiania różańca przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Jednocześnie niemal przy każdej okazji gromadze-nia się wiernych w kościele księży najczęściej sprawują Msze Święte. Powoduje to zanikanie żywego kultu Najświętszego Sakramentu po zakończonej celebracji Mszy Świętej. Związane jest to z pojmowaniem Eucharystii przede wszystkim jako Ofiary Chrystusa i braterskiej uczyty ofiarnej (Komunia Święta). Natomiast za mało i niebyt często podkreśla się obecność Chrystusa w Świętych Postaciach, także po skończonej celebracji. Rzadko zachowuje się także święte milczenie po przyjęciu Komunii Świętej jako modlitwę uwielbienia i dziękczynienia.

Wydaje się, że jedną z głównych przyczyn takiego postępowania jest współ-czesna postawa człowieka wobec Boga i zatracenie poczucia *sacrum*, a w kon-sekwencji niezdolność do adoracji Boga, a więc także Chrystusa Obecnego w Eucharystii. Na osłabienie kultu eucharystycznego wpływa również odejście od integralnego rozumienia Eucharystii jako Ofiary Chrystusa i Kościoła, ale tak-że Jego eucharystycznej Obecności pod postacią Chleba. A przecież nie byłoby tej obecności Chrystusa, gdyby wcześniej nie było celebracji Mszy Świętej.

<sup>7</sup> *Eucharisticum misterium*, nr 3. Por. *Konstytucja o liturgii świętej* Soboru Watykańskiego II 6; 10; 47. Dalej: KL.

Pisząc o celach Mszy Świętej ks. W. Granat zaznacza, że jej głównym celem jest „prowadzić ludzi do Boga, a równocześnie zapewnić im wiekuiste szczęście”. Msza Święta jako ofiara ma poczwórny cel: uwielbienie Boga i dziękczynienie za otrzymane dobrodziejstwa, przebłaganie za grzechy i prośbę. Ponadto wskazuje na następujące cele szczegółowe: przez słowa i symboliczne obrzędy przypominane życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, uobecnianie Jego Ofiary na krzyżu, i wezwanie do uczestnictwa w Jego krzyżu.

## 2. Przeistoczenie i wiara w obecność Chrystusa w Eucharystii

Pierwszą i podstawową formą kultu Eucharystii jest świadome, czynne i pobożne sprawowanie przez kapłanów Mszy Świętej i także samo uczestnictwo w niej wiernych. Ksiądz Profesor powołuje się na Sobór Trydencki, który określił, że „przez konsekrację chleba i wina dokonuje się przemiana całej substancji chleba w substancję ciała Chrystusa, Pana naszego i całej substancji wina w substancję Jego Krwi”. Przemianę tę Kościół nazywa „przeistoczeniem” (*transsubstantiatio*), czyli przemianą substancji<sup>8</sup>. Oznacza to, że nie zmienia się to, co widoczne dla oczu, ale to, co niewidoczne, czyli substancja chleba i wina. W nauce o przeistoczeniu Kościół powołuje się na słowa Chrystusa wypowiedziane nad chlebem i winem w czasie Ostatniej Wieczerzy. Po przeistoczeniu niezmienione pozostają postacie chleba i wina, które nadal rzeczywiście istnieją, dostrzegalne są zmysłami i podtrzymywane są Bożą mocą. Chrystus jest rzeczywiście obecny w Eucharystii.

W związku z przeistoczeniem ks. W. Granat zwraca uwagę, aby unikać wszelkiego antropomorfizmu i nie sprowadzać prawdy Bożej do ludzkich wyobrażeń, że nieograniczony Bóg jest zamknięty w chlebie i winie. Podaje przykład dźwięku i obrazu, które w tym samym czasie można usłyszeć (radio) i zobaczyć (telewizji). Zawsze jednak obecność Chrystusa w Eucharystii różni się od każdej innej znanej nam obecności i dlatego trzeba ustawicznie podkreślać, że jest to obecność nadprzyrodzona i nadprzestrzenna. Ks. W. Granat referuje również poglądy teologów, którzy obok pojęcia *transsubstantiatio* mówią jako o skutku konsekracji chleba i wina o *transignificatio*. Pojęcie to oznacza przemianę ich znaczenia i celu. Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* pojęcie *transignificatio* wyjaśnia w ten sposób, że po przeistoczeniu postacie chleba i wina zyskują nowe znaczenie i cel, przestają być znakami zwykłego chleba i wina, a stają się znakiem duchowego pokarmu. Jednocześnie wskazuje na inne sposoby obecności Chrystusa w Kościele (w słowie, w osobie kapłana, w zgromadzeniu wiernych) i zaznacza, że obecność w Eucharystii jest najdoskonalsza. Pisząc o przeistoczeniu i rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii ks. W. Granat zaznacza, że ta nauka Kościoła wymaga od człowieka „rozumnej wiary, ale w jeszcze większym stopniu miłości”.

W Eucharystii pod postaciami chleba i wina Chrystus, jako Bóg-Człowiek, znajduje się w tysiącnych miejscach na kuli ziemskiej. Po odejściu do Ojca jest

<sup>8</sup> BF VII nr 292.

to Jego nowa obecność na ziemi. Jest to obecność prawdziwa, rzeczywista i substancjalna i różni się od innych form obecności Chrystusa w Kościele. Dlatego Eucharystia jest centrum i streszczeniem całego kultu religijnego i pobożności katolickiej. Z niej czerpie siłę cnota religijności mająca za motyw wielkość Boga i Jego majestat. Podkreśla następnie, że stosunek do Eucharystii jest miarą i przejawem wiary i wewnętrznego życia chrześcijan, które polega na kształtowaniu w sobie Chrystusa przez uczestnictwo we Mszy Świętej. Przyjmowanie Komunii pomaga w upodobnianiu się Niemu.

Wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii winna być źródłem autentycznej religijności i pobożności chrześcijańskiej. Przeżywanie tej obecności ma prowadzić do naśladowania Chrystusa w myśleniu i działaniu, pragnienia i dążenia do osobistej świętości ze świadomością Jego stałej bliskości. Obecność Chrystusa pod postaciami domaga się od wszystkich wiernych, „według zwyczaju przyjętego w Kościele katolickim najwyższego kultu adoracji, który należy się prawdziwemu Bogu”<sup>9</sup>.

Ks. W. Granat wyjaśniał, że Chrystus w Eucharystii nie znajduje się lokalnie. W ten sposób jest tylko w niebie. Jest natomiast na sposób substancji, analogicznie jak dusza w ciele człowieka, jest z nim złączona, ale nie można wskazać w jakiej części ciała przebywa. Dusza nie będąc w ciele ludzkim, nie istnieje poza nim. Natomiast Chrystus rzeczywiście jest w wielu Hostiach jednocześnie. Nie można Go widzieć w Eucharystii przestrzennie tzn., że nie podlega On żadnym zmianom, jakie dokonują się w naszej przestrzeni. Nie można go dotykać. Nie może On cierpieć.

Z bogatej i najstarszej Tradycji Kościoła ks. W. Granat cytuje św. Justyna wyznającego wiarę w obecność Chrystusa w chlebie i winie: „Nie przyjmujemy bowiem tego pokarmu jako zwykły chleb ani jako pospolity napój, lecz zostaliśmy pouczeni, że jak przez słowo Boga wcielił się Jezus Chrystus Zbawca nasz i przyjął ciało i krew dla naszego zbawienia, tak też ciało i krew wcielonego Jezusa jest pokarmem. Ten pokarm jest, taką mamy naukę, Ciałem i Krwią tego właśnie wcielonego Jezusa”. Powołuje się na św. Augustyna, według którego przez Eucharystię Chrystus pouczył nas „mistycznymi słowami, abyśmy byli w jego ciele jako członkowie złączeni z nimi jako Głową spożywając Jego Ciało”. Święty Augustyn wyjaśniał, że spożywać święty chleb i pić napój, oznacza przebywanie w Chrystusie i posiadanie Go w sobie. Ks. Granat przytacza słowa św. Cyryla Jerozolimskiego: „Niegdyś przemienił [Jezus] w Kanie Galilejskiej wodę w wino, które jest pokrewne krwi, a czyż uznamy Go za mniej godnego wiary, kiedy wino przemienił w krew. Dlatego z całym przekonaniem pożywamy to jako Ciało i Krew Chrystusa, albowiem pod postacią chleba otrzymujesz Ciało, a pod postacią wina Krew, abyś po spożyciu Ciała i Krwi Chrystusa stał się współuczestnikiem jego Ciała i Krwi. W ten sposób stajemy się nosicielami Chrystusa po przyjęciu do naszego ciała Jego Ciała i Krwi oraz uczestnikami Bożej natury.

<sup>9</sup> Tamże, VII nr 293.

### 3. Msza Święta ofiarą Chrystusa i całego Kościoła

Msza Święta jest pamięcią o Chrystusie i przedłużeniem jego zbawczego dzieła. Jest ustanowiona, abyśmy pamiętali komu zawdzięczamy zbawienie. Msza jest ofiarą całego Kościoła współdziałającego z Chrystusem, który ofiaruje się w sposób niekrwawy. Polega na tym, że członkowie Kościoła przynoszą na ołtarz wszystko to, co w ich czynach pochodziło z miłości, a więc dobro praktykowane w codziennym życiu w stosunku do bliźnich, wszystkie zwycięstwa nad swoim egoizmem i wysiłki w kształtowaniu własnej chrześcijańskiej osobowości. Wierni przynoszą także żal za braki występujące w ich moralnym życiu. Dobro przyniesione i złączone z miłością Chrystusa zdobywają wiekuistą wartość i są siłą budującą cały Kościół. Godność Eucharystii wynikała także z tego, że jest ona odnawianiem i utrwalaniem przymierza z Bogiem, o czym mówią słowa ustanowienia.

Pius XII w encyklice *Mediator Dei* napisał, że „tajemnica Przenajświętszej Eucharystii, ustanowiona przez najwyższego kapłana Chrystusa i z jego woli odnawiana stale w Kościele przez jego kapłanów jest jakby szczytem i ośrodkiem religii chrześcijańskiej”. Podkreślał, że kult Eucharystii dotyczy najpierw Ofiary a następnie sakramentu. W liturgii jest to kult publiczny całego Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, tj. Głowy i jego członków. Msza Święta według tej encykliki jest najważniejsza w całej liturgii świętej, „jest jakby szczytem i ośrodkiem religii chrześcijańskiej”. Przez treść modlitw i symbolikę czynności jest dla nas nie tylko pamiątką życia, męki i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ale realnym kontaktem z żywym i obecnym Chrystusem.

Odwołując się do *Mediator Dei* ks. W. Granat pisze, że oprócz „kapłaństwa pierwszorzędnego” (z sakramentu święceń) Ofiarę Mszy składają kapłani drugorzędni mający uprawnienia ze chrztu i bierzmowania. Na mocy tego kapłaństwa wspólnego wierni w czasie Mszy Świętej składają Ofiarę przez ręce kapłana, który przy ołtarzu zastępuje Chrystusa. Także z tej racji tajemnica Najświętszej Eucharystii, ustanowiona przez najwyższego kapłana Chrystusa i z jego woli odnawiana stale w Kościele przez jego kapłanów, jest szczytem i ośrodkiem religii chrześcijańskiej. Następnie podaje następującą definicję Eucharystii: „Sakrament Eucharystii są to postacie chleba i wina zawierające Ciało i Krew Chrystusa na pokarm dla naszych dusz, albo jest to Chrystus pod postaciami chleba i wina obecny jako pokarm dla dusz ludzkich”.

Za *Konstytucją o liturgii* podaje istotną treść nauki o Mszy Świętej: „Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swojego przyjścia, utrwalił ofiarę krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej męki i zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której spożywamy Chrystusa,

w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały”<sup>10</sup>. Przytacza następnie słowa z *Konstytucji o Kościele*, że: „Uczestniczący w ofierze eucharystycznej, w tym źródle a zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu żertwę ofiarną, a wraz z nim samych siebie”<sup>11</sup>.

Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* stwierdza, że uczta Pańska jest nieodłącznie i równocześnie: Ofiarą która utrwała ofiarę krzyża, jest pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pana mówiącego „To czyńcie na moją pamiątkę”, jest świętą ucztą, w której przez Komunię Ciała i Krwi Pana Lud Boży uczestniczy w dobrach ofiary Paschalnej, odnawia Nowe Przymierze razem z ludźmi przez Boga zawarte we krwi Chrystusa, a także zapowiada i uprzedza ucztę eschatologiczną w Królestwie Ojca, przepowiadając śmierć Pańską aż przyjdzie.

Godność Wieczery Pańskiej polega na współdziałaniu z Odkupicielem. Kościół obecnie podkreśla znaczenie współdziałania wiernych w celebracji Eucharystii i wyraża życzenie, aby chrześcijanie podczas misterium eucharystycznego „nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie”, lecz aby „w świętej czynności uczestniczyli świadomie pobożnie i czynnie, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich”<sup>12</sup>.

Eucharystia jest znakiem rzeczywistości nadprzyrodzonej, wskazuje na obecność Chrystusa Boga Człowieka i dlatego drogą do jej uznania jest wiara. Kiedy Chrystus dawał obietnicę oddania siebie jako duchowy pokarm, domagał się w wiary w siebie i swoją naukę (por. J 6,29). Eucharystia jest sakramentem, w którym stykamy się ze rzeczywistością nam bliską spostrzegalną przez zmysły i dotykana, a także podlegającą wszystkim prawom materii. Wiara nam mówi, że pod postaciami chleba i wina istnieje rzeczywistość nadprzyrodzona, to jest sam Jezus Chrystus, który ponad prawami przyrody jest obecny jako nasz przyjaciel, a nawet staje się duchowym pokarmem.

Według nauki Kościoła katolickiego Eucharystia jest właściwą w sensie religijnym Ofiarą Nowego Przymierza. Jest również nie tylko uwieńczeniem, ale w pewnym znaczeniu dalszym ciągiem i uduchowieniem ofiar Starego Testamentu. Ponadto, wiąże się ściśle z ofiarą krzyża i ze wszystkimi zbawczymi ministeriami Chrystusa. Eucharystia jest ciągłym potwierdzeniem i odnawianiem przymierza ludzi z Bogiem przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.

#### **4. Skutki i wartości wychowawcze Eucharystii**

Skutkiem ogólnym Eucharystii jest pogłębienie naszej łączności z Chrystusem żyjącym i działającym w Kościele. Eucharystia ma ułatwić auten-

<sup>10</sup> KL 47.

<sup>11</sup> *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II*, 11.

<sup>12</sup> KL 48.

tyczne przeżycie Ewangelii, a ściślej mówiąc, Chrystusa nauczającego i składającego swoje życie w ofierze za grzechy świata.

Do szczegółowych skutków Eucharystii jako Komunii Świętej ks. W. Granat zalicza: uwalnianie od grzechów powszednich, ostrzeżenie przed popełnianiem grzechów śmiertelnych, pomoc w kierowaniu instynktami zmysłowymi. Komunia Święta jednocząca nas z Chrystusem i Jego życiem powoduje ogólny wzrost łaski i darów Ducha Świętego, a co za tym idzie, oddala od grzechu, aby więcej kochać Chrystusa. Kto więcej kocha Chrystusa, temu są grzechy przebaczone, o ile je posiada, kto zbliża się w Chrystusie do Boga jako najwyższej harmonii i ładu, ten i w życiu swoim otrzymuje zdolność kierowania sobą. Życie nadprzyrodzone jest w nas źródłem wewnętrznego spokoju i radości. Dlatego kto godnie przystępuje do Komunii Świętej, ten mimo ewentualnych cierpień, ma w duszy swojej Boży pokój. Komunia Święta jednoczy wiernych w Kościele, jest zadatkiem wiekustego szczęścia i źródłem radości duchowych oraz rękojmą zmartwychwstania.

Ważna jest uwaga ks. W. Granata, że Eucharystia, podobnie jak inne sakramenty „nie sprowadza na człowieka używającego rozumu żadnego dobra nadprzyrodzonego w sposób automatyczny”. Przyjmujący Eucharystię powinien posiadać nadprzyrodzoną wiarę, dobrą intencję i prawdziwie kochać Chrystusa. Skutkiem Eucharystii jest pogłębienie łączności z Chrystusem żyjącym i działającym w Kościele. Eucharystia ma ułatwić prawdziwe przeżycie Ewangelii, a ściślej mówiąc, spotkanie z Chrystusem nauczającym i składającym swoje życie w ofierze za grzechy świata.

Uczestnictwo we Mszy Świętej i przyjmowanie Komunii ma pomagać w upodobnieniu się do Chrystusa. Z tego względu konieczna jest znajomość nauki o Eucharystii jako warunek, aby religijność katolicka stawała się coraz bardziej autentyczna i miała wpływ na całość życia człowieka.

Świadome i pobożne uczestnictwo we Mszy Świętej posiada duże wartości wychowawcze. Ks. W. Granat zalicza do nich przypominanie o: głównych prawdach chrześcijańskiej wiary jakimi są: męka, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa; że cierpienia i śmierć są przejściowe, a przeznaczeniem człowieka jest dążenie do nieśmiertelności i życia wiecznego; życie na ziemi w prawdzie i miłości już jest „początkiem nieba”; że uczestnictwo we Mszy Świętej buduje braterską wspólnotę i chroni przed egoizmem i nienawiścią; we Mszy Świętej ma miejsce współdziałanie całej wspólnoty (duchowni i świeccy), które powinno wykraczać poza czas jej sprawowania; Msza Święta jest szkołą cnót chrześcijańskich, takich jak męstwo, cierpliwość, miłosierdzie, a przede wszystkim miłość. W podsumowaniu podaje następujący opis Mszy Świętej: „jest niekrwawą ofiarą Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, który ją składa pod postaciami chleba i wina wraz z Kościołem w celu uobecnienia ofiary krzyżowej i uzyskania współpracy wiernych”.

## **5. Pojęcie kultu w Kościele**

W nawiązaniu do nauki św. Tomasza z Akwinu, który kult Boga ściśle łączy z cnotą sprawiedliwości, ks. W. Granat pisze, że obowiązek kultu wynika z tego, że Bogu należy się od ludzi chwała, wynikająca z zależności stworzenia od swego Stwórcy. Pojęcie i znaczenie kultu religijnego rozważa w kontekście kultu, jaki istnieje w ludzkiej społeczności i który jest właściwy ludzkiej naturze. Kult ten obejmuje całego człowieka jako istotę rozumną i wolną. W kulcie bierze udział cały człowiek jako istota cielesnoduchowa. Mocno podkreśla, że prawdziwy kult należy się tylko Bogu. Jeśli istnieją inne kultury powinny być temu podporządkowane, inaczej byłby to kult spaczony. Kult religijny dzieli na wewnętrzny i zewnętrzny, publiczny i prywatny. Przedmiotem kultu w Kościele są misteria z życia Chrystusa. Należą do nich Tajemnica Narodzenia i Objawienia Pańskiego oraz misterium paschalne, czyli Tajemnica Odkupienia. Ośrodkiem kultu chrześcijańskiego jest niedzielna celebracja Eucharystii. Kult Chrystusa obecnego w Eucharystii rozwinął się w ciągu wieków i ma ścisły związek z celebracją Mszy i z Komunią Świętą.

Powołując się na Sobór Trydencki stwierdza, że obecność Chrystusa pod postaciami domaga się od wszystkich wiernych, „według zwyczaju przyjętego w Kościele katolickim najwyższego kultu adoracji, który należy się prawdziwemu Bogu”<sup>13</sup>. Eucharystia jest sakramentem, który łączy się z obrzędem będącym według nauki Kościoła katolickiego właściwą w sensie religijnym Ofiarą Nowego Przymierza. Jest więc nie tylko uwieńczeniem, ale w pewnym znaczeniu, dalszym ciągiem i uduchowieniem ofiar Starego Testamentu. Ponadto, wiąże się ściśle z ofiarą krzyża i w ogóle ze wszystkimi zbawczymi misteriami Chrystusa. Eucharystia jest ciągłym potwierdzeniem i odnawianiem przymierza ludzi z Bogiem przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa. Odnowa życia chrześcijańskiego powinna łączyć się z kultem eucharystycznym, w którym spotykamy się z samym odnowicielem życia, Jezusem Chrystusem będącym ciągle nauczycielem prawdy i wzorem miłości. Kościół Katolicki wierzy i głosi rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. W Komunii Świętej Pan Jezus daje swoje Ciało na pokarm a Krew jako napój, ale są one przeznaczone dla duszy, a nie dla ciała.

W oparciu o *Konstytucję o liturgii* pisze, że kult Boga objawia się w Chrystusie. W Nim dokonało się całkowite pojednanie z prześląganym Bogiem i otrzymaliśmy pełnię kultu Bożego<sup>14</sup>. Dlatego Kościół oddaje doskonały kult Bogu zawsze przez Chrystusa. W liturgii modlitwy zanoszone są do Boga przez Jego Syna Jezusa Chrystusa. Jest to kult liturgiczny i publiczny. Ten kult składany jest przez Chrystusa jako Kapłana, razem z całym ludem kapłańskim.

Kult liturgiczny nie jest jedynym w Kościele, są także formy kultu pozaliturgicznego, które go uzupełniają. Częste przyjmowanie Komunii Świętej coraz bardziej zachęca do prawdziwego i dobrze pojętego kultu. Z tego względu jesz-

---

<sup>13</sup> BF VII nr 293.

<sup>14</sup> Por. KL 5.

cze bardziej konieczna jest znajomość nauki o Eucharystii jako warunku, dzięki któremu religijność katolicka staje się coraz bardziej autentyczna i łączy się z całością życia człowieka.

## 6. Formy kultu Eucharystii poza Mszą Świętą

Jako pierwszą i najważniejszą formę kultu Eucharystii ks. W. Granat wymienia celebrację Mszy Świętej, jej obrzędy i przyjmowanie Komunii Świętej w czasie i poza Mszą, zwłaszcza zanoszoną chorym i więźniom. Następnie, wiele miejsca powstaniu i rozwojowi święta Bożego Ciała i związanych z nim modlitwom z Mszy Świętej i Brewiarza. Podkreśla rolę papieży i św. Tomasza jako autora tekstów liturgicznych tego święta. Przypomina początki, sposoby i cele przechowywania Eucharystii. Do głównych form kultu Eucharystii w następującej kolejności wymienia: procesje eucharystyczne, wystawienie i adorację, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, nabożeństwo czterdziestogodzinne i Kongresy eucharystyczne.

### 6.1. Komunia Święta poza Mszą

Dokumenty Kościoła zachęcają wiernych do pełnego udziału w Eucharystii, tzn. do przyjmowania Komunii Świętej w czasie celebracji Mszy Świętej. Jednak przewidują także udzielanie Komunii Świętej poza Mszą<sup>15</sup>. Komunia Święta przyjmowana poza Mszą Świętą jest pierwszą formą kultu Eucharystii oraz wyraża pragnienie sakramentalnego zjednoczenia się ze Zbawicielem wtedy, gdy wierni nie mogą uczestniczyć w celebracji Ofiary eucharystycznej. Komunia Święta przyjmowana poza Mszą Świętą jest nie tylko uczestnictwem w świętej uczcie, ale także jednoczy z Ofiarą Chrystusa i z całą wspólnotą, do której wierni należą.

Kult Eucharystii wyraża się także w samym sposobie przyjmowania Komunii Świętej, który określa Konferencja Biskupów. Postawa wiernych w przyjmowaniu Komunii Świętej nie może być dowolna, gdyż winna być znakiem braterskiej jedności wszystkich uczestników tego samego stołu Pańskiego. Postawa klęcząca sama w sobie wyraża adorację. Przy przyjmowaniu Komunii Świętej w postawie stojącej, kiedy wierni podchodzą w procesji *Eucharisticum mysterium* zaleca, aby „wyrazili należny szacunek przed przyjęciem Sakramentu, w odpowiednim miejscu i czasie”, nie określa jednak, w jakiej formie mają to uczynić<sup>16</sup>. Klękanie przed Najświętszym Sakramentem jest znakiem uwielbienia, w który należy wkładać całą duszę, aby serce ugięło się przed Bogiem w kornej czci. Przyklęknięcie nie powinno być ani pośpieszne, ani niedbałe. Wyrazem kultu Eucharystii jest również prywatna modlitwa po Komunii Świętej zarówno przyjmowanej w czasie Mszy, jak i poza nią. Modlitwa ta ma być wyrazem zjednoczenia z Chrystusem,

<sup>15</sup> Por. *Eucharisticum misterium*, „Acta Apostolicae Sedis”, 59 (1967), s. 539-573, nr 33. Dalej: EM.

<sup>16</sup> Tamże, 34.



dziękczynieniem i ustawiczną kontemplacją w świetle wiary przyjętego daru oraz winna prowadzić do obfitych owoców miłości<sup>17</sup>.

## **6.2. Adoracja Najświętszego Sakramentu**

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest wyrazem wiary w obecność Chrystusa w świętych postaciach i wezwaniem do serdecznego zjednoczenia się z Nim<sup>18</sup>. Adoracja może być prywatna lub publiczna i wspólnotowa. Prywatna praktykowana jest zwykle przed podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Adoracja prywatna jest formą osobistej modlitwy każdego wierzącego. Natomiast publiczna i wspólnotowa ma miejsce przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w monstrancji. Dla podkreślenia ścisłego związku między Ofiarą Mszy Świętej i obecnością Chrystusa w Hostii, ukazującego się także w znakach zewnętrznych, Kościół zaleca, aby wystawienie i adoracja bardziej uroczyste i dłużej trwające odbywało się po skończonej Mszy Świętej, w czasie której konsekruje się Hostię do adoracji<sup>19</sup>. Na związek ten wskazuje również miejsce wystawienia, czyli ołtarz, na którym zwykle sprawuje się Ofiarę Mszy Świętej. Dla okazania czci Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie wystawionym do adoracji zapala się cztery lub sześć świec i używa kadzidła.

Publiczna adoracja eucharystyczna powinna posiadać wyraźny charakter chrystologiczny oraz harmonizować z przeżywanym okresem liturgicznym. Treść modlitw, śpiewów i czytań należy tak dobrać, aby wierni skupili swoją uwagę na Chrystusie Panu obecnym w Eucharystii.

Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* adoracja jest jednym z głównych aktów cnoty religijności. Adorować Boga oznacza uznawać Go za Boga Stwórcę i Zbawiciela, Pana i Władcę wszystkiego co istnieje, jako Miłość nieskończoną i miłosierną<sup>20</sup>. Adoracja jest fundamentalną dyspozycją człowieka, który uznaje siebie za stworzenie, a Boga jako swojego Stwórcę. Przez adorację człowiek wychwala wielkość Pana, który nas stworzył (por. Ps 95,1-6) i wszechmoc Zbawiciela wyzwalającego nas od zła. Adoracja jest padnięciem na twarz przed „Królem chwały” (Ps 24,9.10) i pełną szacunku ciszą przed obliczem Boga „zawsze większego od nas” (św. Augustyn). Adoracja Boga trzy razy świętego i w najwyższym stopniu godnego miłości napęśnia pokorą i daje pewność wysłuchania naszych błagań<sup>21</sup>. Adorować Boga oznacza uznać, z szacunkiem i absolutnym poddaniem się „nicość stworzenia”, które istnieje jedynie dzięki Bogu. Adorować Boga, to tak jak Maryja w *Magnificat*, chwalić i wywyższać Go a uniażać siebie,

---

<sup>17</sup> Tamże, 38.

<sup>18</sup> Por. tamże, 60.

<sup>19</sup> Por. tamże.

<sup>20</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, 2096; por. Łk 4,8.

<sup>21</sup> Por. tamże, 2628; 2096-2097; 2559.

wyznając z wdzięcznością, że On uczynił nam wielkie rzeczy i Jego imię jest święte<sup>22</sup>. Adoracja Jedyne go Boga wyzwala człowieka od polegania na sobie samym, z niewoli grzechu i ubóstwiania (*idolaltria*) świata<sup>23</sup>.

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest przebywaniem przed Chrystusem i wyznaniem wiary w Jego obecność pod postaciami eucharystycznymi. Jest także pragnieniem naśladowania Go w ofiarowaniu siebie Bogu Ojcu, zjednoczenia się z Nim w Komunii i dzięki temu włączeniem się w nieustanną część oddawaną Bogu w niebie przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Publiczna i wspólnotowa adoracja może przebiegać w różny sposób. Dla ożywienia i pogłębienia pobożności eucharystycznej wiernych, zaleca się następujące jej elementy: odpowiednie czytania biblijne połączone z homilią, modlitwy, śpiew jako odpowiedź na słowo Boże i święte milczenie. Z treści całego przebiegu adoracji wierni powinni uczyć się prawdziwej pobożności eucharystycznej wyrażającej się w modlitwie za Kościół i zbawienie całego świata, postawy ofiarnej w całym życiu i czynnej miłości bliźniego. Przed wystawionym Najświętszym Sakramentem można także sprawować jakąś część Liturgii Godzin, zwłaszcza godziny główne: Jutrznie i Nieszpory.

### 6.3. Procesje eucharystyczne

Inną formą kultu Eucharystii są procesje eucharystyczne, w których wierni składają „publiczne świadectwo swej wiary i pobożności wobec Najświętszego Sakramentu”<sup>24</sup>. Ta forma pobożności eucharystycznej osiąga najbardziej uroczystą formę podczas procesji Bożego Ciała i powinna być tak zorganizowana oraz przeprowadzona, aby była wyrazem wspólnej wiary i uwielbienia przez całą miejscową wspólnotę wiernych. W czasie procesji eucharystycznych wszystkie śpiewy i modlitwy należy tak dobrać, aby wyrażały wiarę w Chrystusa i ku Niemu kierowały uwagę. Zgodnie w dawnym zwyczajem rzymskim procesje powinny wyruszać z jednego kościoła i kończyć się w innym kościele. Jednak, jeśli warunki na to nie pozwalają, można wrócić do punktu wyjścia.

### 6.4. Kongresy Eucharystyczne

Szczególnym przejawem kultu eucharystycznego są Kongresy Eucharystyczne będące jakby „stacjami” dla Kościoła w danym kraju, diecezji czy nawet przedstawicieli Kościoła z całego świata (kongresy regionalne, krajowe i międzynarodowe). Kongresy Eucharystyczne mają zwykle na celu teologiczną i pastoralną refleksję w duchu wiary nad jakimś aspektem Eucharystii oraz okazanie Chrystusowi publicznej czci w duchu miłości i jedności. Aby mogły należycie spełnić te cele, winny być bardzo dobrze przygotowane, tak pod względem teoretycznym (wybór aktualnej i ważnej problematyki), jak i pastoralnym.

Czas przygotowania do Kongresu ma na celu gruntowną katechezę skierowaną do wszystkich wiernych. Jej treścią ma być Eucharystia z uwzględnieniem

<sup>22</sup> Por. tamże, 2097; 2807.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> EM 59.

w szczególny sposób tajemnicy Chrystusa żyjącego i działającego w Kościele. Obok katechezy należy zwracać uwagę na bardziej świadomy i czynny udział w liturgii Mszy Świętej, aby wierni z wiarą przyjmowali Słowo Boże i wzrastali w świadomości, że tworzą jedną wspólnotę w Chrystusie. Z takiego rozumienia tajemnicy Eucharystii i uczestnictwa w celebracji Mszy Świętej mają rodzić się w nich czyny miłości i duch ewangeliczny, którymi winni promieniować w świecie, przyczyniając się do budowania społeczności ludzkiej opartej na sprawiedliwości i braterstwie wszystkich ludzi<sup>25</sup>.

Centralnym punktem, czyli ośrodkiem i szczytem Kongresu Eucharystycznego jest celebracja Eucharystii. Jednak obok Mszy Świętej ważną rolę spełniają celebacje Słowa Bożego, katechezy i wykłady dotyczące wybranego tematu ukazujące jego praktyczne aspekty oraz konkretne zadania życiowe. W czasie kongresu zorganizowane są dłuższe adoracje Najświętszego Sakramentu, przynajmniej w wyznaczonych do tego kościołach. Sprzyjają one osobistej i wspólnotowej modlitwie, stanowią przedłużenie celebracji Eucharystii. W czasie Kongresu Eucharystycznego urządza się również procesję z Najświętszym Sakramentem po ulicach miasta wśród wspólnych śpiewów i modlitw.

### **7. Religijno-moralne wartości kultu Chrystusa obecnego w Eucharystii**

Wskazując na religijno-moralne wartości kultu Chrystusa obecnego w Eucharystii ks. W. Granat podkreśla, że ukazuje ona w niezwykle sposób wiele przymiotów Bożych, a zwłaszcza Jego mądrość, moc i miłość. W Eucharystii możemy także poznać wielką mądrość Boga. Wobec wszechmocy i nieskończonej wielkości Boga, człowiek jest tylko małym pyłkiem ze swej natury zmierzającym ku śmierci. Moc Boża ujawnia się najpierw w całym dziele stworzenia, które jest wielkie i gładne podziwu. Następnie mądrość Boga okazała się w Zwiastowaniu, kiedy Duch Święty zstąpił na Maryję.

Najbardziej oryginalny przejaw mocy Bożej w czasie Mszy Świętej widoczny jest w przemianie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Moc Boża w Eucharystii zawieszona działanie praw przyrody. Ciało Chrystusa jest obecne pod materialnymi postaciami na sposób substancji i nie podlega żadnym zewnętrznym wpływom. Moc Boża dokonuje tej cudownej przemiany chleba i wina oraz je podtrzymuje. Wymaga to większej mocy od siły stwarzającej cały świat przyrodzony. Bóg wszechmocny obecny w Eucharystii jest tak ukryty, a zarazem tak bliski, że wymaga wiary wspartej Bożą łaską, aby w świętych postaciach można było uznać obecność Chrystusa, Boga-Człowieka. Dopiero osobista siła wiary może doprowadzić do uznania wielkiej mocy Boga w sakramencie Eucharystii. Wielkość mocy Bożej w Eucharystii jest innym i nowym przejawem Jego miłości do ludzi. (...)

Aby Boża moc człowieka nie przytłumiła, lecz wywyższyła, Syn Boży stał się człowiekiem. Tajemnica Wcielenia jest nie tylko dziełem Bożej wszechmo-

<sup>25</sup> Por. tamże, 67.

cy, ale i Jego miłości. Eucharystia przedłuża Tajemnicę Wcielenia. Bóg zjawił się na ziemi w Osobie Chrystusa i pozostał rzeczywiście, prawdziwie i substancjalnie na zawsze w Eucharystii.

W czasie ziemskiego życia Chrystus objawiał miłość do ludzi, przez swoją śmierć wyzwolił ich z grzechu. W Eucharystii jako ofierze objawia tę samą miłość za pomocą zwykłych i codziennych słów i gestów, przemiany chleba i wina w swoje Ciało i Krew. W świetle tajemnicy Eucharystii możemy poznać bezinteresowną miłość Boga i Jego dzielenie się dobrem z człowiekiem, który w sposób świadomy i wolny może je przyjąć. Idea miłości i dobroci Bożej w świecie ludzkim bywa często przyćmiona tajemnicą cierpienia. Eucharystia będąc dalszym ciągiem rzeczywistej obecności Pana Jezusa na ziemi i trwałym znakiem Jego ofiarnej śmierci jest dowodem tego, jak On jest bliski każdemu człowiekowi, który może Go przyjąć jako duchowy pokarm w Komunii Świętej. Eucharystia jest znakiem i dowodem, że Bóg udziela się nam, aby obdarować nas nieśmiertelnością.

Ks. Granat podkreśla, że Ewangelia bez Eucharystii byłaby zbyt abstrakcyjna. Dopiero rzeczywista, prawdziwa i żywa obecność Jezusa w Eucharystii stanowi uzupełnienie Ewangelii i ją ożywia. W Eucharystii jest obecny Zbawiciel nauczający, współczujący, odpuszczający grzechy. On wchodzi w codzienność wszystkich zwykłych ludzkich spraw.

### **8. Eucharystia umacnia wiarę, nadzieję i miłość**

Nauka o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii jest według ks. W. Granata również siłą kształtującą teologiczne cnoty wiary, nadziei i miłości. Jezus zapowiadając Eucharystię, domagał się od słuchaczy takiej wiary, w której działają dwa czynniki: łaska Boża i wolna wola człowieka. Eucharystia wymaga więc wielokrotnych aktów wiary. Wiara to rzeczywistość rozumna, bo rozumną jest rzeczą uznać prawa pozaprzyrodzone i tajemniczy świat łaski, w którym źródłem jest Boża miłość. Kto zdobywa się na wiarę w Eucharystię, ten nie rezygnuje z praw rozumu, tylko go uzupełnia. A kto z wiarą przyjmuje Eucharystię, ten wiarę swoją ciągle odżywia mocą Chrystusa i mówi za św. Piotrem „Panie, do kogóż pójdziemy. Ty masz ma słowa żywota wiecznego” (J 6,69)

Eucharystia jest nowym oparciem dla teologicznej cnoty nadziei. Nadzieja skłania do tego, abyśmy ufali, że osiągniemy wieczne szczęście przez środki tam prowadzące. Bóg może nam udzielić pomocy, bo jest wszechmogący i wierny swoim obietnicom. Eucharystia jest dowodem, że Bóg nam pomaga na drodze zbawienia, bo stał się dla nas przyjacielem i siłą podtrzymującą, abyśmy doszli do wyznaczonego celu.

Eucharystia jako rzeczywista obecność Pana Jezusa jest ustawicznym wołaniem o miłość do Boga, który stał się człowiekiem, za nas cierpiał, nie przestaje nas kochać i wzbudza miłość w ludzkich sercach.

Wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystia nadaje nową i niezwykłą treść cnotcie religijności. Bez Eucharystii kult w Kościele byłby pozbawiony również swojej wewnętrznej treści. W kościołach byłoby zimno i pusto, Bóg nie byłby bliski a przecież całe chrześcijaństwo tęskni za bliską obecnością Chrystusa.

\*

Papież Jan Paweł II w swoich katechezach środowych często nawiązywał do kultu Eucharystii. Mówiąc o posłannictwie prezbiterów w Kościele, do ich zasadniczych zadań zaliczał „szerzenie kultu obecności eucharystycznej także poza Mszą Świętą tak, aby każdy kościół stał się domem modlitwy, gdzie czci się obecność Syna Bożego”<sup>26</sup>. Zwracał także uwagę, aby wewnątrz i atmosfera kościoła sprzyjały modlitwie, dzięki „utrzymaniu w nim porządku, czystości i schludności, jak i ze względu na estetykę wystroju, mającego wielkie znaczenie wychowawcze i inspirujące do modlitwy”. W Eucharystii Chrystus jest zawsze gotowy do podjęcia dialogu ze swoim ludem i poszczególnymi wiernymi.

Według papieża Jana Pawła II: „Ożywienie i pogłębienie kultu eucharystycznego jest sprawdzianem prawdziwej odnowy – tej, którą Sobór postawił sobie za cel. Jest tej odnowy punktem kulminacyjnym. Kościół i świat odczuwają wielką potrzebę kultu eucharystycznego. Jezus oczekuje nas w tym Sakramencie miłości. Nie żałujmy naszego czasu na spotkanie z Nim w adoracji, na kontemplację pełną wiary i gotowości wynagrodzenia wielkich win i występków świata”<sup>27</sup>.

---

<sup>26</sup> Por. *Dekret o posłudze i życiu kapłanów Soboru Watykańskiego II*, 5.

<sup>27</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Dominicae caenae* o tajemnicy i kulcie Eucharystii, nr 3.

## NOWY WYMIAR ŻYCIA EUCHARYSTYCZNEGO?

ZNAKI BOŻE: Transformacja. Drogi. W praktyce. Modlitwa. Zaufanie. Kryzys. Małe rzeczy. Wielkie rzeczy. ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY: Nowa rzeczywistość. Obnażenie zaniedbań, trudności i wyzwań. Szansa zawsze jest. Bogactwo życia na małej przestrzeni własnego mieszkania. Nadzwyczajni szafarze Eucharystii. Komunia pod dwoma postaciami oraz na rękę. Działalność charytatywna i wolontariat. Proces odbudowywania wspólnot parafialnych. Najważniejsza jest Eucharystia. Eucharystia daje życie

### ZNAKI BOŻE

Sytuacja pandemiczna jest dynamiczna i nikt nie wie jak długo potrwa: tygodnie, miesiące czy lata ani czy będą nawroty. Wydaje się więc zasadne, aby analizę abpa W. Skorca „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy” potraktować w sposób specjalny. Czy nastał dla nas czas nowego wymiaru życia eucharystycznego?

#### **Transformacja**

Wyzwanie jest potężne i przyspiesza transformację naszego życia codziennego, także oczywiście zakonnego. Rzeczy jeszcze niedawno naganne czy nieakceptowalne, traktowane jako obce duchowi zakonnemu, jak codzienne wielogodzinne korzystanie z Sieci, stało się zawodową koniecznością. Jeszcze niedawno skłonni byliśmy „zamartwiać się” co wyrośnie z dzieci i młodzieży „cybernetycznej”, dla której geografiami jest nie przestrzeń a świat wirtualny, teraz niemal wszyscy z konieczności się w ten świat sami zanurzamy, nie łudząc się, że dla nas samych niesie on te same szanse i te same zagrożenia co dla innych. Podobnie ma się rzecz ze współczesnymi komunikatorami czy pocztą elektroniczną. A jak się to wszystko ma do „milczenia zakonnego”, do „klauzury zakonnej” i „zakonnego życia wspólnego”?

Dystans społeczny, limity osób obecnych w kościołach itp. zjawiska, łączenie z izolacją chorych bez dostępu do sakramentów; chorowanie bez spowiedzi i codziennej Komunii Świętej jeszcze niedawno, jeszcze rok temu, wydawało się nam problemem krajów misyjnych.

Żyjemy w okresie przejściowym, niezależnie czy chcemy to przyznać, czy też wypieramy ze świadomości. Na naszych oczach dokonuje się tyle przyspieszonych zmian, że nie nadążamy już prawie za niczym, a nasza klauzura zakonna została wyważona przez postęp techniczny. Papież Franciszek wciąż nawołuje do zmiany myślenia, ale nie bardzo wiemy, na czym ma ono polegać, co mamy z naszych tradycji zakonnych ocalać, bo stracimy swoją tożsamość, a co ewangelicznie modyfikować – i co to w praktyce tak na prawdę oznacza.

Czujemy, że stoimy pod murem, tuż przy jego narożniku, i nie wiemy co się wyłoni zza narożnika.

### **Drogi**

„Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza – idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie” (Jr 6,16). Tymczasem musimy stawić czoła wielu sytuacjom prowizorycznym i zaskakującym okolicznościom. Na naszych oczach – mówiąc słowami papieża Franciszka – rozpada się Kościół udrapowany duchowością i przykrywkami duszpasterskimi<sup>1</sup>. Czy istnieje więc jeszcze „dawna droga”, o której mówi Jeremiasz?

A może „dawne ścieżki” to po prostu otwieranie się na Boże niewiarygodnie wprost trudne wezwania, na zupełnie nowe charyzmaty, na rzeczy niewyobrażalne (jak Maryja przy Zwiastowaniu), na niezrozumiałe wcześniej „zwiąstuny błogosławieństwa”<sup>2</sup>? Po prostu.

Może „pauza geopolityczna” (w tym: brak wojen na terenie Rzeczypospolitej) ze zwodzającymi znamionami „końca historii”<sup>3</sup> dotknęła nas nie wiadomo kiedy i nie wiadomo jak, uspiła w nas czujność i przygasiła „tożsamość pielgrzyma”<sup>4</sup>?

W takim kluczu staje się jasne, że to „Pan żyje i działa w naszej historii, i wzywa nas do współpracy i wspólnego rozeznawania nowych czasów prorocтва w służbie Kościołowi, ze względu na Królestwo, które nadchodzi”<sup>5</sup>.

Evangeliczna odwaga pozwoli nam „obserwować horyzont, by rozpoznawać pojawiające się na nim znaki Boga i okazywać im posłuszeństwo”<sup>6</sup>.

### **W praktyce**

Co to w praktyce oznacza?

Sprawy bieżące, brak powołań, starzejące się wspólnoty, choroby sióstr, coraz większy trud prowadzenia własnych dzieł przez zgromadzenia, upadek uświęconych tradycją zwyczajów zakonnych, nowe formy funkcjonowania społecznego, więc i życia wspólnego itp. podobne bieżące sprawy, przynajmniej, często niejako „z konieczności” koncentrują nas na samych sobie. I nie umiemy sobie z tym poradzić, bo teoria i ideały, choćby najpiękniejsze są, owszem, po-

---

<sup>1</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 24 listopad 2013, p. 20-24. Dalej EG.

<sup>2</sup> Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpoznawajcie. Do osób konsekrowanych podążających szlakiem znaków Bożych*, 8 września 2014, p. 1. Dalej: *Rozpoznawajcie*.

<sup>3</sup> Określenie autorstwa Francisca Fukuyamy (*Koniec historii*, Poznań 2000). Według tego myśliciela liberalna demokracja i związany z nią wolny rynek to ostateczna, najlepsza z możliwych form ustrojowych ludzkości. Postulował też wyczerpanie się nowych projektów ustrojowych.

<sup>4</sup> *Rozpoznawajcie* 1.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

ciągające i „wymarzone”, ale codzienność woła o rozwiązania już, natychmiast. A to zdolne jest pochłaniać całą naszą energię, szczególnie w dobie pandemicznej, chorób sióstr, braku rąk do pracy itp. zjawisk i wydarzeń.

### **Modlitwa**

16 kwietnia 2013 roku papież Franciszek w Domu św. Marty, podczas porannej medytacji powiedział, że: „W naszym życiu osobistym, w życiu prywatnym Duch nakłania nas do obierania drogi bardziej ewangelicznej. Nie opierajmy się Duchowi Świętemu: chciałbym” – kontynuował – „żebyśmy o tę łaskę wszyscy prosili Pana; o uległość Duchowi Świętemu, temu Duchowi, który przychodzi do nas i pomaga nam iść naprzód na drodze świętości, tej tak pięknej świętości Kościoła. O łaskę uległości Duchowi Świętemu”.

A więc po pierwsze – **modlitwa do Ducha Świętego**. Bez tego nic.

Czeka nas „nieznana wędrówka” (por. Mdr 18,3). Abrahamowa. On też nie wiedział „dokąd idzie” (por. Hbr 11,8). (Zauważmy, że nie był młodzieńcem w chwili wezwania, tylko – starcem). Darami Ducha są: wiara, komunია i misja, by „patrzyć w wierze poza teraźniejszość”<sup>7</sup>.

### **Zaufanie**

Z tego wynika drugie: **radikalne posłuszeństwo Bożym natchnieniom i całkowite zaufanie**, cokolwiek by się działo.

Przed nami czas kolejnego złamania pewników, bądźmy pewni. Nastął rzeczywiście czas improwizacji, ale i gorzkich rozczarowań: sobą i światem. Ks. abp Skworec w swojej analizie, jak przeczytamy poniżej, dotyka sprawy wyzwolonej pomysłowości i twórczości, ale i obnażenia nieprawidłowości, słabości, misery. Można tu perspektywę rozszerzyć.

Zatrważają nas i zastanawiają zdarzenia dziejące się na naszych oczach, m.in. fiasko oddziaływania na mentalność młodych katechezy szkolnej, skoro takie tysiące, nieprzebrane tysiące nastolatków wyszły na ulice Polski, co znamienne – 22 października, w dzień wspomnienia liturgicznego św. Jana Pawła II, by domagać się „prawa” do aborcji. Nawet jeśli „nie wiedzą co czy nią” (por. Łk 23, 34a) i są (w większości) zmanipulowani przez dorosłych. Ciekawą diagnozę młodych – przecież to przyszłość Kościoła! – postawił polski socjolog dr hab. Andrzej Zybertowicz<sup>8</sup>:

Osoby protestujące, to są osoby, które zostały wyrwane z kultury i porwane przez rewolucję naukowo-techniczną, zostały „zaprogramowane” przez smartfony i tablety, zostały wyalienowane. Te cechy tych grup społecznych, które przytaczam, są opisane przez wielu psychologów jako ty-

<sup>7</sup> Tamże 11.

<sup>8</sup> Do 2020 r. wykładowca i profesor nadzwyczajny UMK w Toruniu, doradca społeczny prezydenta RP, doradca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.



pową postawa narcystyczna: ludzie, którzy oczekują od świata wiele święcie przekonani, że im się wiele od świata należy, nie chcąc podejmować odpowiedzialności. Pokolenie „wyprodukowane” przez media społecznościowe, nie mające poczucia związku z depozytem naszych przodków, zadufane w sobie, gotowe lekką ręką [usunąć] ten depozyt kulturowy, który jest fundamentem, na którym ta przestrzeń wolności trwa; oni nie rozumieją tego fundamentu, nie rozumieją złożoności świata. Otóż młodzi ludzie uczestniczący w demonstracjach często w dobrej wierze, przekonani o ich słuszności moralnej, dali się moralnie i obyczajowo zdegradować przez hasła wulgarne. Ale ta degradacja byłaby niemożliwa, gdyby nie ta degradacja obyczajowa spowodowana przez rewolucję cyfrową. A ci, którzy z większym lub mniejszym cynizmem wiodą te tłumy, nie są świadomi, jakiego rodzaju cywilizację przyprowadzają. Myślą, że rozumieją więcej niż te tłumy, oni nie rozumieją, w jakim procesie cywilizacyjnym uczestniczą. Jak się pewne strukturalne ramy życia społecznego rozbije, to nie ma już miejsca na wolność, bo wolność jest możliwa tylko wtedy, gdy zachowania innych ludzi są w pewnym określonym stopniu przewidywalne. Kiedy rozbijamy ramy instytucjonalne, zachowania jednostek i instytucji przestają być przewidywalne, nie możemy ze swojej wolności korzystać<sup>9</sup>.

Czy, tym bardziej podczas totalnego kryzysu kościelnego, taka kondycja wielu młodych może rokować liczne powołania zakonne i kapłańskie?

Jaka będzie Europa za rok, za dziesięć lat? Może islamska, z szariatem i meczetami zamiast kościołów? Czy Ojciec Honorat w XXI wieku ma nam coś do podpowiedzenia? Na pewno powiedziałby nam, że: „Ostateczną normą życia zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii. Wszystkie instytucje winny więc uznać ją za swoją najwyższą regułę”<sup>10</sup>.

### **Kryzys**

Jako, że: „Kryzys to taki stan, w którym jest wezwanie do ewangelicznego ćwiczenia rozeznania”<sup>11</sup>, więc staje przed nami trudne, ale konieczne do podjęcia zadanie odczytywania na nowo i według nowej hermeneutyki dziedzictwa duchowego. Oczywiście takie procesy, jak i dawniej, zrodzą, czy już pogłębiają, napięcia, nieodłączne od konfrontacji poglądów. Nie ludźmy się więc, że jedność w Duchu Świętym polegać będzie na jednolitości myślenia. O nie!, to raczej – ewangeliczny miecz i ogień (Mt 10,34; Łk 12,49).

Kościół podpowiada nam „siedem głównych tematów: charyzmat fundacyjny, życie w Duchu karmiące się Słowem (*lectio divina*), życie braterskie we

<sup>9</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=aI9xL7TEsVs>; dostęp: 5 listopada 2020.

<sup>10</sup> Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 2a.

<sup>11</sup> Rozpoznawajcie 10.

wspólnocie, formacja początkowa i stała, nowe formy apostołstwa, autorytet i zarządzanie, troska o kulturę<sup>12</sup>.

Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu da nam moc, „abyśmy umieli wychodzić ku przyszłości z ufnością. Czy żywa jest w nas pewność, że Bóg zawsze przewodzi naszej drodze? (...) Kościół zachęca nas do odczytywania naszego życia osobistego i wspólnotowego w kontekście całego planu zbawienia, a także do rozeznania, w którą stronę się kierować<sup>13</sup>”.

Warto tu podkreślić ów kontekst „całego planu zbawienia”, bo świat dzisiejszy rozsypał się na fragmenty jak lustro z baśni Hansa Christiana Andersena o Królowej Śniegu, i wielu jest Kajów, którzy mają z tego powodu zamrożone serce.

Czy jesteśmy gotowi przyjąć „niespodzianki Boga<sup>14</sup>”? W jakiegokolwiek formie do nas przyjdą?

### Małe rzeczy

Trzecia rzecz, niejako zadziwiająca wobec tak wielkich problemów i wyzwania: „nadchodzi *czas małych rzeczy*, pokory, która potrafi ofiarować kilka chlebów i dwie ryby dla błogosławieństwa Bożego (por. J 6,9), która umie zobaczyć w obłoczku małym jak dłoń człowieka zapowiedź deszczu” (por. 1 Krl 18,44).

To przecież w naszej ludzkiej słabości i małości, której może coraz bardziej doświadczamy, jesteśmy powołani do naśladowania Chrystusa. Trzeba np. znaleźć i pogłębić franciszkańską radość z drobiazgów: „drobnych spraw życia”, jak mówi o tym papież Franciszek w *Evangelii gaudium*<sup>15</sup>.

Naszym skromnym zadaniem jest pokorna i prosta modlitwa wstawiennicza za świat<sup>16</sup>.

### Wielkie rzeczy

Eliasz był przekonany, że tylko „on jest wierny”, i że słusznie wpadł w „święty gniew”, jednak „historia Boga nie była tożsama z klęską rozpaczonego i rozgniewanego proroka. Historia toczy się dalej, ponieważ znajduje się w rękach Boga<sup>17</sup>”. Na szczęście nie my jesteśmy zbawicielami świata. Od nas Bóg oczekuje, że rozpoznamy „w znakach małych i kruchych obecność Pana życia i nadziei<sup>18</sup>”, poprzez: „Przywrócenia centralnego miejsca Chrystusowi i Słowu Bożemu”, chodzi o: „Słuchanie, które przemienia i sprawia, że stajemy się zwiastunami oraz świadkami spełniania się zamiarów Boga w historii,

<sup>12</sup> Tamże 5.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Por. Franciszek, Homilia z Wigilii Paschalnej w Rzymie z 30 marca 2013 r.

<sup>15</sup> EG 4.

<sup>16</sup> „Życie konsekrowane w obecnych czasach jest wezwane do przeżywania ze szczególną intensywnością *statio* wstawiennictwa”. Rozpoznawajcie 17.

<sup>17</sup> Tamże, 6.

<sup>18</sup> Tamże 7.

a także Jego skutecznego działania zbawienia<sup>19</sup>. Chodzi o to, byśmy „przyjmując Słowo, sami stali się słowem”<sup>20</sup>.

Czyli rzecz czwarta: **Adoracja i Słowo**. Trwając w adoracji i Słowie, nie możemy przerażać się rzeczami, które nas, nasze wspólnoty, Kościół i świat dotykają, może nawet – miazdzą. I tym razem, jak i bywało w przeszłości, „pojawią się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki”<sup>21</sup>. Papież Franciszek swym obrazowym językiem powiedział kiedyś (2014), że: „Charyzmat nie jest butelką wody destylowanej” i że mamy iść dalej, „nawet krokiem niepewnym lub kulejąc”, bo to zawsze jest lepsze niż stać w miejscu, zamknąwszy się „we własnych pytaniach lub własnych pewnikach”<sup>22</sup>.

\*

„W Najświętszym Sakramencie miłość Boża najbardziej się objawia. Gdziez znajdziemy bardziej uderzające i wzruszające objawy miłości Bożej ku nam, niż w Najświętszym Sakramencie. (...) I gdzież jest miłość podobna? – Czy istniała kiedykolwiek na świecie? Czy była kiedy miłość równie wielka? Czy istniała kiedy miłość tak boleśnie wzgardzona – a pomimo tego wytrzymała?”<sup>23</sup> – bł. Honorat.

*Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO*

\*

## ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY<sup>24</sup>

### **Nowa rzeczywistość i szybka reakcja duszpasterska<sup>25</sup>**

Za nami miesiące tego niezwykłego doświadczenia, jakim było zatrzymanie życia społecznego wobec zagrożenia pandemią; wyhamowała gospodarka i praktycznie wszystkie dziedziny społecznej aktywności i to nie tylko w naszym kraju. W przestrzeń internetu przeniosło się również życie religijne, duszpasterstwo i sprawowanie sakramentów, przede wszystkim niedzielnej Eucharystii.

Parafie szybko organizowały transmisje internetowe ze swoich kościołów, które – jak wykazała statystyka – cieszyły się największą partycypacją nieobecnych fizycznie uczestników liturgii mszalnej. Wspólnoty ożywiające Kościół

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Por. tamże 8.

<sup>21</sup> Tamże 14.

<sup>22</sup> Por. „Obudźcie świat!”, Rozmowa papieża Franciszka z przełożonymi generalnymi.

<sup>23</sup> Kazanie, AWP IIB, VA, s. 18, rps; w: *Eucharystia skarbem Kościoła*, Marki 1997, s. 44.

<sup>24</sup> Słowo przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP z 27 sierpnia 2020, za: <https://ekai.pl/dokumenty/zgromadzeni-na-swietej-wieczery-slowo-przewodniczacego-komisji-duszpasterstwa-kep-27-sierpnia-2020/>

<sup>25</sup> Śródtytuły i podział na akapity – od Redakcji.

różnymi charyzmatami, wprowadziły w obieg internetu i mediów społecznościowych ewangelizacyjne treści, często w atrakcyjnej formie. Strony internetowe parafii, często nieaktualne, pulsowały przekazem o licznych wydarzeniach i parafialnych inicjatywach.

Codzienną praktyką stało się odbieranie przez duszpasterzy poczty mailowej i dyżurowanie przy parafialnym telefonie, aby prowadzić „zdalne” duszpasterstwo. Duszpasterze wraz z odpowiedzialnymi za parafialne ruchy i stowarzyszenia szybko odkryli szansę duszpasterską, jaką oferują współczesne środki społecznej komunikacji, aby docierać do mniej związanych z parafią i wszystkimi obecnymi na medialnych areopagach.

To właśnie w okresie społecznego dystansu, izolacji i kwarantanny w wirtualnej przestrzeni rozwijało się duszpasterstwo, kwitło życie religijne, a Kościół się umacniał mimo braku dostępu wiernych do sakramentów świętych i doświadczania Kościoła jak wspólnoty, zgromadzonej fizycznie w tym samym miejscu.

### **Obnażenie zaniedbań, trudności i wyzwań**

Poważnym wezwaniem duszpasterskim było przybliżenie wiernym takich treści jak: doskonały żal za grzechy i komunია duchowa. Niewątpliwie pomocą były materiały przesłane przez Konferencję Episkopatu Polski, zawierające teologiczne wyjaśnienia, pomocne duszpasterzom w całej Polsce. Wyżej wymienionych kwestii nie traktujemy jako zamkniętych i zostaną omówione w specjalnym zeszycie, który Komisja przygotowuje.

Liczne transmisje Mszy św., które niedawno temu zebranie plenarne KEP – postulowało ograniczać – odsłoniły, na co zwrócili uwagę dyrektorzy wydziałów duszpasterskich poszczególnych diecezji, braki w formacji liturgicznej i muzycznej duchowieństwa i wiernych świeckich. Stąd aktualny pozostaje postulat – zapisany w realizowanym programie duszpasterskim, że: „Szczególnie ważna będzie formacja czy autoformacja samych szafarzy Eucharystii, podnosząca poziom *ars celebrandi*, będący zawsze manifestacją wiary i szacunku do wielkiej tajemnicy wiary!”.

A powinno być tak, że każda transmisja liturgii *online* stanowi mobilizujące wezwanie do pogłębienia świadomości wszystkich, że celebrujemy Wielką Tajemnicę Wiary, której centrum jest Zmartwychwstały Chrystus. Celebransowi i uczestnikom misterium powinna towarzyszyć świadomość, Kogo Duch Święty przywołuje i dokąd nas przenosi.

### **Szansa zawsze jest**

Trudno dziś ocenić – pewnie wykażą to jeszcze badania socjologiczne, na ile ta nadzwyczajna sytuacja, choć różna w poszczególnych diecezjach, powiązana z odczuciem głodu za udziałem we Mszy św. w parafialnym wieczniku i pragnieniem przyjęcia Ciała Chrystusa, przyczyniła się do pogłębienia prawd

związanych z Wielką Tajemnicą Wiary, jak to zakładał pierwszy rok realizacji programu duszpasterskiego.

W każdym razie trwający jeszcze stan epidemicznego zagrożenia, stał się szansą duszpasterską, aby w niecodziennych warunkach, zdalnie, prowadzić wiernych na szczyt i do źródła życia Kościoła.

### **Bogactwo życia na małej przestrzeni własnego mieszkania**

W opisywanym czasie możliwe było idealne, bo rodzinne przeżywanie Eucharystii. Rodzina – jak w swoich wypowiedziach podkreślali pasterze Kościoła w Polsce – stawała się Domowym Kościołem. W niedziele społecznej izolacji – można było przeżyć Mszę św. wspólnotowo, niezależnie od możliwości jakie oferowały metry kwadratowe mieszkania.

Trzeba też sobie uświadomić, w jak różnych warunkach rodziny przeżywały czas społecznej izolacji, jak wiele funkcji przejęło niejedno małe M; od miejsca zdalnej pracy poczynając, poprzez klasę szkolną aż po domową kaplicę.

### **Nadzwyczajni szafarze Eucharystii**

Kiedy analizujemy plany zawarte w *Programie duszpasterskim* (2019/2020), to trzeba również zwrócić uwagę na ważną sprawę nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. W *Programie* ambitnie postulowano, aby zaistnieli w każdej diecezji i parafii, i w niedzielę zanosili eucharystyczny pokaram do chorych i osób w podeszłym wieku, by swoją posługą wspomagali budowanie wspólnoty Kościoła oraz ułatwiali komunikację między parafią a wiernymi, którzy z uzasadnionych powodów nie mogą uczestniczyć we Mszy św. w kościołach.

Zamierzenie to podejmujemy do realizacji w kolejnym roku *Programu duszpasterskiego*, bo Kościół Chrystusa nie może w pierwszy dzień tygodnia zapominać o chorych, którzy potrzebują wsparcia od Boga i ludzi.

### **Komunia pod dwoma postaciami oraz na rękę**

Drugim postulatem zawartym w Programie Duszpasterskim była sprawa częstszego udzielania Komunii św. pod postaciami Chleba i Wina (*per intinctionem*). Wykonanie tego wskazania uległo zawieszeniu, ale nie zapomnieniu.

Poważne polemiki, a nawet podziały w Kościele wywołała zasada przypominiana w *Zarządzeniu* nr 1/2020 Rady Stałej KEP z dnia 12 marca 2020, „że przepisy liturgiczne Kościoła przewidują przyjmowanie Komunii Świętej na rękę, do czego teraz zachęcamy”.

Wielu biskupów diecezjalnych – w oparciu o to *Zarządzenie* Rady Stałej – wydało własne zarządzenia, w których podtrzymano tę zasadę, a nawet ją wzmocniono sformułowaniem: „zaleca się usilnie”. Wszędzie tam, gdzie duszpasterze pouczyli wiernych, podając motyw wzajemnej troski o ograniczenie epidemii i troski o zdrowie, przyjęła się praktyka przyjmowania Komunii św.

na rękę. Wymaga ona jeszcze dalszych wyjaśnień, co nie będzie przeszkodą do powrotu do praktyki przyjmowania Komunii św. według tradycyjnej formy po ustaniu epidemicznego zagrożenia.

Z powodu konieczności zachowania społecznego dystansu, nie mogły też powstać postulowane w Programie Duszpasterskim parafialne zespoły liturgiczne, pomagające duszpasterzom w przygotowaniu przede wszystkim niedzielnej Mszy św.

### **Działalność charytatywna i wolontariat**

W okresie pandemii rozkwitła działalność charytatywna wierzących, co jest niewątpliwie owocem udziału w Eucharystii, szkole miłości bliźniego. Rozwiniął się wolontariat. Podejmowano wiele akcji i działań na rzecz osób samotnych, chorych i w podeszłym wieku. Umocniła się pomoc sąsiedzka, zawsze w Kościele promowana i zalecana.

Wydaje się, że sytuacja związana z pandemią otworzyła parafie i duszpasterzy na rzesze nowych sprzymierzeńców, którym zależało na kontynuacji życia religijnego i duszpasterskiego w parafii w przestrzeni medialnej. Można przypuszczać, że wielu wspierających parafie takimi już pozostanie, kiedy wrócimy do sytuacji społecznej sprzed stanu epidemicznego. Parafie doświadczały ze strony wiernych materialnego wsparcia.

### **Proces odbudowywania wspólnot parafialnych**

Właśnie w sytuacji – odbudowującego się powoli życia społecznego – trzeba środkami oddziaływania duszpasterskiego odbudowywać parafialne wspólnoty, gromadząc je wokół ołtarza, pamiętając, że to nie my gromadzimy a Chrystus, który w Eucharystii jest z nami przez wszystkie dni, także te pandemiczne, aż do skończenia świata.

I tak jak zawieszenie życia parafialnego i duszpasterstwa dokonało się nagle, to odbudowanie życia religijnego w parafii będzie wymagało czasu, tak jak odbudowa całego życia społecznego. Wierni muszą dojść do wewnętrznego przekonania, że zagrożenie minęło a postepidemiczna codzienność wymaga aktywności, zaangażowania i działania przez włączenie się w odbudowanie międzyosobowych relacji na każdym szczeblu. Jak pamiętamy – zostały one „zamrożone” odgórnie rządowymi i sanitarnymi zarządzeniami i oddolnie przez strach i dystans. Oby każde spotkanie na Eucharystii prowadziło do odbudowania świadomej i odpowiedzialnej wspólnoty.

### **Najważniejsza jest Eucharystia**

Pozostaje mi na koniec nawiązać do wstępu do Programu duszpasterskiego na lata 2020/2021, noszącego hasło: „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. Niech jego realizacja służy odbudowaniu eucharystycznej wspólnoty i szacunku do najświętszego misterium naszej wiary.

Czas pandemii, izolacji i społecznego dystansu, sprzyjał refleksji duszpasterzy i wiernych świeckich m.in. nad tym, co w kościelnej i parafialnej wspólnocie najważniejsze. Wiemy, że najważniejsza jest Eucharystia, bo *Eccelesia de Eucharistia vivit!*

Pozostaje mi gorąco zaprosić do realizacji programu poświęconego właśnie Eucharystii. Pamiętajmy, że: „Kościół żyjący eucharystycznym rytmem, Eucharystią przemawia, ewangelizuje i katechizuje najszersze rzesze wiernych, uczestniczących przede wszystkim we Mszy św. niedzielnej, stąd programowanie eucharystycznego duszpasterstwa powinno się ogniskować na tym, by wierni żyli nią coraz mocniej, a nie tylko w niej uczestniczyli (*participatio activa et actuosa*)”.

### **Eucharystia daje życie**

Program duszpasterski „Eucharystia daje życie” zbiega się z watykańską Instrukcją: *Nawrócenie duszpasterskie*, która mocno podkreśla rolę parafii, głoszenia Słowa i znaczenie celebracji Eucharystii.

Ks. prof. Przemysław Artymiuk w artykule *Kaznodziejskie manowce* omawia kaznodziejską aktywność celebrytów w czasie pandemii; oferujących – jego zdaniem – uproszczoną duchowość, emocjonalne uzależnienie, niebezpieczny ekskluzywizm, i postuluje odzyskanie pierwotnej siły kerygmatu.

W minionym czasie pojawiło się wiele oddolnych inicjatyw; Przewodniczący KEP – przesyła je do zaopiniowania przez Komisję Duszpasterstwa. Wydaje się jednak, że wiele tych inicjatyw wymaga najpierw oceny doktrynalnej w Komisji Nauki Wiary, co będziemy praktykować.

*abp Wiktor Skworec*

Katowice, 27 sierpnia 2020

## WYWIAD

Magdalena Gronek

### EUCHARYSTIA

*Niepokornie pokorny* – Błogosławiony Honorat Koźmiński<sup>1</sup>

**Lektor:** „Komunia św. wszelką świętością napelnia. To najkrótszy sposób do świętości” – mówi w jednym z kazań Ojciec Honorat.

**Br. dr Kazimierz Synowczyk OFM Cap:** Eucharystia jest największym darem dla człowieka i dla Kościoła, ponieważ jest to dar samego Chrystusa, dar z samego siebie – jak napisał św. Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii. Z własnej osoby, w jej świętym człowieczeństwie. Ofiara eucharystyczna uobecnia tajemnicę życia i śmierci Zbawiciela. W Eucharystii Jezus pozostał nam właściwie wszystko. To znaczy to, co było związane z Wcieleniem, a więc pracę, modlitwę, milczenie, życie w Nazarecie, publiczną działalność, odrzucenie, uzdrawianie, zmęczenie. Słowem: wszystko. W Eucharystii mamy wszystko.

Ojciec Honorat zdumiewa się przede wszystkim obecnością Chrystusa dla człowieka. W teologii posoborowej mówi się o tak zwanej kategorii proegzystencji Chrystusa. Ci, którzy uznają tę kategorię, przyjmują, że Chrystus jest przede wszystkim dla Ojca, ale także dla braci, dla wszystkich ludzi. Honorat odkrywa właśnie tę wartość bycia Chrystusa dla nas.

**Lektor:** „Tyś taki nieogarniony”, pisze w swoim *Notatniku* Ojciec Honorat, „a tak zbliżasz się do mnie. Jakże wielka pokora i dobroć Twoja, że pozwalasz przemawiać do Siebie, ponieważ do przyjaźni potrzeba jakiejś równości, więc chcąc mnie dopuścić do takiej miłości, wypełniłeś całą przepaść rozdzielającą mnie od Ciebie, abyś stał się równym i mógł być moim przyjacielem”.

**Kazimierz Synowczyk:** Bóg przekonuje, że jest zawsze dla człowieka. Tak było podczas rozmowy z Mojżeszem, kiedy objawił mu swoje Imię: „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3,14). W wyjątkowy sposób Bóg jest dla człowieka we Wcieleniu. Natomiast szczytem tej obecności Chrystusa „dla”, czyli proegzystencji jest na pewno Eucharystia.

**Lektor:** „W wigilię męki swojej Pan Jezus więcej myślał o mnie, niż o sobie. Wiedząc wszystko, co Nań przyjść miało, najpilniej Mu było dopełnić dzieła największej miłości: oddania się nam w Eucharystii”.

**Kazimierz Synowczyk:** Stąd też o. Honorat nazywa Eucharystię „Tajemnicą tajemnic”: „Dając się nam w tej Tajemnicy, jakby na nowo wszystkie tajemnice nam dawał, to jest zebranie tych wszystkich cudów miłości”.

<sup>1</sup> Audycja radiowa M. Gronek, zrealizowana i wyemitowana w latach 2016-2017. Tekst autoryzowany.



Ojciec Koźmiński często rozmyślał nad obecnością Chrystusa w Sakramencie Ołtarza: „Ty, co cały świat stworzył[eś] z niczego i rządzisz nim i trzymasz wszystko w dłoni swojej i jesteś bliżej mnie, niż gdybyś siedział obok mnie, że jesteś łaskawszy dla mnie, niż gdybyś uśmiechając się, przytulał mnie do łona i nazywał dzieckiem swoim”.

Błogosławiony z Białej nie ukrywa, że czasem trudno mu było wierzyć w bliską obecność Chrystusa, dlatego ze szczerością wyznaje: „Zawsze o Twojej obecności myślimy jakby o rzeczy jakiej wątpliwej albo jakbyś z daleka nas był. I trudno wierzyć mi było, że to jest prawdą, że jesteś tuż przy mnie. Skądże ta obojętność we mnie?”. Trudności w wierze nie odciągają jednak Honorata od Eucharystii, nie dezerteruje, nie zamyka się, ale jeszcze mocniej skłaniają go do modlitwy o łaskę żywej wiary i stałej pamięci o obecności Chrystusa w Eucharystii.

Obecność Chrystusa – według Honorata – jest cicha i pokorna: „O mój Ty winowajco. Wina to Twojej dobroci, jeżeli zniżasz się do takiej nikczemności. Nie dziwże się, że ja nie umiem z Tobą przestawać, ani rozmawiać. Czyżbym śmiały stanąć przed Tobą, gdybym przemyślał, kto Ty jesteś, a kto ja jestem?”.

Obecność Chrystusa w Eucharystii jest przystępna i czysta: „Któż Ci winien o mój Boże, żeś taki dobry, że się poniżyłeś tak bardzo, łącząc się z nami i przyjmując postać naszą [?]”.

Błogosławiony z Białej widzi, że Chrystus w swoim zbawczym planie przez Eucharystię znalazł najlepszy sposób, żeby ludzie mieli do Niego dostęp, żeby mogli z Nim komunikować, mogli Go adorować, mogli Go wielbić, a co więcej – by mogli Go przyjmować do serca: „Któż by się ośmielił pomyśleć nawet o kochaniu Ciebie, a tym bardziej poufałym obejściu, gdybyś Ty sam nie ośmielił nas do tego, zniżając się ku nam jako jeden z nas, jako przyjaciel najmiłszy”.

Obecność Chrystusa w Eucharystii jest obecnością zbawczą. Eucharystia jest dla Koźmińskiego drogą zbawienia; oznacza to, że kto spożywa ciało Chrystusa – idzie do nieba. Kto nie spożywa – nie ma w sobie tego życia, które już jest zadatkiem życia wiecznego. Człowiek korzystający z daru Eucharystii ma pełne zjednoczenie z Bogiem Trójjedynym.

**Monika Waluś, dr teologii:** To zawsze podziwiam – bł. Honorat nie traktuje Eucharystii ani jako nagrody, ani jako nadzwyczajnego wydarzenia z okazji święta. Eucharystia w jego rozważaniach wydaje się nieodzowna do funkcjonowania w życiu codziennym w ogóle – konieczna i oczywista.

Honorat podaje rozważanie o głodzie duszy za chlebem eucharystycznym, czyli chodzi o takie potraktowanie Eucharystii jako wręcz – koniecznej do życia:

**Lektor:** „Pan Jezus sam obraz swój w duszach naszych wyraża i sam zamienia ludzkie nasze uczucia na uczucia serca swego”.

**Monika Waluś:** Eucharystia – według bł. Honorata – już samą mocą swoją sprawia w naszej duszy nasz rozwój. Można by powiedzieć o wychowawczej

roli Chrystusa eucharystycznego, nie tylko w tym sensie potrzeby przygotowania się do Komunii Świętej, spowiedzi, nastawienia ducha – Błogosławiony podkreśla mocno, że owoce Eucharystii w nas działają w naszym życiu, w naszym sercu, w naszej duszy. Mówi o tym, że Komunia Święta rozpala w nas ogień, pobudza do zwalczania różnych naszych słabych stron, pobudza do wzrostu cnót. O. Honorat pisze, że przyjęcie Eucharystii „sprzyja upodobnieniu się do Jezusa”, dodaje chęci i sił do rozwoju życia duchowego.

**Lektor:** „Komunia Święta wszelką świętością napełnia. To najkrótszy sposób do świętości: chodź do komunii, a będziesz święty. Komunia cię oczyści, komunია cię umocni, komunია cię od upadku zastawi. Komunia w sercu rozbudzi wszystkie najświętsze uczucia. To znak odróżniający: kto chodzi do komunii, ten jest święty. On żyje w nas, w tej tajemnicy, abyśmy i my dla Niego tylko żyli”.

**Monika Waluś:** Bł. Honorat uczy nas, że duchowość eucharystyczna sprzyja upodobnieniu nas do Chrystusa. Z jednej strony dostrzegamy znaczenie Jego ofiary, zaproszenie, by jak On być dla innych. Z drugiej strony sami jesteśmy prowadzeni do stałej komunii, czyli zjednoczenia z Chrystusem eucharystycznym na co dzień. To zaproszenie do codziennego przyjmowania obecności Jezusa eucharystycznego w naszym życiu.

Kiedyś Komunia Święta nie była aż tak dostępna, nie tak często. A Honorat już wtedy proponował duchowość eucharystyczną, adoracyjną – zapraszał do przeżywania codzienności w duchu adoracji, wzbudzania w sobie choć krótkich aktów adoracji w ciągu dnia. Zachęcał także bardzo do komunii duchowej. Najlepiej, gdy przyjmujemy Jezusa w Eucharystii w czasie Mszy Świętej, jeśli jednak nie ma takiej możliwości z różnych przyczyn, to można starać się o przygotowanie serca, wzbudzić w sobie intencję i poprzez modlitwę i akt oddania prosić o możliwość komunii duchowej. W ten sposób, nawet kiedy się nie jest w kościele, nawet kiedy się nie uczestniczy we Mszy Świętej, istnieje możliwość przyjęcia komunii duchowej w ciągu dnia.

Mam takie wrażenie, że czytając rozważania bł. Honorata o Eucharystii, zbliżamy się do jego przeżyć – oczywiście on tego nie mówi wprost w pierwszej osobie – „ja”. Jednak gdy czytamy, że Jezus potrafi, nawet w komunii duchowej, obdarzać przyjmujących Go sercem wielką radością, wielkimi łaskami i udzielać tych darów w wielkiej obfitości, myślę, że Honorat mówi o także o swoim własnym doświadczeniu... To jest jego osobiste przeżycie, które uważa za dostępne dla innych. Czytając teksty Honorata o Eucharystii, można odnieść wrażenie, że nie powtarza on jedynie tego, co wyczytał, czy usłyszał od innych, ale dowiadujemy się także o jego uczuciach. Wierzył, że to doświadczenie jest dostępne także dla innych. Widział także dynamizm Eucharystii, dostrzegał proces wzrastania w samym sobie, zauważał siebie w drodze rozwoju cnót, zbliżania się do Serca Jezusa.

**Kazimierz Synowczyk:** To jest to, o czym dzisiaj mówi Sobór Watykański II w *Lumen Gentium*, że Eucharystia jest źródłem i szczytem życia. Źródłem, z którego czerpiemy, i najwyższym szczytem, najdoskonalszym sposobem zjednoczenia z Bogiem.

Honorat czasami zastanawia się, dlaczego ludzie gdzieś gonią do różnych sanktuariów, odbywają dalekie pielgrzymki, szukają jakichś nadzwyczajnych doświadczeń. Właściwie w Eucharystii mamy wszystko.

**Lektor:** „Wielu odprawia pielgrzymki do cudownych miejsc. Gdzież cudowniejsze miejsce nad ołtarz w kościele? Polecają się modlitwom świętych i pobożnych osób, a przecież tu jest modlitwą sam Chrystus. Kto na Mszy Świętej jest, to tak jakby wszystkie pielgrzymki odprawił, jakby był w Nazarecie i w Betlejem, i w Jerozolimie, i w Wieczerniku, i na Kalwarii, i na Górze Oliwnej, i na Taborze. Kto Mszy Świętej słucha, to tak jakby był obecny wszystkim cudom na świecie”.

**Kazimierz Synowczyk:** Eucharystia stanowi centrum życia Błogosławionego i – zgodnie z jego pragnieniem – powinna też stanowić centrum życia duchowego wszystkich wierzących, a szczególnie tych wszystkich, którzy inspirowani są jego duchowością.

*Naprawdę, należałoby za szalonych  
uważać tych ludzi,  
którzy potrzebując w każdej chwili  
miłosierdzia Bożego [...],  
nie chcieliby korzystać z tego daru miłości,  
jaki Zbawiciel zostawił nam we Mszy św.*

bł. Honorat Koźmiński

# ŚWIADECTWO

*Helena Sitkowska CSFA*

## O CUDACH ŁASKI BOŻEJ

Wspomnienia s. Gertrudy H. Sitkowskiej<sup>1</sup> (1908-1988) z opieki nad chorymi

Rok 1954: O, namawiają mnie... Zrozpaczony staruszek. Rok 1955: Magdalena z pokoju nr 10. Dodatek

### Rok 1954

#### O, NAMAWIAJĄ MNIE...

Pacjent Józef R. przywieziony z wypadku wieczorem i umieszczony w pokoju nr 21.

20 września przyszedłam na dyżur nocny. W raporcie wyczytałam: Chory z wypadku, ze złamaną miednicą. Na noc otrzymał zastrzyk z morfiny.

Zaglądałam do pacjenta często w nocy, ale spał dobrze.

O godz. 4 alarmujący dzwonek. Chory z pokoju nr 21, Józef R. wijący się z bólu, woła pomocy. Po sprawdzeniu tętna zauważyłam, że choremu pękło coś w brzuchu, że potrzeba nie tylko lekarza dyżurnego, ale i chirurga. Tak było rzeczywiście. Lekarz dyżurny wezwał chirurga.

Ja w międzyczasie widząc, że chory zmienia się z każdą minutą pomyślałam: „Tu trzeba księdza”. Zapytałam chorego:

– Czy rodzina, lub żona, wie o wypadku?

Chory odpowiedział:

– Nikt jeszcze nie był z rodziny.

Obiecałam, że pošlę karetkę pogotowia po żonę. Ale równocześnie pytam:

– Czy pan jest katolikiem? Może przed operacją pan zechce się wyspowiadać.

A tu odpowiedź:

– O, namawiają mnie!

– Przepraszam – mówię – pan sobie nie życzy? Dobrze, tu pana nikt nie ma zamiaru namawiać.

W międzyczasie poszłam do kaplicy i modliłam się krótko: „Boże, ratuj tę duszę, bo człowiek ten już umiera. Ale i mnie ratuj, bo było już trzech świadków jak on krzychał: «Namawiają mnie»”.

<sup>1</sup> Ur. 28.02.1908 r. w Kozienicach. Córka Józefa i Wiktorii zd. Błażejewicz. Data przybycia do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących – 30.08.1936 r. Postulat rozpoczęła 13.10.1936 r. Nowicjat – 24.07.1938 r. Pierwsza Profesja – 24.07.1940 r. Śluby wieczyste – 22.11.1943r. Zmarła 5.01.1988 r. w Kozienicach. Pochowana na Cmentarzu Kozienickim.

Wtem słyszę znów dzwonek. Dzwonek z pokoju nr 21.

– Proszę, czego pan sobie życzy? W tej chwili będzie chirurg, to panu pomoże.

A on na to:

– Ja poproszę o tego księdza, niech przyjdzie.

Z radością zadzwoniłam i ksiądz przybył szybko razem z chirurgiem. Chirurg czekał, a ksiądz spowiadał. Trzeba było wtedy widzieć chorego przyjmującego Komunię Św. Radość i szczęście promieniowały z jego oblicza. Ksiądz razem z nim modlił się, odprawiał dziękczynienie i dał Oleje Św.

Po zbadaniu chorego natychmiast przystąpiono do operacji. W czasie operacji pacjent umarł. Nie wrócił już na łóżko.

Chorzy po jego śmierci mówili mi:

– Siostró, chory prosił, aby Siostrze podziękować i przeprosić za ten krzyk. Ale miał szczęści, że się wyspowiadał...

Do szpitala przyszła żona zmarłego. Oczywiście krzyk i płacz. Próbowала pocieszyć ją jedna z pielęgniarek mówiąc:

– To przecież był z wypadku. Miał jednak szczęście, że się pojednał z Bogiem.

A ta na to:

– Co mnie obchodzi wasze jakiś tam pojednanie! Ja nie mam męża!

Słyszając to, dziękowałam Bogu, że jednak została dusza uratowana...

### ZROZPACZONY STARUSZEK

Na oddział przybył staruszek 80-letni z sepsą ogólną, Jan S. Stan chorego bardzo ciężki i beznadziejny.

Pewnego dnia odezwał się dzwonek alarmujący z pokoju nr 25.

Wchodzę, chorzy mówią:

– Siostró, p. Jan wiesz się na własnym ręczniku.

Zdenerwowałam się, że coś podobnego dzieje się na moim dyżurze.

– Co Pan robi? – pytam. – Czy Pan jest katolikiem?

– A tak – brzmi odpowiedź.

– To właśnie dobrze, bo tu jest ksiądz i może Pana wyspowiadać zaraz.

– Ano, to niech sobie przyjdzie – odpowiedział staruszek.

Ja natychmiast do doktora:

– Pan Jan prosi o spowiedź, więc muszę dzwonić po księdza. – Opowiedziałam, co staruszek chciał zrobić.

Ksiądz przybył zaraz i wyspowiadał.

Na drugi dzień, Komunia Święta, przychodzę właśnie do pracy. Wchodzę do pokoju nr 25, Pan Jan odprawia dziękczynienie, a przy tym ma chęć zapalić papierosa, ale chorzy wstrzymują go i mówią, że jeszcze nie upłynęło 15 minut. Staruszek spokojnie poddał się już wszystkim rozporządzeniom.

Po chwili prosi mnie do siebie chory sąsiadujący z Panem Janem i mówi:

– O, Siostra będzie miała zasługę przed Bogiem. Bo jak Pan Jan z księdzem liczyli, to nie był on u spowiedzi jak przed ślubem. A miał 30 lat jak się żenił. Więc – dodaje chory – 50 lat temu była ostatnia spowiedź.

Ogarnął mnie lęk, bo ten chory, który mi to mówił, był ubowcem. Tak mnie przestrzegano przed nim – pomyślałam – a tu wpadłam. Modliłam się z lękiem, aby coś z tego nie wynikło. Przy pomocy Bożej był spokój. Żona zawiadomiona, że mąż był u spowiedzi dodała naiwnie:

– O, tak on zawsze był zjednoczony z Bogiem.

Chorzy się śmiali później:

– Po niej też widać, że zjednoczona, bo już więcej do chorego przed śmiercią nie przyszła, bała się śmierci.

Chory Pan Jan był bardzo szczęśliwy i już więcej nie próbował się wieszać. Zmarł przy świetle gromnicy, którą podtrzymywała mu siostra.

## Rok 1955

### MAGDALENA Z POKOJU NR 10

Dnia 1 lutego 1955 r. przyjechałam wieczorem na oddział chirurgiczny Salomeę Sz. Chora przybyła z mężem (przyjaciel). Zaraz przy przybyciu pacjentki szoferzy nasi uprzedzili mnie:

– Niech Siostra uważa i będzie ostrożna, bo to wielka działaczka partyjna.

Pacjentkę starałam się przyjąć mimo wszystko jak najserdeczniej. Chora z każdym dniem stawała się bardziej grymasna, przykra, wymagająca i ciągle dzwoniła do swoich towarzyszy. A ponieważ był to ciężki stan, więc żądała co chwila:

– Proszę dzwonić po towarzysza tego lub tego. – I tak całymi dniami wzywała ich do siebie. Do chorej przychodzili szczególnie dwaj panowie. Jeden z nich to ten, który ją przywiózł, a do czasu choroby mieszkał z nią nawet. A o drugim mówiła sama chora: – To taki dobry człowiek, tylko ma okropną żonę, więc ja mu gotuję.

Obaj panowie byli słusznego wzrostu i bardzo przystojni, jak mówiły inne chore. Wypada też zaznaczyć, że chora Salomea była przystojną i piękną kobietą, mimo wielkiej ruiny, do jakiej doprowadziła ją choroba raka. Była ona wdową po oficerze wojsk polskich, który zginął w 1939 r.

Przez szereg tygodni ustawicznie leżąc, wiała się z bólu, gdyż rak stoczył jej piersi, które miała amputowane 10 lat temu, a obecnie następowały przerzuty na ramię i musiano amputować rękę. Przed amputacją ręki powiedziała mi moja władza, abym nie ważyła się jej nawracać, bo posiedzę sobie w więzieniu za nią.

Strach swoje robi, ale modliłam się z dwoma siostrami codziennie o jej nawrócenie. Tak trwałam cztery miesiące w modlitwie i na serdecznej obsłudze

chorej, mimo jej grózb, żądań i skarg. Stan chorej pogarszał się z każdym dniem.

Pewnego dnia chora dostaje krwotoku z tętnicy podobojczykowej. Udzielono jej natychmiast pomocy operacyjnej, przeprowadzono transfuzję krwi itp.

Wtem daje się słyszeć jej głos rozkazujący:

– Proszę zaraz dzwonić, aby towarzysze ci i ci zaraz przyszli do mnie, bo chcę zrobić testament.

Natychmiast przyszli towarzysze i zrobiono testament na dzieci – sierotki po towarzysze.

W tych bólach wielkich chora brała dużo morfiny. Razu jednego tak bardzo cierpiąca westchnęła sobie:

– Ojczy, zabierz mnie do siebie.

Ucieszyłam się tym słowem, sądząc, że myśli ona o Bogu, lecz na pytanie moje, o jakim ojcu mówi, odpowiedziała z płaczem, iż o swoim ojcu rodzonym, który już umarł.

– Niech mnie zabierze do siebie – mówiła – bo ja tu na świecie nie mam nikogo!

Pewnego dnia w czasie mojego dyżuru przysłała do mnie z wymówką córka jednej chorej z pokoju nr10:

– Proszę siostry, jak tu u was jest, bo moja matka jest chora na raka i ona zdaje sobie sprawę, że umrze, a przy tym wszystkim naokoło prosi o Sakramenty Św., lecz księdza nie przyprowadzają. Ja na to:

– Nic nie wiem o żądaniu pani matki, ale proszę, jest numer telefonu do księdza, proszę samej zadzwonić i prosić na jutro rano.

W trzy dni potem w czasie kolacji jest dzwonek alarmujący z pokoju nr 10. Dają mi znać, że chora chyba kona. Wpadam, sprawdzam, tak jest. Mimo zrozumiałego lęku poleciłam przynieść gromnicę, mówiąc:

– Chora miała Sakramenty Św. i prosiła o gromnicę, tak ona, jak i jej córka.

Pomodliłam się głośno aktami strzelistymi, mimo zakazu, że to chorą przeszkadza. Dwie chore modliły się razem, a trzecia tzn. obecna Salomea milczała. Pacierz za zmarłą – Ojczy nasz – mówiły dwie chore, a już Zdrowaś zaczęła szeptem trzecia... Salomea. O! Co za radość w moim sercu, a więc ona jest katoliczką! Wieczny odpoczynek za sąsiadkę Salomea odmówiła już z płaczem. A ja na to odezwałam się:

– O! Jakaż to szczęśliwa chora! Trzy dni temu pojednała się z Bogiem, miała Sakramenty Św., a dziś tylko zadzwoniła po gromnicę, aby przy blasku jej wejść do nieba.

Salomea dodała ze szlochaniem:

– O, jaka ona szczęśliwa i już nie cierpi.

Oczywiście nie mówiłam nikomu o tym, że towarzyszka Salomea modliła się wspólnie, a radością tą podzieliłam się tylko z moimi siostrami, prosząc je, by wytrwały w modlitwie za nią.

W najbliższą niedzielę dzień odwiedzin. Przybył i Sowiec odwiedzić ją. O godz. 16 po odwiedzinach zmierzyłam gorączkę. Rozdając termometry na pokój nr 10, słyszę jeden szloch, wszystkie chore płaczą. Pytam się, co się stało, a na to odpowiedź trzech chorych:

– U ob. S. był ten towarzysz i strasznie ją zwymyślał od najgorszych, od zgnilizny i wymyślał takie słowa, że wprost nie da się ich powtórzyć.

Uspokoiliłam chore jak tylko mogłam, a przy tym dodałam:

– Czemu mnie nie prosiłyście, ja bym go zaraz kazała wyrzucić. Jak on tak śmiał mówić! – Owszem miałam taki wypadek, że mąż podobnie wyrażał się do swojej żony. Zaraz zwróciłam mu uwagę: „Jak pan śmie tak mówić! Skoro Pan Bóg przebaczył grzesznicy Magdalenie, to jak pan śmie potępiać swoją żonę, która jest po przyjęciu Sakramentów i na łożu śmierci”.

Uchwyciła się tego ostatniego zdania z płaczem wielkim Salomea:

– Pan Bóg przebaczył Magdalenie... – mówiła jakby w ekstazie, i tak powtarzała przez pół godziny.

Zaczęłam ją uspokajać, dałam środki uśmierzające. Częściej jednak wpadałam do pokoju nr 10, aby serdeczniej i dokładniej obsłużyć Salomeę, a przy tym uniknąć konsekwencji, po tym, co zaszło. Staralam się być dla chorej nad wyraz dobra, a najbardziej chodziło mi przez pielęgnowanie o dotarcie do jej duszy.

Pewnego dnia przyszły pielęgniarki z nocnej zmiany do nas na piętro z nowiną, że ob. S. zwariowała, gdyż bez przerwy mówi jedno i to samo zdanie, i jest strasznie dzika w oczach:

– W Boga wierzę! Chrystusa kocham! W księży nie wierzę! Księży nienawidzę! Spowiadać się nie będę!

Był to wtorek. Na Mszy Św. prosiłam Św. Antoniego, aby znalazł kapłana, który by mógł jej pomóc do spowiedzi św.

– Przecież wiesz – modliłam się – Św. Antoni, że mnie nie wolno! Mnie zabroniono! A żal mi tej duszy, a Ty zawsze potrafisz kogoś wynaleźć.

Pełna nadziei przyszedłam do domu. Aż tu znowu przychodzą pielęgniarki ze zmiany rannej i to samo mówią: „S. już zwariowała, widać to po jej dzikich oczach”. Żal mi się zrobiło, że mimo wszelkich naszych modlitw nie ma ratunku dla tej biednej duszy. Do pracy przyszedłam na godz. 14. Oczywiście pierwsze kroki skierowałam na pokój nr 10, do chorej Salomei. Wchodząc, wystraszyłam się tych dzikich jej spojrzeń i tych samych powtarzanych słów wokoło. Choć z lękiem zbliżam się do niej, a ona jak zwykle ostro:

– Usiądź tu sestro! – I znowu to samo powtarza, bałam się jej, ale słuchałam cierpliwie tych słów, modląc się przy tym za nią po cichu: „Matko Najświętsza, nie opuszczaj jej. Jezus, ratuj duszę, Św. Antoni, pomagaj”.

Po chwili mówię cichutko i łagodnie do niej, bo bałam się sąsiadek:

– O, jak ślicznie, że pani w Boga wierzy, że Chrystusa kocha! I dobrze, że pani nie wierzy w księży, bo nie trzeba w nich wierzyć. Oni są tacy grzesznicy jak my, tylko jest ta różnica, że Pan Jezus dał im władzę rozgrzeszania z na-



szych grzechów. Powiedział Chrystus Pan: „Komu odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a komu zatrzymacie, są im zatrzymane” Ale oni są tacy ludzie biedni, jak i my. A czemu pani nienawidzi księży?

– Bo ja byłam u spowiedzi – mówi chora – 10 lat temu po operacji piersi, ale ksiądz nie chciał mi dać rozgrzeszenia.

– No, nic dziwnego, bo pani mieszkała z tym panem. A dziś ksiądz da rozgrzeszenie, bo pani jest na łożu śmierci.

Przez parę minut było milczenie. Zamyślona i straszna w oczach patrzyła na mnie, jakby chciała mi dać w twarz. Przyznam się, że miałam dużo strachu, bo dzika i przy tym mogłaby oskarżyć. Nic mi więc nie pozostało tylko modlitwa:

– Panie, ratuj ją i mnie, bo ginie! Jej duszę, a moje ciało w więzieniu.

Naraz ona do mnie szeptem, ale ostro:

– Siostra wie, kim ja jestem? – I znów milczenie. – Ja jestem partyjna, działaczka, aktywistka, mnie nie dadzą rozgrzeszenia. – I znowu zamilkła.

Podjęłam jednak rozmowę dalej:

– Bogu jest wszystko jedno, kto się spowiada, dla Boga nie ma partii ani żadnej organizacji, my jesteśmy u Boga wszyscy dziećmi Bożymi. Bogu jest obojętne stanowisko takie czy inne.

A ona znowu ze łzami w oczach:

– Ja straszna, wielka grzesznica...

– Tym miłszą będzie Pani Bogu. Bóg kocha właśnie nawróconych grzeszników i za nas życie swoje poświęcił na krzyżu.

Na to usłyszałam słowa wypowiedziane miękko i słabym głosem:

– A czy jest tu pokój taki, aby móc się wyświadczyć, aby nikt nie wiedział o tym i nie widział mnie? Proszę cię, siostro, o tajemnicę.

– Pokoju takiego nie ma – odpowiedziałam – ale mogę panią zawieźć na salę opatrunkową.

– No to dobrze, ale by się nikt nie dowiedział!

– Dobrze, zrobię to w tajemnicy – mówię – ale mam zapalnie stawu barkowego, więc sama nie dam rady dźwignąć panią na wózek.

A ona biedna:

– Siostro, ja ci się tak ładnie sama przetoczę [na] wózek, że nic mnie siostra nie będzie dźwigać, ale zaznaczam jeszcze, aby księdza poprosić do mnie przy okazji, a nie specjalnie.

Oczywiście, dla spokoju chorej obiecałam. Ale uczyniłam inaczej, zadzwoniłam do księdza, aby wieczorem przyszedł, gdyż jest stan ciężki. Pomyślałam sobie: „Może chora długie lata nie była w kościele, więc ją zawiozę do kaplicy”. Umówiłam się z naszą s. Augustyną, aby mi pomogła w przewiezieniu chorej do kaplicy. Jakież było moje zdziwienie, gdy chora całe popołudnie była prawie spokojna i cichutko robiła sobie rachunek sumienia.

Na wózek chora weszła bez mojej pomocy, mimo że codziennie w troje kładliśmy ją na wózek, by ją przywieźć na salę opatrunkową. Do windy pomogła

ją przewieźć moja pomoc. Przed opuszczeniem windy poleciłam jej pilnować telefonu, a sama z chorą zajechałam na pierwsze piętro, gdzie czekała już na nas s. Augustyna z pacjentką, a ja zostałam na korytarzu, trwając w modlitwie o dobrą spowiedź i żeby nas nikt nie odkrył z naszą tajemnicą. Bóg zrządził, że tych osób, których bałyśmy się, nie było. Jedna z nich siedziała w swoim gabinecie, a druga obchodziła chorych po salach. Ja z bronią w ręku, tj. różańcem, stałam na straży. W kaplicy było ciemno, bo chora tak sobie zażyczyła.

S. Augustyna wyszła, bo przyszedł ksiądz. Razem ze mną stanęła na Bożej warcie. Spowiedź trwała godzinę. Na czas Komunii Św. i ostatniego namaszczenia weszła s. Augustyna. Doktor zszedł z obchodu szczęśliwie prędko, a w gabinecie siedział spokojnie drugi.

Bogu dzięki za wszystko!

Chorą zabieramy na salę. Ponieważ było dużo chorych na korytarzu, więc s. Augustyna przykryła twarz chorej serwetą. Szczęśliwie dotarliśmy do pokoju nr 10. Wjeżdżając na wózku na salę, pani Salomea powiedziała głośno:

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pacjentki odpowiedziały:

– Na wieki wieków, amen – i dodały: – zachowamy to w tajemnicy.

Salomea była skupiona, rozmodlona i szczęśliwa. A chora jedna po drugiej prosiły mnie do siebie i usiłując mnie pocałować w rękę mówiły:

– Siostró, dziękujemy, chociaż ta noc będzie spokojna, bo ostatniej nocy nic nie spałyśmy, zdawało się, że diabeł tu był u nas, bałyśmy się strasznie, a dziś będzie spokój!

Pani Salomea zauważyła ruch na sali i prosi mnie, mówiąc:

– O, siostró, dziękuję! – I znów chce mnie całować w rękę i oferuje pieniądze. – O, jaka ja szczęśliwa – wykrzykuje – jak mi jest lekko, niech siostra nie gardzi pieniędzmi, to siostry zasługa. A ja na to:

– O, nie, nigdy, to nie moja zasługa, to Miłosierdzie Boże, proszę Bogu podziękować za Łaski. – A ponieważ nie mogłam się opędzić przed wręczanymi mi pieniędzmi, więc przyniosłam chorej kopertę z napisem „na intencję Mszy Św. Za odebrane Łaski”. Chora włożyła pieniądze do koperty. Kopertę zakleiliśmy, zamówiłam Mszę, która została odprawiona na drugi dzień.

Chora odbyła spowiedź o godz. 20, a o 21.30 prosiła mnie ponownie do siebie:

– Siostró ja mam brata i tak bym chciała się podzielić radością i przeprosić go za wszelkie zło (wymówiła to nieśmiało). Wiem, gdzie jest, ale nie nam dokładnego adresu.

Po rozmowie dowiedziałam się, że to zwiadowca stacji. Zaraz zadzwoniłam do tego miasta. A tu odpowiedź szorstka, twarda:

– Co siostra chce, ja takiej siostry nie nam i nie chcę znać, jest nas rodzeństwa siedmioro i matka, niech sobie moja siostra do nich wydzwania.

Ja zaś na to:

– Siostra Salomea jest w stanie beznadziejnym... Po tylu operacjach, a jak pan przebaczy swej siostrze, tak Bóg przebaczy panu, ona chce przeprosić pana.

Zmiękł jednak jej brat i odpowiedział:

– A to z nią tak jest źle... – i dał się namówić na przyjazd. Ale tłumaczył się, że nie ma teraz pociągu, dopiero będzie mógł przyjechać na 6 rano, a przecież o tej porze nie wpuszczą go do szpitala. Zapewniłam, że to wszystko załatwię i że na pewno będzie mógł wejść.

Po pracy zeszyliśmy się z s. A. (mieszkamy razem) i opowiadałyśmy sobie wzajemnie wszystko, co zaszło. I tu s. A. opowiadała mi o swoim przejściu z chorą w kaplicy.

– Gdyśmy wózkiem wjechały – mówiła – obserwowałam chorą, co powie na to, że zamiast w sali opatrunkowej znalazła się w kaplicy. Najpierw widać było wielkie jej zdziwienie, że się znalazła w kaplicy. Następnie zaniósła się wielkim płaczem i głośno wyraziła swój głęboki żal i skrucę, aż bałam się, żeby ktoś nie słyszał. „Matuchno Najświętsza, Jezusie Najśłodszy – modliła się na głos skruszona do głębi. – Ja, niegodna grzesznica, przyszedłam do was! Proszę pokornie, pomóżcie mi w tej spowiedzi, abym się mogła dobrze wypowiadać, bo może to już moja ostatnia spowiedź w życiu”. Już wtedy nie zważała, że może ktoś usłyszeć, modliła się tak gorąco i tak serdecznie, że wszystkie te uczucia odbijały się na jej twarzy. Pomyślałam sobie – mówiła dalej s. A. – o, Boże, to ja codziennie z Tobą rozmawiam, ale tak nie umiem się modlić jak ona. Po spowiedzi i Komunii oraz po ostatnim namaszczeniu chora chciała złożyć przy mnie ofiarę do puszek, lecz bałam się nawet spełnić jej prośb, skierowałam wózek, aby sama włożyła pieniądze...

Było nam trudno zasnąć pod wpływem tych przeżytych wrażeń, a tym bardziej, że to wszystko robiłyśmy po kryjomu, z lękiem i pod strachem wielkim.

Na drugi dzień o godz. 6-ej przyjechał do chorej brat z bratową. Ona przywiozła ze sobą św. wodę. Rozmawiając na wstępie z jedną z pielęgniarek, prosił ją brat chorej, aby wpłynęła na Salomeę, by choć przed śmiercią pojednała się Bogiem. Ponieważ była to najbliższa nasza koleżanka, więc wtajemniczyłyśmy ją we wszystko. Mówi mu więc, że pani Salomea już otrzymała wszystkie Sakramenty... Zdziwił się...

– Co? Ona? Była u spowiedzi, ona się już nawróciła, po 30 latach? – Płakał z radości prawie godzinę, a pielęgniarka powiedziała, że go tak do chorej nie wpuści, musi się uspokoić. Podała mu waleriany, porozmawiała o stanie chorej, żeby się uspokoił i mógł wejść do niej bez płaczu.

Wchodząc do pokoju chorej, pochwalili oboje Boga, a Salomea również z radością i wzruszeniem odpowiedziała:

– Przyniosłam ci – mówi bratowa – Wody Święconej.

Chora odpowiedziała:

– Bóg zapłać, przyda mi się, ale ja już wczoraj, będąc po 30 latach w kaplicy, przeżegnałam się Wodą Święconą.

Goście udali, że nic nie wiedzą o tym:

– A co, ty byłaś?!

– Tak, byłam – mówi chora – wczoraj po tylu latach u spowiedzi, u komunii i już miałam Oleje Św. A dziś moja Msza dziękczynna za otrzymane Łaski będzie za pół godz.

Trudno wyrazić radość przybyłych, oboje, brat i bratowa, poszli na Mszę Św. do kaplicy szpitalnej, bo to było dla nich wielkie święto.

W czasie mego dyżuru na drugi dzień podzieliła się ze mną pacjentka swoimi wrażeniami z odwiedzin brata i powiedziała mi, iż prosiła go, aby dał znać do reszty rodzeństwa i do matki o niej. Brat rozesłał telegramy. Prawie codziennie ktoś [z] rodziny zgłaszał się do chorej, ale każdy pytał:

– Siostrze, która to moja ciocia, bo ja jej nie znam, ale codziennie modliłam się o jej nawrócenie, bo tak kazał mi mój ojciec.

Chora znów mi mówiła:

– Dziś był brat ten i ten, a ja bym go nie poznała, taki inny wyrósł, tylko podobny do mojej rodziny. – A to znów: – Dziś była siostra z bratem. O, jak oni mnie całowali. Każdy mój palec, mówiąc: o jakaś ty nam droga i kochana teraz, myśmy zawsze się za ciebie modlili, co miesiąc dawaliśmy na Mszę, każdy z rodziny, tak kazała nam matka. Pochwaliłam się – mówiła dalej – że mi siostra daje różaniec i codziennie go odmawiam, pokazałam, że mam książeczkę, ale modłę się z niej po kryjomu, bo przecież chodzi o pensję, no i o te paczki, co mi dają. Przecież muszę tak, a wreszcie mam pozwolenie od księdza, bo jestem chora, bezradna. – A w końcu dodaje: – wie siostrze, co mi powiedziała rodzina? O, nie już dość tego, tyś nasza kochana, tyle lat żyłaś bez Boga, a dziś wyznaj Go jawnie! My cię utrzymamy do śmierci, nas jest dużo, damy radę. Wyznaj Boga, a wszystkie przewinienia swobodnie – no i widzi siostrze już ten różaniec wyjęłam i modłę się od dziś jawnie. – Oczywiście paczki i wizyty towarzyszy skończyły się, a chora śmiała się do mnie: – O, do śmierci mi to wystarczy. Rodzina moja tak kochana i dobra, choć im tyle bólu i wstydu przyniosłam, jednego tylko pragnę, podleczyć się, abym mogła pojechać do mojej matki 80-letniej staruszki, która cieszy się mną bardzo, ale nie może tu przyjechać, bo jest niedołączna, o, jak ja pragnę, choć jej nogi ucałować raz w życiu za to wszystko, czym jej przykrość wyrządziłam. Czy choć Bóg mi powoli to uczynić w życiu?...

Siłą woli i na skutek radości i przeżyć z rodzeństwem chora wstawiała. Raz nawet była na swych nogach w kaplicy, lecz do swej matki nie była w stanie już dojść. Inne były plany Boże. Czekają ją łóżka bólu, konają, wijąc się z bólu i prosząc ustawicznie o narkotyki. Przed swoim nawróceniem chora bluźniła, gdy jej nie podawano morfiny, później prosiła pokornie, a gdy jej nie podano, szeptała cichutko zamkniętymi oczami:

– O dobrze, dobrze, że mi odmawiają, Tyś, Jezu mój, cierpiał za moje winy, więc niech ja cierpię za swoje, dobrze mi tak, niech mi nie dają!

Przez kilka niedziel chora miała Komunię i spowiadała się kilka razy, ale tego nikt z personelu nie wiedział. Dwa dni przed śmiercią głośno krzyczała:

– Proszę przyprowadzić mi księdza, bo ja umieram, żądam księdza, bo już nic nie widzę – powtarzała wielokrotnie.

Personel szydził tylko z niej:

– O, towarzyszka, żąda księdza, teraz przed śmiercią, patrzcie ją!

A ona ostatnim wysiłkiem głosu wołała dalej, więc poproszono księdza. Ksiądz stojąc przed nią, mówił:

– Jestem kapłanem katolickim, czego pani dobie życzy, czy spowiedzi, czy Oleje Św.?

– Dziękuję za spowiedź – mówiła chora – bo już byłam u spowiedzi św., Oleje Św. też już otrzymałam, ja już nic nie widzę, bo umieram, a chcę, pragnę przyjąć Komunii, by iść na tamten świat z Jezusem.

Otoczenie ogarnia zdziwienie.

– Kiedy ona była u spowiedzi, to ona już jest po spowiedzi?

Chora [przyjęła] Komunię i rozradowana odprawiała dziękczynienie:

– O, jaka ja szczęśliwa – mówiła – jak mi jest dobrze, mnie już nic nie boli!

– A do leżącej obok sąsiadki mówiła: – Babciu, módl się za mnie do ostatniej chwili, aż do mego skonania.

Ostatnich jej słów każdy słuchał z uwagą i powtarzał:

– O, to jest druga Magdalena...

Umierająca Salomea, wyglądała jak święta, miła i już nie odrażająca, ale spokojna, pogodzona z Wolą Bożą. Przykryto ją gazą, aby już bezwładną uchronić przed dokuczliwymi muchami. Pod tą zasłoną wyglądała jak przecudna statua, którą chętnie oglądali chorzy, rodzina i personel szpitalny.

Tego dnia, w którym wzywała księdza, miałam dyżur od 14-j. Powtarzano mi to, co się działo do południa. Patrzyłam na chorą nie przez jedną chwilę wraz jej siostrą i bratanicą. Widok jej robił na mnie niezwykle miłe wrażenie, które do dziś mi pozostało.

Chora usłyszała wtedy mój głos.

– O, siostra Helena, ja słyszę siostrę, ale już nie widzę, jaka ja szczęśliwa! – A zwracając się do bratanicy, która otrzymała po niej spadek powiedziała: – Oto jest ta siostra, dzięki niej mam w duszy to szczęście i radość, proszę was, wynagrodźcie ją, wy i siostra, wiecie, za co, a ja będę się w niebie za siostrę modlić.

Przy odejściu, bratanica chorej dawała mi pieniądze, chcąc spełnić życzenia swej cioci. Podziękowałam i dodałam:

– Dziękujcie w całej rodzinie Bogu, a pieniądze proszę dać na Mszę za duszę chorej po jej śmierci.

Chora już nic nie jadła i nie piła, zdawała się nie odczuwać cierpień, jak można było wnioskować po jej radosnej twarzy. W czasie ostatniej doby bez

przerwy powtarzała jedno i to samo zdanie: „Babciu, módl się za mnie!”. I tak ze spokojem skończyła dnia 17 VI 1955 r. Po pogrzebie przyszły do mnie siostra i bratanica zmarłej z podziękowaniem, oczywiście chcąc znów spełnić wolę zmarłej, dawały mi pieniądze. Nie przyjąłem, odpowiedziałam im to samo:

– Dziękujcie Bogu a nie mnie, proszę dać na Mszę, za jej duszę.

Panie opowiedziały mi przebieg pogrzebu. Na pogrzeb zebrali się wszyscy towarzysze, z czerwonymi kwiatami i sztandarami. Przybyło ich bardzo dużo, była i rodzina zmarłej wraz z życzliwymi osobami. Towarzysze chcieli złożyć trumnę do grobu, aż tu starszy brat zmarłej energicznie zaprotestował, kazał zatrzymać trumnę mówiąc:

– Siostra moja będzie pochowana przy księdzu!

Na to oni krzykiem:

– Co, ona przez księdza... nienawidziła księży i nie będzie przez nich pochowana, ona sobie tego nie życzyła i my nie pozwalamy!

Brat został skonsternowany, ale ze spokojem i stanowczo powiedział:

– Siostra moja w tej chwili nie rządzi, a rządzi nami nasza 80-letnia matka, ona nam poleciła, aby bez księdza jej nie chować, więc proszę stanowczo poczekać, bo ksiądz zaraz przyjdzie.

Poszedł po księdza, ale ksiądz bez zaświadczenia, że chora przyjęła ostatnie Sakramenty nie chciał uczestniczyć w pogrzebie. W czasie tej dyskusji z księdzem przyszła w pomoc jedna pacjentka, która była świadkiem nawrócenia chorej i oświadczyła:

– Proszę księdza, ja byłam świadkiem pierwszej po 30-u latach spowiedzi tej zmarłej, niech ksiądz mnie wpisze na świadka, a dowód, że szpitala, doniesie się na pewno.

Odbył się pogrzeb w obecności kapłana. Ś.P. Salomea miała piękną śmierć i pogrzeb godny dziecka Kościoła Św.

Jej rodzina zwracając się do szpitala o zwrot jej rzeczy, prosiła o oddanie jej różańca na pamiątkę, lecz jedna z pracownic podstępnie zachowała sobie tę pamiątkę, twierdziła ona, że to jej własność, a że tyle trudów przeżyła ze zmarłą, iż to jej się należy.

– Niech i ja – mówiła – mam pamiątkę po takiej Magdalenie.

Do dziś cieszy się tym różańcem i modli się na nim za zmarłą, twierdząc, iż w różnych potrzebach jest jej to pomocą.

#### DODATEK

Pierwszą spowiedź w chwili nawrócenia przyjął od śp. Salomei ks. proboszcz (Poznań, par. Św. Michała). Ks. Proboszcz w czasie pogrzebu był na urlopie i żałował, że nie dałam mu znać o pogrzebie, bo byłby przyjechał, poprosił więcej księży i powiedział odpowiednią mowę wobec „czerwonych”.

## LISTY SŁUGI BOŻEGO STEFANA WYSZYŃSKIEGO DO ZGROMADZEŃ HONORACKICH

I. Listy jak relikwie (*Grażyna Mucha ZSWJ*). II. Wystawa o Sł. Bożym Stefanie Kardynale Wyszyńskim w Domu Głównym Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (*Joanna Gędek CSFA*)

### I

#### LISTY DO ZGROMADZENIA SIÓSTR WESTIAREK JEZUSA

Każdy rodzina, każda osoba posiada coś z przeszłości, co jest jakoś szczególnie bliskie, drogie i ma osobistą wartość. Czasem są to drobiazgi, które na pierwszy rzut oka wydają się bezwartościowe. Jednak czas, określone sytuacje i ludzie nadają im znamie bezcenneści. W archiwach naszych zgromadzeń zapewne znajduje się wiele przedmiotów stanowiących pamiątki po naszych Założycielach, siostrach, dobrodziejach, a więc po osobach, które kształtowały tożsamość zgromadzenia i budowały naszą teraźniejszość. Należą do przeszłości, ale w naszych dłoniach ożywają i przemawiają.

W archiwalnych zbiorach Zgromadzenia Sióstr Westiarek Jezusa jedną z najcenniejszych pamiątek są *Listy ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*. Nabierają one szczególnego charakteru w czasie przygotowywania się do beatyfikacji Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego. Nie są to listy urzędowe, mają charakter osobisty i są adresowane do konkretnych sióstr.

Najstarszy list pochodzi z 23.03.1950 r. i jest adresowany do ówczesnej przełożonej generalnej s. Marii Germany Madalińskiej. Przesłany został przez Prymasa Tysiąclecia z okazji 50-lecia życia zakonnego m. Germany. Treścią listu są serdeczne życzenia wraz z błogosławieństwem.

Większość listów stanowi jednak korespondencja Księdza Prymasa i przełożonej generalnej m. Franciszki Serafyny Bączkowskiej, pochodząca z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Składają się na nią listy i pocztówki. Wysyłane były z Warszawy, Komańczy oraz z Rzymu, z wyjazdów na sesje soborowe Vaticanum II.

Najcenniejsze z posiadanych zbiorów wydają się być kartki wysłane z internowania w Komańczy pisane w lipcu i sierpniu 1956 r. Należy wspomnieć, że we wrześniu 1953 r. Zgromadzenie oczekiwało na wizytę ks. Prymasa w domu generalnym. Jednak do wizyty nie doszło, gdyż dwa dni wcześniej w nocy z 25 na 26 września 1953 r., komunistyczne władze internowały prymasa Stefana Wyszyńskiego.

W związku z internowaniem m. Franciszka Bączkowska zarządziła w całym Zgromadzeniu specjalne modlitwy. Codziennie siostry odmawiały: 5 Ojciec Nasz, 5 Zdrowaś Maryjo i 5 Chwała Ojcu, leżąc krzyżem, aż do uwolnienia Prymasa z internowania. Do kolejnych miejsc internowania Prymasa m. Ger-

mana wysyłała wyrazy wsparcia i zapewnienia o modlitwie. Z okazji 10. rocznicy sakry biskupiej przesłała Kardynałowi specjalny upominek: wyhaftowany wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej, który, jak pisał Ksiądz Prymas: „uwesela mi życie i patrzy z biurka na moje prace”.

...Papier lekko pożółknięty, atrament też jakby pokrył się czasem, który upłynął. Tylko słowa wciąż tak samo drogie i ważne a może ważniejsze niż wtedy...

*Grażyna Mucha ZSWJ*

\*

*Listy Księdza Prymasa Wyszyńskiego do Zgromadzenia Westiarek Jezusa, adresowane na ręce przełożonej generalnej m. Serafiny Franciszki Bączkowskiej*

1.

Dobra Siostrzo Serafino,

Pragnę podziękować za okazaną mi troskę i gotowość przyjścia mi z pomocą. Bardzo sobie wysoko cenię to dobre serce, które kazało się Wam zatroszczyć o moje potrzeby i pytać, czy mi czego nie brak. Muszę przyznać, że Dobry Bóg jakoś dziwnie stawia wobec swego niegodnego sługi tyle oznak dobroci, których doznał sam Chrystus od serc niewieścich. Tam na Kalwarii wytrzymały, wraz z Maryją, niewiasty, i one były przy grobie, one pilnowały grobu. Ta przedziwna wierność trwania przy sługach Kościoła jest i dziś jakimś przywilejem Chrystusowych Oblubienic. I dlatego doznaję zewsząd, właśnie od zgromadzeń zakonnych żeńskich, tyle pamięci, tyle dobroci i serca, tyle troskliwości, że aż czuję się tym zakłopotany. W rzeczywistości tak jest, że niczego mi nie brak w chwili obecnej, tak że jestem w kłopotcie, co siostrze odpowiedzieć?! Nie chciałbym byście myślały, że Wasza pomoc mi jest obojętna. Nie! Bo w każdej Waszej pomocy jest tyle nadprzyrodzonej dobroci i serca, że trudno mi dać jest pola, ale właśnie ze mną tak jest, że Bóg przez serca swych Służebnic okazał mi swoją Opatrzność. Zostawiam więc sprawę Waszej pomysłowości, aby nie pozbawiać Was radości i zasługi. Proszę tylko, byście pamiętały, że miła pomoc nie musi być kosztowna. Wystarczy bardzo drobny znak Waszych serc. A gdybyście mogły coś więcej uczynić, to zróbcie to dla jakich biednych kleryków w naszym Seminarium. Będę to uznawał tak, jak gdybyście to dla mnie uczyniły.

Oddaje Siostrę i całe Zgromadzenie Matce Najświętszej i błogosławię z serca.

Stefan Kardynał

Komańcza, 20 lutego 1956 r.



2.

Najlepsza Siostrze Serafino.

I ja też nie umiem tak podziękować Wam, całemu Zgromadzeniu Sióstr Westiarek, za Waszą pomoc, jaką okazałyście mi w modlitwie, jak bym tego pragnął. Wiem, że stałem się Wam przyczyną niejednej udręki; ale też wiem, że gdyby nie ta udręka, nie powstałaby niejedna modlitwa. Bóg zamienia cierpienia w miłość i w łaski, gdyż On jeden jest zdolny sprawić, by miłującym Go wszystko pomogło do dobrego. Właściwie więc obie strony zyskały na cierpieniu: ja zyskałem od Was pomoc modlitwy, a Wy zyskałyście przeze mnie łaskę miłości katolickiej. Zapewne – tej łaski nie zdołamy należycie wypowiedzieć słowami, trzeba nieraz zamilczeć – złożyć ręce i Bogu Samemu – *Soli Deo* – w ciszy mówić: *Gratias agimus Tibi, proper magnam gloriam Tuam*. I to czynimy.

Raduję się wielce, że Bóg pozwala Wam trwać w jedności i w pracy, że młode pokolenie rośnie, że Nowicjat jest obesłany przez hojnego Ojca, w nowe serca. Cieszy mnie to, że możecie modlić się modlitwą Kościoła, że zbliżacie się do Mszału i do śpiewu liturgicznego. Kiedyś mówiłem Matce, gdy rozpoczynała swoją pracę, by starała się o coraz nowe wzory dla waszej pracy hafciarskiej, o wykorzystanie symboliki liturgicznej dla szat liturgicznych, by wyrabiać głębszy Boży – nawet w szatach. Bóg sam pragnął, by Słudzy Ołtarza występowali *in vestitu deaureato* i dlatego tyle swej Bożej uwagi poświęcił w Starym Zakonie szatom kapłańskim. Jakoż daleko więc – w Nowym zakonie – Który wielbi „Słońce Sprawiedliwości – *Sol iustitiae*”.

Ks. Kard. Stefan Wyszyński

3.

Dobra Matko,

Piękny ornat, który dziś podano mi do Mszy św. przypomniał mi Wasze serca, które okazywałyście mi tyle razy, i w modlitwie, i we współczuciu. Gorąco dziękuję za ten dar, który przekracza Wasze możliwości. Ale czegoż nie robi serce. Muszę Was poprosić, byście kiedy przyszły do mej kaplicy na Mszę św. w Waszym ornatcie. Zanim się to stanie, proszę Matkę, by przyjęła od nas w darze kilka mszałów benedyktyńskich.

Dobrej Matce i całemu Zgromadzeniu Westiarek z serca błogosławię.

Warszawa, dnia 5 marca 1957 r.

\*

*Tekst zamieszczony poniżej, to kazanie Księdza Prymasa Wyszyńskiego wygłoszone w prywatnej kaplicy w Warszawie na ul. Miodowej, 18 czerwca 1966 r., do zgromadzonych licznie sióstr westiarek. Ksiądz Prymas odprawił Mszę Świętą*

w intencji Zgromadzenia. Ksiądz Prymas dokonał także poświęcenia wykonanego przez siostry ornatu, który miał być darem Prymasa Polski dla papieża Pawła VI, którego komunistyczne władze nie wpuściły do Polski na obchody Millennium w 1966 r. Kazanie zostało nagrane, a następnie spisane.

Dzieci Najmilsze!

Przyniosłyście dzisiaj do tej kaplicy owoc waszej wytrwałej, cierpliwej, zmuśnej pracy. Pragniecie, by ten owoc waszej pracy uradował oblicze Sługi sług Bożych, Ojca Świętego Pawła VI. Pracowałyście z tą myślą, że ornat ten, owoc waszych dłoni, waszych myśli, waszych serc, [wykonany] w Ojczyźnie naszej, spocznie na barkach Ojca świętego i będzie miłym wspomnieniem jego pielgrzymki na Jasną Górę.

Stało się inaczej.

Zanim spocznie na ramionach Ojca świętego, spoczął na ramionach waszego biskupa, [został] poświęcony w tej kaplicy.

Zgodnie z waszą i naszą intencją dotrze do Ojca świętego. Będzie i dla niego i dla nas wspomnieniem, że do chwały się idzie przez krzyż, przez cierpienie. Bo ornat ten, który wypracowałyście, ma być używany na Kalwarii Kościoła Bożego, to znaczy podczas Mszy Świętej, która jest odnowieniem krwawej ofiary, odprawionej przez Chrystusa na krzyżu, w Hostii Jego Ciała, Jego Krwi, Jego miłującej woli, z Jego pełnego oddania się Ojcu Niebieskiemu za dzieci Boże.

To cierpienie, które jest nieodłącznym od ofiary Chrystusa, wiąże się z wszystkimi tymi znakami służącymi przy niekrwawej ofierze. I ta ofiara jest sprawowana na pamiątkę Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Chrystusa. Musi więc przypominać mękę, cierpienie, ból.

Może w tej pracy waszej, która na pewno jest połączona z bólem, cierpieniem, wysiłkiem, niedospanymi nocami, czuwaniem, może nie połączyłaby się tak doskonale istotna męka i istotna ofiara, gdyby nie zabrakło, tej, którą my, biskupi i cały naród polski musieliśmy złożyć Ojcu Niebieskiemu, godząc się łatwo z tym, że Ojciec święty do nas nie mógł przybyć. Zawsze mamy nadzieję, że *miłującym Boga wszystko pomaga do dobrego*, a gdy Mu zaufamy w pełni, to sam Bóg, który jest radością i miłością, każdy wasz smutek w radość zamieni.

I na pewno wielka radość spłynęła na całą Ojczyznę, nawet pomimo cierpienia, a może właśnie przez to cierpienie. Krzyż stoi pośrodku ziemi świata i ziemi ojczystej. I dlatego też my, Najmilsze Dzieci, z cierpieniem i bólami Kościoła w Polsce i w Ojczyźnie naszej zbieramy wszystkie dary i przynosimy je pod krzyż. Bo przecież odnawialiśmy przyrzeczenia wierności Bogu, krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi, i Jego pasterzom. Jakże więc zrozumiałą, jasną, chrześcijańską rzeczą jest to, że z tą pracą, tak dla Was radosną, tak pełną najczystszych intencji, łączy się uzupełnienie tego, co nie dostawa męce krzyżowej i co dobry Bóg w trosce o to, ażeby ofiara była czysta, święta, niepokalana, że On Sam ją sprawuje.

Tak więc, jak byliśmy pocieszeni, ufamy, że Ojciec Święty będzie pocieszony, chociaż otrzyma dar waszej pracy i dłoni znacznie później.

Dzieci Drogie, myślę, że już wzięłyście nagrodę waszej pracy, bo tego rodzaju praca, tak przecież cierpliwa, tak żmudna, ona nie tylko wyznacza materiał, ale i wasze charaktery, wasze serca, wasze dusze. Przypomnijcie sobie te wszystkie zwycięstwa, które odniosłyście nad sobą, dopełniając tej pracy. Przypomnijcie sobie te wysiłki, te wzajemne napominania się i zachęty do cierpliwości, do wytrwałości. I wytrwałyście. I dokonałyście dzieła swojego na czas wyznaczony.

Myślę, że przy tej sposobności, znacząc te święte znaki i te wzory, i te symbole, żeście odczuli, że z tej szlachetnej pracy, jak ją nazywacie, z wdzięcznej pracy, czerpicie owoc dla ukształtowania waszych dusz i waszego duchowego oblicza, na którym się zawsze zaznacza światło oblicza Pańskiego. Człowiek przez pracę, Najmilsze Dzieci, rzeźbi i uszlachetnia nie tylko materię. Sam siebie uszlachetnia, sam siebie rzeźbi, sam coś zyskuje. Spod waszych dłoni wychodzą nie tylko piękniejsze dzieła, ale też wychodzą piękniejsze wasze dusze, zwłaszcza, że przedmiot tej pracy jest tak szlachetny i tak bardzo zbliża Was do istoty chrześcijaństwa, do Najświętszej Ofiary, do służby liturgicznej.

Stąd wasz wysiłek rzeźbienia, kształtowania, uszlachetnienia materii jest zarazem ukształtowaniem i uszlachetnieniem waszego duchowego oblicza. A to jest najbardziej istotne w każdej pracy ludzkiej, a więc i tej, którą i Wy prowadzicie.

Pracując tak cierpliwie igłą, same widzicie ile drobnych, zda się mało znaczących ruchów musi być wykonanych, zanim się wykształtuje właściwy obraz zamierzony. A tak jest Dzieci, i w duszy. My też tak pracowicie snując tą nić łaski Bożej, pracowicie kształtujemy nasze duchowe oblicze. To jest naprawdę podwójne wdzięczna praca. Mówi się, że gdy ktoś śpiewa, dwakroć się modli, a mnie się zdaje, że gdy ktoś haftuje, gdy ktoś wydobywa coś najlepszego ze swej duszy, żeby odtworzyć chociaż w przybliżeniu ten ideał, który mamy w myślach, to się modli właściwie bez końca i bez końca się sam odmienia.

Gdybyście wy przyjrzały się tak wszystkim dziełom rąk waszych, mogłybyście powiedzieć – to są wasze fotografie duchowe, i nawet o tym często rozważajcie. Do dziś dnia podziwiamy wspaniałe dzieła sztuki w Kościele, tu, w katedrze, całe dziesiątki starych ornatów. Podziwiamy pracowitość ludzi, którzy je wykonali.

Gdy stoimy przed rzeźbą, przed pomnikami, chociażby przed tym najgłośniejszym dziełem sztuki, przechowywanym w Bazylice św. Piotra: Pietą, który nawet do Ameryki na wystawę był zawieziony i z lękiem cały świat niepokoił się o losy tego najwspanialszego dzieła sztuki w marmurze. Gdy się przyglądamy temu dziełu, to odbija się tam cała duchowość artysty rzeźbiarza. Tak jest, Najmilsze Dzieci, w każdej niemal ludzkiej duszy. Przez pracę my w sobie coś rzeźbimy, coś uszlachetniamy. Ona zależy od tego, w jakim duchu ją prowadzi-

my. Ona nas niewątpliwie pogłębia i niewątpliwie zbliża ku Temu, który sam jest Pracownikiem, jak mówił Chrystus: „Ojciec mój jest oraczem – *agricola*”. A przecież o to idzie, abyśmy się jak najbardziej w tej codziennej naszej pracy uszlachetnia[ły], by naprawdę praca nasza była modlitwą, by się spełniało nie tylko to: „módl się i pracuj”, ale to: „módl się pracą”.

Bóg zapłać wam, Drogiej Matce Generalnej i wszystkim Siostram tu obecnym i gdziekolwiek pracującym, za to dzieło, które zgodnie z waszą i naszą intencją będzie doręczone Ojcu Świętemu Pawłowi VI.

Całym sercem Was błogosławię...

## II

### WYSTAWA O ŚL. BOŻYM STEFANIE KARDYNALE WYSZYŃSKIM W DOMU GŁÓWNYM ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK OD CIERPIĄCYCH

Z okazji 39. rocznicy śmierci ks. Stefana Kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w Domu Głównym zorganizowano okolicznościową wystawę poświęconą temu wielkiemu Polakowi i Protektorowi Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. W archiwum Zgromadzenia znajduje się sporo zdjęć z Księdzem Prymasem. Zachowała się także korespondencja Księdza Prymasa z Komańczy do m. Wiktorii Bursiak, i nie tylko...

Ks. Prymas St. Wyszyński jako nasz Protektor nie szczędził ani czasu i ani rad Siostram naszego Zgromadzenia, aby mogło ono wypełnić swoje zadanie i swój charyzmat w Kościele i pozostało wierne swojemu powołaniu, dzięki pokorze i mocnemu duchowi. W listach pisanych z Komańczy do ówczesnej przełożonej generalnej m. Wiktorii Bursiak, możemy przeczytać:

Gdy teraz rozważamy w Różańcowych tajemnicach Bolesnych, na tle „Ojczy nasz” – Biczowanie, Cierniem Ukoronowanie, Drogę Krzyżową – to widzimy to bardzo dobrze, jak Bóg Wszchemocny dopuścił te wszystkie udreki na „Syna umiłowania swego”. Zda się nam jakby współdziałał, jakby właśnie przez to wypełniała się prośba: „święć się Imię Twoje i bądź Wola Twoja”. To Wola Boża biczuje i cierniem koronuje, to Ona składa na barki Chrystusa grzechy nas wszystkich. To są bardzo bolesne rozważania... To też [toteż] gdy przyjdzie Wielkanoc, chcemy już tylko pocieszać Ojca, który musiał aż tak umiłować świat, że Syna swego wydał. Straszna to jest miłość Ojcowska, co nie przebacza Synowi, by światu dać swój pełny dowód i wyraz. Gdy to wszystko „przeżył Bóg” – teraz dzieci jego będą Go pocieszały w radościach. Alleluja.

Chociaż życie Dzieci Zgromadzenia upływa wśród Cierpiących i dla Cierpiących – niechaj jednak to życie wielkopiątkowe bardzo szybko nawraca ku Wielkiej Niedzieli. Niech się ćwiczy w sztuce „cierpienia w radości”,

by umiało nieść radość wszystkim, którzy muszą cierpieć. Gdy tak głęboko wnikiemy w wielką Miłość Boga ku nam, zapomnimy o tym, że coś tak boli<sup>1</sup>.

\*

Droga Matko, Najmilsze Dzieci moje, od Waszego Protektora, który miał obowiązek być daleko od Was przez dwa lata, przyjmijcie braterskie pozdrowienie i słowa podziękowań za wszystkie dary modlitwy, którymi byłem wspierany przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Dzięki dobroci Matki i delikatnej kierowniczej Dłoni Opatrzności Bożej, mogłem mieć przez te dwa lata Kielich Kapłański, który dnia każdego przypominał mi Zgromadzenie i skłaniał do utrzymania ducha wspólnoty z Wami. Czy mogła być piękniejsza chwila dla wymiany darów modlitwy, jak właśnie wtedy – przy Ołtarzu Bożym, a tak często w momencie Konsekracji, gdy oczy moje patrzyły na Imię waszego Zgromadzenia, wypisane na otoku podstawy Kielicha?

Już wiem Droga Matko, jak trudne jest bytowanie Waszej Rodziny zakonnej! Dotychczas służyliście Cierpiącym, a teraz od tego wysiłku służby Bóg dołączył Cierpienie całego Zgromadzenia – w ubóstwie, przy braku najkonieczniejszych środków do życia i pracy, gdy musicie patrzeć na tyle gotowych do ofiar serc, pozbawionych Terenów apostołstwa chorych. Widocznie i w tym zrywie gotowości do pracy musicie być zespolone ze mną; widocznie Bóg może wymagać ofiary nie tylko w pracy, ale i w braku pracy. Nie trzeba jednak wątpić w wartość takiego właśnie stanu życia; nawet Chrystus Pan dokonał najdonioślejszego dzieła wtedy, gdy Jego błogosławione Dłonie i Wspaniałe Stopy Ewangelisty były przybite do krzyża i unieruchomione. Bo wartość w oczach Boga mają nie tyle nasze wysiłki i trudy apostołskie, ile raczej uległość miłosna Bogu żywych i umarłych<sup>2</sup>.

\*

Wydaje mi się, że młodym zakonnikom trzeba wiele mówić o wdzięczności Bogu za powołanie; nam przychodzi za łatwo i wiara, i powołanie. Nie zawsze wiemy, ile ludzie muszą walczyć o te dary. Skoro więc przyszły tak darmo, trzeba się utrzymać w uczuciu pokory i wdzięczności za te dary Boże. Modlitwa dziękczynna to najważniejsza modlitwa Chrystusowych Wybranków. (...) A potem! Trzeba mówić Dzieciom, że za dary Boże trzeba płacić. Skoro Bóg obdarza, ma prawo wymagać. Trzeba uchronić młode dusze od złudzenia, że zrobiły łaskę Bogu. To Bóg uczynił zaszczyt, że wybrał<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Komańcza, 13 marca 1956 r., AFC, s. CII, T.I 17/Matka Wiktoria.

<sup>2</sup> Komańcza, 15 grudnia 1955 r., tamże.

<sup>3</sup> Komańcza, 25 września 1956 r., tamże.

\*

Siostry nasze, które żyły w tamtym okresie miały swoje blaski i cienie. Oprócz chwalebnej działalności można zauważyć i tę mniej chwalebna, z powodu której, Przełożona Generalna musiała, najogólniej mówiąc, wiele wycierpieć... Ksiądz Prymas znając te sytuacje z różnych stron, umiał patrzeć ponad tym wszystkim i uczył takiego patrzenia Siostry:

Może to, co spotyka nas od najbliższych, jest sposobnością do gorliwszej służby Bogu w Zgromadzeniu. Zawody doznane od domowników wskazują jak trzeba coraz głębiej orać, aby zbierać dobry owoc z dusz ludzkich. Przełożeni nie mogą poddawać się rozczarowaniom, gdyż zwykły to chleb, gdy dzieci zawodzą. I my zawodzimy najlepszego Ojca, który jest w niebiesiech – Cóż dziwnego, że ludzie zawodzą ludzi?<sup>4</sup>

Po wyborze m. Wiktorii Bursiak na drugie sześćciolecie dnia 17 marca 1952 r. Ksiądz Kardynał Wyszyński powiedział – jak czytamy w Kronice:

Od kilku lat w różnych Zgromadzeniach aktualne jest tworzenie jednego chóru. Pewne Zgromadzenia już mają zamiast 2 chórów – 1 chór. Kościół sprzyja tej ewolucji. – Jest za tym. I w waszym Zgromadzeniu jest zagadnienie w nadesłanym mi projekcie wniosku na Kapitułę matki generalnej. Być może, że to będzie miało doniosłe znaczenie. – Nie jest ważne czy są 2, czy 3 chóry. Ważny jest duch, który ożywia. Może być 1 chór i może być piekło. A o pięciu chórach może być niebo. – Nie wiele [niewiele] się zmieni, jeśli nie odmieni się ducha. – Otrzymuję nieraz prośby o połączenie chórów, podają racje. Racje te jednak nie są istotne, nadprzyrodzone. Zazwyczaj są to zawiedzione nadzieje, próżność. Są to schorzenia wewnętrzne. Jak przyszyście do Zgromadzenia nie było istotne jaka idea w Zgromadzeniu. Jeżeli to się zmieniło, to oznaka osłabionego ducha, słabego ducha pokory. Zgromadzenie stoi tylko na duchu. Przyjrzyjcie się św. Franciszkowi, którego wzywacie w „confiteor”. Dzisiaj potrzeba pokornej służby, im więcej oczy ludzkie są wyniosłe i dumne. Ta cnota pokory musi mieć miłośników w Zakonie. Wśród świeckich jest pragnienie, by w nas widzieć ducha pokory, bo czasy są szatańskie, wyniosłe. Ludzkość uleczy się tylko słowami w czyn wprowadzonymi: „Ecce ancilla Domini”. Matka Najśw. nie powiedziała: ecce Domina, ani mater Dei, ale „ancilla” i za tę cenę świat został uratowany. Później dopiero powiedział Kościół: Domina nostra, advocata nostra...

Wy jesteście powołane do pochylania się do człowieka, w którym jest Chrystus. Jeśli same nie będziecie mieć ducha Bożego, nie dacie go bliź-

<sup>4</sup> Warszawa, 20 grudnia 1949 r., tamże.

niemu. Do tego trzeba pokory. – Nazywacie się „od cierpiących”. Do tego trzeba największej pokory. Duchem lećcie świat i wasze Zgromadzenie. – Miejcie pozytywny stosunek do trudności. Miejcie wolę pokonywania trudności przez miłość. Jeśli w życiu waszym zakonnym wyrastają trudności, to znak, że niewiele jest miłości. Tam gdzie jest wiele miłości – maleją trudności. – Życzę wam, by wzrastała w was miłość. A teraz udzielę wam błogosławieństwa...<sup>5</sup>.

I jeszcze jedno świadectwo. W niedługim czasie, po uwięzieniu Księdza Stefana Kard. Wyszyńskiego, w nocy z 25 na 26 września 1953 r., wydarzył się wypadek, w następstwie którego zmarła nasza Siostra. W Kronice Domu Głównego zachował się pod datą 12 października 1953 r. następujący zapis:

W kościele św. Jakuba w Warszawie, gdzie pracują nasze Siostry, nastąpił straszny wypadek. Wskutek wadliwych urządzeń gazowego centralnego ogrzewania w kościele nastąpił wybuch w okolicy zakrystii. Ofiarą wypadku jest profeska naszego Zgromadzenia s. Stefania Pietrzyk w wieku l. 29. Pełniła tam prace pomocy zakrystianki. Przewieziona do szpitala urazowego na Chocimskiej; stwierdzono oparzenie trzeciego stopnia. Stan b. ciężki, niemal beznadziejny. W czasie wybuchu odrzucona została na kilka metrów. Gdy oprzytomniała, szepnęła: „to za Ks. Prymasa”...<sup>6</sup>

---

<sup>5</sup> Przemówienie Księdza Prymasa Wyszyńskiego na Kapitulie Generalnej – 17 marca 1952 r., AFC, s. EI, T.I 1/Kroniki.

<sup>6</sup> AFC, s. EI, T.I 1/ Kroniki.

# LITERATURA I SZTUKA

„Świat ukazujący się jego [człowieka] oczom nie jest milczącą sceną: jego wzrok pojmuje większą tajemnicę, która kryje się za gmatwaną rzeczą. Modlitwa rodzi się właśnie stamtąd: z przekonania, że życie nie jest czymś, co splywa po nas, jak woda po kacze, ale zdumiewającą tajemnicą, która rozbudza w nas poezję, muzykę, wdzięczność, uwielbienie, ale także lamentacje i błaganie. Kiedy osobie brakuje tego wymiaru poetyckiego, powiedzmy, kiedy brakuje poezji, jej dusza kuleje”.

*Papież Franciszek, 24 czerwca 2020 roku*

*Alina Wendt SMDP*

## BOŻE CIAŁO (dyptyk)

### 1. KREW

w noc wyjścia z Egiptu  
zabity Baranek  
ocalił  
dom od zagłady

potęga Egiptu pociąga  
siłą omamienia  
fascynuje iluzją  
mniemanego szczęścia

wpadasz w jamę śmiertelną  
ścieżką uciech chwili  
za którą godność dziecka  
stroisz w nędzy kreaturę

dno jamy niewoli  
wypełnione morzem  
– tam bez ducha leżysz  
pod ciężarem śmierci

niby oddech urwany  
bez siły  
by wrócić  
z otchłani rozpacz  
patrzysz

Obecność krwią nabrzmiała  
Baranka bez skazy  
dał się zabić  
złamał  
pieczęć potępienia

godzien jest Baranek  
wydobyć z niewoli  
odnowić w dziecku  
godność zatraconą

w noc wyjścia z Egiptu  
Krew Baranka  
wskrzesała  
duszę umarłą



## 2. TRZASK CHLEBA

spłynął  
z ołtarza do braci  
trzask Chleba  
łamanego Miłością

pragnął  
zwrócić Ojcu  
dzieci oddalone  
schedą Adama

dał siebie  
na pokarm  
biedakom  
z głodniałym  
Prawdy  
Miłości jedynej

Chleb żywy  
sycący  
w podróży  
do życia

Chleb złamany  
jak serce  
by sercom się oddać

## niedosyty

dziecko moje  
każdego dnia  
zapraszam cię do mego stołu  
i czekam  
od lat tysięcy

czekam  
aż zauważysz Mnie  
czekam  
aż zapragniesz pełni życia  
czekam  
aż odrzucisz złudy  
czekam  
aż odkryjesz Lekarza  
powierzysz mi swoje lęki  
czekam  
aż weźmiesz Mnie do siebie  
poczujesz nasycenie  
ucieszysz się Chlebem

mogę czekać  
do końca świata...

tylko serce Mi się kraje  
bo zdobywając świat cały  
bez reszty zapomniałeś  
kim jesteś (?)

martwię się  
czy zdążysz  
odzyskać pamięć  
otworzyć umysł  
serce

zanim  
wyprzesz się Mnie  
na zawsze

26.03.2020

**łaską jest**

Twoje ręce  
na ołtarzu  
otwarte  
nieskończonym  
zaproszeniem

uczta gotowa  
jest  
Chleb i Wino  
wtedy i teraz  
śmierć i życie  
Twoje i moje  
oddajesz i dajesz

nadzieję  
uzdrowienie  
skrucę w człowieczej małości  
przemianę w głębi słabości  
dorastanie do głębi miłości

dar nieoceniony  
łaska  
bycia i bliskości  
wyjątkowa – codzienna  
przyjęta – zmarnowana  
zaniechana  
odrzucona  
zapomniana  
... zakazana

by zatęsknić  
tęsknotą najczystsza  
do prawdziwości bytu  
do źródła życia-prawdy-mądrości

by otworzyć szczeliny płaczu  
i dziecięco pragnąć  
Twojej obecności  
eucharystycznej

27.03.2020

Wiktoria Bursiak CSFA

### Bezcenny dar

Poranek mroczny – adwentu czas,  
Nieboskłon we mgłę spowity...  
Serce w mym wnętrzu zimne jak gład,  
Duch się nie wzbija na szczyty...

Choć dzień imienin obchodzę dziś,  
Serce ściśnione cierpieniem.  
Oschłość bolesna gnębi mą myśl,  
Smutek otoczył mię cieniem.

W życiu dobiegam kresu mych dni,  
Dopijam bolesnej czary...  
Niewdzięczność rani – z ocz płyną łzy,  
Brak sił do dalszej ofiary...

Smutną zadumę przerywa krok  
Dobrze znanego Kapłana,  
Za słuchem idzie zdumiony wzrok,  
Ścisza się myśl skołatana...

Bóg widząc głębię wewnętrznych mąk,  
Zsyła mi promień radości,  
Oto za chwilę z kapłańskich rąk  
Jezus w mym sercu zagości!

Anielskich skrzydeł odczuwam wiew!  
Msza dziś w pokutnym kolorze,  
Z oddali słyhać roratni śpiew,  
Chylą się czoła w pokorze!

W mroki Tajemnic pogrążam się,  
Myśl w strop niebieski ulata!  
Kapłan wszechmocy Słowa z ust śle...  
Z niebiosów zstąpił Pan Świata!

I oto jako Najdroższy Dar  
Wstępuje w głębię mej duszy,  
By rozpłomienić Miłości Żar  
Mimo wewnętrznych katuszy!

Gdy w Hostii dotknął mych drżących  
warg  
Swym Pocałunkiem Pokoju,  
Serce nie śmiało wymawiać skarg,  
Duch – nabrał siły do boju!

*Warszawa, 23 grudnia 1953 r.*

*Grażyna Mucha WJ*

### **Szczęście**

Szukamy szczęścia  
tam gdzie go znaleźć nie można –  
a ono jest tak blisko nas;  
na nieśmiałe wyciągnięcie dłoni,  
w zdziwionym spojrzeniu  
na to, co jest tuż obok  
w czułym dotknięciu tych  
którzy wydają się bliscy i dalecy  
w muzyce ciszy  
przenikającej nasze serca  
w poszukiwaniu tego, co zachwyca  
w sphywającej po policzku  
łzie pełnej bólu i radości.  
Jest tak możliwie blisko –  
lecz tylko wtedy  
gdy pozwalamy Bogu  
przeniknąć wszystko...

\* \* \*

Potrzebna mi  
wiara w Ciebie  
i nadzieja,  
która pomaga mi trwać,  
ale nade wszystko potrzebna mi miłość,  
która jest oddaniem,  
zaufaniem, życiem...

Twoim istnieniem we mnie.

\* \* \*

Jak dobrze jest rozmawiać  
z Tobą Boże,  
kreśląc słowa na pustym papierze –  
pustka nabiera wartości Tajemnicy Miłości.

### **Eucharystia**

Kiedy w Bieli Miłości  
przychodzisz do mnie  
pustka przestrzeni  
wypełnia się Obecnością

\* \* \*

Walka z czasem –  
tej nigdy nie wygram  
lecz mogę wygrać życie  
wchodząc w przestrzeń Miłości –  
ta nigdy nie przemija

\* \* \*

W promieniach światła  
chciałabym ujrzeć  
Twoją przedziwną moc  
by głosić prostotę piękna  
które porywa aż do zachwyty

Krystyna Młodzianowska WJ

**Eucharystia**

Milczenie i cisza  
Stałość i pokój  
Słowa bez słów  
Obecność niewidzialna  
Lecz prawdziwa i żywa  
Biel i czystość  
Wielkość i małość  
Nieograniczoność w materii  
Wieczność w czasie  
M i ł o ś ć  
Pokarm, który nasycza  
– c h l e b –  
W obliczu Tego  
Ty i ja człowiek...

**Zstąpił**

Z rajskich ogrodów  
Z niebieskich gór  
Z niebieskiego tronu  
Zstępuje Wszechmocny Pan  
Przychodzi jako małe dziecko:  
Bezradne, płaczące,  
Czujące ból, głód, zimno –  
To Chrystus przyszedł  
Do Ciebie  
Do mnie  
Do nas  
By wybawić od zła  
By odkupić nasze grzechy  
Byś mógł czystym sercem  
Kochać GO  
I być jak ON.

\* \* \*

Nie wiem, skąd idę  
Nie wiem dokąd zmierzam  
Zaciemniłeś niegdyś jasny mój horyzont.  
Przysłoniłeś lampę i światło mej drogi.  
Noc mnie wkoło otoczyła  
Nic nie widzę.  
Każdy krok niepewny, ostrożny  
Lecz idę zdumiona, że można...  
Ktoś trzyma me serce i zawrócić nie mogę.  
Idę wbrew sobie  
Tyś ujął moją prawicę i wiem, że wstydu nie doznam.  
Wokoło jest noc...  
Wokoło jest cisza...  
Wokoło Jesteś ... Ty Wszechogarniający.

\* \* \*

Fale umyły mi stopy  
Widziałam radość, pokorę tych fal  
Widziałam radość i pokorę Syna Człowieczego  
Z Wieczernika  
Gdy pochyla się, aby umyć stopy uczniom.  
W stworzeniu mówisz do nas  
Daj mi choć trochę radości i pokory fal.  
Tej pokory z Wieczernika  
W służbie braciom i Tobie.

## PIĘŚNI EUCHARYSTYCZNE RODZINY HONORACKIEJ<sup>1</sup>

### Jezu, jedyna miłości

słowa: s. K. Bławdziewicz WNO  
melodia: ks. M. Cisowski

Je - zu jedyna miłości ser - ca mo - je - go, wy - ryj na mo - jej du - szy Bo - skie Twe O - bli - cze!

Je - zu, nasz Bo - ski O - blu - bień - cze, Ty je - steś sa - mą świę - to - ścia, sa - mą czysto - ścia, Źród - lem pi - knej mi - łości!

*Tekst pieśni powstał na podstawie zachowanej korespondencji pomiędzy Elizą Cejzik a bł. Honoratem Koźmińskim i jest rodzajem artystycznej interpretacji cytatów z Listów, odpowiednio: ref.: z Listu nr 110, zw. 1: nr 48; zw. 2 nr 134; zw. 3: nr 160, zw 4.: nr 14. Listy znajdują się w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza.*

**Ref.: Jezu, jedyna miłości serca mojego,**  
wryj na mojej duszy  
Boskie Twe Oblicze.

1. Jezu, nasz Boski Oblubieńcze,  
Ty jesteś samą świętością,  
samą czystością,  
Źródłem pięknej miłości.

2. Ty jesteś pośród nas obecny  
pod białą zasłoną chleba.  
Na Twoje Oblicze  
patrzą z zachwytem mieszkańcy nieba.

3. Jezu, mój Niebieski Oblubieńcze,  
jesteś najśłodszy, najwierniejszy,  
najcierpliwszy.  
Przebacz niewiernej duszy mojej.

<sup>1</sup> Poniżej prezentowane pieśni były drukowane w: *Twoim śladem. Śpiewnik Honoracki*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015.

4. Pragnę z całego serca,  
aby każda chwila mego życia  
była wynagrodzeniem  
za grzechy moje i całego świata.

## Dziewico Maryjo

słowa: s. K. Bławzdziwicz WNO  
melodia: s. G. Makarska WNO

Ref Dzie-wi-co Ma-ry-jo, słu-z-nie o-d-bie-rasz od nas cześć, boś Ty Je-zu-sa no-  
si-ła w naj-święt-szym lo-nie swym! święt-szym lo-nie swym!

11  
17 **1zwr.** Nie miej-cie in-nych tęs-knot, nie miej-cie in-nych pra-gnień, op-rócz Sy-na mo-  
je-go, Je-zu-sa Chrys-tu-sa! Je-zus u-ni-za się co dzień, jak wte-dy, gdy zsta-pił w me-  
23 lo-no, co dzień przy-cho-dzi do was w po-kor-nej pos-ta-ci!

29  
35 **2zwr.** Niechaj za-drzyświat ca-ły i roz-ra-du-je się nie-bo, gdy na ol-tarz zstę-  
41 pu-je Syn Bo-ga ży-wę-go! O, wznio-sła po-ko-rot O, po-kor-na wznios-  
łoś-ci! O-to Pan Wszech-świa-ta u-ni-ża się dla nas!

47  
53 **3zwr.** Ma-jąc Go tak blis-ko sie-bie, nie u-le-gaj-cie sła-boś-ci, a-by się zaj-  
59 mo-wać czymś in-nym na tym świe-cie! Nie miej-cie in-nych tęs-knot, nie miej-cie in-nych  
pra-gnień, op-rócz Sy-na mo-je-go, On źró-d-łem szczę-scia jest!



*Tekst pieśni powstał na podstawie Pism św. Franciszka z Asyżu<sup>2</sup>: por. List skierowany do całego zakonu wraz z modlitwą „Wszchemogący, wiekuisty...”, w. 21, 25, 27; Reguła niezatwierdzona, rozdz. 23 w. 9-11, Napomnienie 1, w. 16-17.*

**Ref.: Dziewico Maryjo,**  
słusznie odbierasz od nas cześć,  
boś Ty Jezusa nosiła  
w najświętszym łonie swym.

1. Nie miejcie innych tęsknot,  
nie miejcie innych pragnień  
oprócz Syna mojego  
Jezusa Chrystusa.  
Jezus uniża się co dzień,  
jak wtedy, gdy zstąpił w me łono.  
Co dzień przychodzi do was  
w pokornej postaci.

2. Niechaj zadrży świat cały  
i rozraduje się niebo,  
gdy na ołtarz zstępuje  
Syn Boga żywego.  
O, wzniosła pokoro!  
O, pokorna wzniosłości!  
Oto Pan wszechświata  
uniża się dla nas.

3. Mając Go tak blisko siebie  
nie ulegajcie słabości,  
aby się zajmować  
czymś innym na tym świecie.  
Nie miejcie innych tęsknot,  
nie miejcie innych pragnień  
oprócz Syna mojego!  
On źródłem szczęścia jest.

---

<sup>2</sup> W: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005.

## O, Najświętszy Ojciec nasz

słowa: s. K. Bławdziewicz WNO  
melodia: s. G. Makarska WNO

O, Naj - świę - tszy Oj - cze nasz! Chle - ba na - sze - go po - wsze go, - u - mi -  
lo - wa - ne - go Sy - na Twe - go dzi - siaj nam daj, dzi - siaj nam daj! O, Naj - daj, dzi - siaj nam  
daj! Na pa - miąt - kę i dla zro - zu - mie - nia te - go, co do nas po -  
wie - dzał, u - czy - nił i wy - cier - piał!

*Tekst pieśni jest muzyczną medytacją nad „Wykładem Modlitwy Ojciec nasz” Świętego Franciszka z Asyżu.*

**O, Najświętszy Ojciec nasz!**  
Chleba naszego powszedniego  
umiłowanego Syna Twego  
dzisiaj nam daj. (2x)

Na pamiątkę i dla zrozumienia  
tego, co do nas powiedział,  
uczynił i wycierpiał. (2x)

„Zbliżajcie się śmiało do Pana, módlcie się, jak umiecie,  
adorujcie, jak potraficie...”

bł. Honorat

„Eucharystia moją autostradą do nieba”

bł. Carl Acutis

## **AKT ODMAWIANY CO GODZINĘ WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH I KAPLICACH SIÓSTR KLARYSEK OD WIECZYSTEJ ADORACJI**

Ojcze Przedwieczny,  
zjednoczeni z wszystkimi dziećmi Twoimi, a siostrami i braćmi naszymi,  
uwielbiamy Ciebie,  
wysławiamy Ciebie,  
dzięki Ci składamy przez Jezusa Chrystusa  
za powołanie świata do istnienia  
i za wyniesienie nas do stanu przyjaźni z Tobą.

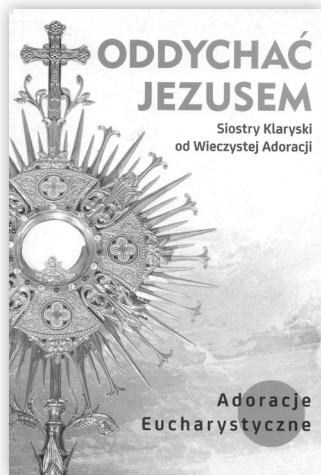
Panie Jezu Chryste, dla nas obecny w Przenajświętszym Sakramencie,  
uwielbiamy Ciebie i wysławiamy Ciebie.  
Dzięki Ci składamy przez Ducha Świętego za nieskończoną miłość,  
która Cię skłoniła do przyjęcia naszej ludzkiej natury w Tajemnicy Wcielenia  
i do dokonania dzieła Odkupienia przez mękę, śmierć i chwalebne  
Zmartwychwstanie Twoje.  
Dziękujemy Ci, że każdego dnia pozwalasz nam uczestniczyć w dziele  
Odkupienia przez udział w Eucharystycznej Ofierze,  
która aktualizuje dla nas i w nas Twoją śmierć i Zmartwychwstanie.

Duchu Przenajświętszy, Boski Gościu naszych dusz,  
dzięki Ci składamy za to, że przez swoją uświęcającą obecność,  
przemieniasz nas w żywą świątynię Boga.  
Dokonaj w nas tej przemiany,  
abyśmy z Chrystusem, w Chrystusie i przez Chrystusa stali się chwałą Trójcy  
Przenajświętszej.  
Trójco Przenajświętsza, uwielbiamy Ciebie i wysławiamy Ciebie.  
Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

Alina Wendt SMDP

### RECENZJA

„*Oddychać Jezusem*” – *Adoracje Eucharystyczne, Siostry Klaryski od Wieczystej Adoracji*, Wydawnictwo M, Kraków 2019, ss. 112



Autorkami tekstów adoracji, które składają się na tę niewielką książeczkę, są siostry Klaryski od Wieczystej Adoracji: s. Bonawentura Stawarz OCPA i s. Rafaela Rapacz OCPA. Teksty modlitw poprzedza wstęp ks. Józefa Lach SCJ, kapelana Sióstr w Kętach, dzięki któremu dowiadujemy się, że wieczysta adoracja w klasztornej kościele pw. Świętej Trójcy trwa nieprzerwanie od 109 lat. Siostry zaprawione w nieustannej adoracji świadczą o sensie i sile tej wyjątkowej modlitwy, za którą tęskni wielu współczesnych ludzi.

*Autentyczna adoracja jest trudna dla człowieka, dla którego powinna być oddechem. Pewnie nie dość głęboko pojmujesz transcendentny majestat Boga i przepaść własnej nicości.* – mówi o. Lucien Che-

neviere OCR, którego słowa poprzedzają adoracyjne przemyślenia pod tytułem ukierunkowującym odbiorcę na istotny zamysł tej publikacji. Czynność oddychania jest w człowieku tak automatycznie włączona, że wykonując ją, nie musi o niej myśleć, wysilać się i jak długo człowiek nie doświadcza trudności w oddychaniu, tak długo nawet nie uświadamia sobie tej czynności, bez której nie mógłby żyć. Do tego, zdaje się, zachęcają siostry klaryski, by tak „nauczyć się” Jezusa eucharystycznego, aby stał się funkcją naszego wewnętrznego oddychania. Istotą życia.

Książeczka pomyślana jest jako trzydzieści jeden niedługich adoracji – na każdy dzień miesiąca. Każdej adoracji opatrzonej własnym tytułem towarzyszy ilustracja – fotografia wspomagająca wyobraźnię modlitewną czytelnika. Sfera graficzna odwołuje się do symboliki eucharystycznego krążka hostii, który pojawia się jako podkreślenie każdego rozdziału, kolejnej medytacji. Nie jest to lektura do czytania „jednym tchem”, ale cenna pomoc w modlitwie, nawiązaniu, odnawianiu i pogłębianiu osobistej relacji z Jezusem ukrytym w Eucharystii. Czytelnik – osoba modląca się – korzystając z tej pomocy, może odkryć wielość sposobów bezpośredniego zwracania się do Syna Bożego, bogactwo i różnorodność postrzegania osoby Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Każdy dzień napelniony adoracją eucharystyczną może stać się świętem spotkania z Bogiem Żywym.

Wyjątkowość modlitwy adoracyjnej widoczna jest w uwielbiającym charakterze tej modlitwy. Wiele określeń, imion, metafor adresowanych do osoby Jezusa w sposób bezpośredni, a zastosowanych w słowach adoracji, odsłania ducha wiary, miłości i oddania pełnego uwielbienia wobec Jezusa eucharystycznego. Z jednej strony prostota tej modlitwy, a z drugiej pewna śmiałość w bezpośredniej relacji, jakie prezentują autorki adoracji, pomagają „czytelnikowi” w nabywaniu umiejętności wielbienia Boga. Za co możemy być wdzięczni siostram, które zechciały podzielić się tą umiejętnością w niniejszej pozycji.

Autorki tekstów adoracji dyskretnie uczą, w jaki sposób swoją powszedniość przedstawiać Bogu w modlitwie, jak uświęcać tę dziwną codzienność drugiej dekady dwudziestego pierwszego wieku. Dostrzegając zjawiska współczesnego świata i jego dramatyzm, oddają nędzę ludzką wszechmocy Boga w intymnej osobistej modlitwie. Każda z zapisanych tu adoracji zawiera silny ładunek emocjonalnej bliskości człowieka z Bogiem, który chce być bliski dla swoich dzieci. Siostry odsłaniają przed czytelnikiem fakt, że każdy może w zwykły sposób doświadczyć Bożej bliskości, i obradowania łaską. Wystarczy znaleźć czas dla Boga...

*Nigdy nie potrafimy zgłębić miłości,  
zawartej w tajemnicy Eucharystii,  
bo miłość Jezusowa w Najświętszym Sakramencie  
doszła istotnie do końca.*

bł. Honorat Koźmiński

## RECENZJA

### **Blog Ukrycie** **<http://ukrycie.blogspot.com/>**

Blog „Ukrycie” w całości dotyczy osoby bł. Honorata Koźmińskiego. Jest internetowym kompendium wiedzy o jego życiu i dziele. Można znaleźć tu materiały historyczne, jak kazania i listy o. Honorata, i współczesne, informujące o związanych z nim wydarzeniach z ostatnich lat, np. wprowadzenie relikwii Błogosławionego do Świątyni Opatrzności Bożej czy ogłoszenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej roku 2017 rokiem bł. Honorata Koźmińskiego.

Kompozycyjnie blog prezentuje się przyjemnie dla oka, w stonowanych biało-szaro-oliwkowych barwach, z delikatną grafiką i uporządkowaną przestrzenią. Strona osadzona na tle krajobrazu górskiego szlaku. Odnosi się wrażenie, że tchnie ładem i spokojem. W centralnej części ekranu pojawiają się szukane treści, zaś po obu jej stronach znajdujemy wielość zakładek tematycznych. Tu też otwiera się tzw. strona główna.

W tym miejscu internauta otrzymuje treści, np. o historii nawrócenia Wacława Koźmińskiego, epizodach z jego życia i bieżących wydarzeniach. Źródłem informacji są artykuły zaczerpnięte np. z: półrocznika „Pielgrzym Licheński”, tygodnika „Niedziela” i KAI. Pod każdym artykułem administrator bloga umożliwia odbiorcy przesłanie treści na e-mail, czy portale społecznościowe: Twitter, Facebook i inne. Pod niektórymi z nich mamy również możliwość napisania własnego komentarza. Ze strony głównej można przejść do informacji z zakładki: wydarzenia, opracowania, artykuły.

W lewym górnym rogu wita odbiorcę „aktywny” wizerunek Honorata Koźmińskiego, przez który otwieramy opracowaną przez siostry honoratki trzuminutową prezentację na kanale Youtube: „W Chrystusie znajdziesz wszystko, czego szukasz i pragniesz” – skrót życiorysu Honorata Koźmińskiego z archiwalnymi zdjęciami ukazującymi jego fizjonomię.

Poniżej możemy skorzystać z propozycji modlitwy do bł. Honorata. Znajdują się tu: adoracja z jego rozważaniami, Drogi krzyżowe, litanie, nowenny, rozważania do tajemnic różańca świętego i modlitwy w różnych potrzebach. Zakładka, o której warto pamiętać, gdyż czasami „na już” potrzebujemy np. rozważania różańcowe z myślami o. Honorata, czy chcielibyśmy komuś udostępnić nowennę do Błogosławionego.

Dalej udostępniono artykuły brata Grzegorza Filipiuka OFM Cap: „Świętość Ojca Honorata w opinii braci i sióstr” zamieszczone w książce *W szkole świętości błogosławionego Honorata*, pod red. T. Płonki OFM Cap., Sandomierz-Zakroczym 2008, powstałej na okoliczność dwudziestolecia beatyfikacji Honorata Koźmińskiego. Jest to zbiór poświadczonych urzędowo świadectw osób bezpośrednio znających Ojca – jako materiał użyty podczas procesu beatyfikacyjnego.

W cyku opracowań kapucyńskich, poniżej dołączono fragmenty stutrzystronicowej książki o. dr Gabriela Bartoszewskiego OFM Cap.: *Jezus przyszedł do mnie do celi więziennej. Waclaw Koźmiński – bł. Honorat*, wydanej przez Oficynę Poligraficzno-Wydawniczą w 2011 r. W formie biograficzno-pamiętnikarskiej otrzymujemy informację o korzeniach Waclawa Koźmińskiego, jego przemianie wewnętrznej, owocach pracy o. Honorata jako młodego kapłana, pobycie na pustelni, działalności zakonotwórczej w Zakroczymiu i Nowym Mieście, twórczości pisarskiej i szczęśliwym zakończeniu ziemskiej pielgrzymki.

Miłym i praktycznym elementem jest przygotowany kalendarz „myśli na każdy dzień”, w którym odbiorca może posmakować mądrości Błogosławionego, by ożywiać w sercu wiarę i miłość do Boga każdego dnia roku – nawet 29 lutego: „Czy to podobna nie kochać Ciebie, gdy tyle miałem sposobności poznania Ciebie i Twoją dobroć, i miłość, i cierpliwość, i łaskawość” (ND 180).

Załączony „śpiewnik honoracki – audio” umożliwia zapoznanie się z muzyką i słowami – śpiewanymi – kilku tekstów pieśni o bł. Honoracie. Cenne jest to, że można je odsłuchać, ale można by pomyśleć również o rozszerzeniu istniejącego materiału muzycznego o pisane teksty pieśni i opracowaniu nutowym czy zapisie funkcji gitarowych. Na stronie znajduje się wprawdzie miejsce, w którym autor blogu zaplanował udostępnienie wyboru pieśni (jednak wg podanych tytułów są one inne, niż zaprezentowane w „śpiewniku”) w formie tekstowej z nutami. Niestety dostępny jest tylko pierwszy z zaproponowanych tytułów.

Zakładka zatytułowana: „Kult bł. Honorata” ma wyjątkowy walor budujący wiarę, gdyż są to zbiory osobistych modlitw kierowanych przez wiernych do o. Honorata i świadectw potwierdzających łaski otrzymane za jego pośrednictwem. Całość zebrał, opracował i opatrzył tytułem: „Uzdrowienia i łaski za przyczyną O. Honorata” o. dr Gabriel Bartoszewski OFM Cap. Dostępne na blogu dowody skutecznego działania Błogosławionego podzielono na trzy cykle czasowe: łaski (1916–1990 r.), łaski (1991–2000 r.) i łaski (2001–XII 2010 r.). Niewątpliwie warto zaglądać do tego miejsca, w którym różne osoby składają świadectwo o skuteczności wstawiennictwa Błogosławionego Kapucyna, by ożywiać w sobie wiarę w moc modlitwy, a z czasem może samemu zaświadczyć o doświadczeniu Bożej łaski.

Kolejna zakładka daje możliwość zaznajomienia się z ważkim wydarzeniem, jakim była beatyfikacja Honorata Koźmińskiego 16 października 1988 r.

w Watykanie. To o. dr Gabriel Bartoszewski OFM Cap, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego relacjonuje przebieg uroczystości i przygotowania do niej – co zaczerpnięto z książki *Beatyfikacja o. Honorata Koźmińskiego w X rocznicę pontyfikatu Papieża Jana Pawła II*, Warszawa 1989. Udostępniono tu również tekst homilii Ojca św. Jana Pawła II z beatyfikacyjnej Mszy św. i przemówienia z audiencji dla Polaków; dalej przemówienie kard. Józefa Glempa podczas audiencji dla Polaków po beatyfikacji i homilię podczas triduum dziękczynnego. Znajdują się tu przemówienia innych wybitnych kapucynów na okoliczność beatyfikacyjną. Jest też swego rodzaju podsumowanie, czyli opinie publicystów polskich i włoskich o bł. Honoracie Koźmińskim.

Wśród zakładek umieszczonych z prawej strony ekranu mamy dostęp do miesięcznika rodzin katolickich „Nasza Arka” nr 10/2013 – *Bł. Honorat Koźmiński – ku Bogu, wbrew zaborcy*; w całości poświęconego osobie Błogosławionego. Artykuły tu zawarte oscylują wokół licznych wydarzeń z życia Koźmińskiego przedstawiających jego podejście do różnych problemów. Zaś jako podsumowanie otrzymujemy wywiad z o. Krzysztofem Kurzątkowskim OFM Cap, kustoszem sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego w Nowym Mieście, przeprowadzony przez dr Franciszka Mróz. Internauta znajdzie w tej zakładce przede wszystkim zaproszenie do pobycia z bł. Honoratem Koźmińskim również w Nowomiejskim sanktuarium.

Blog odsyła nas również do innych mediów: radia i telewizji. Podpięto tu aktywną ikonkę do programu w telewizji „Trwam” z udziałem współbrata kapucyna i sióstr reprezentujących zgromadzenia honorackie. W tym miejscu możemy posłuchać ich rozmowę o bł. Honoracie, jego dziele i aktualności nauczania. Poprzez kanał Youtube przenosimy się też do „Radia Podlasie”, w którym udostępniono szeroki cykl audycji o bł. Honoracie Koźmińskim. Każda audycja dotyczy pojedynczego zagadnienia – nie tylko o życiu, ale też jego myśli, postaw, nauki. Audycje prowadzone są w formie rozmowy, osoby prowadzącej z zaproszonymi gośćmi – często braćmi kapucynami.

Na stronie znajdujemy też dział epistolografii, gdzie można otworzyć wybrany list o. Honorata do: różnych osobistości, do braci, do założonych przez siebie zgromadzeń, a nawet do poszczególnych sióstr. W listach widzimy żywego człowieka, który wspiera swoje siostry w różnych trudnościach – daje rady, pouczenia, napomnienia – robi to kompetentnie i z dużą znajomością problemów i osobowości sióstr, do których się zwraca. Obok w zakładce „kazania i listy” wyodrębniono kilka listów wyłącznie o tematyce Maryjnej i Jasnej Górze jako miejscu kultu Polaków do Matki Bożej Częstochowskiej. Tematycznie dołączono tu kazania Błogosławionego. Niewątpliwie, błogosławiony kapucyn widzi w Jasnej Górze i królującej tam Maryi ostoję dla Polski i z pełnym przekonaniem zachęca do częstego przybywania do świętego miejsca i zawierzania spraw różnych Tej Boskiej Orędownicze.



Korzystając z propozycji bloga, internauta może zaczerpnąć materiał do samodzielnego odprawienia piętnastu dni rekolekcji z Honoratem Koźmińskim, które tu prowadzi o. dr Gabriel Bartoszewski. Autor słowami zaczerpniętymi z pism Błogosławionego wprowadza nas w miejsca i atmosferę jego rekolekcyjnego czasu. „Wygłasza” naukę i stawia zagadnienia do przemyślenia, przemodlenia i zapamiętania. Z uwagi na różnorodną tematykę rekolekcji można je podzielić na kilka krótszych cykli: o miłosierdziu, wierze – nadziei – miłości, o modlitwie, o Maryi i Józefie. Wszystko zależy od czasu, jakim dysponujemy i czego potrzebujemy.

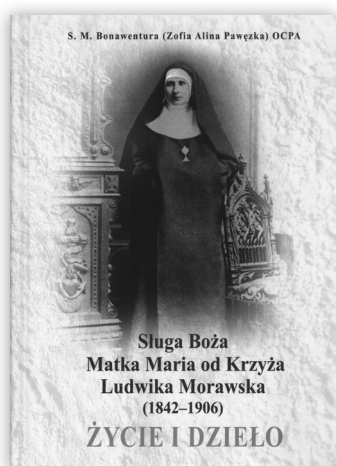
Ciekawa i warta uwagi zakładka zatytułowana „Nadzieja wbrew nadziei” zawiera sto rozważań na tematy życia i działalności bł. Honorata. Autor rozważań konstruuje je w oparciu o cytowane słowa Błogosławionego i kontekst jego życia. Na tej podstawie prowadzi naukę na rozmaite tematy: wiary, nadziei, miłosierdzia, cierpienia, pokus, modlitwy, ascezy czy faktów z życia Jezusa i inne. Analizuje słowa i postawę Honorata wobec danego zagadnienia zamykając rozważanie formą wniosku, złotej myśli.

Jako pożyteczny element strony podpięto linki umożliwiające odbiorcy dostęp do: cyklu audycji o bł. Honoracie, na stronę Sanktuarium Błogosławionego w Nowym Mieście, do Centrum Duchowości Honoratianum, Organu Konferencji Rodziny Honorackiej, jak też do pisma „Wspólnota Honoracka”. Mamy też odniesienie do Księgozbioru Wirtualnego federacji FIDES, gdzie umieszczono cztery części dzieła bł. Honorata Koźmińskiego *O św. Franciszku Serafickim* oraz do Internetowej Liturgii Godzin.

Na stronie widać, że blog ma pewne grono obserwatorów, zapewne część z nich, to osoby, które żyją „życiem ukrytym” – określenie wprowadzone przez o. Honorata względem stylu życia osób zakonnych z założonych przez niego zgromadzeń bezhabitowych, choć zaczerpnięte z Nowego Testamentu. Nazwa, jak hasło wywoławcze, otwierające tajemnice godne poznania – i oby tak było, bo warto zaglądać na blog „Ukrycie”. Można go uznać za niezbędny dla kogoś zainteresowanego, bądź pragnącego dopiero poznać osobę bł. Honorata i uczyć się patrzenia na świat jego oczami. Bogactwo mądrej myśli poparte wzorem życia bez reszty oddanego Bogu zawarte w blogu, to tylko niewielka cząsteczka z tego, co pozostawił po sobie bł. Honorat Koźmiński. Ale ta cząsteczka może być jak „ziarnko gorczycy”, by pobudzić do pogłębiania znajomości z Honoratem Koźmińskim i wraz z nim budować gmach życia skierowanego ku wieczności.

## RECENZJA

**S. M. Bonawentura (Zofia Alina Powęzka) OCPA, *Sługa Boża Matka Maria od Krzyża Ludwika Morawska (1842-1906). Życie i dzieło*, wyd. II poprawione, Bydgoszcz 2017, ss. 324**



Książkę rozpoczyna dość lapidarna „Przedmowa”, aczkolwiek treściwa, autorstwa o. prof. Rolanda Prejsa OFMCap, którą właściwie nieomal w całości można by tutaj zacytować. Pozostańmy przy fragmentach recenzujących treść książki: jej treść „nie ma w sobie nic z hagiograficznego żywota, przeznaczonego do pobożnych medytacji. Autorka, s. M. Bonawentura Zofia Pawęzka, rzetelnie przebadła dostępne archiwa, sumiennie zebrała materiał i prezentuje nam przykład solidnego pisarstwa historycznego, nie tylko prowadząc po kolejach życia Bohaterki, ale uzyskując też klimat epoki, wyjaśniając motywy działań m. Marii od Krzyża, pokazując człowieka, który – jak każdy inny

– miewa chwile dramatycznych wahań, musi stawić czoła przeciwnościom, zawsze jednak pozostaje posłuszny wezwaniu Boga i stara się odpowiedzieć na nie najlepiej jak potrafi.

Jednocześnie Autorce udało się uniknąć niebezpieczeństwa grożącego każdemu chyba biografowi: takiego uwikłania w szczegóły życia bohatera, że spoza nich nie widać osoby, o której się pisze. (...) Z kart książki poznajemy m. Marię od Krzyża właśnie jako człowieka, aż nader prawdziwego w realizmie. Może nawet wolelibyśmy chwilami, by postać tę nieco ubrać, nadać jej więcej dostojeństwa i rysów herosa”.

Książka wydana jest na papierze kredowym, z wielką starannością o estetykę każdej strony; delikatne ozdoby na marginesach również pomagają wejść myślami w klimat czasów opisywanej Bohaterki. Fotografie prowadzą nas, między innymi, po Powązkach Warszawskich i Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, ukazują wiekowe dokumenty, rękopisy, są wycieczką do Cienina Ko-

ścielnego (miejsca chrztu m. Marii), do Rokoszy k. Słupcy (miejsca urodzenia m. Marii). Mamy też okazję przeglądać historyczne zdjęcia, np. s. Łady, przełożonej felicjanek klauzurowych czy abpa Halka-Ledóchowskiego, abp Likowskiego, abpa Webera i innych dostojników ówczesnego Kościoła, przyjrzeć się dawnemu wirydarzowi klasztornemu w Troyes itd.

W książce znajdziemy nie tylko wątki religijne, także w obfitości historyczne, m.in. o Działyńskich, Morawskich, Tyszkiewiczów, Łubieńskich i innych.

Rozdział ostatni ukazuje sylwetkę duchową m. Marii od Krzyża, znajdziemy tam omówienie jej przełomu duchowego, który „zapoczątkował wyjątkową współpracę z łaską Bożą. Radością tą dzieliła się z o. Koźmińskim: «W życiu moim zaszło wiele zmian, zdaje się, że za łaską Bożą cokolwiek lepszą jestem»”. Rozwój jej życia wewnętrznego osiągnął taki stopień, że obecnie toczy się jej proces beatyfikacyjny.

Matkę Marię od Krzyża najbardziej charakteryzowała cześć dla Eucharystii. Warto więc sięgnąć po tę książkę właśnie w czasie, gdy trzyletni program formacyjny w Polsce dotyczy tej Tajemnicy. Wciąż mamy też pandemię, więc osoba „od Krzyża” może nam podpowiedzieć: „Nie patrzmy na to, co nas boli, ani co nam przyjemne, ale patrzmy, co Pana Jezusa boli i co Jemu przyjemne”.

Według Autorki książki: „Dzisiaj m. Morawska nie straciła na znaczeniu, wręcz przeciwnie – coraz bardziej intryguje i mówi swoim życiem i powołaniem. Wskazuje kierunki, jakie powinny być spełnione, by Polska zrobiła dobry użytek z daru wolności”.

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO

### S. MARIA ANUNCJATA NATALIA ŁADA (1835-1897)



Bóg hojnie szafuje swoimi darami, obdarowując ludzi wieloma przeróżnymi talentami. *Jezusa ukrytego, O Krwi Najdroższa, O Józefie ukochany, Duszo moja niech pieśń twoja* to pieśni wpisane od lat w codzienność Kościoła polskiego. Ale dopiero teraz, w XXI wieku, poznajemy autorkę słów tych pieśni. „Pozostawiła po sobie szereg modlitw, utworów poetyckich i pieśni religijnych. Przetłumaczyła z języka francuskiego na język polski wszystkie księgi i ustawy zakonne, prowadziła też kronikę klasztorną”<sup>1</sup>.

Kim była? S. Anuncjata, można powiedzieć, była franciszkanką ze Lwowa i odznaczała się – jak na córkę duchową Biedaczyny przystało – prostotą i skromnością, a: „Swoim przykładem i działalnością pisarską wywarła duży wpływ na kształtowanie się duchowości Franciszkanek Najświętszego Sakramentu”<sup>2</sup>. Zmarła we Lwowie 3 kwietnia 1897 r., spoczywa w grobowcu Franciszkanek Najświętszego

Sakramentu na Cmentarzu Łyczakowskim, najstarszej (zabytkowej) nekropolii Lwowa.

Zakon Sióstr Klarysek od Wieczystej Adoracji (OCPA), którego była członkinią, powstał w połowie XIX w. we Francji z inicjatywy ks. Jana Chrzyciela Heurlauta i m. Marii od św. Klary (Wiktorii Józefiny Bouillevaux)<sup>3</sup>.

Ale s. Anuncjata miała długą drogę do tego zakonu. Jak czytamy na stronie internetowej Sióstr z Kęt: „Do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek wstąpiła 30 maja 1857 r., 8 lipca 1857 r. rozpoczęła postulat, zakończony 8 grudnia 1857 r. obłóczynami i przyjęciem nowego imienia s. Marianny. 8 grudnia 1858 r. złożyła pierwszą profesję zakonną i po podziale Zgromadzenia znalazła się wśród sióstr klauzurowych pierwszego chóru. Przed jego kasatą pełniła urząd przełożonej klauzury warszawskiej. W 1866 roku wspólnie z s. Katarzyną Morawską [Ludwiką] opuściła Felicjanki i udała się do Francji. Tam obie wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu w Troyes

<sup>1</sup> Tak mówi o niej s. Rafaela Rapacz OCPA z klasztoru Sióstr Klarysek od Wieczystej Adoracji w Kętach. Za: <https://deon.pl/kosciol/poznajcie-autorke-piesni-jezusa-ukrytego,325665>

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> W 1866 roku do wspólnoty w Troyes wstąpiła Polka Ludwika Morawska, późniejsza m. Maria od Krzyża, która w 1871 roku przeszczepiła zakon na ziemię polskie.

i zostały obleczone 25 lipca 1866 r. S. Marianna przyjęła wówczas imię s. Marii od św. Anny, chociaż w zachowanych listach używała imienia s. Marii od Wcieleń. Wykazując chwilowe wahania co do podjętej drogi, prosiła o powtórne przyjęcie do Felicjanek, ale ostatecznie 21 października 1867 r. złożyła profesję jako Franciszka Najświętszego Sakramentu. We Francji przebywała do kwietnia 1871 roku<sup>4</sup>.

Potem było szereg wydarzeń: rozpoczynała fundację w Granowie; już na ziemiach polskich zmieniła imię zakonne na Anuncjata. Jako osoba wykształcona i znająca języki obce, przetłumaczyła z j. francuskiego na j. polski zakonne dokumenty, powierzono jej też prowadzenie klasztornej kroniki. Pełniła też wiele ważnych funkcji: została wikarią tworzącej się wspólnoty sióstr, a w latach 1871-1875 była zarazem wikarią klasztoru i mistrzynią nowicjatu, natomiast w latach 1876-1897 radną i sekretarką przełożonej, która miała do niej wielkie zaufanie.

Nastąpił czas twórczości poetyckiej. W Księstwie Poznańskim ukazywać się zaczęły broszury i książeczki z jej pieśniami i tłumaczeniami z j. francuskiego<sup>5</sup>.

Żyła w myśl hasła: „Żyć, cierpieć, umrzeć dla pomnożenia czci Przenajświętszego Sakramentu”; a swoje życie ofiarowała w intencji fundacji klasztoru w Wiedniu; według świadków umierała ze słowami: „Do zobaczenia w niebie”<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Za: <http://kety.klaryski.org/wazne-postacie/80-siostra-maria-anuncjata>

<sup>5</sup> *O dziękczynieniu, czyli uwagi o wdzięczności względem Boga. Wyjęte z pism Ojca W. Fabera Oratorianina i Ojca Seguin Jezuity*, Gniezno 1874. *Śpiewniczek eucharystyczny*, Lwów 1886.

<sup>6</sup> Za: <http://kety.klaryski.org/wazne-postacie/80-siostra-maria-anuncjata>

## ŚLUGA BOŻA MATKA MARIA OD KRZYŻA LUDWIKA MORAWSKA (1842-1906)

Konińska, a właściwie rokoszańska<sup>1</sup> sierota; gdy Ludwisia miała 4 lata, zmarł ojciec Hieronim Morawski, dziesięć lat później – matka Tekla z Lenzewskich.

Morawscy, herbowi szlachcice, wywodzili się z Mazowsza, ale Hieronim wywodził się ze szlachty zagrodowej. W 1839 roku uległ poważnemu wypadkowi (doznał urazu głowy); od tego czasu coraz trudniej przychodziło mu zapewnienie utrzymania rodzinie. Zmarł mając 37 lat. 34-letnia Tekla pozostała sama z sześciorgiem nieletnich dzieci, bez jakichkolwiek funduszy zapewniających przyszłość<sup>2</sup>.

Oprócz rodziców, Ludwika straciła w ciągu bardzo krótkiego czasu: dziadka Ignacego i starszą siostrę Bronisławę, ponadto ciotkę Sylwię i wuja Rafała. Tyle śmierci w rodzinie nie mogło nie wstrząsnąć dorastającą Ludwiką. „Ludka po starcie tylu ukochanych istot zapragnęła poświęcić się służbie Bożej”<sup>3</sup>. 8 sierpnia 1857 r. młodzianka Ludwika wstępuje do nowo powstałego Zgromadzenia Sióstr Felicjanek<sup>4</sup> w Warszawie, założonego przez m. A. Truszkowską i kierowanego przez znanego powszechnie w kręgach osób konsekrowanych o. H. Koźmińskiego OFMCap. „Prawie jeszcze dzieckiem będąc, oddała się całkowicie Bogu”<sup>5</sup> – pisała później o swej przyjaciółce i współsióstrze s. M. Anuncjaty Łada. Od obłóczyn Ludwika nosiła habit felicjański i imię Katarzyna<sup>6</sup>.

Gdy felicjanki rozwiązano, Ludwika-Katarzyna wyjechała do Francji i „tam we wspólnocie Franciszkanek Najświętszego Sakramentu (późniejszych sióstr klarysek od Wieczystej Adoracji) przyjęła imię Marii od Krzyża. Ostatecznie osiadła we Lwowie<sup>7</sup>, gdzie doprowadziła do wybudowania kościoła i klasztoru<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Rokosz to niewielka wieś pomiędzy Słupcą a Koninem. Do 1994 r. w dokumentach Ludwiki Morawskiej: Rozworyn, Gniezno, Poznań, Warszawa. Pewne jest, że pierwsze cztery lata życia Ludwika spędziła w Rokoszu.

<sup>2</sup> Dopiero po dwóch latach od śmierci męża została jej przyznana emerytura po mężu.

<sup>3</sup> S. M. Bonawentura (Zofia Alina Pawęzka) OCPA, *Śługa Boża Matka Maria od Krzyża Ludwika Morawska (1842-1906). Życie i dzieło*, Bydgoszcz 2017, wyd. II popr., s. 39-40. Dalej: LM.

<sup>4</sup> 13 kwietnia 1856 r. felicjanki rozpoczęły życie wspólne. Tamże, s. 49.

<sup>5</sup> Tamże, s. 40.

<sup>6</sup> Tamże, s. 52.

<sup>7</sup> Przybyła tam z 11 siostrami 18 listopada 1873 r.

<sup>8</sup> Zabudowania klasztorne zaprojektował prof. Julian Zacharewicz. Poświęcenie kamienia węgielnego nastąpiło 13 września 1877 r. Konsekracji dokonał 29 września 1889 abp Alojzy Galimberti, wiedeński nuncjusz apostolski. Od tego dnia rozpoczęła się wieczysta adoracja.

Świadkowie jej życia zapamiętali, że często swoim podwładnym powtarzała: „Moje siostry, życie w prawdzie” oraz: „Bierzmy życie serio”<sup>9</sup>.

Podczas sympozjum „Świadectwa osób konsekrowanych z terenów diecezji bydgoskiej” (22 listopada 2015), jedna z prelegentek, s. Maria Faustyna Swędzikiewicz OCPA powiedziała, że Ludwika Morawska: „29 kwietnia 1867 roku złożyła śluby wieczyste, podczas których głoszący kazanie ks. Aleksander Jełowicki wypowiedział w odniesieniu do niej prorocze słowa, że może Bóg chce użyć Polki jako narzędzia w przeniesieniu kultu Eucharystii do ukochanej, choć cierpiącej pod ciężarem rozbiorów ojczyzny”<sup>10</sup>. Tak też się stało. Po wielu perypetiach i staraniach jej dynamika fundacyjna została zwieńczona „szczęśliwym zakończeniem”, co nie oznaczało jednak zejścia z drogi krzyżowej. „Jubileuszowy rok 1900 – jak pisze s. Bonawentura Pawęska – rozpoczął okres wyjątkowo bolesnego cierpienia moralnego. Jego przyczyną było nawarstwianie się wielu przykrych spraw, ciągnących się przez kilkanaście lat”<sup>11</sup>.

Wiadomość o śmierci Ludwiki Morawskiej ukazała się zarówno w dziennikach francuskich, jak i tych wydawanych na ziemiach polskich. We lwowskim dzienniku „Przegląd” z 6 marca 1906 r. ukazał się także dłuższy artykuł, gdyż: „imię m. Morawskiej zasługuje na niewygasłe wspomnienie, nie tylko wśród zgromadzenia zakonnego, ale wśród szerszych kół kraju naszego, tak dla przymiotów, którymi jaśniała, jak i dla czynów, które spełniła”<sup>12</sup>. W kolejnych tekstach określano ją jako duszę kryształową, osobę o wielkim i szlachetnym sercu, gotową do wszelkich ofiar, gdy chodziło o chwałę Bożą. Podkreślano jej „umysł bystry, szeroki, twórczy”<sup>13</sup>.

Po jej śmierci nastąpił dynamiczny rozwój Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu. Tak spełnia się marzenie Sługi Bożej, aby powstawała sieć klasztorów, w których Jezus odbierać będzie nieustanną adorację.

---

<sup>9</sup> Por. LM, s. 174.

<sup>10</sup> Za: <https://katolicka.bydgoszcz.pl/wydarzenia/swiadectwa-osob-konsekrowanych-relacja-z-sympozjum>; dostęp: 11 listopada 2020.

<sup>11</sup> LM, s. 237.

<sup>12</sup> Za: LM, s. 281.

<sup>13</sup> Za: LM, s. 282.

**Zespół redakcyjny:**

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO, Oliwia Kusek SCM, Marietta Pstrągowska WNO,  
Juliusz Pyrek OFMCap, Marzenna Straszewicz, Alina Wendt SMDP, Irena Złotkowska WDC

**Wydawca:**

Konferencja Rodziny Honorackiej

**Adres do korespondencji:**

Centrum Duchowości *Honoratianum*  
ul. Bł. Honorata Koźmińskiego 36, 05-170 ZAKROCZYM  
tel. +48 606 963 928  
**e-mail: wh.redakcja@wp.pl**

**ISSN 1640-551X**

---

**Druk i oprawa:**

Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu  
ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz  
tel. 15. 644.04.00, fax 15. 832.77.87  
e-mail: zamowienia@wds.com.pl  
<http://www.wds.pl>

**RODZINA HONORACKA**

Córki Maryi Niepokalanej • Córki Matki Bożej Bolesnej • Córki Najczystszego Serca Najświętszej Maryi Panny • Franciszki od Cierpiących • Klaryski Kapucynki • Małe Siostry Niepokalanego Serca Maryi • Siostry Najświętszego Imienia Jezus • Siostry Pocieszycielki Najświętszego Serca Jezusowego • Siostry Świętego Feliksa z Kantalicjo • Sługi Jezusa • Służebnice Matki Dobrego Pasterza • Służebnice Najświętszego Serca Jezusa – Posłanniczki Maryi • Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej • Westiarki Jezusa • Wspomożycielki Dusz Czyścących • Wynagrodzicielki Najświętszego Oblicza